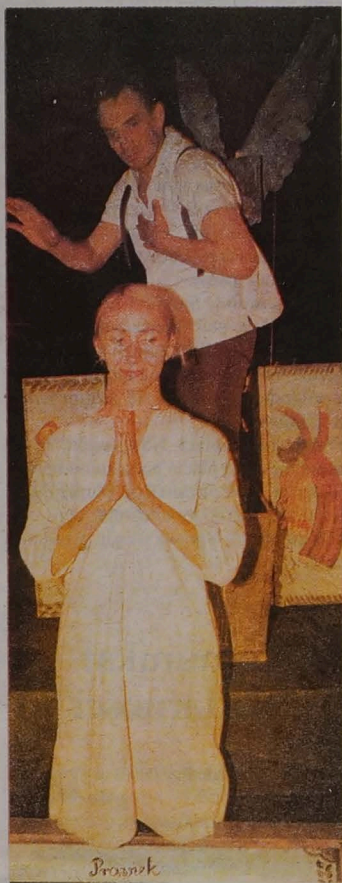




Uroczysko '97. W Supraslu trwa wielki festiwal artystyczno-przyrodniczy. Jego twórcami są miejscowi entuzjaści. Festiwal powoli staje się imprezą nie tylko wojewódzką, ale i ogólnopolską. Str. 4.

Z życia mrówkojadów
- Kiedyś przez granicę szmuglowali sól i cukier. Teraz wożą parówki. Kartony z papierosami pod fotel, wódka do plastikowych butelek po napojach, cukier w termosie... Nazywają ich mrówkojadami.

Str. 5.

Patrol nocny - Jest ich trzech na budżetowym wickie. Mają broń i ręczne miotacze gazu. Ale nie mają ani kajdanek, ani noktowizorów. Co noc, w małej łodzi wypływają na zalew w poszukiwaniu kłusowników.

Str. 11.

REKLAMA REKLAMA REKLAMA

TECAR

Tylko u nas samochód na lato

TICO od 21.900 zł
NEXIA od 30.800 zł*
(promocja do 10.07.1997 r.)
ESPERO od 36.500 zł
POLONEZ CARO - 22.600 zł

★ najniższy kredyt
★ autoalarmy
★ ubezpieczenia na miejscu

ul. I Armii W.P. 2A Białystok
tel. 539-072, 549-946 do 8

W górę serca

Pielgrzymka Jana Pawła II zaskoczyła chyba wszystkich, największych entuzjastów Karola Wojtyły nie wyłączając. Liczba wiernych uczestniczących w spotkaniach z Papieżem i poruszenie osobą majestatycznego podróżnika - to pierwsze widoczne skutki wielkiej siły jego oddziaływania.

Pielgrzymka do Polski roku 1997 wydawała się nie bez racji jedną z najtrudniejszych podróży Jana Pawła II. Rozdzierany politycznymi podziałami i namiętnościami kraj, z typową dla państw postkomunistycznych mentalnością społeczną wyrastającą ze zderzenia wschodniego egalitaryzmu i fascynacji zachodnim konsumpcjonizmem, to trudny teren do głoszenia słów dalekich od pochlebstwa wobec pleniących się wzorców wygodnego życia. A jednak... Nawet wstrzemięźliwe wobec Papieża zachodnie gazety piszą o wielkim sukcesie Jana Pawła II. Również w Polsce odczytywanie papieskiego orędzia i analizowanie „socjologii wizyty” zmusza dziennikarzy mediów dalekich od Kościoła do wyważonych ocen i pełnych szacunku komentarzy o osobie Ojca Świętego.

Odnova Polaków

Papież mówił do Polski i do Europy. Co zauważono już w pierwszych dniach wizyty, Papież mówił językiem moralnego wezwania, a nie - jak w 1991 roku - językiem etycznej nagany. To różnica istotna, która wynikać może z gorzkich doświadczeń recepcji nauczania głowy Kościoła katolickiego na Zachodzie.

Religijność Polaków jeszcze przed upadkiem komunizmu wzbudzała zdumienie socjologów religii ze środowisk jak najbardziej katolickich. Pisano wówczas w naukowych rozprawach, że nie tylko świadomość wiary, ale zwyczajna jej znajomość jest słaba. Polski katolicyzm był powierzchowny, ogniskował się raczej wokół religijnego kultu i zewnętrznego uczestnictwa w obrzędach niż w duchowym poszukiwaniu i pogłębianiu religijnych prawd. Wyjaśnienia wskazywano w tym, że do Polski nie dotarły tak naprawdę skutki drugiego Soboru Watykańskiego. Ogólnokatolicka dyskusja, do jakiej chcieli doprowadzić w latach 60. i 70. niektórzy środowiska intelektualistów katolickich (np. krakowskiego „Znak”) kardynałowi Stefanowi Wyszyńskiemu wydawała się przedwczesna i nie na miejscu. Nie na miejscu, bowiem prymas Wyszyński nie bez pewnej racji uważał, że w otoczeniu totalitarnego państwa nie można podsuwać narodowi wątpliwości, że racją katolicyzmu w Polsce jest nie przeformułowywanie religijnej tradycji a raczej przygotowanie do długiej obrony. Dlatego polski katoli-



cyzm nazywany był katolicyzmem ludowym.

Od upadku komunizmu sytuacja zmieniła się radykalnie. Można już było zrobić to, co na Zachodzie, czyli dyskusię o nowych sensach katolicyzmu po Soborze Watykańskim II. Ale do tego nie doszło. Dzisiaj, jak wynika z badań nad religijnością, wiara Polaków jest nie tylko powierzchowna, ale także zaskakująca. Na przykład trzecia część wierzących nie wierzy w piekło, czwarta - w zmartwychwstanie; 20 proc. nie wierzy w życie pozagrobowe i grzech pierworodny. Dlatego Papież wezwał do nowej ewangelizacji i

odnowy w wierze. „Polskie społeczeństwo wymaga gruntownej nowej ewangelizacji. Nikogo nie możemy uważać za straconego, bo Chrystus umarł za wszystkich, otwierając każdemu człowiekowi drogę do życia wiecznego. Potrzeba wiary w moc Chrystusowego krzyża” - napisał Papież w orędziu do biskupów polskich. Warto zauważyć może, że język tego apelu jest językiem pojednania i ewangelizacji w pokorze czy tolerancji, „każdy człowiek” ma bowiem otwartą drogę do życia wiecznego. W innym miejscu tego samego orędzia Papież mówi, że niebezpieczeństwem dla człowieka jest sam czło-

wiek, który nie potrafi właściwie wykorzystać daru wolności, przez co może zaprzepaścić wielką historyczną szansę.

Zaskoczeniem dla bezwzględnych krytyków przemian, jakie dokonały się w Polsce po 1989 roku, mogły być pożegnalne słowa Ojca Świętego o tym, że ten dorobek społeczny jest pozytywny: „Widziałem zachodzące w mojej Ojczyźnie zmiany. Podziwiałem przedsiębiorczość moich Rodaków, ich twórczą inicjatywę i wolę pracy dla dobra Ojczyzny. Tego wszystkiego z całego serca wam gratuluję!”.

Ciąg dalszy na str. 3.

PISZA W KRAJU

Nieudolni kopacze, czasem zwani piłkarzami, przegrali wszystko, co było do przegrania. I natychmiast zaczęła się ogólnonarodowa dyskusja, kto powinien zastąpić Antoniego Piechniczka na dobrze płatnym stolku trenera kadry. Zdania są podzielone, pretendentów do objęcia schedy też nie brak.

Tygodnik „Piłka Nożna” (nr 23) komentuje: *Rok pracy trenera Piechniczka trudno uznać za udany, na naszych łamach wielokrotnie go krytykowaliśmy, dlatego nie ma w naszych sercach rozpacz po jego dymisji. Ale nie ma też – wbrew temu co na nasz temat wygaduje – radości z faktu, że zrezygnował. Złości nas natomiast groteskowa forma jego rozstania z reprezentacją, zupełnie nie przystająca do tego – jak nam się zdawało – nietuzinkowego trenera i człowieka. Tuzinkowy on ci jednak jest, niestety. Niech już zostanie tam, gdzie jest mu najlepiej, może polska piłka jakoś sobie bez niego poradzi.*

Dziennikarze spekulują, kto zastąpi przegranego selekcjonera. „Sztandar” (nr 112) stawia na Janusza Wójcika, eks-trenera „Jagiellonii” i srebrnej drużyny olimpijskiej z Barcelony.

– Czy praca z reprezentacją Polski to nadal pana marzenie?

– Nie jest to mój jedyny cel w życiu. Byłoby to piękne ukoronowanie kariery trenerskiej, ale nie jestem już napalony na tę posadę jak dawniej. Jeżeli władze PZPN stwierdzą, że przydad się polskiej piłce, chętnie zasiądę do rozmów – odpowiada Wójcik.

„Super Express” (nr 134) stawia raczej na Franciszka Smudę, obecnego trenera „Widzewa”. Nie jest to kandydatura dobrze widziana w Polskim Związku Piłki Nożnej.

– Słyszeliśmy w PZPN taką opinię o Smudzie: „A czy to Polak w ogóle”? Bo ma pan niemiecki paszport, mieszka na stałe w Norymberdze... – zauważa Paweł Zarzeczny.

– Te argumenty są dla mnie zadziwiające. Kasperczak siedzi teraz w Afryce, a rozważa się jego kandydaturę. Boniek mieszka w Rzymie, a też jest w Polsce wielką postacią. My nie patrzymy na adresy, tylko na to, co ludzie sobą reprezentują.

Personaliami interesuje się również „Życie” (nr 133): Oprócz kilku par trenerskich: Zbigniew Boniek – Krzysztof Pawlak, Stanisław Gzil – Grzegorz Lato, Franciszek Smuda – Jerzy Kasalik, Jacek Góralczyk – Władysław Żmuda wymienia się także Janusza Wójcika, Jacka Gmocha, Edwarda Lorensa oraz Henryka Kasperczaka. Ten ostatni awansował jednak w niedzielę z reprezentacją Tunezji do mistrzostw świata w 1998 roku i ma przed sobą co najmniej rok spokojnej pracy w federacji tego kraju. Co ciekawe, Kasperczak przyjechał w kwietniu do Neapolu specjalnie po to, by obejrzeć mecz Włochy-Polska, a po porażce naszej drużyny 0:3, zdecydowanie odmówił jakichkolwiek komentarzy. Zarówno na temat gry zespołu, jak i ewentualnego objęcia przez niego funkcji selekcjonera polskiej reprezentacji.

Bardziej ogólne wnioski wyciąga „Polityka” (nr 24). Tadeusz Olszański swój tekst zatytułował „Szmacianka”: Żaden z polskich piłkarzy, łącznie z tymi, którzy grają w zagranicznych ligach, nie reprezentuje światowej klasy. Są źle wyszkoleni i mało sprawni fizycznie (...). Z pustego zaś nie należy ani Salomon, ani Piechniczek (...) Niemniej młodzi, nie zawsze najzdolniejsi ludzie poniżej 20 lat otrzymują godziwe wynagrodzenia wielokrotnie powyżej średniej krajowej. Ulatentowani uciekają do różnych zagranicznych klubów przy pełnej zgodzie swoich macierzystych władz, które z tego tytułu otrzymują pieniądze, aby móc optować mniej zdolnych.

Trener Kazimierz Górski mawiał, że piłka jest okrągła, a bramki są dwie. Od kilku lat okazuje się, że bramka jest tylko jedna. Ta, do której strzelają przeciwnicy reprezentacji Polski.

IRENEUSZ SEWASTIANOWICZ



Okolo 7 tysięcy litrów dwuchloropropanu wyciekło w środę z niszczelnej cysterny na drodze E 40 z Opola do Katowic. W akcji ratowniczej wzięło udział kilkudziesięciu strażaków i policjantów.

PRZEGLĄD REGIONALNY

Augustów

Podpisano porozumienie o utworzeniu Euroregionu „Niemen”. Będzie on obejmował województwo suwalskie, grodzieńskie i litewskie powiaty Mariampol i Olita. Na razie do tego transgranicznego związku nie przystąpili Rosjanie z Kaliningradu.

Białowieża

Kilka dni trwała Ogólnopolska Konferencja Naukowa nt. „Silne państwo – historia i współczesność”. Wzięli w niej udział prawnicy z całego kraju. Dyskutowano między innymi o wizjach państwa w programach wyborczych i o kryteriach silnego państwa.

Białystok

„Biazeł” podpisał w Holandii umowę z firmą DAP Philips. Teraz będzie produkował czajniki bezprzewodowe i ekspresy do kawy.

Policja zatrzymała ośmiu dealerów handlujących narkotykami. Jest wśród nich dwóch barmanów, dwóch studentów politechniki i jeden student dziennikarstwa. Prof. M.G. Kaczmarek, kierownik Kliniki Chorób Dziecięcych DSK został laureatem Orderu Uśmiechu. Jest to wyróżnienie przyznawane przez dzieci za zasługi dla najmłodszych.

Elk

W okolicach Elku reżyser J. Majewski kręci film „Siedlisko”. Jest to historia rodziny, która podejmuje decyzję przeniesienia się z Warszawy na wieś.

Masz problem – masz Gazetę

Już 19 czerwca zamieścimy w Gazecie dodatek poświęcony gminom: Siemiatycze, Grodzisk, Dziadkowice, Drohiczyń, Milejczyce, Czeremcha, Kleszczele, Mielnik i Nurzec Stacja.

W najbliższy poniedziałek (16 bm.) podczas naszego dyżuru w Urzędzie Miasta w Siemiatyczach w godz. 10-12 mieszkańcy tych gmin będą mogli podzielić się swoimi problemami z dziennikarzem Gazety. Telefon dyżurny 552-264.

POGODA

Zachmurzenie umiarkowane, okresami duże z opadami deszczu, a lokalnie wystąpią burze. Temperatura maks. 21-23 st., min. 8-10 st. Wiatr słaby i umiarkowany, w czasie burz porywisty południowo-wschodni do zachodniego.

PRZEGLĄD KRAJOWY

Widziałem zachodzące w mojej Ojczyźnie zmiany – powiedział Ojciec Święty na zakończenie swojej pielgrzymki do Polski. Pozdrowił wszystkich rodaków, a szczególnie młodzież polską. We wtorek odleciał z podkrakowskiego lotniska w Balicach na pokładzie boeinga 737.

Kuter zaarrestowany. Polski kuter rybacki został zatrzymany przez rosyjską inspekcję rybną w porcie w Baltijsku (Okręg Kaliningradzki). Rosjanie zarzucają polskiemu szyprowi naruszenie granic wód terytorialnych.

Nowe prawo karne uchwalili Sejm. Zaostriżył kary za nakłanianie małoletnich do prostytucji, przedłużył tymczasowe aresztowanie z 48 do 72 godzin i złagodził karę dożywocia. Skazanego na dożycie będzie można przenieść po 15 latach do zakładu półotwartego. Kodeks, jeśli podpisze go prezydent, wejdzie w życie w 1998 roku.

Piechniczek zrezygnował. Trener reprezentacji Polski złożył na ręce prezesa PZPN rezygnację z prowadzenia drużyny narodowej. W meczu z Gruzją reprezentację poprowadzi asystent A. Piechniczka – K. Pawlak.

Chińczycy w więzieniu. Sąd Najwyższy odrzucił prośbę o zwolnienie z więzienia chińskiego małżeństwa Mandugegich złożoną przez ich obrońcę. Władze chińskie zarzucają małżeństwu wyłudzenie z banków ok. 1 mln dolarów. Mandugegi będą czekać w areszcie na rozstrzygnięcie ich sprawy przez Europejską Komisję Praw Człowieka.

Dymisja komendanta. Odwołano ze stanowiska zastępcę komendanta Nadbużańskiego Oddziału Straży Granicznej w

Chelmie. Stało się to po publikacjach prasowych na temat korupcji na wschodniej granicy.

Strzelal pijany żołnierz. Pijany szeregowiec z jednostki lotniczej, grożąc karabinem, sterroryzował wartownika i ustawił stojących obok żołnierzy do egzekucji. Następnie wystrzelał cały magazynek w powietrze, zanim udało się go obezwładnić.

Emerytom lepiej. Renciści i emeryci otrzymają w lipcu podwyżkę świadczeń średnio w wysokości 16 zł. Prawo do niej mają ci, którzy byli uprawnieni do waloryzacji od 1 września 1996 r.

Proces poszlakowy. Rozpoczął się proces domniemych zabójców W. Króla, studenta, który w marcu 1996 r. wyszedł po wodę mineralną i zginął, ponieważ przypadkowo znalazł się na drodze ucieczki sprawców napadu na dwoje ludzi. Pod tej tragedii w wielu miastach odbyły się marsze protestacyjne przeciwko przemocy. Proces trzech mężczyzn ma charakter poszlakowy. Głównym dowodem są badania zapachowe przeprowadzone przy pomocy psów.

Spadł samolot. Samolot szkoleniowy Iskra rozbił się pod Brańskiem (woj. białostockie). Obaj piloci zginęli na miejscu. O godz. 9.50 wylecieli na lot ćwiczebny. Po półgodzinie urwała się z nimi łączność radiowa.

Waleśa nie zapłaci. NSA orzekł, że L. Waleśa nie musi płacić podatku od miliona dolarów, które otrzymał od Warner Bros, gdyż urząd skarbowy upomniał się o podatek za późno. Sprawa uległa przedawnieniu. (kk)

Komunikat „Solidarności”

Prezydium Zarządu Regionu Białostok organizuje w dniu 15.06.97 r. o godz. 18.30 w Świątyni Wodzie k. Wasilkowa rocznicową mszę św. za śp. ks. Wojciecha Pelkowskiego.

Serdecznie zapraszamy członków związku oraz Poczty Sztandarowe do udziału w tej uroczystości.

PRZEWODNICZĄCY
Zarządu Regionu Białostok
NSZZ „Solidarność”
Józef Mozolewski

TYTULATURA REGIONALNA

Zapisy na podroby

Zwyczajna z Pelikana

Ogniste stodoly

Zboczeńcy nad Bugiem

W sprawie impotencji

Bym się oparł na krześle i czekał

C'est la žyzn

REKLAMA REKLAMA REKLAMA REKLAMA REKLAMA REKLAMA

Z okazji jubileuszu
50 lecia kapłaństwa

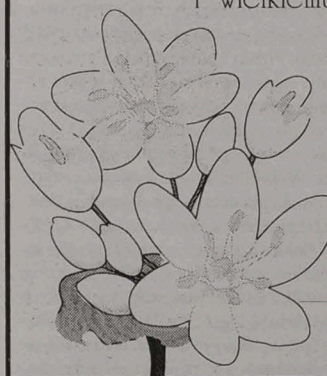
Księdzu Arcybiskupowi
Stanisławowi Szymbekowskiemu
Metropolicie Białostockiemu

drogiemu orędownikowi „Solidarności”
i wielkiemu przyjacielowi ludzi pracy

składamy
moc najserdeczniejszych
życzeń, dużo zdrowia oraz
wiele łask Bożych w pełnieniu
posługi duszpasterskiej

życzy:

Zarząd Regionu Białostok
NSZZ SOLIDARNOŚĆ



„Gazeta Współczesna” – dziennik regionalny. Adres: 15-950 Białystok, ul. Suwalska 1, skr. poczt. 193, ttx 852-106, fax 42-32-45, e-mail: wspolczesna@telbank.pl. Wydawca: „Kresy B0” sp. z o.o., prezes – Zbigniew Fabjańczyk, wiceprezes i redaktor naczelny – Jerzy Kostrzewski – tel. 420-935; sekretarz – zastępca redaktora naczelnego – Janusz Dubrawski, zastępca redaktora naczelnego – Konrad Kruszeński; zastępca sekretarza redakcji – Zofia Michałowska, Marek Paszkowski, Mirosław Plontkowski, Mariusz Klimaszewski (sportowego), Grażyna Pawelec (społeczny), Janina Werpachowska (miejscowego), Donata Żmiejko (ekonomicznego). Zespół: Anna Andrzejewska-Jurgiel, Tadeusz Artukowicz, Józef Biegański, Jakub Bogdanowicz, Edmund Burel, Jolanta Gadek, Janusz Grysin, Maria Kaczyńska (kier. oddziału w Łomży), Barbara Kociakowska, Krystyna Konecka, Alicja Konopka, Michał Kość, Anna Kwiatkowska, Tomasz Lange, Rafał Malinowski, Jerzy Marks, Sebastian Michałowski, Grażyna Miklaszewicz (kier. oddziału w Suwałkach), Teresa Muszyńska (redaktor graficzny), Dorota Naumczyk, Małgorzata Nietupska, Mariusz A. Ramotowski, Sławomir Raube, Rafał Rudnicki, Ireneusz Sewastianowicz, Maciej Sulima, Leszek Tarasiewicz, Paweł Wołosik, Iza Wysocki, Konrad Zbrozek, Andrzej Żgiet, Agnieszka Zero. Sekretarze redakcji – tel. 422-377. Dział Miejski – tel. 421-118, 441-762, 423-240. Dział ekonomiczny – tel. 425-366. Dział sportowy – tel. 422-317. Magazyn Tydzień – tel. 441-746. Studio Komputerowe i korekta – tel. 422-623. Biuro marketingu i promocji – tel. 423-242, 423-244. Biuro Reklam i Ogłoszeń – tel./fax 425-116, kierownik – tel. 420-521. Oddziały: Elk, ul. Maleckich 2 – tel./fax 10-85-05; Giżycko, ul. Pocztowa 3 – tel./fax (087) 285-280; Łomża, aleja Legionów 7 – tel./fax 165-697; Olecko, pl. Wolności 22 – tel./fax (0116) 37-84; Suwałki, ul. Kościuszki 32 – tel. 663-000, fax 665-726. Druk: Białostockie Zakłady Graficzne. Konto: 10801024-808-27001-801000-111 w PBG SA Oddział w Białymstoku. Nr indeksu 350133. ISSN-0137-9488. Redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca, w nadesłanych zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów i zmiany tytułów.

W górę serca

Cd. ze str. 1.

To nie oznacza, rzecz jasna, bałwochwalczego stosunku do wszystkiego, co stało się w Polsce przez osiem ostatnich lat, bo krytyka współczesnego liberalnego kapitalizmu była aż nadto widoczna w homiliach Papieża, szczególnie w Legnicy. W ostatecznym rachunku Papież uznał, że mamy jednak powody do zadowolenia, chociaż nie jest dane raz na zawsze.

Nowa ewangelizacja i Kościół

Europa, Europa duchowa jest wartością, do której warto podążać. Ale między Europą a Polską nie ma sprzeczności, kultuwanie tradycji nie polega bowiem na prostym powtarzaniu starych norm, nie polega na przebieganiu się w szlafmyce pradziadów.

Na lotnisku w Balicach Jan Paweł II powiedział wyraźnie, że nie jest przeciwko modernizacji. Wierność korzeniom nie oznacza, według niego, mechanicznego kopiowania wzorów z przeszłości. „Wierność korzeniom – mówił Papież – jest zawsze twórcza, gotowa do pójścia w głąb, otwarta na nowe wyzwania, wrażliwa na „znaki czasu”. Wyraża się ona także w trosce o rozwój rodzimej kultury, w której wątek chrześcijański obecny był od samego początku. Wierność korzeniom oznacza nade wszystko umiejętność budowania organicznej więzi między odwiecznymi wartościami, które tylekroć sprawdziły się w historii, a wyzwaniami współczesnego świata, między wiarą a kulturą, między Ewangelią a życiem”.

W papieskiej „geografii modlitwy” Polska zajmuje rzeczywiście miejsce szczególne. Ma, jak się zdaje, odegrać pewną rolę w duchowym jednoczeniu Europy i pokazać zlaicyzowanemu światu Zachodu, że katolicyzm i chrześcijaństwo mogą odgrywać taką rolę, jaką odgrywały prawie do czasów Oświecenia. Ale aby Europa poczuła ożywczy wiatr polskiej duchowości, ona sama musi przejść gruntowną przemianę. Papież przypomniał, że Kościół katolicki powinien powrócić do tej otwartości, jaka charakteryzowała katolicyzm polski w latach 80., kiedy uznanie płynęło „nawet ze strony osób i środowisk laickich”. Dzisiaj trzeba się liczyć z krytyką, „a może nawet gorzej” – jak napisał w orędziu do biskupów, ale jednocześnie trzeba reagować spokojnie. Jan Paweł II dał wyraźnie do zrozumienia, że proporcje ról w polskim Kościele nie są dobrze wymierzone. Tak chyba należy odczytywać te fragmenty papieskich homilii, w których mowa o wzmocnieniu znaczenia laikatu, czyli katolików świeckich. A właśnie Sobór Watykański II wzmocnił znaczenie osób nieduchownych w Koście-

le rzymskokatolickim, przy czym w Polsce ten proces nie wszedł nigdy w skalę podobną do europejskiej, co po roku 1989 należy tłumaczyć przywiązaniem hierarchii do tradycyjnych ról kościelnych.

Wiara publiczna i niepolityczna

Sprawa publicznej obecności religii od dawna wzbudza w Polsce dyskusje i spory. Religia ma należeć wyłącznie do sfery prywatnych przekonań, czy powinna być również manifestowana w życiu publicznym? I jak manifestowana? Nie ma co udawać, że niektóre deklaracje religijne w ustach polityków są odczytywane jako instrumentalizacja wiary. Być może właśnie to jest przyczyną tej polskiej dyskusji. Jan Paweł II



opowiedział się jednak niedwuznacznie za potrzebą uzewnętrzniania przekonań religijnych w życiu społecznym. Mówił w Legnicy o tym, że nie należy wstydić się wiary, że z Bogiem można rozmawiać również głośno („Nie wstydiecie się, nie bójcie, nie obawiajcie”). Mówiąc o aborcji w Kaliszu, a później na spotkaniu z lekarzami i pielęgniarkami, miał na myśli fragment tej samej całości, jaką jest publiczne dawanie świadectwa. Tu Papież pokazał do słownie, na czym polega „znak sprzeciwu” Kościoła. Wsłuchiwać się w głosy krytyki, ale równocześnie twardo obstawać w sporach ze światem laickim przy tych wartościach, które uważa się za najważniejsze.

Nie każda jednak obecność ludzi Kościoła zyskuje papieską aprobatę i oficjalne pozwolenie do używania nazwy Kościoła. Słowa Ojca Świętego o tym, że troska biskupów powinna rozciągać się na wszystkich, którzy przekazują ewangeliczny dar prawdy („czy to w szkołach i uczelniach katolickich, czy za pomocą katolickich środków przekazu”), zostały odczytane jako napomnienie dla twórców Radia Maryja. Pytany później o ten fragment bp Piorek powiedział, że ewangelizacji w mediach nie można prowadzić na własną rękę i że nie może to być „w kontraście do oficjalnego nauczania Episkopatu”. Dodał, że gdyby Papież nie dostrzegał takiego problemu, nie byłoby mowy w papieskim przesłaniu o ewangelizacji w mediach.

Przed przyjazdem Jana Pawła II duże namietności wzbudzało pytanie o kontekst polityczny wizyty. I dziś wydaje się, że ten kontekst był prawie nieobecny. Papież świadomie go zminimalizował, wiedząc doskonale, że spory polityczne wśród rodaków nie przebiegają wzdłuż linii podziałów religijnych. Słychać było – w głośności braw dla Papieża i witanych przez niego polityków – że nikomu ze świata politycznego nie uda się uszczknąć choćby części entuzjazmu przeznaczonego wyłącznie dla osoby Ojca Świętego.

Co więcej, kropka nad i postawiona została w posłaniu do biskupów. Napisał w nim Jan Paweł II, że katolicy świeccy funkcjonujący w sferze politycznej, gospodarczej, kulturalnej powinni odwołując się do zasad Ewangelii działać jednak we własnym imieniu. „Nie wątpi należy im w tym pomagać, ale też nie trzeba wyrezać. Kościół musi być wolny w głoszeniu Ewangelii oraz wszystkich zawartych w niej prawd i wskazań. Takiej wolności pragnie, o taką wolność zabiega i ona mu wystarczy. Nie szuka i nie chce posiadać specjalnych przywilejów”.

Gdyby oceniać znaczenie papieskiej pielgrzymki poprzez ponad sześć milionów jego bezpośrednich słuchaczy czy półtoramilionową rzeszę z mszy w Krakowie (piorunujące wrażenie w prasie zachodniej), można by rzec, że owoce papieskiego siewu w ojczyźnie będą rodziły się obficie, a odnowa wewnętrzna Polaków już zaraz da się zauważyć. Jednak odpowiedź na pytanie, czy Jan Paweł II natchnął do poszukiwania nowych wymiarów duchowych ujawniać się może długo, ponieważ taka jest natura religijnego i etycznego nauczania. Być może pierwszym, fragmentarycznym testem będą najbliższe miesiące kampanii wyborczej? Ale już dzisiaj można powiedzieć, że serca w Polsce uniosły się w górę, chociaż nie wiadomo jak wysoko i na jak długo.

SŁAWOMIR RAUBE

KRONIKA WYPADKÓW UMYSŁOWYCH

Niech poseł zgadnie, ile?

Posel białostocki Artur Smółko zakomunikował, że chce, by w wyborach samorządowych obniżono bierne i czynne prawo wyborcze do lat 16. Posel zakomunikował to tydzień temu i ja po winieniem o tym tydzień temu napisać. Ale ta informacja wydała mi się tak nieprawdopodobna, że początkowo nie uwierzyłem w prasowe donosy.

– Szlachetnego posła chcę skompromitować, co to zawsze walczy o coraz większą demokrację – myślałem – więc wzmawiają mu nonsensowne i nieprawdziwe intencje. Ale okazało się, że intencje są prawdziwe. Posel Smółko sam jest młody, więc postuluje nadanie nie do końca jeszcze fizycznie rozwiniętym małodatom (o umyśle i psychice nie będę wspominał) praw wyborczych, „aby zabrać tych młodych ludzi przestępców”.

A jakim cudem? – pozwolę sobie zapytać. Jaki jest związek między posiadaniem w wieku 16 lat praw wyborczych, a ciągnięciem kota za genitalia, picciem wina w bramie, gwałceniem starsuszek, bądź wymuszaniem haraczów od młodszych? Może poseł postarałby się to rozwinąć, bo ja takiego związku nie widzę. Ale może rzeczywiście pan Smółko zauważył jakieś grupy młodych, może nie bandytów, ale chociaż kandydatów na przestępców, którzy wraz z otrzymaniem dowodu osobistego i praw wyborczych, zamiast okradać starsuski, zaczęli je przeprowadzać przez jezdnię?

Miałem to szczęście, że kończyłem podstawówkę z małodatami bardzo spragnionymi wiedzy. W mojej klasie na palcach jednej ręki można było policzyć uczniów, którzy szli normalnym trybem nauczania. Pozostali gruntownie zgłębiaли naukę. To znaczy przynajmniej dwukrotnie powtarzali tę samą klasę. Rekordziści już w siódmej przekraczali wiek, który poseł Smółko wyznaczył jako odpowiedni do wzięcia odpowiedzialności za swoją wieś, gminę czy miasto.

W ławce przede mną siedziało dwóch takich rekordzistów – Jawka i Bandura. Bardzo spokojni młodzi ludzie. Nie zdarzyło się, aby ktoś słyszał jakąkolwiek ich odpowiedź na zadane przez nauczyciela pytanie. Jeśli zaś nauczyciel był zbyt upierdliwy, to pod koniec roku musiał przychodzić do szkoły w ciemnych okularach. Tak miał ślepieć podobijane.

Gospodarz klasy, wysyłany z dziennikiem przez wychowawcę do rodziców, musiał przekradać się zagonami niczym partyzant za okupacji, bo banda Jawki i Bandury urządziła na niego polowanie w celu zniszczenia dowodu ich naukowych osiągnięć – wraz z przenoszonym go posłańcem.

Kiedy potrzebowali pieniędzy na wino, udawali się na lekcję religii pod kościół św. Rocha (religia odbywała się wówczas w salach katechetycznych) i palowali pierwszego z brzegu młodzianka oczekującego na nauki. Trzymając go za nogi, spuszczali głowę w dół z kościelnych wałów i potrząsali nim tak długo, aż mu z kieszeni nie wypadały na dół, pod zakład pogrzebowy, wszystkie drobniaki, jakie dostał od rodziców na oranzadę i lizaki.

Jak już napisałem Jawka i Bandura, zgłębiając wiedzę w podstawówce, już

w siódmej klasie pokonali granicę szesnastu lat i należeli do bandy takich samych jak oni rozgarniętych szesnastolatków. Banda ta zajmowała się głównie włamywaniem do wszystkiego, do czego dało się w okolicy włamać. Raz w miesiącu w szkole zjawiała się milicja obywatelska i udawała się do stogu siana, który stał za boiskiem. Wystarczyło w nim trochę pogrzebać, aby trafić na lupy z ostatniej kradzieży. Towarzystwo Jawki i Bandury było tak rozgarnięte, że poza tym stogiem nie wyobrażało sobie innego miejsca do ukrycia fantów.

I tak to trwało: włamywanie – milicja w szkole – stóg – spisywanie protokołu. No tak, ale wtedy była komuna i nie było posła Smółki, który zreformowałby ordynację wyborczą. Oczami wyobraźni widzę, co by się stało, gdyby szesnastolatek Jawka otrzymał prawa wyborcze do samorządu. Zmieniłby się nie do poznania. Razem z Bandurą zajęliby się robotą polityczną. Zamiast bandy zorganizowałiby komórkę jakiejś partii i rozpoczęli przygotowania do kampanii wyborczej. Wyszliby na ludzi. Może któryś z nich zostałby w wieku 16 lat burmistrzem albo innym prezydentem miasta. A tak zaraz po osiągnięciu pełnoletności, co zbiegło się z ukończeniem podstawówki, trafili do więzienia.

Możliwe, że poseł Artur Smółko wierzy w cudotwórczą moc swojego pomysłu. Zapewnił jednak, że następcy Jawki mają go w tak głębokim poszanowaniu, że poseł nawet sobie tego nie wyobraża. Powiem więcej: oni nawet nie wiedzą, że taki poseł z takimi pomysłami istnieje. To, kiedy otrzymają prawa wyborcze, obchodzi ich dokładnie tyle samo, co problemy gospodarce Bułgarii. Niech poseł zgadnie, ile?

Także pożytki z obniżenia wieku wyborczego są, jak widać, dla likwidacji przestępczości wśród nieletnich ogromne. A co z innymi? Też są. Na przykład dla samorządu. Jeśli poseł daje bierne prawo wyborcze szesnastolatkowi, to musi brać pod uwagę, że może on zostać wybrany na przykład radnym, a kto wie, może burmistrzem. Widocznie poseł sądzi, że rządzenie miastem wymaga mniejszej odpowiedzialności niż kierowanie pojazdem mechanicznym, bo prawo jazdy można zdobyć, zdaje się, dopiero w wieku 17 lat i to za uprzednią zgodą rodziców. Ciekawe, czy poseł Smółko przewiduje otrzymanie zgody rodziców na kandydowanie do władz miejskich? I, jeżeli burmistrz będzie niegrzeszny, czy ojciec będzie mógł mu przetrzepać skórę? Czy przypadkiem nie będzie to czynna napaść na przedstawiciela władzy?

Niektórym partiom tak się skurczył elektorat, że gotowe są szukać wyborców nawet wśród nieletnich. Jałowcy pomysłu. Szesnastolatek co prawda wyszedł już z piaskownicy, ale jeśli jest zdrowy, to zaczyna się oglądać za dziewczynami, a nie za posłem Smółką. Także wśród normalnie rozwiniętych szesnastolatków nie ma co liczyć na uznanie. Lepiej sięgnąć dalej – do przedszkola. Tam zdziwinni parlamentarzyści mogą liczyć na życzliwe zainteresowanie.

KONRAD KRUSZEWSKI

AWS

bez spadochroniarzy

Józef Mozolewski, przewodniczący Zarządu Regionu Białystok NSZZ „Solidarność” i przewodniczący białostockiego AWS, będzie otwierał listę kandydatów AWS do Sejmu z woj. białostockiego. Wczoraj lista wyborcza Akcji została zatwierdzona przez Radę Regionalną AWS w Białymstoku.

W czternastce, która z Białostoczniny ubiegać się będzie o mandaty sejmowe, znaleźli się kolejno: przewodniczący ZR Białystok NSZZ „Solidarność” i przewodniczący białostockiego AWS Józef Mozolewski, prezydent Białegostoku Krzysztof Jurgiel (PC-AWS), wiceprezydent Białegostoku Marian Blecharczyk (ZChN), Elżbieta Kaufman-Suszo (Stowarzyszenie Rodzin Katolickich), naczelnik Wydziału Gospodarki Komunalnej w Białymstoku „magistracie” Czesław Jakubowicz (KPN-OP), Zbigniew Dembowski (NSZZ „S” Rolników Indywidualnych), wiceprzewodniczący białostockiej Rady Miejskiej Waldemar Pawłowski (SDP), Marian Lisowski (NSZZ „S” Sokółka), radny białostockiej Rady Miejskiej Tadeusz Januszewski (RdR-OP), dyrektor Zarządu Mienia Komunalnego w Białymstoku Wiktor Klatkowski (ChDSP), Tadeusz Waśniewski (Prawica Polska), Tadeusz Nazarewicz (NSZZ „S” Siemiatycze), Mirosław Leszek Tolwiński (NSZZ „S” Bielsk Podlaski) i Irena Dawidziuk (NSZZ „S” Hajnówka). Rezerwowymi są: Zdzisław Piekarski (NSZZ „S”), Jan Ambrosiewicz (Prawica Polska) i Zdzisław Cisz (RdR-OP). W ciągu kilkunastu najbliższych dni białostocki AWS ma ustalić z ROP dwóch wspólnych kandydatów do Senatu. Na liście AWS w Białymstoku zabrakło natomiast miejsca dla byłego szefa Ministerstwa Obrony Narodowej Romualda Szeremietiewa, który został zgłoszony jako kandydat na kandydata przez RdR-OP. (RR)

stockiej Rady Miejskiej Waldemar Pawłowski (SDP), Marian Lisowski (NSZZ „S” Sokółka), radny białostockiej Rady Miejskiej Tadeusz Januszewski (RdR-OP), dyrektor Zarządu Mienia Komunalnego w Białymstoku Wiktor Klatkowski (ChDSP), Tadeusz Waśniewski (Prawica Polska), Tadeusz Nazarewicz (NSZZ „S” Siemiatycze), Mirosław Leszek Tolwiński (NSZZ „S” Bielsk Podlaski) i Irena Dawidziuk (NSZZ „S” Hajnówka). Rezerwowymi są: Zdzisław Piekarski (NSZZ „S”), Jan Ambrosiewicz (Prawica Polska) i Zdzisław Cisz (RdR-OP). W ciągu kilkunastu najbliższych dni białostocki AWS ma ustalić z ROP dwóch wspólnych kandydatów do Senatu. Na liście AWS w Białymstoku zabrakło natomiast miejsca dla byłego szefa Ministerstwa Obrony Narodowej Romualda Szeremietiewa, który został zgłoszony jako kandydat na kandydata przez RdR-OP. (RR)

REKLAMA REKLAMA REKLAMA REKLAMA REKLAMA REKLAMA REKLAMA REKLAMA REKLAMA



AUTOKAREM po EUROPIE

LONDYN (7 dni) 990,- zł	PARYŻ (6 dni) 745,- zł	RZYM (7 dni) 870,- zł	PARYŻ+ZAMKI NAD LOARĄ (7 dni) 865,- zł	AUSTRIA-SZWAJCARIA-WŁOCHY (8 dni) od 1494,- zł
KOPENHAGA (3 dni) od 549,- zł	GRECJA (11 dni) 1895,- zł	NORWEGIA (8 dni) 1785,- zł	AUSTRIA-SZWAJCARIA-FRANCJA (8 dni) 1275,- zł	PRAGA-WIEDEŃ-BUDAPEST (6 dni) 890,- zł
WIEDEŃ (4 dni) od 465,- zł	BENELUX (7 dni) 950,- zł	SZKOCJA (10 dni) 1931,- zł	HISZPANIA (7 dni) od 900,- zł	WZDŁUŻ PŁW. APENIŃSKIEGO (12 dni) 1720,- zł
WŁOCHY-ISCHIA (13 dni) od 2020,- zł	Szczegółowe informacje i bezpłatny katalog uzyskają Państwo w salonach sprzedaży PBP ORBIS na terenie całego kraju			

ZAPRASZAMY



W piątek wieczorem odbędzie się supraska premiera spektaklu pt. „Prawiek i inne czasy” wg Olgi Tokarczuk w wykonaniu Teatru Towarzystwa Wierszalin

UROCZYSKO '97



Pałac Buchholców (siedziba PLSP) to miejsce, gdzie m.in. czynny jest Salon UROCZYSKA '97 oraz wystawa „Supraśl w starej fotografii”

W Supraślu trwa wielki festiwal artystyczno-przyrodniczy pn. II Spotkania z Naturą i Sztuką UROCZYSKO '97. Jego twórcami są miejscowi entuzjaści, którzy utworzyli komitet organizacyjny pod przewodnictwem pomysłodawcy i twórcy koncepcji „Zielonych Płuc Polski”, pośle Krzysztofa Wolframa. „Sercem i kieszenią” wspierają tę niezwykłą akcję liczne instytucje i fundacje oraz firmy z Białegostoku.

– UROCZYSKO jest przedłużeniem dążeń mieszkańców Supraśla i ich przodków – powiedział uczestniczący po raz drugi w Spotkaniach mecenas rodzinnego miasta, Jan Zachert ze Szwajcarii. – Przed wojną działał tu teatr i dom ludowy. Dziś UROCZYSKO integruje coraz więcej osób, staje się imprezą nie tylko wojewódzką, ale i ogólnopolską.

Pięciodniowy program imprez obejmuje różne dziedziny sztuki i nauki oraz szereg atrakcji dla wszystkich mieszkańców, związanych z ochroną przyrody: seminaria, ekspozycje, spotkania autorskie, spektakle teatralne i koncerty, warsztaty, rajdy, zawody i happeningi. Niektóre propozycje wyprzedziły ramowy termin, inne będą realizowane jeszcze w sierpniu (plener plastyczny polsko-niemiecki) i we wrześniu (np. warsztaty prof. Janusza Stanego z uczniami PLSP).

KRYSTYNA KONECKA

ZDJĘCIA
A. ZGIET



Dzieci z prywatnego przedszkola w Supraślu oglądają montaż wystawy „Znaki pamięci” Wojciecha Załęskiego i Wiktora Wołkwa w kościele poewangelickim



Warsztaty z uczniami PLSP i ZSMR prowadzi prof. Andrzej Strumiłło



W Ośrodku Jeździeckim odbędzie się w niedzielę prezentacja zrekonstruowanej kuźni



Ekspozycja uczniów PLSP pt. „Latawce, dmuchawce, wiatr”

Z ŻYCIA MRÓWKOJADÓW

Ma sześćdziesiąt lat i codziennie przekracza granicę z Rosją przez przejście drogowe w Gołdapi. Samochodem albo rowerem. Pół litra wódki, 15 paczek papierosów, 5 kg cukru i 2,5 kg kurzych udek. Takie „paczki” przygotowują sprzedawcy w sklepach po rosyjskiej stronie. Czasem uda się wwieźć więcej. Kartony z papierosami pod fotel, wódka do plastikowych butelek po napojach, cukier w termosie... Takich jak on nazywają mrówkojadami.

JOLANTA GADEK

Nikt nie wie, ile wynosi taki prywatny import towarów. Nikt nie jest również w stanie określić, ile wynosi prywatny eksport.

Kolejka przed przejściem granicznym w Gołdapi zaczyna ustawiać się już wieczorem, po godzinie 19, kiedy przejście jest zamykane. Ludzie starają się zająć miejsce jak najbliżej szlabanu – im szybciej następnego dnia rano przekroczą granicę, tym szybciej wrócą i szybciej staną w kolejce po raz drugi.

Rowery w tasce

– Przyjeżdżałem wieczorem, stawiałem samochód w kolejce, po czym szedłem 2 kilometry pieszo do domu na noc – mówi starszy mieszkaniec Gołdapi oczekujący w kolejce do granicy. – Raz jednak jakiś pijak walnął w mój samochód, zepchnął go praktycznie do rowu i uciekł. Teraz albo śpię w samochodzie, albo przekraczam granicę rowerem.

Obok sznurka samochodów ustawionych na szosie stoi kilkadziesiąt rowerów. Ich właściciele siedzą w grupkach na trawie obok drogi. Niektórzy z nich przyjechali do przejścia samochodami, rowery przywieźli w bagażnikach. Auta postawili na pobliskim parkingu. Po zrobieniu rowerem kursu za granicę zostawiają przywieziony towar w samochodzie i przekraczają granicę po raz drugi.

– Rowerem szybciej można wyjechać i wjechać do Polski – mówi mieszkaniec Olecka od kilku lat dorabiający handlem. – Ale za to mniej można przywieźć. Praktycznie tylko tyle, ile wolno. Macają, szczipają dokładnie. Kilka miesięcy temu można jeszcze było wrzucić dodatkową buteleczkę czy sztangę papierosów (karton – przyp. red.) za koszulę. Jak ktoś się dobrze spręży, obróci dwa, a nawet trzy razy. Może wyciągnąć od 25 do 40 zł dziówki.

Ten trzeci raz jest jednak ryzykowny. Można nie zdążyć wrócić do Polski przed zamknięciem przejścia. A bywa, że zderzane „Ruskie” oznajmiają koniec pracy o 18.30. Nocleg po tamtej stronie nie jest przyjemny ani bezpieczny. Polacy co prawda starają się tam trzymać razem i wspierać wzajemnie, lichy jednak nie śpi. Niejeden rekreant chce zabrać pieniądze i towar.

Rentgen w oczach

W samochodach papierosy chowa się pod klosze tylnych światel, pod siedzenia przednie i tylne, w drzwi, sufit oraz specjalnie zamontowane schowki w podłodze czy bagażniku. Celnicy znają te miejsca. Niektóre

samochody sprawdzają dokładnie, inne po bieżnie. Potrafią szczyrykiem sprawdzić, czy śruby w drzwiach są poluzowane od częstego skręcania i rozkręcania, opukują je. Naciskają poduszki w tylnym siedzeniu, uważnie rejestrują odpowiedzi i sposób zachowania się podróżnych.

– Kurczę, ze cztery ostatnie razy celniczka pytała mnie, czy mam papierosy pod siedzeniami – złości się jeden z mężczyzn. – Odpowiadałem zgodnie z prawdą, że nie. Nie sprawdzała. Więc postanowiłem włożyć tam parę sztang. Znowu zapytała o to samo, ale tym razem sprawdziła. Rentgena ma w oczach, czy jak?

Kobiety mówią, że najbardziej nieprzyjemna jest kontrola osobista. Stoi kilka samochodów, a celniczka klepie rękami po ciele. Sprawdza, czy pod ubraniem nie ma kontrabandy. Jeśli coś jest nie tak, zaprasza na szczegółową kontrolę do budynku.

Celniczki z „turytami” często znają się z imienia i nazwiska. Beata jest konkretna i uprzejma. Miło się z nią rozmawia. Mięwa z humorem, tak jak każdy, ale ogólnie jest w porządku. Podobny jak Adaś. Gorsza jest „Niunieczka”. Ta to nie popuści. Wszystko sprawdza, a tylko spróbuj spojrzeć na nią krzywym okiem.

– Przeważnie jeśli zamiast pół litra ktoś przewozi 0,7 lub ma więcej kilka paczek papierosów, celnicy przymkną oko – mówią osoby trudniące się drobnym przemytem. – Przepuszczają samochód z czterema osobami w środku i trzynastokilogramowym kartonem udek.

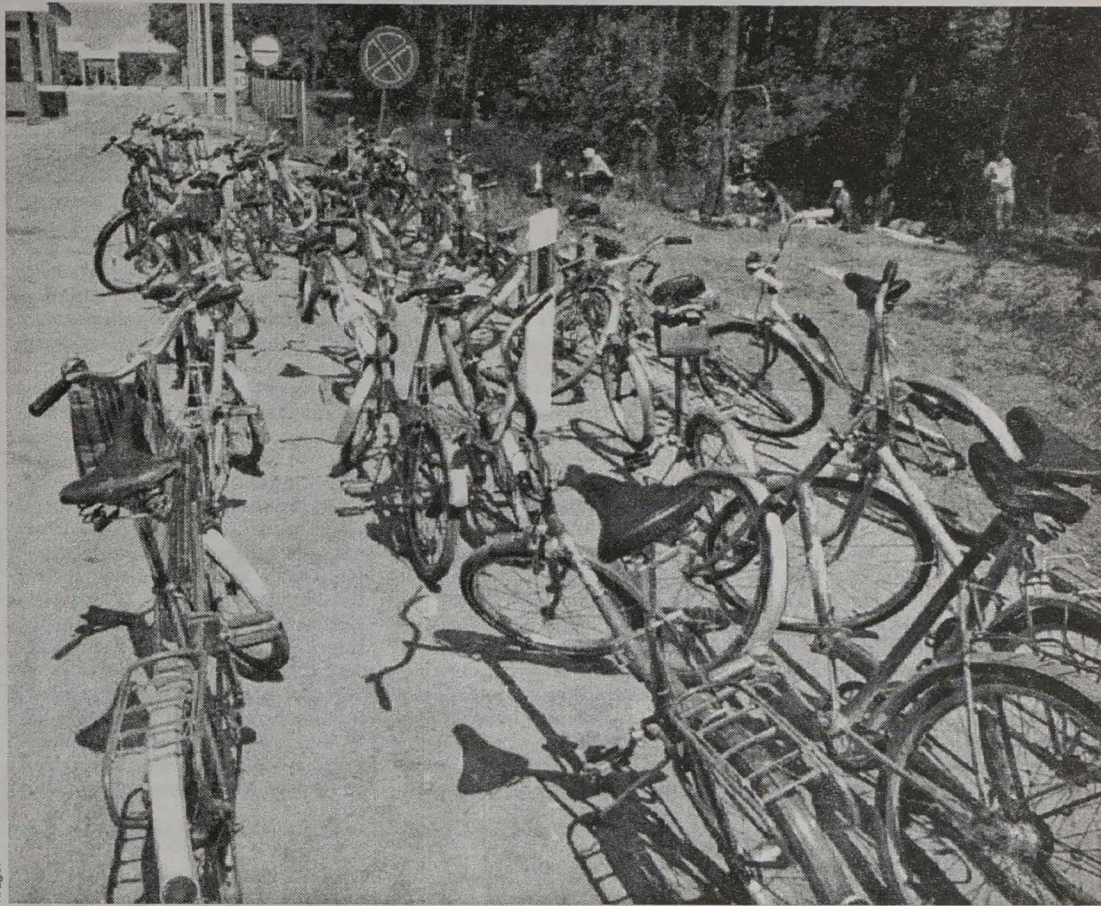
– Co ty mówisz – wtrąca się jeden z „rowerzystów”. – Ściągają nas gorzej psów.

Kto szmugluje ten żyje

Niedawno lokalna gazeta opisała przychylnie celników. Ze tacy ludzie i w ogóle. Przyniosło to odwrotny skutek od oczekiwanego.

– Od tamtej pory jakby szaleju się najedli. Wszystko trzepią. Nam tu nie potrzeba dziennikarzy. My tu jak te mrówki, dzień w dzień szmuglujemy. Gdyby ktoś mi zaproponował najgorszą pracę, szorowanie kibli, bez wahania bym się zgodził. Brakuje mi jeszcze 5 lat do emerytury. Nie mogę znaleźć pracy, a z czegoś muszę żyć – starszy mężczyzna nie kryje wzburzenia.

Cukier i udeka przywozi się dla siebie do jedzenia. W sklepach po rosyjskiej stronie granicy można też kupić tańsze niż u nas kosmetyki – szampony, odżywki do włosów znanych zachodnich firm. Wódkę i papierosy przywozi się na handel. „Westy”, „Golden American”, „HB”, „Dallas”, „Marsy”, „Populame” i „Albatrosy” to najczęściej przemycane marki. Nawet te wyprodukowane w Polsce tam kosztują znacznie taniej. Podobnie jak polska „Wyborowa”. Klientami są drobni odbiorcy oraz hurtow-



Rowery czekają na przekroczenie granicy

nicy ekspedujący tytoń dalej, do zachodniej granicy.

Ciągle jemy udeka

– Co tydzień w sobotę i niedzielę, a często i w tygodniu jem z rodziną na obiad udeka. Smażone, duszone, pieczone, gotowane... – zwierza się jedna z kobiet. – Czasami odsprzedają trochę „padliny” znajomej do restauracji... Jak mam czas, jadę trochę dalej w głąb Rosji, do Gusiewa. Tam jest taniej niż przy granicy.

W Gusiewie i innych rosyjskich miejscowościach kupuje się za dolary. Rosjanie wolą zapłatę w twardej walucie. Zresztą wymiana złotych na ruble mniej się opłaca. Co pewien czas pod przejście podejżdza „kantór”. Mężczyzna sprzedaje „zielone” po kursie wyższym niż w Gołdapi, a ten jest i tak wysoki.

O 13 kończy się przerwa u rosyjskich pograniczników. „Zjedli już lunch” mówi jedna z kobiet podnosząc rower. Ludzie przestają rozmawiać, pilnują czy nikt nie kolejkę nie usiłuje się wemknąć za szlaban. Szlaban się zamyka, kolejka przesuwa się do przodu, na jej końcu wybucha kilka kłótń o miejsce.

Teraz wożą parówki

Wieś Budzisko to tylko kilka domów położonych na wzgórzach tuż przy granicy Polski z Litwą. Mieszkańcy okolicy przemycem trudnią się z dziada pradziada. Niedługo nosili na plecach za granicę sól i cukier, teraz wożą parówki.

– Kiedyś to było tak: dziadek szedł za granicę z towarem. Złapał go polski mundurowy. „Puszczę cię” – mówi, ale melduj mi zawsze kiedy idziesz, gdzie idziesz, co zobaczysz po tamtej stronie. Raz dziadek poszedł na Litwę bez jego zgody, bo nie mógł go znaleźć. Dostał za to porządnie i skończyło się szmuglowaniem – opowiada jeden z okolicznych mieszkańców.

W pobliżu szosy wiodącej z Suwałk do przejścia granicznego w Budzisku biegnie wiele krętych, piaszczystych drózek. Fragmenty niektórych z nich są wybrukowane – np. stary trakt pocztowy Warszawa – Kowno. Teraz korzystają z nich przemycnicy. Wjeżdżają pomiędzy wzgórza i tu w koła zapasowe i opony „wkręcają” towar – parówki i wędliny gorszych gatun-

ków. Potem pomalutku, trzydzieści kilometrów na godzinę, jadą na przejście. Po stronie litewskiej „wykręcają” towar i opony oraz inne schowki uzupełniają papierosami i wódką. Ponownie przekraczają granicę i po polskiej stronie wjeżdżają pomiędzy wzgórza...

– Co jakiś czas patrolujemy okolicę. Ale ze szczytu tego wzgórza nie widać, co się dzieje za następnym – mówi jeden funkcjonariusz Granicznego Punktu Kontroli Straży Granicznej w Budzisku. Gdy na drodze służbowego landrowera pojawia się traktor, trzeba zawrócić. Podmokły teren uniemożliwia ominięcie ciągnika. Jego właściciel nie zjawia się pomimo głośnego wołania. Stosując taką taktykę można załadować i wyładować kontrabandę uniemożliwiając na jakiś czas dojazd intruzom.

Masarnie szmuglem stoją

Przy jednym z nie ogrodzonych domów stoi kobieta.

– Czy przemycamy? A kto nie przemycamy? – mówi. – Przyjeżdżają tu z całej Polski. Papierosy przewożą i policjanci. A pogranicznicy za lapówki puszczają. To dlaczego ja mam nie zarobić?

W niejednym domu znajdującym się na malowniczych wzgórzach znajduje się magazyn towarów akcyzowych. Odbierają je kontrahenci z terenu zachodniej Polski oraz polscy hurtownicy.

– Na Litwie bieda jeszcze gorsza niż u nas – mówi kobieta. – Opłaca się tam szmuglować żywność.

Przed przejściem granicznym w Budzisku kolejki samochodów osobowych są niewielkie. Dlatego czasami przyjeżdżają tu także mieszkańcy Gołdapi i Olecka. Parówki „eksportują” też mieszkańcy Suwałk i Augustowa.

– Gdyby nie szmugiel, zbankrutowałyby połowa zakładów masarskich w woj. suwalskim – mówią ludzie.

Podobnie jak w woj. białostockim, skąd parówki wywożone są na Białoruś przez przejście graniczne w Kuźnicy Białostockiej. Równym wzięciem co parówki cieszy się słonina, zwłaszcza prasowana. Upychana jest wszędzie, gdzie się tylko da.

Kapusta ze słoniną

– Zamawiamy duże ilości słoniny – mówi pracownica jednego ze sklepów

mięsnych w Sokółce. – Od samego rana przychodzą „Ruskie” i pytają o nią. Do południa już nie ma w sklepie ani kawałka słoniny. Niektórych już znam, są stałymi klientami. Gdyby nie oni, to masarze by chyba psy karmili tą słoniną. Polacy nie kupują jej prawie wcale.

W Kuźnicy Białostockiej samochody odprawiane są sprawnie, ale nierzadko trzeba poczekać parę godzin. Oczekiwanie jest bardzo kłopotliwe dla wielu Białorusinów, których „żigule” i stare moskwicze załadowane są po dach kapustą i jabłkami. Jazda też nie jest wygodna ani bezpieczna – auto niemal szoruje tyłem po szosie, tylna szyba jest zasłonięta. No i w przypadku hamowania kierowca może dostać kapustą w głowę.

– Gdyby zamknięto przejście graniczne w Kuźnicy Białostockiej, ciężkie czasy czekałyby białostocką giełdę owocowo-warzywną – mówią policjanci z sokólskiej komendy rejonowej. – Większość z tych ład z kapustą nie powinna już w ogóle jeździć ze względu na swój stan techniczny.

Interes zapoczątkowany przez Białorusinów podchwycili też Polacy. Oni również zajęli się eksportem jabłek i warzyw. Kiedyś, jak mówią, jeździło się tylko po papierosy i spirytus. W tamtą stronę nie się nie wiozło. Teraz można tak – na Białoruś – jabłka, do Polski – towary akcyzowe. Ważne jest, żeby po obu stronach, niedaleko granicy mieć „metę”. Wtedy wszystko idzie sprawniej i koszty są mniejsze. Mniej pieniędzy wydaje się na benzynę.

– Z jabłkami nie ma zresztą problemów – mówi jeden z mężczyzn trudniący się „eksportem” jabłek. – Po białoruskiej stronie, niedaleko od granicy, stoją samochody ciężarowe. Czekają na nas. Podjeżdżamy, dobijamy targu, ładujemy towar i odjeżdżamy. Gdy załadują ciężarówkę, mkną z towarem w głąb kraju. Tam wszystko jest droższe.

Jadąc z jabłkami trzeba bardzo uważać w trakcie otwierania okien i drzwi. Nieopatrzny ruch może sprawić, że pod nogi pograniczników posypie się sterta owoców. Oznacza to stratę finansową oraz „przechłapanie” u strażników, którzy muszą pracować wdychając woń rozgniecionych na asfalcie jabłek...

UWAGA! UWAGA!

Tylko prenumerując gazetę
możesz brać udział
w dodatkowych atrakcjach
dla czytelników

KTO PRENUMERUJE TEN ZYSKUJE!

Jeszcze
tylko do 14 czerwca
możesz zaprenumerować
„Gazetę Współczesną” na pocztę lub u listonosza

50-lecie święceń kapłańskich abp. Stanisława Szymbieckiego

Gorliwy pasterz

W tym roku mija 50 lat od przyjęcia święceń kapłańskich przez metropolitę białostockiego arcybiskupa Stanisława Szymbieckiego. Główne uroczystości z okazji tego jubileuszu odbędą się w białostockiej archidiecezji w najbliższą sobotę i niedzielę.

RAFAŁ RUDNICKI

Abp Stanisław Szymbiecki urodził się 26 stycznia 1924 r., jako dziesiąte dziecko z jedenaścioro rodzeństwa Pawła i Franciszki, w Hali Zaleśkiej w Katowicach. Gdy miał siedem lat, wyjechał z rodzicami do Francji i tam ukończył szkołę podstawową, średnią i seminarium duchowne. Święcenia kapłańskie przyjął 3 lipca 1947 r. w Paryżu. W rok później wrócił do Polski i tu pełnił wiele funkcji. Jako kapelan biskupa katowickiego Stanisława Adamskiego przebywał z nim przez cztery lata w miejscu przymusowego odosobnienia w Lipnicy koło Szamotuł. Studia specjalistyczne, ukończone doktoratem z teologii, odbył w Paryżu. Następnie abp Szymbiecki był rektorem Seminarium Duchownego w Krakowie, po czym przez

dwa lata proboszczem i dziekanem parafii św. Wojciecha w Mikołowie, skąd ponownie wyjechał do Francji, celem podjęcia obowiązków wicerektora Polskiej Misji Katolickiej. W 1981 r. został mianowany przez papieża Jana Pawła II biskupem kieleckim i pozostawał na tym stanowisku do 1993 r., kiedy to został podniesiony do godności metropolity białostockiego. Ingres do katedry białostockiej odbył się 5 czerwca 1993 r.

Jak napisał w liście do wiernych, z okazji jubileuszu 50-lecia święceń kapłańskich abp Szymbieckiego, wikariusz generalny bp Edward Ozorowski, w osobie abp Szymbieckiego Archidiecezja Białostocka otrzymała człowieka o bogatej osobowości i wrażliwym sumieniu, gorliwego pasterza, znającego problemy Kościoła powszechnego i doświadczonego przewodnika na drogach zbawienia. „Jakkolwiek był on z dalekich stron, to jednak łatwo dostosował się do miejscowych zwyczajów i wymogów. Stał się jednym z nas: ojcem, bratem i przyjacielem. Umie słuchać ludzi, pochyla się z miłością nad cierpieniem człowieka, po mistrzowsku rozwiązuje palące problemy, rozbraja swoim uśmiechem” – napisał w liście do wiernych bp Ozorowski.

W swoim liście bp Ozorowski przypomniał też, że abp Szymbiecki czynnie włą-

czył się w życie Archidiecezji: koronował obraz Matki Bożej Miłosierdzia (Ostrobramskiej) w katedrze białostockiej, erygował nowe dekanaty, parafie, sanktuaria, Kolegium Teologiczne, Studium Teologii, Studium Życia Rodzinnego i kolegiatę przy kościele w Krypinie, kontynuował Synod Archidiecezjalny i promuje Synod Plenarny, zreformował zebrania dekanalne, przyspieszył tempo budownictwa sakralnego i kościelnego. „Jest wszędzie, gdzie dzieje się coś ważnego, z ewangeliczną mocą głosi Słowo Boże i sprawuje sakramenty” – napisał bp Ozorowski.

Uroczyste obchody 50-lecia kapłaństwa metropolity białostockiego abp. Stanisława Szymbieckiego rozpoczyna się w sobotę, 14 czerwca. O godz. 11 w Auli Magna Akademii Medycznej rozpocznie się sesja naukowa z okazji jubileuszu, którą otworzy ks. Czesław Gładczuk. O nauczaniu i posłudze pasterskiej abp. Szymbieckiego w kościele kieleckim mówić będą ks. Lucjan Skolik i ks. dr Jerzy Marcinkowski, a o realizacji zawołania biskupiego „Będziesz miłował” w Archidiecezji Białostockiej będzie mówił ks. dr Stanisław Hołodok. W trakcie sesji wystąpią także chór „Carmen”. O godz. 19 w bazylice katedralnej pw. Wniebowzięcia NMP rozpocznie się koncert oratoryjny. Mszę koronacyjną C-dur



Mozarta wykonają soliści, chór i orkiestra Filharmonii Białostockiej, pod dyktando Marcina Nałęcza-Niesiołowskiego.

Główne uroczystości jubileuszu odbędą się w niedzielę, 15 czerwca. W bazylice katedralnej, o godz. 11, abp Stanisław Szymbiecki odprawi koncelebrowaną mszę

św., przy udziale Episkopatu Polski i duchowieństwa diecezjalnego. Kazanie wygłosi metropolita krakowski ks. kard. Franciszek Macharski, a telegram od Ojca Świętego Jana Pawła II odczyta kanclerz kurii ks. Adam Krasinski.

PAŃSTWO CZY KASA DO PODZIAŁU

Z sędzią Trybunału Stanu
Anną Bogucką -Skowronską
rozmawia Józef Biegański

W 1989 roku rozpoczęto w Polsce budowę społeczeństwa obywatelskiego, w którym, w przeciwieństwie do systemu totalitarnego, obywatele mieli mieć zagwarantowany szereg praw. Budowa tego społeczeństwa wciąż trwa. Tymczasem okazuje się, co potwierdzają m.in. badania opinii społecznej, że bardziej niż w innych krajach szanuje się u nas rodzinę, religię, naród, ziemię. A mniejszą wagę przywiązuje się do własnego państwa, prawa, rządu. Okazuje się też, że większość Polaków woli rozmawiać o swoich sprawach, niż rozstrzygać o losach kraju. Nie interesuje ich to, co mają do powiedzenia partie polityczne. Z czego to wynika?

– Z tego, że zmierzamy do normalności. Jeżeli obywatel nie myśli o tym, że się jego prawa narusza, to znaczy, że są one przestrzegane. Niechęć do polityki wynika zaś ze sporów na gorze, których znaczenia ludzie często nie rozumieją. Tym bardziej że politycy nie oszczędzają się w walce politycznej, przypisując sobie najgorsze intencje. Nierzadko zamiast dyskusji politycznej są pomówienia i epitety. I to jest taki gorszący kanon, który, mam nadzieję, minie. Rysuje się więc manicheistyczny obraz: My jesteśmy dobrzy, a oni są źli. I wówczas rzeczywistość staje się zrozumiata. Trudniej natomiast pojąć skomplikowane procesy gospodarcze.

Referendum konstytucyjne jest kolejnym przykładem na brak zainteresowania Polaków najistotniejszymi sprawami państwa. Liczba obywateli głoszących na TAK i na NIE nie przekroczyła przeciętnie 50 proc. Czy to nie jest tak, że większość społeczeństwa oczekiwała „spokojnego” przygotowania i uchwalenia konsty-

tucji. Atmosfery pewnego sacrum, w której wszystkie siły polityczne dogadują się co do istotnych dla wszystkich obywateli i państwa zasad i wartości.

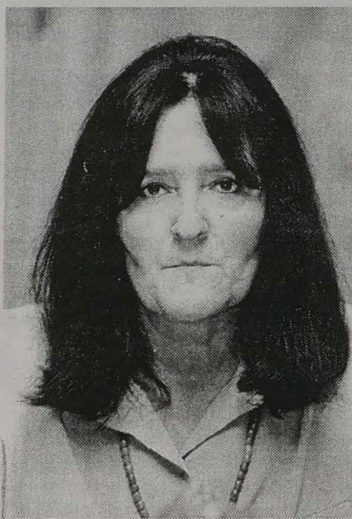
– Kiedy w 1992 r. była uchwalana ustawa o trybie przygotowania konstytucji, mówiło się, że wreszcie będziemy mieli konstytucję jako wielką kartę wolności i praw obywatelskich. Referendum zatwierdzające miało być świętem narodowym, poczuciem współczucia narodu w tworzeniu konstytucji.

A przecież było czymś innym.

– Zaważyło na tym rozczarowanie społeczeństwa wynikami wyborów parlamentarnych w 1993 r., czyli pozostawieniem poza parlamentem wielu znaczących ugrupowań. W związku z tym reprezentacji parlamentarnej, zwłaszcza ugrupowaniom wywodzącym się ze starego systemu, a w szczególności SdRP, odbierano legitymizację do uchwalenia konstytucji. Twierdzono: Jak mogą idealnie demokratyczne ustalać ci, co je poprzednio łamali. Ponadto zbliża się kampania wyborcza i ona wymusza zachowania partii politycznych – jeśli można powiedzieć „nie”, to jest to najprostszy sposób samookreślenia. Twierdzenie, że walczy się ze złem jest zawsze czymś prostym, bo na tym tle jaśnieje nasza cnota.

Jest pani zwolenniczką tezy, że w programach wyborczych najważniejszych ugrupowań politycznych nie ma większych rozbieżności dotyczących wizji państwa polskiego.

– Nie ma zasadniczych sporów co do kwestii ustrojowych. Sporne jest, według jakiej ordynacji ma być wybierany parlament, ale nikt nie ma wątpliwości, że muszą być to wybory powszechne, bezpośrednie itd. Praktyka wskazuje, że rządy się zmieniają, a nadal idziemy w tym samym kierunku. Inaczej być nie może. Reformy mogą być spowolnione. Dla przykładu, może nadal być wstrzymywana reforma samorządowa i istnieć rozbudowane administracje centralne. Wiadomo jednak, że reforma i tak kiedyś nastąpi.



Fot. M. Kosik

I we wszystkich programach wyborczych mówi się też o interesie państwa, rozumianym jako interes wspólny. Państwo jest dobrem wspólnym, a nie kasą do podziału. Stąd wniosek, że interesy poszczególnych grup politycznych powinny być na dalszym planie. Tymczasem okazuje się, że ugrupowania, które były, które są i te, co będą przy władzy, grają też o to, co jeszcze można wziąć w sferze ekonomicznej otaczającej tę polityczną – chodzi przecież o posady. Okazuje się, że „są do podziału” stanowiska w przyszłych funduszach emerytalnych. Taka atmosfera sprawia, że wiele osób traci zaufanie do instytucji demokratycznych.

– Taka sytuacja jest bardzo możliwa i prawdopodobna. Dlatego ważne jest, by polityka była sprawowana w sposób uczciwy, by istniały mechanizmy kontroli. Stąd konieczność stworzenia mechanizmów lustracyjnych, uniemożliwiających bankructwo politycznym, którzy uwłaszczyli się na majątku narodowym, decydowanie o kierunkach gospodarczych.

Czy to nie jest tak, że w gruncie rzeczy politycy są po prostu hipokrytami. Elektorat, który nie idzie do urn wyborczych, niejednokrotnie jest przekonany, że polityk czy jego partia próbuje wmówić ludziom, iż to, co robi, robi w interesie elektoratu. A zwykli ludzie często dochodzą do wniosku, że deklaracje w niewielkim stopniu wcielane są w życie. I tak naprawdę chodzi jednak o interesy i „kasę do podziału”.

– Polityka powinna zmierzać do czystości. Na pewno jest gdzieś pośrodku. Każde ugrupowanie ma swój program i czy chce czy nie chce, wyraża jakieś interesy.

– Politycy twierdzą, że są patriotami i do patriotyzmu nawołują obywateli. Prezydent Kwaśniewski twierdzi, że patriotą jest ten, kto działa na rzecz rozwoju Polski i jej szybkiego dołączenia do rodziny cywilizowanych i wolnych narodów, czyli do Unii Europejskiej. Z prawej strony sceny politycznej twierdzi się natomiast między innymi, że nieważne, czy Polska jest bogata czy biedna, ważne aby była katolicka. A tożsamość narodowa wymaga ochrony przed wpływem europejskiej cywilizacji, amerykańskiej „kultury” konsumpcyjnej.

– Postawa patriotyczna to zarówno akceptacja ojczyzny jaką ona jest, jak i twórczy wobec niej sprzeciw. Nie wybieramy sobie miejsca urodzenia, ale ojczyznę w pewnym sensie tak, bo jeżeli ją kreujemy, to przecież jest to nasz wybór. Patriotyzm to emocjonalny związek z własnym krajem, uznanie dobra ojczyzny za rzecz najważniejszą. A że widziane jest ono inaczej w różnych płaszczyznach politycznych, ustrojowych, to nie można człowiekowi odebrać patriotyzmu. Należy natomiast odróżnić rację stanu państwa od racji stanu narodu. Kontestujący określone rozwiązania nie mogą robić czegoś, co podrywałoby autorytet Polski w świecie.

Z badań sondażowych wynika, że większość Polaków chce zjednoczenia ze strukturami zachodnioeuropejskimi. Integracja tymczasem zawsze niesie ze sobą niebezpieczeństwo asymilacji, a więc utraty tożsamości narodowej. Ponadto znajdujemy się w procesie transformacji gospodarczej i ustrojowej. Jak ochronić nasz interes narodowy?

– Dyskusje na ten temat toczono są we wszystkich krajach Unii Europejskiej. Proces integracji jest nieunikniony. Jeśli spojrzeć na różne doktryny z filozoficznego punktu widzenia, to widać, że struktury bytowania ludzi na świecie się zmieniają. Wchodzimy teraz z ery przemysłowej w erę informatyczną. W Europie istnieją koncepcje państwa mówiące wręcz, że ono zniknie. Są też koncepcje chrześcijańskie, wedle których ludzkość rozwija się według schematu kuli ziemskiej. Od punktu alfa do równika znajduje się w rozwoju biologicznym, by potem przejść w fazę rozwoju informatycznego. Będąc w punkcie beta, zbliży się do stanu doskonałej integracji ludzi. Sądzą, że integracja narodowa będzie związana z pewną wiernością tradycji, kulturze, z tym wszystkim, co członkowie narodu w innych społecznościach kulturowych. Są społeczeństwa wielokulturowe, które wzbogacają się wzajemnie. Osobiście nie sądzę, by w przyszłości dało się utrzymać zamknięte organizmy państwowe. Otrzymamy paszport do Unii Europejskiej, ale przecież nadal będziemy Polakami. Automatycznie nastąpi dopływ obcej kultury. Dzisiaj jeszcze nie wiadomo, na ile będziemy swoją kulturę zamykać w skansenie, a na ile, przez mieszanie się z innymi kulturami, będzie ona wytwarzać nowoczesną kulturę. Na tym polega rozdarcie egzystencji człowieka, bo łącząc przyszłość z przeszłością. Na ile mamy nagiąć przyszłość do przeszłości, a na ile przeszłość do przyszłości? Nie odpowiem dzisiaj na to pytanie.

Przemysł na emeryturę

Rząd zamierza powołać do życia narodowe fundusze przemysłowe, które zarządzałyby akcjami ok. 100 przedsiębiorstw. Fundusze mają grupować przedsiębiorstwa z tych samych branż, m.in. elektroenergetycznej, chemicznej, hutniczej i spirytusowej. Wyemitowane świadectwa będziemy mogli zamienić na jednostki uczestnictwa w funduszach

emerytalnych, co ma wesprzeć reformę systemu zabezpieczeń społecznych.

Wczoraj na giełdowym parkiecie zadebiutowały akcje 15 Narodowych Funduszy Inwestycyjnych. Jeden z podstawowych celów Programu Powszechnej Prywatyzacji został więc osiągnięty. Pozostała „jedynie” praca wewnątrz funduszy, nad dalszymi przekształceniami w będących ich własnością

spółkach oraz reanimowanie tych, które nie dają już znaku życia.

Rząd od dłuższego czasu pracował nad projektem, który można by nazwać NFI 2. Obecnie trafił on w ręce parlamentarzystów, którzy zadecydują o jego dalszych losach.

Projekt ustawy „O funduszach przemysłowych i związku ich prywatyzacji z reformą ubezpieczeń społecznych”, zakłada utwo-

rzenie narodowych funduszy przemysłowych, zarządzających akcjami ok. 100 przedsiębiorstw. Dotyczy to zakładów m.in. z branż: elektroenergetycznej, hutniczej, spirytusowej i chemicznej.

Skarb Państwa wniesie do nich po 95 proc. akcji każdej ze spółek. W odróżnieniu od NFI, fundusze przemysłowe dostaną wszystkie papiery poszczególnych spółki i nie

będą się nimi wymieniać (pakiet kontrolny w NFI wynosił jedynie 33 proc. akcji).

Poszczególne fundusze będą skupiać przedsiębiorstwa z tej samej branży, co przywodzi je w pobliże holdingów. Kolejną nowością (w porównaniu z NFI) ma być polski charakter powstałych organizmów. Ma to zagwarantować wyłącznie polskie obywatelstwo członków zarządów. Tym samym do zarządzania nie zamierza się wynajmować zachodnich firm menadżerskich, jak uczyniono w przypadku NFI.

Majątek firm, które znajdują się w funduszach przemysłowych, szacuje się na ok. 30 mld zł. Jego wartość przypadająca na jedno świadectwo (w zależności od ostatecznej liczby spółek, które znajdują się w tym programie) może wynieść od 150 do 400 zł.

Prawo do otrzymania jednego świadectwa będzie miał każdy pełnoletni obywatel polski przebywający na stałe w kraju, w dniu 31 grudnia roku poprzedzającego datę emisji. Po trzy świadectwa otrzymają osoby powyżej 50 roku życia. Ma to być dla nich swego rodzaju forma rekompensaty za to, iż nie obejmie ich reforma emerytalna.

Za wydanie świadectw pobierana będzie opłata nie większa niż 10 proc. przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia brutto w gospodarce narodowej. Nie powinna więc ona aktualnie przekroczyć 100 zł. Należy się jednak spodziewać, iż olbrzymia popularność świadectw NFI, za które trzeba było uiszczyć jedynie 20 zł, spowoduje, iż cena zostanie ustalona na nieco wyższym poziomie.

Świadectwa będą istnieć wyłącznie w formie zapisu komputerowego (nie dostanie my kolorowego papierka!), tak jak udziały NFI po dematerializacji. Ułatwi to ich szybkie wprowadzenie do obrotu giełdowego.

Rząd planuje uruchomienie funduszy przemysłowych łącznie z wejściem w życie reformy emerytalnej, w 1999 roku. Jedynie 40 proc. akcji zostanie wymienionych na świadectwa. Pozostałe akcje tych przedsiębiorstw zasila reformę zabezpieczeń społecznych.

Obie operacje mają łączyć się także w inny sposób. Posiadacze świadectw, oprócz sprzedaży lub wymiany ich na akcje funduszy, będą mogli wnieść je do otwartych i zamkniętych funduszy emerytalnych. Za każde świadectwo wniesione do otwartego funduszu emerytalnego (jednak nie więcej niż dwa), otrzymamy od Skarbu Państwa po 0,4 dodatkowego, darmowego świadectwa.

Wpływ wniesionych świadectw na poziom świadczeń emerytalnych będzie raczej niski i na pewno nie odbije się znacząco na ich wysokości.

Rząd postanowił za jednym zamachem załatwić dwie ważne sprawy: sprywatyzować przedsiębiorstwa z branż do tej pory zupełnie nie ruszanych i częściowo pozostawionych samym sobie w bardzo trudnej sytuacji finansowej oraz dokapitalizować fundusze emerytalne.

Restrukturyzacja pewnych sektorów gospodarki np. hut, będzie na pewno bardziej skomplikowana niż większości z 500 spółek, znajdujących się w posiadaniu 15 NFI. Dziwić więc może fakt, iż nie zostaną postawione przed tym zadaniem międzynarodowe, renomowane firmy menadżerskie, lecz tylko i wyłącznie rodzimi fachowcy. Nieraz mogliśmy się już przekonać, iż nie zawsze coś jest „dobre – bo polskie”.

Wątpliwości – szczególnie opozycyjnych fachowców – budzi również sposób grupowania spółek w funduszach, przypominający holdingi górnicze, o których można powiedzieć wszystko, oprócz tego, iż działają efektywnie i generują jakiegokolwiek zyski. Łączenie największych firm z jednej branży może sprzyjać również wytworzeniu ich monopolistycznej pozycji na rodzimym rynku.

Opozycja „solidarnościowa” uważa ten projekt za karykaturę swojego programu powszechnego uwłaszczenia i zapowiada niedopuszczenie do jego uchwalenia, w wypadku wygrania wyborów przez prawicę.

Twórcy projektu liczą na jego przyjęcie przez parlament jeszcze przed wrześniem, upatrując w nim jedyne szanse na szybką restrukturyzację nie ruszanych dotychczas sektorów gospodarki i zasilenie reformy emerytalnej. Nie można wykluczyć, iż ponownie nad ważnymi sprawami dla przemian gospodarczych w naszym kraju, wybuchną przedwyborcze swary, które raczej nie sprzyjają merytorycznym dyskusjom.

MACIEJ SULIMA



otwarte

Czasami dzień jest zbyt krótki na załatwienie wszystkich ważnych spraw. Dlatego, dbając o czas i wygodę naszych Klientów, Centrum Daewoo uruchomiło na terenie całej Polski 9 punktów serwisowych czynnych 24 godziny na dobę. Teraz możecie Państwo liczyć na nasz serwis non stop.

• **Białystok** – PP POLMOZBYT ASO-5, Al. 1000-lecia P.P. 8, (0-85) 754550

• **Gdańsk-Wrzeszcz** – PM CENTRUM Sp. z o.o., ul. Gen. Hallera 132, (0-58) 410401, 455308 • **Gliwice** – P. i E. OREŃCZUK CENTRUM DAEWOO, ul. Tarnogórska 12, (0-32) 1799660, 318261-63 • **Katowice** – PPHU EUROMARKET ŚLĄSKI, ul. Bytkowska 1B, (0-32) 598287 • **Lublin** – POLMOZBYT Sp. z o.o., ul. Wojciechowska 40, (0-81) 5254394 • **Poznań** – MSP POZMOT, ul. Jackowskiego 49, (0-61) 411238 • **Warszawa** – CSS „TOWAROWA”, ul. Towarowa 33, (0-22) 6320567, 6323130 – AUTO GROTEX Sp. z o.o., ul. Toruńska 31, (0-22) 119075, 113815 • **Wrocław** – ADD MOTOR Sp. z o.o., ul. Karkonoska 45, (0-71) 681101



CENTRUM DAEWOO

Szczegółowe informacje możecie Państwo uzyskać pod bezpłatnym numerem telefonu **0-800-20-500**

Postać multimedialna

Pieszczoch kabaretu



Od kilku lat jest jednym z nielicznych, uwielbianych rodzimych kabareciarzy. Średnio na scenie spędza 5 godzin dziennie. By to wytrzymać kondycyjnie gra w siatkówkę, piłkę nożną i biega. Jak na razie wygrywa zakład ze swoim menedżerem, iż przez 10 lat od rozvodu się nie ożeni. Ostatnio pracuje nad scenariuszem filmu, który sam wyreżyseruje i w którym zagra główną rolę. Każdą wolną chwilę Marcin Daniec spędza ze swoją 16-letnią córką.

Marcin Daniec niezbyt chętnie opowiada dziennikarzom o swoim małżeństwie. Wolność odzyskał kilka lat temu, i jak na razie jest ze swojego kawalerskiego stanu bardzo zadowolony. Owocem tego związku jest 16-letnia Karolina, z którą stara się spędzić każdą wolną chwilę. A nie jest to łatwe, gdyż oprócz uczęszczania do najbardziej prestiżowego liceum w Krakowie, Karolina para się sportem, gra w teatrze, tańczy oraz uczy się dwóch języków (cztery umie już perfekcyjnie).

Jak dotychczas wygrywa zakład ze swoim menedżerem, w którym obstawił, iż przez dziesięć lat powtórnie się nie ożeni.

Pan Marcin na scenie spędza średnio 5 godzin dziennie, podróżując po całej Polsce. By utrzymać kondycję, absolwent AWF-u gra w siatkę, nogę oraz biega. Obecnie mieszka w wynajętym mieszkaniu, a wszystkie zarobione pieniądze inwestuje w dom, który stanąć ma w rodzinnym Krakowie. Nie myśli jednak wyłącznie o własnej wygodzie. W minionym roku dał bowiem ok. 50 darmowych koncertów.

Choć wszędzie tam gdzie się pojawi obiegany jest przez tłumy fanów, popularność go jednak nie męczy. Swoich fanów lubi i szanuje, a największą frajdę sprawiają mu kilkuletnie szkraby, recytujące z pamięci jego teksty.

Obecnie pracuje nad scenariuszem filmu, który sam wyreżyseruje i zagra w nim główną rolę. Czekamy na premierę!

(MS)

MULTIPLÓTKI

Biblia...

...kryje zapowiedź przyszłych wydarzeń – tak uważa przynajmniej izraelski matematyk dr Eliyahu Rips. Naukowiec potraktował Biblię specjalnym programem komputerowym i odczytał zaszyfrowany na jej stronach tekst. Jak się okazało, święta księga bezbłędnie przepowiedziała Wielki Kryzys z lat 30-tych, II Wojnę Światową, Holocaust, zrzucenie bomby na Hiroszimę oraz zabójstwo braci Kennedych.

Informacje nie dotyczą jednak wyłącznie tych wydarzeń, które potwierdziło już życie. Izraelski matematyk wyczytał z Biblii również: zagładę Izraela, zapoczątkowaną atomową atakiem na Jerozolimę, III wojnę światową i Apokalipsę. Według szyfru „dni ostatnie” miały rozpocząć się w minionym roku. Data ostatecznego końca świata nie została jednak przez niego wykryta. Pocięszające jest jednak to, iż III wojna nie musi się zacząć w 2000 roku.

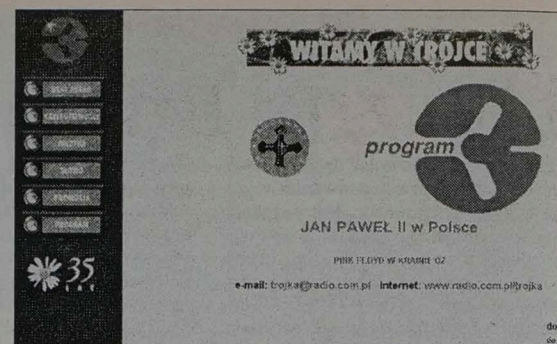
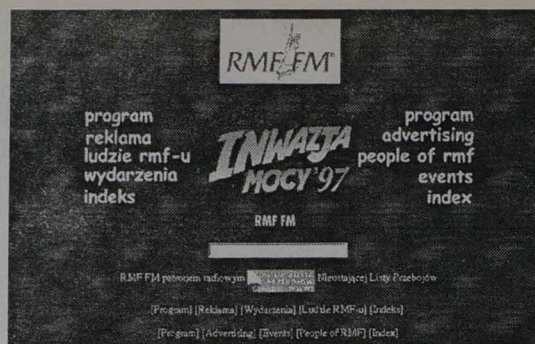
Apollo Four Fourty i Jean Michel Jarre...

...opracowali wspólnie remiks utworu „Rendez-vous”, który stanie się hymnem Mistrzostw Świata w Piłce Nożnej '98. Nowe objawienie muzyki techno będzie można obejrzeć i posłuchać 17 i 18 bm. w Warszawie i Jaworznie. Na 21 czerwca zapowiadany jest natomiast charytatywny koncert Jeana Michela Jarra w katowickim Spodku.

Sony Music...

...świętowała ostatnio w Pultusku sprzedaż ponad 2 mln nośników (płyty i kaset) na naszym rynku. Fetowano też za jednym zamachem sprzedaż 50 tys. nośników najnowszej płyty Michaela Jacksona, w pierwszym dniu jej sprzedaży. Zjechali się wszyscy ważni w europejskim Sony Music Entertainment. Szefowa polskiego oddziału firmy otrzymała nagrodę, a świętującym przygrywały gwiazdy tej wytwórni, m.in. Tytus Wojnowicz, O.N.A. i Myslovitz.

(MS)



Najwięcej słuchaczy ma nadal I Program PR. Tuż za nim RMF FM i Radio Zet

Bój o słuchacza

Programu I PR słuchają przede wszystkim kobiety i osoby starsze z wykształceniem podstawowym, mieszkające w mniejszych miasteczkach i wsiach. RMF preferują ludzie młodzi, z wykształceniem średnim z dużych miast. „Trójkę” i „Zetkę” wybierają ludzie od 20 do 50 roku życia, z większych miast i po studiach.

Na zlecenie Telewizji Polskiej S.A., OBOP przeprowadził na początku bieżącego roku badania dotyczące m.in. popularności stacji radiowych. Wywiady przeprowadzono na reprezentatywnej próbie 1100 Polaków powyżej 15 roku życia. (Podajemy je za „Aktualnościami Telewizyjnymi”).

Na pytanie, która stacja jest dla nich głównym źródłem informacji o wyda-

zeniach z kraju i ze świata, najwięcej – 30 proc. głosów padło na Program I PR S.A. 13 proc. ankietowanych wskazało na Radio RMF FM i regionalne stacje Polskiego Radia. Na Radio Zet swój głos oddał co dziesiąty ankietowany, a ponad 14 proc. stwierdziło, iż w ogóle nie słucha radia.

42 proc. badanych Programu I słucha przynajmniej od czasu do czasu. 35 proc. wskazało na RMF FM, a 28 proc. na „Zetkę”. Program III dostał 25 proc. głosów, inne stacje Polskiego Radia 15 proc., a Radio Maryja 12 proc..

Osoby z podstawowym wykształceniem częściej są odbiorcami Programu I, osoby z ponadpodstawowym RMF-u, zaś ci z wyższym wykształceniem preferują „Trójkę” i „Zetkę”. Kobiety wybierają Program I i Radio Maryja, natomiast mężczyźni „Trójkę”, „Zetkę” i RMF FM.

Upodobanie do Radia RMF i Radia Zet rośnie wraz z wielkością miasta. Progra-

mu I słuchają raczej osoby starsze z mniejszych miast i wsi.

Zaarta walka o słuchacza trwa pomiędzy Radiem Zet i RMF FM. Według danych firm SMG/KRC i GfK Polonia, średni czas spędzany dziennie z „Zetką” wzrósł z 23 minut w pierwszym kwartale 1996 r., do 46 minut w I kwartale 1997 r. W tym okresie czas słuchania RMF-u wzrósł tylko o 1,1 minuty do 42,1 minuty.

Obie stacje prowadzą olbrzymie kampanie reklamowe, a już niedługo ruszą z gigantycznymi imprezami: „Inwazją mocy” i „Niebieskim latem Radia Zet”. Kto wyjdzie zwycięsko z tej potyczki? (MS)



Bogatej ofercie odtwarzaczy DVD nie dorównuje ilość filmów na płytach

Lizanie przez szybę

Od dawna zapowiadana nowość – DVD trafiła wreszcie na rynek. Wkrótce odtwarzacze pojawią się na półkach także polskich sklepów. Ale – mimo tego, że liczba filmów na płytach DVD powoli rośnie – prawdopodobnie jeszcze dużo czasu minie, zanim Polacy będą mogli przebierać w ich ofercie.

Ze względu na swoje zalety technologiczne DVD od dawna był wyczekiwany przez klientów, zarówno jeżeli chodzi o zastosowania wideo, audio, jak i komputerowe. Na jednej płycie można bowiem umieścić pełnometrażowy film, odtwarzany w wersji zwykłej lub szerokoekranowej, z napisami w jednym z 32 języków i dialogami w jednym z 8. Do tego dochodzi 5, a nie – 2 kanały Dolby Surround. Jeśli chodzi o jakość dźwięku, płyta DVD zapewnia zapis z częstotliwością próbkowania aż 96 kHz. Z kolei 650 MB danych, jakie można zapisać na powszechnie używanym nośniku – płycie CD-ROM, wydaje się znikoma przy 4700 MB DVD.

Z tych wszystkich możliwości można narazie korzystać, ale niestety w dość ograniczonym zakresie. Kwestię sprzętu już rozwiązano. Pierwszym na świecie seryjnie produkowanym czytnikiem płyt DVD jest odtwarzacz Panasonic DVD-A100. Firma ta ma też w swojej ofercie lepiej wyposażony model DVD-A300. Innym dostępnym na europejskim rynku odtwarzaczem DVD jest DTH-1000 Thomsona.

Trzeci producent, który planuje europejską premierę DVD, to Akai. Na europejski rynek na początku września powinny też trafić dwa modele Philipsa – DVD 415 i DVD 515. Philips prawdopodobnie skończył też już – co ucieszy posiadaczy komputerów – prace nad seryjną produkcją czytnika DVD-ROM.

Bardzo bogate plany ma Samsung, który do końca tego roku zamierza wprowadzić trzy modele odtwarzaczy DVD oraz czytnik DVD-ROM. Jeszcze lepiej wygląda obecnie sytuacja na rynku amerykańskim, gdzie oprócz urządzeń Panasonic, można kupić model DVP-S7000 Sony. Japończycy mogą już nawet wybrzydać, bowiem odtwarzacze DVD oferują im dodatkowo Pioneer (aż 5 modeli!), Toshiba, Hitachi i Sanyo.

Wydawałoby się, że nie pozostaje nic innego, jak tylko – rozkoszując się jakością dźwięku i obrazu – oglądać, oglądać i oglądać. Problem w tym, że na razie nie bardzo jest co. Na początku przyszłego roku w Europie powinno być około 150 tytułów, z czego nieco ponad połowę stanowią produkcje europejskie, a resztę – filmy rodem z Hollywood. W porównaniu z ilością kaset nawet w średniej wyposażalni kaset wideo, nie jest to zbyt dużo.

W USA przewiduje się na ten rok około 100 tytułów. Columbia wypuści na płytach DVD m.in. filmy „Filadelfia”, „Taksówkarz” i „Desperado”. Warner – m.in. „Batmana”, „Bodyguarda”, „Bonnie



i Clyde”, „Egzorystę” i „Przemienię z wiatrem”, a MGM takie tytuły, jak: „Rocky”, „Rain Man”, „Nocny kowboj”, „Ben Hur”, „Amerykanin w Paryżu”, czy „Rybka zwana Wandą”. W Japonii na początek 1998 r. przewidziano blisko 1000 tytułów, z czego ponad połowa to produkcja Hollywood. Może nieco paradoksalnie oferta filmowa na płytach DVD na rynek japoński powinna bardziej zainteresować Europejczyków, niż filmy z USA. Płyty sprzedawane w Stanach Zjednoczonych mogą być bowiem odczytywane jedynie przez odtwarzacze przeznaczone na rynek USA. Tworzone przez producentów czytników DVD konsorcjum – chcąc zapobiec nielegalnej dystrybucji – fabrycznie zaopatruje procesory sygnału DVD w tzw. kod regionalny. Musi być on zgodny z kodem regionu naniesionym na płycie. Obecnie świat podzielono na sześć obszarów i odtwarzacze oraz płyty w USA mają przypisane 1, podczas gdy w Japonii i Europie – 2. Płyty sprowadzone z Japonii będzie zatem można odtwarzać w Europie, natomiast amerykańskich – nie.

Otwarta wciąż jest „kwestia polska”. Aby Polacy mogli korzystać z dobrodziejstw DVD, filmy będą musiały mieć polskie dialogi albo przynajmniej – jako jedną z 32 ścieżek – polskie napisy. Czy i kiedy takowe pojawią się – na razie niestety nie wiadomo. (es)

Z NOTATNIKA TELEMANIKA

Nadchodzi prawdziwa programowa rewolucja. Nie, nie dotyczy ona rządzących partii, lecz publicznej telewizji. Rozpocznie się 1 września i jak się okazuje, nie wynika ona z troski o telewidza, lecz z ostatnich sondażów, które wykazały, iż Polsat wyprzedził już pod względem oglądalności „Dwójkę” i ma zamiar dokopać również „Jedynce”.

Drogą do sukcesu Polsatu okazała się nasza codzienna przeciętność: – Robimy telewizję dla średniaków – miał się wyrazić jeden z szefów tej stacji, zapytany o klucz do sukcesu.

Rewolucjoniści postanowili ruszyć z posad nawet główne wydanie „Wiadomości”. Ale im nie wyszło. Jedyną zmianą będzie tu zapowiedź pogody, na 10 minut przed końcem tego dziennika. Nowością „Jedynki” będą także poranne informacje z gazet o 7.30, na żywo zapowiadane wydarzenia dnia o 18.25 i tuż po wieczornym filmie. Zniknie „Filmidło” i „Bez przebaczenia”, a Karolina Korwin-Piotrowska poprowadzi „Pegaz”.

Prawdziwe zmiany dotyczą jednak „Dwójki”. „Panorama” zostanie przesunięta o godzinę – na 22.00, a o 21.00 nadawane będą programy informacyjno-publicystyczne. Z widziami pożegna się m.in. „Bez znieczulenia” Wiesława Walendziaka.

Od września ruszy w „Jedynce” telenowela. Spośród trzech „próbek”, widzowie sami wybiorą tę, która wejdzie do produkcji. Pierwszą z trzech propozycji pt. „Zaklęta” mogliśmy właśnie obejrzeć. Efekt – mizerny. Tyle ma to wspólnego z życiem przeciętnego Kowalskiego, ile „Moda na sukces”. Jeszcze gorzej zapowiada się telenowela Polsatu – „Lata i dni” (no cóż, średniactwo), która od minionej niedzieli trafiła na antenę.

Wielbiciele „Mody na sukces” mogą spać spokojnie, ich narkotyk nie zniknie z wizji. Co więcej, aktorzy tam grający zapowiedzieli przyjazd do Polski. Największe polskie wydarzenie filmowe od czasu przyjazdu Isaury? (MS)

Dni Białegostoku obchodzimy między 20 a 22 czerwca

Huczne Imieniny Hetmana

Za dwa tygodnie, w dniach 20–22 czerwca, odbędą się do-
roczne Imieniny u Hetmana,
bardziej oficjalnie zwane Dniami
Białegostoku. Podczas nich zoba-
czymy w Amfiteatrze m.in. Ka-
yah – jedną z największych
gwiazd polskiej piosenki.

Jak twierdzi Wojciech Boklago z Białostockiego Ośrodka Kultury, organizatora Imienin, tegoroczny program jest bardzo zróżnicowany i każdy – zarówno miłośnik rozrywki elitarniej, jak i popularnej – znajdzie w nim coś dla siebie. W pierwszym dniu imprezy jego „gwoździem” będzie na pewno koncert na dziedzińcu Pałacu Branickich (godz. 18.30 i 20), podczas którego wystąpią zespoły: Happy Singers, The Bumpers, Imperium i Kasa Chorych. W przerwie koncertu na balkonie pałacu przewodniczący Rady Miasta i prezydent Białegostoku otrzymają od samego Hetmana ozdobną pieczęć miejską. Zanim jednak i to nastąpi, białostoczanie będą mogli jeszcze w samo południe przyjść do hallu Urzędu Wojewódzkiego na otwarcie „Białostockiej Biesiady z Książką”, podczas której swoje wydawnictwa promować będą „Łuk”, „Dom Książki” i Hurtownia „Skra”, zaś o godz. 18 odwieźć galerię Arsenal – na wernisażu wystawy „Białostoczanie w Arsenale”. Nie zabraknie też atrakcji dla miłośników sportu – o godz. 15 przed halą „Włókniarza” rozpocznie się festyn sportowo-rekreacyjny, podczas którego rozegrany zostanie m.in. mecz drużyn Przedsiębiorców i Radnych.

Drugiego dnia Imienin, w sobotę, ciekawie zapowiada się „Pokaz mody dworskiej” w Ogrodzie Francuskim Pałacu Branickich (godz. 17).

– Autorką tego pokazu będzie Marta Mizera, jedna z najbardziej znanych projektantek mody w Polsce – mówi W. Boklago. – Ma ona na swo-

im koncie prestiżowe nagrody, dziś ubierają się u niej m.in. znani politycy i ludzie ze świata biznesu.

W sobotę swój ciąg dalszy będą miały imprezy piątkowe: „Białostocka Biesiada z Książką” i festyn sportowo-rekreacyjny (godz. 10.15). Nowe zaś atrakcje to: „Białostoczanie Białostoczanom”, czyli koncert zespołów amatorskich (godz. 11), spotkanie z bohaterami słuchowiska „Na Młynowej” i otwarcie wystawy kwiatów – imprezy te odbędą się na dziedzińcu lub w auli Pałacu Branickich. Po południu w Ogrodzie Francuskim rozpocznie się, sygnalizowana wcześniej, „część dworska”: przed pokazem mody wystąpią Kurpie Zielone, Ars Juvenum oraz kwartet smyczkowy filii Akademii Muzycznej. Chętni będą mogli przejechać się też po parku zokołem.

Dzień pełen wrażeń zakończą imprezy w Amfiteatrze. O godz. 19.30 wystąpią tam najpierw goście z miast współpracujących z Białymstokiem: Męska Grupa Wokalna zespół „Niemen” z Grodna oraz Agata Ślęzyk z Częstochowy. Po nich na scenę wejdzie prawdziwa gwiazda, czyli Kayah. Towarzyszyć jej będzie zespół

Jaquzi, a wieczór skończy się pokazem sztucznych ogni.

Imieniny Hetmana zwieńczy w niedzielę mocny akcent: w Ogrodzie Francuskim wystąpi wraz z orkiestrą Filharmonii Białostockiej Kałudi Kałudów z Finlandii. W programie: sławne arie operowe i operetkowe. O godz. 9 do kawiarni „Fama” można się będzie wybrać na giełdę staroci, a potem wstąpić na „Białostocką Biesiadę z Książką” lub „Jarmark u Jana” (godz. 10) – ten ostatni na dziedzińcu Ratusza. Warto zwrócić też uwagę na koncert klaviersowy w Galerii Słodzińskich (godz. 16), poświęcony pamięci donatorki galerii, Julicie Słodzińskiej, w wykonaniu dyplomata Akademii Muzycznej, Marka Pilcha.

To nie wszystko, co na Imieniny Hetmana przygotował Białostocki Ośrodek Kultury. Być może czekają nas jeszcze inne niespodzianki. O ich szczegółach „GW” jako sprawująca patronat medialny nad imprezą będzie informować na bieżąco. Sponsorem tegorocznych Dni Białegostoku to Browar Dojlidy Białystok, Agnelli i Lody Fantasia. Honorowy patronat nad imprezą sprawuje Prezydent Miasta Białegostoku. (tal)



Dni Białegostoku
"Imieniny Hetmana" 20-22 czerwca 1997

Wideo

MATYLDY

(komedia
romantyczna)

Danny DeVito, znany przede wszystkim jako aktor, postanowił nakręcić film, w którym spełni swoje marzenia: zagra razem z żoną (Rhea Perlman) i będzie mógł pokazać film trójce swoich dzieci. Choć DeVito uważany jest za mistrza komedii, w „Matyldzie” trochę milusińskich straszy. Stało się tak za sprawą powieści Rolanda Dahla, która posłużyła za scenariusz filmu.

Matylda to urocze i bardzo zdolne dziecko. Spotkało ją jednak wielkie nieszczęście: urodziła się w niewłaściwej rodzinie. Tatusz, mamusia i starszy brat Matyldy całymi dniami oglądają telewizję – Matylda uwielbia czytać książki.

Rodzice zajęci robieniem pieniędzy zapominają zapisać córkę do pierwszej klasy. Później – zupełnie przez przypadek – trafia do szkoły prowadzonej przez upiorną Agatę Trunchbull, której metody pracy pedagogicznej ograniczają się do zamykania w duszku oraz rzutu młotem-ucznikiem. Zupelną przeciwnością dyrektorki jest nauczycielka Matyldy, panna Miodek. Z nią Matylda nawiązuje przyjaźń i czuje się wreszcie szczęśliwa. Po wszystkich landrynkowych Disneyowskich produkcjach, gdzie właściwie nie ma złych charakterów, a wszystko jest słodkie, kolorowe i dobre, „Matylda” jest wspaniałym powie-
wem świeżego powietrza. Pokazuje dzieciom – i dorosłym też – że na świecie jest dobro i zło, że trzeba umieć wybierać i walczyć o swoje miejsce, nawet z dorosłymi. (tm)

„Matylda” (Matilda); reż. Danny DeVito; wyst.: Mara Wilson, Danny DeVito, Rhea Perlman, Embeth Davidtz; USA 1996, 93 min. Od lat 7.

SAHARA

(wojenny)

Nakręcony w 1943 roku film „Sahara” Zoltana Kordy z Humphreym Bogartem, Brucem Bennettem i Lloydem Bridgesem zalicza się do klasyki wojennego kina akcji. Pół wieku później Brian Trenchard-Smith stworzył udany remake „Sahary”, w którym Bogarta zastąpił James Belushi wcielając się w rolę sierżanta Joe Gunna – dowódcy ocalałego z pogromu amerykańskiego czołgu.

0 - szkoda oczu; 10 - słaby; 20 - średni; 30 - dobry; 40 - b. dobry; 50 - koniecznie zobaczyć

Aby uniknąć spotkania z Afriką Korps marszałka Rommla, Gunn z załogą rusza na południe, w głąb pustyni. Po drodze dołączają do nich niedobitki z brytyjskiego oddziału sanitarnego, Francuz z resistance, Sudańczyk-sierżant i jego włoski je-
niec. Ostatnim „załogantem” w tej przypadkowej zbieranie jest zestrzelony pilot niemiecki. Aby przeżyć, trzeba znaleźć wodę, ale tego samego poszukuje akurat hitlerowski batalion liczący 500 spragnionych choćby kropli życiodajnego płynu żołnierzy. Jedynym źródłem wody w tych stronach jest studnia w ruinach meczetu Bir Arkoma. Tam właśnie zbieranina pu-
stynnych rozbitków pod wodzą amerykańskiego sierżanta postanawia wydać samobójczą bitwę przeważającym liczebnie si-
łom wroga. (opr. mm)

„Sahara”; reż. Brian Trenchard-Smith; wyst.: James Belushi, Jerome Ehlers, Paul Empson, Mark Lee i in.; USA 1995; 106 min. Od lat 15.

KONKURS • KONKURS • KONKURS

Dziś drugie pytanie w czerwcowej edycji konkursu, w którym nagrodą jest kasetka wideo. Co tydzień razem z omówieniami filmów zamieszczamy pytanie konkursowe i kupon. Aby wziąć udział w losowaniu nagrody, wystarczy odpowiedzieć tylko na trzy pytania, zbierać tylko trzy kupony i przesłać pod adres redakcji (Białystok, ul. Suraska 1, skr. poczt. 193) w terminie nie przekraczającym 7 dni od daty ukazania się ostatniego pytania w miesiącu. Sponsorem naszego konkursu jest Hurtownia Kaset Video oraz Salon Płyty „Bemol”, Białystok, ul. Nowy Świat 13.

2. Danny DeVito to przede wszystkim bardzo znany aktor, który świetnie sprawdza się w repertuarze komediowym. Proszę o podanie przynajmniej jednego filmu z udziałem DeVito („Matylda”, oczywiście, nie wchodzi w grę).

UWAGA!

W majowej edycji konkursu wideo nagrodę – kasetkę wideo – wylosował pan Paweł Rolecki z Łomży. Oto prawidłowe odpowiedzi: 1. Np. „Gliniarz z Beverly Hills”, „Książę w Nowym Jorku”. 2. Np. „Kolor purpury”, „Chłopaki na bok”. 3. Np. „Prawo Bronxu”. 4. „Pulp Fiction”. 5. „Tańczący z wilkami”. Przez dwa tygodnie nagrodę można odebrać w Hurtowni Kaset Video, mieszczącej się w Białymstoku przy ul. Nowy Świat 13 – po tym terminie nagrodę prześlemy pocztą.

Od deski do deski

OPOWIEŚCI Z MOULIN DU BRUIT

Pierwsze powieści Amerykanina mieszkającego we Francji, czyli Williama Whartona, ukazały się w naszym kraju ponad 10 lat temu. Dopiero jednak w ostatnich dwóch, trzech latach nazwisko autora „Ptaska” stało się szeroko znane. Jego książki rozchodzą się w kilkudziesięciotysięcznych nakładach – co ostatnimi czasy nie jest zbyt częste – i czytane są przede wszystkim przez ludzi młodych.

Miesiąc temu Wharton po raz kolejny przyjechał do Polski, by spotkać się ze swoimi czytelnikami. Wizyta pisarza zbiegła się z wejściem na rynek jego najnowszej powieści. Staraniem poznańskiego Rebusu „Opowieści z Moulin du Bruit” ukazały się u nas jako światowa prapremiera. Czy ten fakt świadczy o szczególnej przychylności autora dla polskich czytelników, czy może jego najnowsza powieść nie znalazła wydawców gdzie indziej, ponieważ nie należy do szczytowych osiągnięć jej twórcy? Zdaje się, że i jedno, i drugie.

„Opowieści...”, tak jak przedostatnia książka Whartona „Dom na Sekwanie”, są mocno oparte na biografii autora i przeżyciach jego rodziny. W tym przypadku dotyczy kupna, remontu i przebudowy starego młyna znajdującego się na wsi. „Dom na Sekwanie” został nazwany w jednej z recenzji dziennikiem budowy – i trzeba przyznać, że sporo w tym stwierdzeniu prawdy. „Opowieści...” zdają się być kolejnym tego rodzaju „dokumentem”. To co w „Domu...” nudziło, w „Opowieściach...” irytuje.

Kupowanie materiałów budowlanych, ich transport, mieszanie betonu, przybijanie desek, murowanie, wykuwanie dziur w ścianach... Opisy tych – cieka-

wych, lecz dla niektórych – czynności zajmują wiele stron. Relacje z mycia się i posilania po pracy – drugie tyle. Tylko fan Whartona, a piszący te słowa do takich należy, z dużym samozaparciem znieśnie tego rodzaju „atrakcje”.

Ale są w „Opowieściach...” również rzeczy interesujące – wspomnienia niejakiego Marcela Forthomme’a. Marcel zwierza się panu Henry’emu Whartonowi ze swoich wojennych przeżyć i rozterek. Jego losy, losy francuskiego jeńca w niemieckiej niewoli, stanowią właściwie oddzielne opowiadanie wyjęte jakby z innej książki. Ciekawszej, świeższej, tętniącej życiem i uczuciami.

Obawiam się, że jeśli William Wharton będzie nadal zbyt dosłownie przelewał na papier swoje życie, straci serca wielu wiernych czytelników. A to byłoby bardzo smutne, choćby z tego względu, że ostatnio wielu Polaków częściej odwiedza księgarnie i biblioteki, na co znaczący wpływ ma – jak dotąd – również Wharton.

Miejmy jednak nadzieję, że od dawna zapowiadana druga część „Ptaska” będzie równie dobra, jak pierwsza, a jej autor znów do nas przyjdzie i jak zwykle godzinami podpisując będzie swoje książki, zaś media głośno i namiętnie dyskutować będą fenomen Williama Whartona. (mm)

William Wharton, „Opowieści z Moulin du Bruit”, przeł. Joanna Kabat-Hyżak i Szymon Hyżak, Dom Wydawniczy REBIS, seria „Salamandra”, Poznań 1997, s. 259.

LAPIDARIUM III

To, co „Newsweek” napisał, definiując twórczość Ryszarda Kapuścińskiego z okazji ukazania się na rynku amerykańskim jego „Cesarza”, w dalszym ciągu przystaje do tego, co stanowi wartość trzech kolejnych „Lapidariów” tego intrygującego autora: „Doskonałe połączenie reportażu, historii i osobistych refleksji. Kapuściński umie znakomicie oddać nastrój, opisać uczucia i miejsce”.

Wydane właśnie w Czytelniku „Lapidarium III” nie jest, oczywiście, reportażem w rodzaju „Wojny futbolowej” czy „Szachinszacha”, czyli książek zamkniętych jako całość, podporządkowanych jednemu tematowi. „Lapidarium III” to kontynuacja dwóch poprzednich tomów, książka „kończąca trylogię”, jak to powiedział sam autor podczas niedawnej promocji w kawiarni wydawcy, ale jednocześnie – jest to równie dobrze wejście w tom czwarty, piąty itd. Ten rodzaj pisania, ta forma dialogu ze sobą, z czytelnikiem, ze światem może trwać w nieskończoność i zawsze będzie to rzecz świeża, nowa, bo autor zawsze będzie miał do czego się odnieść: niech to będzie drobne zdarzenie za oknem, blysk w podróży, zasyłana gdzieś refleksja czy kolejna lektura.

A propos: już sam wykaz książek (obejmujących ponad czterdzieścioletnie) na

trzech końcowych stronach, cytowanych przez Kapuścińskiego w „Lapidarium III” zawstydzą czytelnika, który może tylko pozazdrościć autorowi zachłanności na wiedzę i artystycznej umiejętności przetwarzania jej w pisanie. Z tego rodzaju penetracji, z nieustannego zadziwienia światem, a także fascynujących doświadczeń zawodowych wyrastają niebanalne refleksje dotyczące problemów-haseł, których większość z nas nie zauważa na co dzień, a z których można by wyodrębnić osobny słownik. Zainteresowani reportażem odnajdą też tutaj cały minipodręcznik dotyczący tej dziedziny dziennikarstwa, porozrzucający wprawdzie po całej książce, ale jednocześnie w sposób „warsztatowy”, chociaż tak lapidarny, ukazujący różne strony tej profesji. Kapuściński wyprowadza ewentualne pytanie czytelnika-reportera: „Temat? Jak znajdować temat? Otóż wszystko jest tematem”. Otóż. (kon)

Ryszard Kapuściński, „Lapidarium III”, Czytelnik, Warszawa 1997, str. 183.

Nowości nadesłane w czerwcu

Kurt Vonnegut, „Wampetery, Foma i Granfalony”, przeł. Danuta Dowjat, Wydawnictwo Da Capo, seria „Dzieła wybrane”, Warszawa 1997, s. 252. Oburzający, szokujący, dowcipny i głęboko przeżyty zbiór recenzji, esejów i wystąpień dający wgląd nie tylko w umysł autora, ale i w jego serce. Kurt Vonnegut mówi własnym głosem o swoim życiu, poglądach na świat, piśarstwie własnym i innych.

Joe Kane, „Z nurtem Amazonki”, przeł. Maria Ciochoń, Wydawnictwo Prószyński i S-ka, seria podróżnicza „Obieżyświat”, Warszawa 1997, s. 355.

Relacja z międzynarodowej wyprawy z 1986 r., w której brali udział dwaj Polacy. Jej uczestnicy pieszo, pontonem i kajakami w ciągu sześciu miesięcy pokonali każdy metr najpotężniejszej rzeki świata. Pierwsza polska

edycja książki przetłumaczonej na 11 języków i wydanej w 13 krajach zbiegła się z doniesieniami o odkryciu właściwego źródła Amazonki, potoku Apacheta. Właśnie stąd wyruszyła przed ponad dziesięć laty wyprawa, o której opowiada Joe Kane.

„Nowe legendy”, antologia hard SF w wyborze Grega Beara, Wydawnictwo Prószyński i S-ka, seria „Nowa fantastyka”, Warszawa 1997, s. 574.

Antologia ta jest dowodem na to, że mimo trwającej od pewnego czasu ekspansji fantasty, tradycyjna SF wciąż się rozwija. Wśród autorów znajdują się zarówno doskonale znani pisarze, tacy jak Ursula K. Le Guin, Robert Sheckley czy Poul Anderson, ale i wschodzące gwiazdy fantastyki naukowej, m. in. James Stevens-Ace, Sonia Orin-Lyris i Carter Scholz. (tm)

DEBY GORYCZY

„Gmina to nie prywatny folwark, gdzie kilku członków Zarządu i popierający ich radni wykorzystują pełnione funkcje do prywatnych interesów” – przeczytać można w sklepie spożywczym, znajdującym się tuż obok przystanku PKS-u, na którym widnieje nazwa miejscowości – Banie Mazurskie. W niedzielę odbędzie się we wsi referendum dotyczące odwołania Rady Gminnej.

KONRAD ZBROZEK

Wiosną pięciu radnych zebrało 450 podpisów pod żądaniem rozpisania referendum. Ilość podpisów stanowiła trochę ponad 10% uprawnionych do udziału w wyborach samorządowych, czyli tyle ile wymaga Ordynacja Wyborcza.

Aureola spadła z głowy

– Najważniejszym tem, na jakim doszło do konfliktu, była praca Rady. A to z kolei nie bardzo interesuje wyborców, bo rolnika bezpośrednio nie obchodzi to, czy jest demokracja, czy jakaś uchwała Rady była analizowana itp. Rolnik chce, żeby była droga, żeby były małe podatki, telefon – mówi Jan Raźniak, nauczyciel, były radny (podał się do dymisji) i współinicjator akcji na rzecz rozpisania referendum. Jednym z zarzutów wysuwanych wobec Rady, a przede wszystkim wobec wójta Jana Sobuty jest oskarżenie o zmniejszenie 5400 tysięcy złotych pochodzących z budżetu gminy.

– Przewodniczący Rady nie poinformował radnych o wyroku na wójta za wycięcie dębów – mówi Jan Raźniak.

Opozycjoniści twierdzą, iż wójt oraz sekretarz Urzędu Gminy zostali ukarani przez Sąd Rejonowy w Giżycku po 5400 złotych za nielegalną wycinkę dębów we wsi Mioduniszki. Wojewódzki Konserwator Przyrody zamienił im podobno tę karę na wykonanie prac porządkowych przy grobowcu w Rapie.

– A oni z budżetu gminy sobie sfinansowali te roboty. Zrobili w Rapie roboty interwencyjne i z własnej kieszeni nie zapłacili ani grosza – mówi Raźniak.

Grupa inicjatorów prowadzi swą akcję propagandową na rzecz uczestnictwa w referendum z wielkim rozmachem. W kilku sklepach w Baniach Mazurskich można znaleźć setki ulotek wzywających do głosowania za odwołaniem Rady. Opozycjoniści odwiedzają również wyborców w ich domach rozrzucających po wsiach i koloniach rozległej gminy.

– Trudno mi powiedzieć, ile będzie kosztowała nasza akcja. Na pewno ta akcja nie zniszczy nas finansowo – mówi Maciej Witeczak, były przewodniczący Rady Gminy i pełnomocnik grupy działającej na rzecz przeprowadzenia referendum. Przedstawiany jest również jako rzecznik prasowy opozycjonistów. Szanse na to, iż w referendum będzie uczestniczyć odpowiednia, wymagana prawem, ilość wyborców ocenia na 50%. – Biorąc pod uwagę, że wójt usiłuje dezinformować ludzi i namawiać ich do niepójścia do referendum – akcentuje Witeczak dodając, iż w niedzielę jego grupa uruchomi również komunikację autobusową, aby dowieźć wyborców do lokali wyborczych. Aby referendum było ważne, musi w nim uczestniczyć niewiele ponad 1000 osób, czyli 30% uprawnionych mieszkańców gminy Banie Mazurskie.

Dezinformacja to, zdaniem opozycjonistów, ulotka jaką wydał wójt Sobuta i przewodniczący Rady Gminnej Fałtyn, z której mieszkańcy gminy Banie Mazurskie mogą się dowiedzieć, w jakiej wysokości i na co wydawał Urząd Gminy

ich pieniądze w minionych dwóch latach i na co wydaje w tym roku. Bogaty w treść i liczby plakat, Jan Sobuta i Stanisław Fałtyn kończą apelem: „Dlatego też odwołując się do Państwa rozsądku, dbałości o dobro i interes gminy proszę byćście Państwo w dniu 15 czerwca 1997 roku nie brali udziału w gminnym referendum (...)”.

– Wójt przedstawia w swoich plakatach cały szereg liczb, które przeciętnemu zjadaczowi chleba niewiele mogą powiedzieć, a są tam publikowane sprawy tak oczywiste, że wydano np. 10 miliardów na szkoły, czy 11 miliardów na Gminny Ośrodek Zdrowia. Przecież to są dotacje celowe Skarbu Państwa i wiadomo, że te pieniądze musiały być tak wydane. I czy by był ten wójt, czy inny, to nie ma większego znaczenia – komentuje Maciej Witeczak treść plakatu wójta Sobuty.

Opozycjoniści uważają, iż wójt przemilcza, jak się ironicznie wyrażają: „rzeczywiste swoje dokonania, a raczej ich brak”, jak mówi Maciej Witeczak, nie kryjący ochoty, w przypadku sukcesu referendum, ponownego kandydowania na funkcję radnego.

– Na dobrą sprawę, to już efekt tego referendum żeśmy osiągnęli w tym sensie, że w zasadzie wójt nie chciał się przed nami tłumaczyć, że lekceważył sobie te nasze tzw. opozycyjne głosy. Doprowadziliśmy przynajmniej do takiej sytuacji, że dzisiaj musi się tłumaczyć przed prasą. Wreszcie całe środowisko Bani dowiedziało się, jak ta Rada pracuje. Jakiś obraz ogólny tej Rady, układów personalnych w niej panujących myśmy już społeczeństwu przekazali i bez względu na to, jakie będą konsekwencje referendum, to dla nas jest ważne, że spadła taka pewna aureola z głowy tego zarządu – konkluduje Jan Raźniak.

Tak czy siak – epilog w sądzie

Wracając w oskarżeniach opozycjonistów niczym bumerang sprawę nielegal-

nej wycinki zabytkowych dębów, wójt Jan Sobuta komentuje: – Przecież nie ma tej sprawy. Nie ma żadnego wyroku, ponieważ sąd umorzył postępowanie przeciwko mnie.

Wójt Sobuta dostrzegł kampanię na rzecz udziału w referendum. Ma o niej bardzo negatywne zdanie. – To nie jest kampania, tylko antykampania pełna oszczerstw. Jej epilog będzie w sądzie, tak czy siak.

Na natrączywe pytania o to, czy może jednak ukraść te „dębowe” 54 stare miliony z budżetu gminy, wójt Sobuta reaguje śmiechem: – Takie głupoty może pisać i mówić ktoś, kto nie zna się na księgowości. Przecież to jest niemożliwe, żeby ukryć taką sprawę, jak kradzież pieniędzy gminnych.

Przedstawiciele władz gminnych, zarówno wójt, jak i Stanisław Fałtyn, przewodniczący Rady obawiają, iż referendum nie doda ich gminie splendoru.

– Jeśli oni opowiadają, że im leży na sercu dobro gminy, to po prostu kłamią – mówi Stanisław Fałtyn o inicjatorach przeprowadzenia referendum. Z kolei wójt Sobuta akcentuje fakt, iż nikt nie żądał od niego udostępnienia dokumentów dotyczących działalności zarządu, nawet tych dotyczących sprawy dębów. Jednak ktoś w dokumenty Urzędu Gminy zaglądał. – Mielśmy kontrole, jedna z nich nadal trwa, z Regionalnej Izby Obrachunkowej. Przecież gdyby jakieś przekręty były, to przecież ja bym nie siedział tutaj, tylko zupełnie gdzie indziej – mówi wójt Sobuta.

Do tego dochodzi jeszcze niechęć wójta związana z przeszłością opozycjonistów, którzy byli działaczami PZPR-u. Zdaniem zarówno Jana Sobuty, jak i Stanisława Fałtyna, opozycjoniści palają nie zrealizowanymi ambicjami politycznymi, związanymi z przeszłością, wysokimi funkcjami partyjnymi, jakie pełnili w PRL-u.

Wójt nie kryje, iż jeśli w konsekwencji referendum nowi radni go odwołają, to gmina wiele straci, ponieważ on nie bę-

dzie już kontynuował wielu spraw, które dzisiaj rozpoczął. Jan Sobuta podaje tu przykłady kilku inwestycji gminnych, rozpoczętych dzięki jego osobistym znajomościom z ważnymi urzędnikami państwowymi. Na zarzuty, iż swoją kampanię przeciwko udziałowi w referendum finansuje z gminnych pieniędzy, odpowiada: – Tak się składa, że wójt zarabia wcale nieźle, co mi zresztą zarzucają moi oponenci, to stać mnie na wydawanie tych plakatów.

Banie podzielone

Sekretarka wójta Sobuty twierdzi, iż nie ma zdania w sprawie referendum. Podobnie wypowiadają się liczni mieszkańcy Bani Mazurskich. Nieliczni przyznają, iż pójdą na referendum.

– Oczywiście, pójde. Czy jestem za odwołaniem Rady? Prawdę mówiąc, nie jestem bezpośrednio wtajemniczona w to, co się dzieje w Radzie, bo nie jestem jej członkiem, ani nie jestem zapraszana na jej posiedzenia. Wiem tylko tyle, co mówią ludzie lub co przeczytam w prasie i nie chciałabym wypowiadać się jednoznacznie – mówi Teresa Aptyka, pracownica gminnej biblioteki.

Lidia Miluska, kierownik biblioteki twierdzi, iż z aktualnymi władzami dobrze jej się współpracuje, więc nie ma nic do powiedzenia w sprawie referendum, na które nie pójdzie. Podobne głosy można usłyszeć na chodniku głównej ulicy dzielącej Banie na dwie połowy, która prowadzi z Gołdapi do Węgorzewa. – Może pan mi powie, czy iść, czy nie iść, bo ja raczej nie pójdę. O co chodzi w tym konflikcie? Nie wiem. Raczej się czymś takim nie interesuję – mówi kobieta z wielką, czerwoną tablicą „Stop”, czuwająca na przejściu dla pieszych przed szkołą Jana Raźniaka.

Diety członków komisji ds. referendum w sprawie odwołania Rady Gminnej wyniosą ponad 6 tysięcy złotych. Około tysiąca złotych kosztował już druk obwieszczeń. W niedawnym referendum konstytucyjnym uczestniczyło 28% mieszkańców Bani Mazurskich. Żeby niedzielne referendum było ważne, musi w nim wziąć udział co najmniej 30% uprawnionych wyborców. Aby doszło do odwołania Rady, musi tego zażądać ponad połowa uczestników referendum.

Miodusy Stok to kilkanaście zagrod po obu stronach kiepsko utrzymanej szosy. Posesja Mirosława Bagińskiego jest ostatnia i nosi numer 19. Poprzedza ją zagroda Stanisława Mioduszeńskiego. Dawniej stanowiły one jedno gospodarstwo. Przodkowie Mioduszeńskiego kilka pokoleń wstecz podzieliли się ziemią. Byli tak skłóceni, że jeden z nich postanowił wynieść się ze wsi.

MARIA KACZYŃSKA

Opuszczony majątek kupił przodek Bagińskiego. – Mioduszewscy zawsze czuli do nas urazę za to, że dziadek „zabrał” im część majątku – mówi Mirosław Bagiński, aktualny dziedzic tej schedy. – Zawsze jednak dążył się z tym wytrzymać, nie to, co teraz.

– Były scysje, bo wciąż rozpychali się na swoim siedlisku – Stanisław Mioduszewski ma inne spojrzenie. – Wgrzdzili się i w drogę wojewódzką, i w naszą działkę. Ja obecnej granicy między nami nie uznaję. Dokuczali nam na polu. Mój ojciec już w grobie leżał, a jeszcze z sądu przychodziły powiatki w sprawie o płot na pastwisku.

Stanisław, zwany we wsi dla odróżnienia Rudzikiem (w Mioduszech większość z 19 gospodarzy nosi nazwisko Mioduszeński) i Mirosław od kilkunastu lat gospodarują samodzielnie, choć formalnie właścicielami zostali znacznie później. Mają po 18 ha. W produkcji rolnej wiedzie im się nieźle. Obaj ożenili się z energicznymi, zaradnymi kobietami. Da-

nuta Mioduszeńska i Bożena Bagińska pozostawały ze sobą w bliskiej zażyłości. – Przyjaciółką bym jej nie nazwała, najwyżej dobrą sąsiadką – mówi o Danucie Bożena.

Od dwóch lat Mioduszewscy i Bagińscy rozmawiają ze sobą głównie na sali sądowej w Wysokim Mazowieckim albo u prokuratora. Przypadkowe spotkania niezmiennie kończą się awanturami i rękoczynami.

Alarm w urzędach

Poszło o groblę, jaką Rudzik dwa lata temu usypał na swojej działce wzdłuż granicy z Bagińskimi. Nasyp nie jest wysoki, mierzy najwyżej 70 cm. Jednak to wystarczyło, żeby spełnić swoje zadanie: zablokował spływ wód opadowych z posesji Bagińskich w stronę rowu melioracyjnego, przecinającego działkę Rudzika.

U Bagińskich zawrzało. – Teren jest tak ukształtowany, że na nasze podwórze spływa woda z całej okolicy – tłumaczy pani Bożena.

Na skutki poczynił sąsiada nie trzeba było długo czekać. U Bagińskich pojawiła się woda na podwórzu, zwłaszcza w największym zagłębieniu terenu przy letniej kuchni i w garażu. Podczas pamiętnej burzy z ulewą i huraganem w nocy z 19 na 20 maja ub. roku wody było już po pas.

Bożena wszczęła alarm w urzędach. Bagińscy tłumaczyli postępek sąsiada jego wyjątkową złośliwością. Nie mogli znieść, że Rudzik śmiał się z ich kłopotów i

Grobla złości

rozповідаł po wsi, iż „całkiem ich zatopi”. Tymczasem urzędnicy, najpierw z Urzędu Rejonowego w Wysokim Mazowieckim, następnie z Urzędu Wojewódzkiego w Łomży, z niezrozumiałych dla nich powodów wzięli stronę Mioduszeńskich. Według urzędowych ustaleń Rudzik słusznie odgrodził się od nich ową groblą. Grobla nie zahamowała, jak utrzymywali, naturalnego spływu wód w tym rejonie, ponieważ nie stwierdzono, by na posesję Bagińskich napływały z zewnątrz jakieś „obce wody” i tam się zatrzymywały. Pojawienie się grobli przerwało natomiast sztucznie ukształtowany spływ wód opadowych z podwórza Bagińskich do rowu melioracyjnego na działce Mioduszeńskich. Zdaniem badających sprawę urzędników całymi latami Bagińscy podwyższali swoją posesję i utwardzali ją, a sprawę odwodnienia rozwiązyali w ten sposób, że za pomocą systemu rowków ułatwili wodzie odpływ na teren sąsiada. Działanie takie, w świetle obowiązującego prawa, może być prowadzone jedynie za zgodą zainteresowanego. Wojewoda łomżyński odmówił interwencji z art. 50 prawa wodnego.

Bagińscy nie zgodzili się z tą decyzją i zaskarżyli ją do NSA.

Stanisław Mioduszewski nie ukrywa zadowolenia, że urzędnicy potwierdzili to, co go od lat bulwersowało. – U siebie zrobili elegancko i porządnie, a wszystkie brudy i gówna płynęły do mnie – mówi i oprowadzając mnie po terenie. Jego zdaniem Bagińscy powinni odprowadzać wody opadowe ze swojego podwórza rowem aż poza zabudo-

wania. – Ja mam rów na swojej działce, dlaczego oni mają nie mieć? – pyta retorycznie.

Z zemsty i złośliwości

– To kłamstwo, że spuszczałyśmy brudy z szamba na jego teren – zaprzecza pani Bożena. – To raczej on zanieczyścił rów melioracyjny ściekami ze swojego gospodarstwa.

Obie strony zatraciły już wszelki umiar we wzajemnych oskarżeniach. Waśń podgrzewana jest coraz to nowymi zatargami. W ubiegłym roku powodem bójki i awantur stała się sprawa ogrodzenia drogi, prowadzącej na pastwisko Bagińskich. Przy drodze tej znajduje się pole Mioduszeńskich. Mirosław, który w sezonie gania tamtędy dwa razy dziennie stado 17 krów, zabezpieczył uprawę sąsiada prowizorycznym płotem, wykonanym z rozpiętego na kolkach drutu. Rudzik, choć było to w jego interesie, oskarżył sąsiada o utrudnianie dostępu do pola. Sprawa oparła się najpierw w prokuraturze, potem w sądzie, gdzie toczy się do dziś. W tym roku, pod koniec kwietnia, Mirosław ponownie ustawił kolki, na których rozpiął tym razem sznurek zamiast drutu. Doszło już na tym tle do bójki między Danutą a Mirosławem. – Złapał mnie za włosy, przewrócił i skopał – skarży się żona Rudzika.

– Tylko się broniłem, ona rzuciła się na mnie z siekierą, o proszę, mam bliźnię! – pokazuje coś na palcu Mirosław.

Danutą Mioduszeńską żali się, że coraz bardziej boi się agresji sąsiadów. Takie same odczucia ma Bożena Bagińska która twierdzi, że Rudzik zachodzi jej drogę, wyzywa ją i grozi, że wybiję całą ich rodzinę. W rozgrywkach na groźby i pomówienia górą są Bagińscy. W tych dniach wygrali z Mioduszeńskimi sprawę w sądzie o ochronę dóbr osobistych.

– Stanisław przyczepił się do naszego Maćka, że chłopiec ukradł mu 1000 dolarów – mówi Bożena. – Takie oskarżenie mogło się zrodzić tylko w jego chorym umyśle.

Mioduszewscy aż promieniają żalem. Kara za przegrany proces to ponad 20 mln zł grzywny i kosztów sądowych. Przegrali też w innej sprawie, także wiążącej się z waśnią. Wniósł ją dla odmiany prokurator, bo w grę wchodziło pobicie na drodze wiejskiej przez Stanisława jednego z „poleczników” Bagińskich. – Łżą jak psy, dając sobie fałszywe świadectwo w sądzie! – żali się Rudzik zaklinając się, że rzekomo pobitego nawet nie tknął palcem. Tu także z przegraną wiąże się kara pieniężna.

Mioduszewscy w obu przypadkach odwołali się do wyższych instancji, ale nie mają nadziei na sprawiedliwość.

Czują, że zaciska się wokół nich pętla wrogości i sąsiedzkiej niechęci, gdyż Bagińscy „nastawili na nich całą wieś”.

– Sam sobie winien. Nie ma we wsi człowieka, do którego by nie skakał. Teraz ma za swoje – cieszy się przegranymi procesami Mioduszeńskich Bożena Bagińska.

Jest ich trzech na wście budzetowym. Są wyposażeni w broń palną krótką i ręczne miotacze gazu. Oczekują na kajdanki i noktowizory.

Patrol nocny

ANTONI REMIESZ

– W ciągu dwóch lat zarekwirowano około 300 niewodów i sieci stawnych oraz ponad 300 żaków. Są składowane w pomieszczeniach Urzędu Wojewódzkiego, zajmując około 25 m kwadratowych w piwnicy oraz w garażach – Antoni Węśławski, komendant Państwowej Straży Rybackiej UW w Białymstoku, wlicza osiągnięcia.

Wiedzą sąsiedzi...

Czwartek, 5 maja br. Ja z aparatem fotograficznym, dyktafonem spotykam się z trzema strażnikami PSR, w uprzednio oznaczonym miejscu nad Zalewem Siemianówka; tak ustaliliśmy z Antonim Węśławskim. Mam uczestniczyć w akcji zwanej patrolem nocnym. Cel – kontrola nasilającego się kłusownictwa rybackiego na zbiorniku Siemianówka.

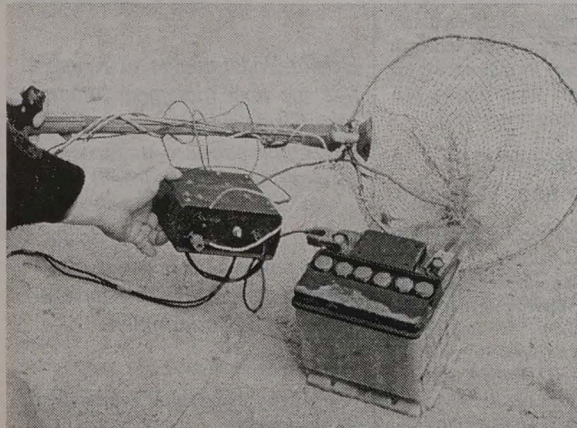
Z doniesień informatorów wynika, że tylko w jednej wiosce nad zalewem jest 6 przetwornic akumulatorowych do rażenia ryb prądem. Na brzeg coraz częściej fale wyrzucają martwe okonie o długości około 30–35 cm. Z nie potwierdzonych informacji wynika, że okonie są celowo trute przy użyciu bardzo silnego środka chemicznego. Są na sprzeczności, a nie do jedzenia...

Jest ich trzech, na małej dwuosobowej łódce z silnikiem Wicher 25, po kapitalnym remoncie.

Teofil Domicewicz, staż w PSR – 20 lat, zarobek miesięczny netto 500 zł; Tadeusz Karasiewicz, staż w PSR – 8 lat, zarobek miesięczny netto 510 zł; Wiesiek Zalewski, staż w PSR – 8 lat, zarobek miesięczny netto 550 zł. Ustalają taktykę na nocny patrol. Teren penetracji: od wsi Bachury do przepompowni Cisówka.

Ustawa nie daje pieniędzy

Strażnik rybacki, w myśl ustawy z dnia 31.10.96, może stosować, w stosunku do

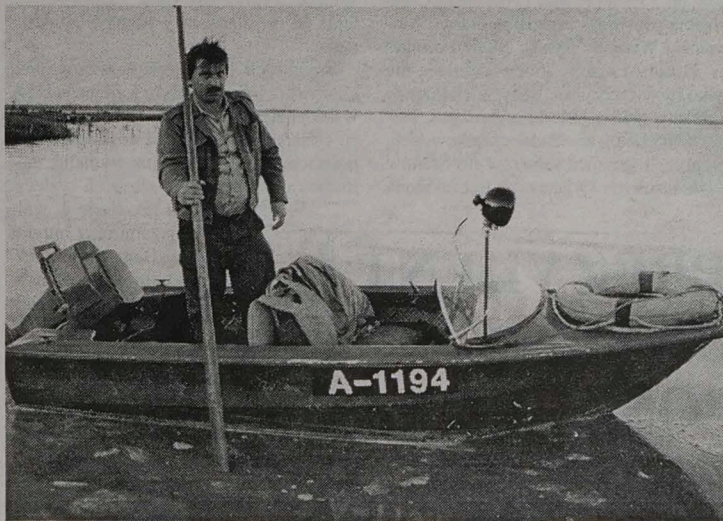


Takie urządzenie to krzesło elektryczne dla ryb

osób naruszających przepisy o wykonywaniu rybactwa, środki przymusu bezpośredniego w postaci: siły fizycznej, psa służbowego, kajdank, ręcznego miotacza gazu. Może nakładać grzywny za wykroczenia określone w cyt. ustawie.

– W magazynie leży ścigacz z silnikiem Johnsona, ale nie mamy samochodu, który by ciągnął tę łódź, dlatego musimy podzielić się na dwie grupy, patrol brzegowy i wodny – uświadamia mnie Wiesiek, szef patrolu.

Wiesiek i Teofil zostają odtransportowani motorówką w rejon lasu koło Bachur, stanowią patrol brzegowy. Tadeusz za sterem dwuosobowej łódki wraca po mnie. Mamy udać się na wschodnią, na nasyp kolejowy, część zbiornika. „Wicher” odmawia posłuszeństwa, Wiesiek szarpie starter, a silnik milczy... Gdyby przyszło w tym momencie gnać uciekających kłusowników, to pewnie by najszybciej było na wiosłach...



Tą łodzią za chwilę wyruszymy na nocny patrol

– Zdamy sobie sprawę, że wyposażenie naszej straży jest niezadowalające i nieco kompromitujące. Za znalezioną ustawą o rybactwie nie poszło zwiększenie środków finansowych – wyjaśnia Węśławski.

10 sieci za noc

W głównym basenie zbiornika, pomimo godzin popołudniowych, nie spotykamy żadnej łódki na wodzie. Dopiero na starym nasypie kolejowym kilku wędkarzy z ważnymi licencjami oczekuje na branie.

Tadeusz przez lornetkę obserwuje wschodnią część zalewu. Nad wodą szubują ogromne ilości rybitw. Na powierzchni pluska ryb, czego nie było na zbiorniku głównym, po stronie zachodniej. Tutaj łodzi z wędkarzami jest sporo. Za naszymi plecami, na czerwono, powoli zachodzi słońce, zbliża się zmierzch. Tadeusz proponuje wypłynięcie w dół rzeki Narew w rejonie Babiej Góry.

– W ubiegłym roku zdejmowaliśmy po 10 do 13 sieci za noc, gdy jaż szedł na tarło. W tym roku trafiamy na sieć sporadycznie.

Mam jednak cichę nadzieję, że jeszcze stawią przestawę w tym rejonie – słyszę jakby na pocieszenie od Tadeusza.

Zapadł zmierzch. Łódź, posłuszna woli sternika, powoli posuwa się meandrami Narwi nie przekraczając 5–6 metrów szerokości. Nagle nie rozpoznana postać ukazuje się i znika w

wysokich na 2 metry trzcinach. Niestety, jest ciemno, a podstawowego sprzętu, jakim jest noktowizor umożliwiający widzenie nocą, nie ma na wyposażeniu PSR.

Tadeusz znanym sobie sposobem sprawdza dno rzeki, czesze wodę przy pomocy ciężarka zawieszonego na linie. Trafia na sieć stawną, ale ryby w niej nie ma. Widocznie osobnik – zjawia dopiero co sprawdził lub postawił. Był przed nami. Wracamy. Na pontonie człowieczek z wędką.

– Państwowa Straż Rybacka, dobry wieczór. Proszę o okazanie dokumentów uprawniających do wędkowania.

Wędkarz z Białej Podlaskiej zostaje pouczone przez Tadeusza o zakazie wędkowania ze sprzętu pływającego po zachodzie słońca.

Wiesiek niesie się po wodzie

Od dawna jest tak, że strażnicy mają obowiązek stemplowania delegacji w miej-

scu pobytu. Najczęściej jedną osobą w okolicy rzeki lub zalewu, dysponującą pieczęcią, jest soltys. Po przybyciu do wyznaczonego rejonu jeden z funkcjonariuszy idzie do soltysa, by ten był łaskaw, gdyż nie musi, potwierdzić fakt ich bytności na tym terenie. Lotem błyskawicy, telefonem bez drutów, niesie się wieść, a po wodzie niesie się bez zakłóceń, żeby swoi uważali, bo są „desantowcy”.

Gdybym miał kajdanki

W roku 1996 w województwie białostockim udokumentowano przez PSR 401 faktów kłusownictwa indywidualnego i 6 w grupach zorganizowanych. Wystąpiły trzy przypadki użycia broni palnej.

Po wygaszeniu silnika, Tadeusz kieruje łódź w kierunku Cisówki, omijając rafy i krzaki. Na tym odcinku bardzo popularne jest stawienie sieci na pieszko. Przy zastawianiu spodnio-butów gumowych, na głębokości do 1 metra, są rozstawiane 25-metrowej długości drygawice. W sieci takie, rozstawiane najczęściej nocą, wpadają liny, szczupaki, rzadziej karpie.

Zbliża się północ. Wokół nas rechot żab, niebo upstrzone gwiazdami, śpiew ptaków. Co kilkanaście minut wielki karp, wyskakując na powierzchnię Siemianówki oznajmia, że w tym rejonie on króluje. Strażnik rybacki nocą bez lornetki noktowizora to jak sowa bez oczu. Oczekując w łodzi na akcję, proszę Tadeusza o fragment strażniczego życiorysu.

– Nie strzelałem do człowieka, ale oddałem 3 strzały ostrzegawcze. Dwa w górę i trzeci w ziemię. Osobnik z psem, wezwany do pozostawienia ostrego narzędzia, a była to siekiera, którą rąbał przerebel w celu wpuszczenia żaków, w rejonie Końcówizny na Narwi, usiłował mnie zaatakować. Nie usłuchał moich wezwań i zaczął machać siekierą. Po trzecim strzale, oddanym w ziemię, stanął jak baranek. Gdybym miał kajdanki, bez oporu pozwoliliby się zakuć, tak był wystraszony – wspomina Tadeusz, oczekując na sygnał krótkofalówką z patrolu brzegowego od Teofila i Wieska.

„...Nadanie znaczącej rangi problemowi kłusownictwa – pisze w sprawozdaniu skierowanym do Sejmu RP wicewojewoda białostocki Grzegorz Rykowski – winno przynieść poprawę sytuacji w tej konkretnej materii”.

Czy trzech strażników w dwuosobowej łódce ma sprostać procedurze z wiekową tradycją?

Do trudności napotykanym w zwalczaniu kłusownictwa Grzegorz Rykowski zalicza m.in. „Brak sprzętu specjalistycznego głównie do pracy w porze nocnej”.

Ja, w czasie patrolu nocnego z aparatem fotograficznym i dyktafonem, miałem możliwość przekonać się o tym.

Fot. A. Remiesz

Z LINIJKĄ NA ZWIERZĄ

Nowością w prawie łowieckim jest konieczność znakowania upolowanej zwierzyny przy pomocy specjalnych cechówek. Ma to ukrócić kłusownictwo, nielegalny handel dziczyzną oraz ułatwić pracę straży leśnej.

W województwie białostockim jest 3065 myśliwych. Działają oni w 53 kołach łowieckich. Przynależność do koła łowieckiego pociąga za sobą konieczność pracy na rzecz zwierząt. Przez cały rok myśliwi budują i odnawiają pańniki, zimą zajmują się dokarmianiem zwierzyny, zaś przez cały sezon zbierają na terenie łowisk potzaski, wnyki i inne przemysłne urządzenia do uśmiercania zwierząt, które zakładają kłusownicy.

– Nielegalne polowania to nasza największa bolączka – powiedział „Gazecie” Jerzy Prociakiewicz, przewodniczący Zarządu Wojewódzkiego Polskiego Związku Łowieckiego w Białymstoku.

Na wniosek myśliwych oraz osób zaangażowanych w ochronę przyrody, w ubiegłym roku ministerstwo zajęło się nowelizacją prawa łowieckiego. Na początku kwietnia bieżącego roku ukazało się rozporządzenie ministra ochrony środowiska, zasobów naturalnych i leśnictwa dotyczące szczegółowych zasad i warunków polowania.

Największą rewolucją, którą wprowadziło rozporządzenie do przepisów prawa łowieckiego, jest konieczność znakowania grubej zwierzyny oraz spreparowanych poroży. W tym celu opracowano specjalny znak, który będzie sprzedawany myśliwym. Ma kształt linijki ze specjalnymi nadrukami. Znaki będą dokładnie ewidencjonowane – podobnie jak lecarskie druki L-4. Nowe znaki trzeba będzie zakładać w ściśle określony sposób, zaś w przypadku jego braku na półtuszy, będzie ona traktowana jako skłusowana.

– Pomysł znakowania zwierzyny nie jest nowy, praktycznie podejrzeliśmy go za granicą. Jego wprowadzenie było konieczne. Ukróci to przede wszystkim proceder przyjmowania przez punkty skupu dziczyzny mięsa pozyskanego ze zwierzyny skłusowanej. Poza tym wśród myśliwych trafiają się przysłówowe „zgnile jabłka” – dzięki nowemu prawu polujący nielegalnie będą łatwiejsi do wykrycia – dodał Prociakiewicz.

Myśliwi są zdania, że zmiana przepisów idzie w pożądanym przez nich kierunku. Zastrzeżenia budzą jedynie przepisy wykonawcze, które nie zawsze biorą pod uwagę realia polowań. Zdaniem prezesa, za rok nowe przepisy powinny zostać skorygowane – o ile, oczywiście, zajdzie taka konieczność.

Rozporządzenie wiele miejsca poświęca zasadom obchodzenia się z bronią, warunkami jej przechowywania oraz tym, kiedy, z czego i do jakiej zwierzyny moż-

na strzelać. Jest to bardzo ważne, gdyż tylko w naszym województwie w rękach myśliwych znajduje się około 5 tys. sztuk broni.

Przepisy dotyczące oddawania strzału w trakcie polowania są tak szczegółowe, że regulują np. maksymalną odległość, z jakiej można oddać strzał. Zgodnie z przepisami, myśliwy może strzelić dopiero po dokładnym rozpoznaniu zwierzyny. Musi się ona znajdować w odległości nie większej niż 40 metrów, gdy polujący używa broni o gładkiej lufie załadowanej kulą lub śrutem.

Dokładnie regulowane są zasady pokonywania przeszkód z bronią, poruszania się w terenie zabudowanym w czasie trwania polowania oraz polowania zbiorowego. Nowe rozporządzenie zawiera wiele zakazów dotyczących strzelania do zwierząt. Nie wolno polować na zwierzęta znajdujące się przy pańnikach oraz przy punktach dokarmiania. Nie wolno strzelać z pojazdów mechanicznych oraz do zwierzyny znajdującej się w terenie odkrytym na wzniesieniu.

– Zadaniem myśliwego jest takie pozyskanie zwierzyny, by cierpiała ona przy tym jak najmniej. Jednak trafienie w ogień, czyli położenie zwierzęcia jednym strzałem jest bardzo trudne. Dlatego też nowe przepisy dążą do tego, by w ciągu trzech lat użycie psów do polowań było bardziej powszechne – dodał Jerzy Prociakiewicz.

Już w 2000 roku na kaczki będzie można się wybrać tylko z przeszkolonym psem. Dzięki temu wszystkie upolowane ptaki będzie można odnaleźć. Również podczas polowań na inną zwierzynę przewidywane jest szersze użycie psów.

– Pies jest w stanie wytropić ranne zwierzę i jest w tym lepszy od człowieka. Obecnie myśliwi nie zawsze mają odpowiednio przeszkolone psy, jednak można się spodziewać, że w najbliższym czasie renesans przeżyje kilka ras, między innymi wyżły, posokowce, płochacz – stwierdził prezes.

Myśliwi z województwa białostockiego najczęściej polują na zające, jednak z powodu nagłego spadku ich pogłowia w ostatnich latach, coraz trudniej ustrzelić szaraka. Podobny regres przeżywają kuropatwy. Dlatego też obecnie przeważają polowania na dziki i kozły (samce sarny). Na terenie kraju jest około 35 sokolników, polujących z ułożonymi specjalnie do tego celu ptakami drapieżnymi. W województwie białostockim jest tylko jeden pasjonat układania dzikich ptaków.

JBB



Emisariusz Gomułki

ŚWIA

Jedna z wizytówek biznesmena Aleksandra Kazimierza Górskiego herbu Bogoria (rodem z Białostocznym) informuje, iż jest on prezydentem Federacji Państw Europy Środkowo-Wschodniej, działającej w USA, Kanadzie i Polsce. Adresy są dwa: w Wetherfield i w Newington. Fotografia uśmiechniętego pana Aleksandra zdobi okładkę pisma tejże Federacji i jego dwóch książek, których wznowienia znajdują się wśród 12 tytułów, wydawanych właśnie w Białymstoku, a także – na specjalnym druku promującym Aleksandra Górskiego jako „Przyszłego prezydenta godnego IV Rzeczypospolitej”.

KRYSTYNA KONECKA

Wiersz pt. „Jestem Polakiem”, który Aleksander Górski zamieścił w tym druku, kończy się zwrotkami:

*Ja z pochodzenia swego jestem dumny
Bo urodziłem się jako Polakiem
I tylko człowiek całkiem bezrozumny
Może Ojczyznę własną być zaprzęcać.
Moim symbolem jest orzeł w koronie,
Której nie zdołał stracić wróg przeklęty,
A w sercu moim wielka miłość płonie
Do kraju, który mnie wciąż będzie święty!*

Curriculum vitae

W swojej nocie biograficznej na owym druku oraz w książkach „Bogoria” i „Ślawia” („wybory wierszy poezja – satyra – fraszki”) Aleksander Kazimierz Górski pisze: „Urodziłem się 28 lipca 1936 r. we wsi Łopusze. Wieś ta leży w powiecie Siemiatycz, w woj. białostockim... Szkołę ogólnokształcącą podstawowego stopnia ukończyłem w Ostrożanach 24 czerwca 1950 r. Złożyłem podanie i zostałem przyjęty do Liceum Ogólnokształcącego w Siemiatyczach, pow. Bielsk Podlaski. Egzaminy końcowe złożyłem 25 czerwca 1953 r. otrzymując dyplom nauczania w szkole ogólnokształcącej. Zostałem skierowany do pracy w miejscowości Różanystok, gmina Dąbrowa Białostocka, pow. Sokółka”.

Potem było zdawanie egzaminów do Wojskowej Akademii Technicznej („mając na uwadze emigrację... z racji amerykańskiego obywatelstwa mojej matki, urodzonej w USA, i będąc zarejestrowany z całą rodziną w ambasadzie amerykańskiej jako obywatel amerykański, wykorzystałem to jako powód, by zrezygnować ze studiów w szkole wojskowej”), przeniesienie na Wyższą Szkołę Pedagogiczną w Łodzi i Gdańsku, praca nauczycielska i wykonywanie obowiązków podharcemistrza Chorągwi Gdańskiej, wreszcie w 1959 r. wyjazd do USA.

Po dwóch latach, podczas wakacji w Polsce Aleksander Górski ożenił się z Heleną Szamrej, studentką Akademii Medycznej w Białymstoku (żona prowadzi w USA prywatną klinikę). W 1964 r. Aleksander Górski ukończył wydział pedagogiczno-wychowawczy na uniwersytecie hartfordzkim, w dziesięć lat później został prezesem firmy budowlanej „A.G. Builders, Inc.” oraz prezydentem Federacji Państw Europy Środkowo-Wschodniej, Inc., którą sam założył i której istnienie uzasadnia: „Musimy żądać wolności dla wszystkich narodów – Litwy, Łotwy, Estonii, Białorusi, Ukrainy, Węgier, Czech i Słowacji. Chwaląc Boga, wypadki politycznych przemian w Związku Radzieckim pozwoliły już otrzymać wyżej wymienionym wolność...”.

Lepsza książka niż podatek

Wszystkie swoje dążenia, przemyślenia, sentymenty i emocje oraz tęsknoty Aleksander Górski zamienia w rymy. Adresatami licznych wierszyków są znani białostoczanie. Obecna podróży do kraju przodków, związaną z biznesem, połączył z wydaniem w Białymstoku dwunastu swoich książek oraz kaset, również wideo, swoimi piosenkami. Przywiózł z USA grube tomy „Bogoria” i „Ślawia”.

– To pierwsze moje wydane tam książki – mówi Aleksander Górski. – Wcześniej pisałem teksty estradowe w języku polskim i angielskim dla zespołów

też moja Federacja Państw Europy Środkowo-Wschodniej (FOCEEN). W chwili obecnej należy do niej około 5 tys. członków, np. z Polski Pawlak i Podkański. Organizacja prowadzi przedsiębiorstwo Słowiański Wspólny Rynek. Mamy komitet ds. kultury i sztuki, który finansuje nie tylko moje rzeczy, ale wszystkich poetów i pisarzy, należących do organizacji. Pieniądze pochodzą ze składek członkowskich, eksportu i importu towarów do Stanów Zjednoczonych. Organizacja jest założona

dzi. Ale ja o tym wtedy nie wiedziałem. Dopiero jak dano mi misję dyplomatyczną, to się dowiedziałem. Opisałem to w książce „Emisariusz Olek”, która będzie teraz po raz pierwszy wydana w Białymstoku.

Wśród tych 12 książek są wznowienia „Ślawii” i „Bogorii”. Były wydane w USA w nakładzie po 5 tys. egzemplarzy. Jeszcze po tysiącu zostało i będą dostarczone do polskich bibliotek. Kolejne wydanie, białostockie też będzie miało po 5 tysięcy.

Wyjdzie książka „Podlasie w walce”, też z wierszami oraz innymi tekstami. Będą „Ballady miłosne”, „Na swojską nutę” i „Federacja OCEEN”. Wszystkie 12 książek ukażą się do końca września.

– Głównym dystrybutorem jest księgarnia „Akcent” – informuje Aleksander Górski. – Część pójdzie do Stanów, część do wojewódzkiej księgarni w Warszawie. Koszt się zwróci, ale nie wiem, czy na tym zarobię. My sprzedajemy bardzo dużo w Stanach. „Nowy Dziennik” ma w Nowym Jorku dwie własne księgarnie.

Biznes i rodzina

Budowlaniec Aleksander Górski jest też importerem żywności puszowanej do amerykańskich supermarketów. Obecna wizyta wiąże się z kolejnymi umowami. Już są realizowane kontrakty z kilkoma firmami. Ostatnie umowy to: Podlaskie Zakłady Spożywcze Sp. Pracy w Białymstoku, MISPOL – Przedsiębiorstwo Produkcyjno-Handlowe Zakład Przetwórstwa Mięsnego, Marco Eksport-Import Sp. z o.o. z Olsztyna i Zakłady Rybne z Chojnic. Sprowadzenie milionu puszek to milion dolarów zysku. I już będzie na książki.

Na zdjęciach we wszystkich książkach – rodzina. Żona, syn Juliusz, który obecnie prowadzi przedsiębiorstwo budowlane i współdzieli z ojcem w Federacji. Ma żonę Włoszkę, syna Aleksandra i córkę Angelikę. Córka Elżbieta wyszła za mąż za Amerykanina francuskiego pochodzenia. Mieszkają w Hollywood. Elżbieta jest aktorką, gra w serialach amerykańskich. Jej mąż ma własną orkiestrę, która gra do filmów. Mają 8-miesięcznego Andrzejkę.

Niedoszły wicepremier Wałęsa

W materiale pt. „Przyszły prezydent godny IV Rzeczypospolitej” Aleksander Górski zamieścił list podpisany przez redaktora „Kłosów”, Witolda Szymańskiego z Prac Małych, 05-555 Tarczyn, z adresem Odrodzenia Narodowego Centrum w Grójcu: „...Chciałbym udowodnić, że nie żartujemy i niech Pan uwierzy w Realizm tworzący się siły politycznej w Polsce. Wierzę w Pana, Panie Górski... nie widzę nikogo bardziej godnego od Pana na przyszłego prezydenta Polski...”.

– Wiele organizacji wysunęło już dawno moją kandydaturę na przyszłego prezydenta godnego IV Rzeczypospolitej – mówi Aleksander Górski. – Lech Wałęsa chciał mnie mianować jednym z wicepremierów, żebym został wcześniej poznany. Musiałbym jednak wtedy zrzec się obywatelstwa Stanów Zjednoczonych i wrócić do Polski. Jestem jednym z doradców prezydenta Clintona do spraw polityki Europy Środkowo-Wschodniej. Musiałbym z tego też zrezygnować.

– To znaczy, że musiałby pan się zdecydować, kandydować na prezydenta.

– No tak, ale nie było sensu starać się o prezydenturę, kiedy było 17 kandydatów i ośmieszac się razem z nimi.

– Czy zamierza pan startować w przyszłych wyborach?

– Trudno powiedzieć, co chcę. Na wszystko przychodzi odpowiedni moment.

PRZYSZŁY PREZYDENT GODNY IV RZECZYPOSPOLITEJ



Aleksander Kazimierz Górski

CURRICULUM VITAE

Urodziłem się 28 lipca 1936 r. we wsi Łopusze. Wieś ta leży w powiecie Siemiatycz, w woj. białostockim. Stąd niedaleko do Drohiczyna nad Bugiem, dawnej stolicy Ładziwów, obecnie siedziby Biskupstwa drohiczyńskiego. Mniej więcej w połowie drogi między Siemiatyczami a Cieszanowem i zaledwie o kilometr drogi od głównej autostrady łączącej te dwa miasta.

Szkołę ogólnokształcącą podstawowego stopnia ukończyłem w Ostrożanach 24 czerwca 1950 r. Złożyłem podanie i zostałem przyjęty do Liceum Ogólnokształcącego w Siemiatyczach, pow. Bielsk Podlaski. Egzaminy końcowe złożyłem 25 czerwca 1953 r. otrzymując dyplom nauczania w szkole ogólnokształcącej. Zostałem skierowany do pracy w miejscowości Różanystok, gmina Dąbrowa Białostocka, pow. Sokółka.

(c.d. str. 11)

POSŁANIE

Bracia w niedoli i w nadziei, współpatriotów rosyjskiego węgienia narodów – pozdrawiamy Was. Pozdrawiamy Was jako tych, z którymi łączą nas więzi szczerze: wiec, jaką wytwarza przeżywanie wspólnoty z Was. Pozdrawiamy więc Was Bracia Białorusini, Białorusi, Czesi, Estończycy, Litwini, Łotysze, Rumuni, Słowacy, Ukraińcy i Węgrzy. Wraz z pozdrowieniem pragniemy przekazać słowa otuchy i wiary w lepszą dla nas wszystkich przyszłość.

Szczególna jest dzisiejsza chwila, w której zwracamy się do Was. Oto na naszych oczach historia zbliża się do wyjaśnienia owego największego chyba nieporozumienia wszystkich czasów, jakim jest szalenstwo marksistowskie doktryna i powołujący się na nią, opierający na Rosji, sowieckim system. To, co pragniemy. Wam powiedzieć, to nie tylko nasz głos. To także słowa – jak ośmielamy się sądzić – płynące z istoty Waszych i naszych tragicznych dziejów.

Europa Środkowo-Wschodnia to region, którego obszar, ilość i jakość potencjału ludzkiego oraz bogactwa naturalne są porównywalne z obszarem, ludnością i bogactwami Stanów Zjednoczonych. Mimo to, jak wiadomo, region ten, nie stawiając jakiegokolwiek wspólnoty formalnej, mocarstwem nie jest. Co więcej, jest przedmiotem w ręku mocarstw. Došlo nawet do tego, że swego czasu pewnemu mocarstwu podobało się niektóre spośród naszych narodów skazać na fizyczną śmierć. Obecnie inne mocarstwo zadecydowało, że należy nas wprawdzie pozostawić przy życiu, lecz trzeba uśmiercić naszą suwerenność i narodową tożsamość.

Zwykle się mówi, że istotą zła godzącego w nas ze strony Wschodu jest komunizm. Nie możemy poprzestać na takiej definicji. Zbyt dobrze pamiętamy szatanie dzieło unicestwienia Polski.

Mówimy o tym, by Was – Narody wielone do ZSSR – zapewnić, że tak jak Wy, również i my, Polacy, uświadomiamy sobie, że komunizm to po prostu obecna forma owego godzącego w nas wszystkiego.

(c.d. str. 11)

w Stanach. W związku z tym wydaję teraz w firmie „Magton” dwie kasety, na których będzie 48 piosenek. Muzyka jest orkiestry rodziny Malewskich, która powstała w Bostonie, a teraz jest w Białymstoku. Część – zespołu estradowo-muzycznego „Guliwer” z Gdańska. Jego solistka Małgorzata Kaluźna była solistką „Mazowsza”. I jeszcze wykonywała je Orkiestra Portowa Lecha Miądowicza z Gdańska-Oliwy. Te trzy orkiestry wezmą udział w promocji w „Spodkach” 11 lipca plus zespół „Kurpie Zielone”. Oni dostali teksty i nuty z orkiestry Miądowicza i wkrótce będzie to nagrane na wideo. Zajmuje się tym pan Andrzej Dyrdal i pani Maria Chęćcka z WOAK-u jako impresario.

Książki Aleksandra Górskiego wydawane są w Okręgowym Przedsiębiorstwie Geodezyjno-Kartograficznym. Wiktor Wolkow dostarcza zdjęć do albumu „Podlasie”. Będą tam teksty oraz wiersze autora dotyczące 100 miejscowości na Podlasiu. Drugi album, pt. „Droga do Boga” dotyczy 65 sanktuariów Maryjnych na Podlasiu i w Polsce.

– Będzie podana historia każdego sanktuarium oraz hymny i wiersze mojego autorstwa o każdym – mówi rymujący polityk-biznesmen.

– Wydanie tylu książek to przecież ogromne pieniądze! – mówi.

– Pieniądze są. Lepiej mieć wydane książki niż zapłacony podatek. To jest w kosztach reklamy mojego biznesu. Pomaga

przez biznesmenów słowiańskiego pochodzenia. Finansowanie książek to jest działalność charytatywna.

Dziesięć wierszy dziennie

– Jest pan w stanie napisać wiersze absolutnie o wszystkim – dziwię się. – Jak panu to się udaje?

– Bardzo dobrze. Prawdopodobnie jednego dnia nie przeżyłem bez napisania wiersza. Mogę napisać 10 dziennie. Albo siedem po angielsku. Tak mam ustawione życie, że jak nie pracuję, to jestem chory. To jest moje hobby. Jeden kolekcjonuje znaczki, inny monety albo kobiety, a ja mam pisarstwo.

– Czy o swojej twórczości rozmawiał pan z krytykami literatury?

– Tak, rozmawiałem z krytykami – mówi.

– Znałem wiele tajemnic państwowych, których nie mogłem poruszyć w swojej twórczości. O niektórych piszę po 25-30 latach. Przyjechałem do Stanów Zjednoczonych w roku 1959 jako emisariusz rządu polskiego Gomułki. To, że moja rodzina i moja mama miała obywatelstwo amerykańskie, bardzo ułatwiło mi wyjazd do Stanów. W tym czasie pracowałem w służbach specjalnych. Należałem do tajnej organizacji Federacja Państw Europy Środkowo-Wschodniej, będąc studentem na wydziale matematyki, fizyki i chemii. Należeli tam Chruszczow i Gomułka – po to, żeby utrzymać się przy wła-

Na dwutygodniowe plenery w Centrum Rzeźby Polskiej w Orońsku, odbywające się raz w roku, trafiają z listy Towarzystwa Pomocy Głuchoniewidomym. Po kilkunastu dniach, spędzonych w innym świecie, wracają do swojej rzeczywistości – najczęściej szarej i smutnej. Ich kontakt z rzeźbą jest zazwyczaj ograniczony tylko do tych dwóch tygodni w Orońsku. Głina – jedyny materiał, w którym mogą tworzyć – nie nadaje się do ciasnych mieszkani, w których żyją katem u rodziny, i tak zmęczonej obecnością człowieka wymagającego stałej pomocy i opieki.

JANINA WERPACHOWSKA

Bardzo niewiele wysiłku trzeba, by zainspirować ludzi do rzeczy niezwykłych, jeszcze mniej, by to uniemożliwić – twierdzi Ryszard Stryjecki, artysta rzeźbiarz, opiekujący się głuchoniewidomymi twórcami.

Głuchy i ślepy – znaczy nienormalny

Tak, niestety, rozumie większość osób, nawet tych bardzo bliskich, które mają kontakty z ludźmi głuchoniewidomymi. Rzeczywiście, jest rzeczą bardzo trudną, a często wręcz niemożliwą, porozumienie się z dzieckiem, dotkniętym takim podwójnym kalektem. Żyje ono w swoim własnym, zamkniętym świecie, głuche i ślepe na wszelkie doznania z zewnątrz, do tego wszystkiego jeszcze najczęściej nieme – a więc niezdolne do

Marsz

Szkoła Podstawowa w Kruszewie nie nosi niczyjego imienia. Uczniowie wiedzą, że dyrekcja będzie się starać o nadanie imienia Marszałka Józefa Piłsudskiego. Mała Ala jest zdania, że szkoła powinna dostać także pomnik, taki jak w Białymstoku, który ładnie by wyglądał przed budynkiem.

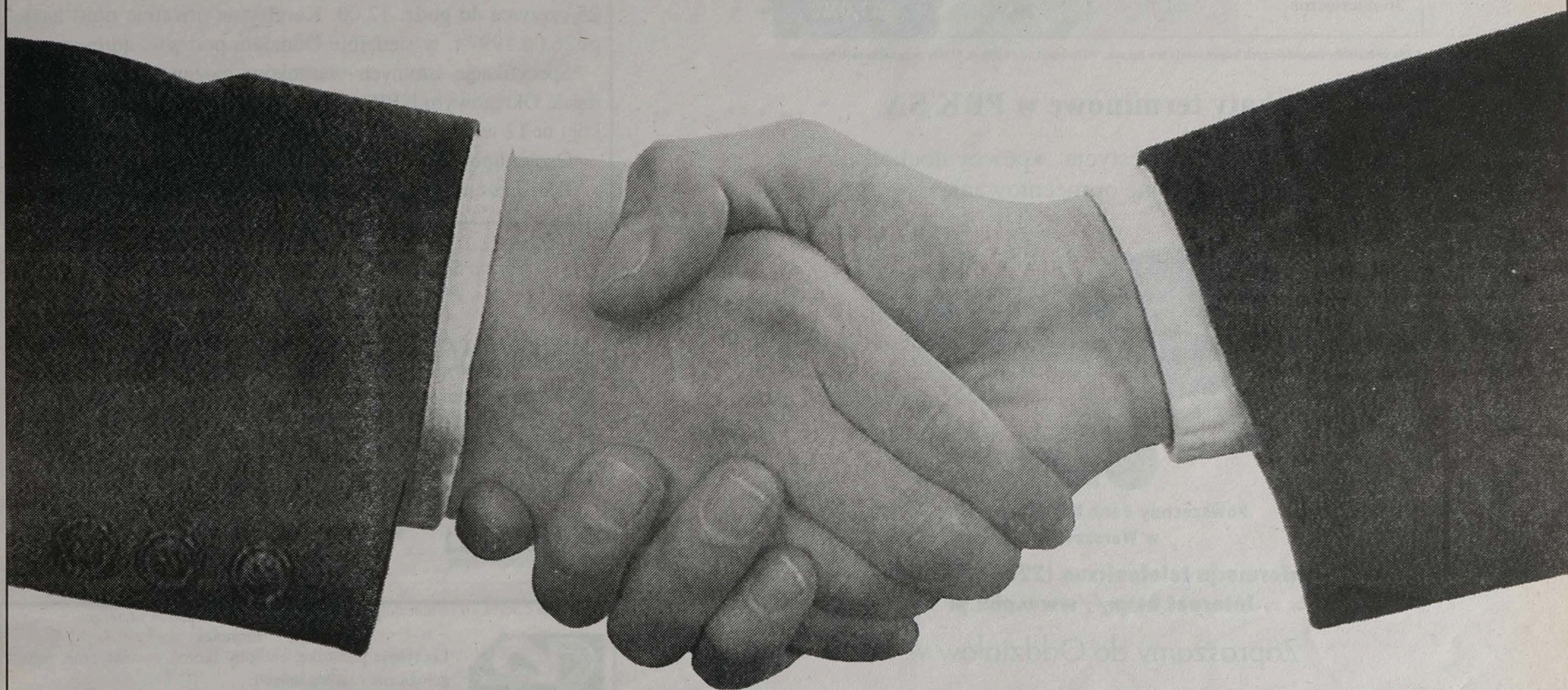
– Gdyby Marszałek żył, na pewno by się ucieszył.

– Imię szkole jest potrzebne, bo nie ma żadnego. A z imieniem Marszałka wiele nas łączy – twierdzi dyrektor Elżbieta Marek.

Szkoła była jedną z dziewięciu w kraju, które powstały w hołdzie Józefowi Piłsudskiemu. Nazywano ją zresztą Domkiem Piłsudskiego. Budowę zakończono w 1927 roku. Obiekt, o tradycyjnej architekturze polskiego dworku, wybudowano wprawdzie z funduszy publicznych, ale część prac wykonali w czynnie państwowym mieszkaniach Kruszewa i okolicznych wsi. Miała nosić imię Józefa Piłsudskiego. Marszałek był człowiekiem skromnym, więc się nie zgodził. Do wybuchu wojny szkoła nie otrzymała jego imienia. Po wojnie nie nosiła żadnego.

Z kroniki szkolnej 1 września 1959 r.: Szkoła realizuje program 7 klas. 1 września do szkoły uczęszczało 110 dzieci z Kruszewa, Śliwna, część z Konowal. Do klas VI i VII uczęszczają dzieci z Izbiszcz. Wiele z nich nie posiada światła elektrycznego oraz nie jest radiofonizowana. Ludność w dużym procencie zajmuje

WIEM, NA CO MOGĘ LICZYĆ



Jasny Układ to kolejny, a zarazem najnowszy element całości, jaką tworzy pakiet praw klienta i obowiązków dealera, znany pod hasłem: **TWÓJ FIAT - TWOJE PRAWA**. Do dotychczasowych - Jasny Układ Service, 24h Assistance i Top Assistance, dołącza teraz



nowa umowa kupna - sprzedaży, gwarantująca przejrzyste warunki zakupu nowego samochodu Fiat:

- odbierając zamówiony samochód zapłacisz dokładnie tę cenę, która została określona w dniu podpisania umowy
- w chwili podpisania umowy ustalisz z nami datę otrzymania samochodu

Pamiętaj, wybierając Fiata już z góry wiesz, na co możesz liczyć.*

Układ z nami to zawsze jasny układ.

* o szczegóły pytaj w naszych salonach

INICJATYWA DEALERÓW **FIAT**

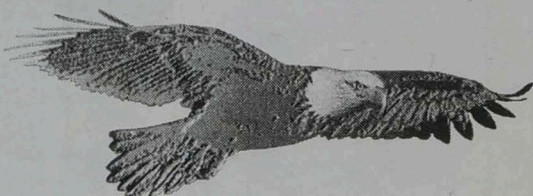
Bezpieczeństwo i pewność

ROR		14,5%	
A vista		8,0%*	
Lokaty terminowe			
Od 1 do 6 dni		stopy negocjowane**	
1-tygodniowe		11,5%	
2-tygodniowe		13,0%	
1-miesięczne		15,5%	
		od 5.000 zł***	od 10.000 zł***
3-miesięczne	16,5%	17,0%	17,5%
6-miesięczne	17,5%	18,0%	18,5%
12-miesięczne	19,0%	19,5%	20,0%
24-miesięczne	19,5%	20,0%	20,5%
36-miesięczne	20,0%	20,5%	21,0%

* Dla podmiotów gospodarczych kapitalizacja miesięczna. ** Dla lokat od 50.000 zł. *** Dotyczy lokat osób fizycznych.

Lokaty terminowe w PBK SA

- bezpieczna inwestycja • pewny dochód
- atrakcyjne oprocentowanie



Powszechny Bank Kredytowy SA
w Warszawie

Informacja telefoniczna (22) 661 75 77

Internet <http://www.pbk.pl>

Zapraszamy do Oddziałów w:

Augustowie, ul. 3 Maja 43, tel. (0-119) 34-06

Białymstoku, Rynek Kościuszki 7, tel. (085) 32 87 18

Bielsku Podlaskim, ul. Mickiewicza 53, tel. (085) 30 51 32

Ciechanowcu (Filia), Plac 3 Maja 25, tel. (0-86) 77 12 63

Dąbrowie Białostockiej (Filia), Pl. Kościuszki 1/1, tel. (0-85) 12 10 91

Elku, ul. Słowackiego 16, tel. (087) 10 60 64

Gizycku, ul. Dąbrowskiego 12, tel. (087) 28 58 02

Grajewie, ul. Strażacka 6, tel. (086) 72 32 05

Hajnówce, ul. 3 Maja 34, tel. (0835) 30 61

Łomży, ul. Zawadzka 4, tel. (086) 16 74 01

Piszu, ul. Dworcowa 3, tel. (087) 23 57 10

Sokółce, ul. Piłsudskiego 5, tel. (085) 11 32 05

Suwałkach, ul. Sejneńska 13, tel. (087) 65 38 20

Narodowy Bank Polski Oddział Okręgowy w Suwałkach

zaprasza do złożenia oferty

na wykonanie w miesiącach sierpień-wrzesień 1997 roku odnowienia elewacji w budynku NBP w Augustowie przy ul. 3 Maja 43.

Zakres remontu obejmuje: malowanie tynku elewacji, obróbek blacharskich, okien oraz naprawę schodów.

Zamknięte koperty z ofertą prosimy składać w sekretariacie Oddziału Okręgowego ul. Sejneńska 13 w Suwałkach, pokój 146, I piętro w terminie do 25 czerwca 1997 roku.

Wadium w wysokości 900 zł należy wpłacić na konto O/O NBP 10101586 - 13 - 249 - 14 w terminie do 25 czerwca do godz. 12.00. Komisyjne otwarcie ofert nastąpi 26.06.1997 r. w siedzibie Oddziału pod ww. adresem.

Specyfikację istotnych warunków można odebrać w Oddziale Okręgowym NBP w Suwałkach pod ww. adresem w pokoju nr 12 w dniach 13-20.06.1997 r. w godz. 8.00 - 13.00.

Osoba upoważniona do udzielania informacji:

Pani Bożena Kleszczewska, tel. 65-24-83 wew. 221.

(200015)

Firma SCHÄFER wraz ze swoimi PARTNERAMI
pragnie zaprezentować PAŃSTWU
NOWE TECHNIKI GRZEWCZE

INFO-BUS SCHÄFERA ODWIEDZI TWOJE MIASTO:

13-14.06.97 - Łomża - Stary Rynek	- P.I.S. Rzońca
15-16.06.97 - Kolno - Urząd Miasta	- P.I.B. Mroczkowski
20-21.06.97 - Wys.Mazowieckie - Dom Kultury	- Z.I.S. Czajkowski
22-23.06.97 - Zambrów - ul. Białostocka 19	- SMS "Edyta"
27-28.06.97 - Węgorzewo - Pl. Wolności	- Z.I.S. Moskal

SCHÄFER
Holztechnik

Producent: Kocioł olej/gaz
Automatyki
Grzejników

100245

Białostocki Ośrodek Leczenia Laserem zaprasza



Leczymy: padaczkę, choroby skórne, reumatyczne, laryngologiczne i szereg innych.

Laserowy gabinet ginekologiczny z kompletną aparaturą (laser, kolposkop, pochłaniacz) zaprasza do leczenia nadżerek oraz innych chorób kobiecych.

Wykonujemy także zabiegi chirurgiczno-kosmetyczne.

Pierwsza porada bezpłatna. Leczenie bezoperacyjne stosowane w naszym ośrodku pozwoli na bezstresowe dojście do zdrowia w takich przypadkach, gdzie tradycyjna medycyna zawodzi.

SZCZEGÓŁOWE INFORMACJE:

BOLL, ul. Orzeszkowej 15, Białystok lub tel. 32-30-30
godz. 9.00-18.00; sob. 9.00-14.00.

(1003508)

Gminna Spółdzielnia „SCH” w Czarnej Białostockiej ogłasza przetarg nieograniczony na sprzedaż następujących obiektów:

1. Młyn gospodarczy przy ul. Młynowej.
 2. Baza Magazynowa przy ul. Kościelnej.
 3. Biuro i sklep przy ul. Kościelnej.
 4. Sklep Zielone Osiedle, ul. Różana.
 5. Magazyn zbożowy przy ul. Pięknej.
- Wartość poszczególnych obiektów wg wyceny rzeczoznawcy.
Warunkiem wzięcia udziału w przetargu jest wpłata wadium w wysokości 10% wartości obiektu. Przetarg odbędzie się w dniu 2.07.1997 r. od godz. 10.00 w biurze GS, ul. Torowa 3.

Informacje można zasięgnąć w biurze GS Czarna Białostocka, ul. Torowa 3 lub telefonicznie 101-222.

(1003456)

„Społem” PSS w Hajnówce ogłasza przetarg

na wykonanie projektu budowlanego na modernizację pomieszczenia piwnicznego Spółdzielczego Domu Handlowego położonego w Hajnówce przy ul. 3 Maja 47.

Niezbędne informacje zainteresowani otrzymają w siedzibie „Społem” PSS, pokój nr 4, tel. (0-835)22-08.

Oferty należy składać w sekretariacie Spółdzielni w terminie do dnia 20.06.1997 r.

(1003389)

AUTOTAK

Euro American Konsorcjum Sp. z o.o. Euro American Konsorcjum Sp. z o.o. Autotak
zatrudni pracowników do działu sprzedaży.

Oferujemy:

- Interesującą pracę w firmie, która osiągnęła niekwestionowany sukces w kraju.
- Stałe wynagrodzenie oraz atrakcyjną prowizję uzależnioną od wyników pracy.

Od kandydatów oczekujemy:

- Wiek od 25 do 40 lat.
- Dobrej aparycji.
- Silnej osobowości i łatwości w nawiązywaniu kontaktów.
- Wykształcenia minimum średniego.
- Zamieszkania w Suwałkach lub najbliższej okolicy.

Zainteresowane osoby prosimy o dostarczenie osobiste listu motywacyjnego wraz z CV i aktualnym zdjęciem.

Adres: DH Arkadia Suwałki, ul. Noniewiczza 12A, stoisko AUTOTAK w nieprzekraczalnym terminie do 20.06.97 r.

(200012)

ROK ZAŁOŻENIA 1988

budosan

BIAŁYSTOK
TEL/FAX (085) 449-595

Buduj z nami, najlepszymi fachowcami

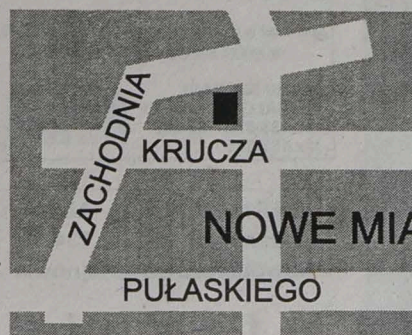
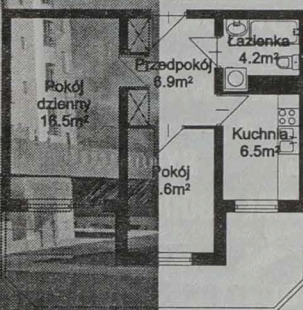
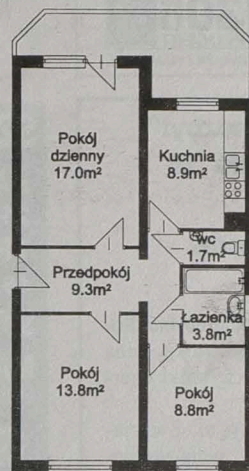
ul. Pułaskiego 45/1

GARAŻE I PODDASZA

Białystok ul. Krucza 6

garaże - od 10 tys. zł³ za garaż
poddasza - 1190 zł³/m²**OFERUJEMY!**

1003454

MIESZKANIA DWUPOZIOMOWE**ZABYTKOWA KAMIENICA
W CENTRUM BIAŁEGOSTOKU
PRZY UL. NOWY ŚWIAT 17****MIESZKANIA, MIEJSCA PARKINGOWE**Białystok ośr. "PIASKI", ul. Rybny Rynek
mieszkania od 42.5 m² do 92.3 m²42.7 m²63.3 m²

- ✓ kosiarki trawnikowe
- ✓ myjki ciśnieniowe
- ✓ pilarki spalinowe i elektryczne
- ✓ myjki ciśnieniowe

SERWIS GWARANCYJNY
I POGWARANCYJNY
KONKURENCYJNE
CENY**RATY RATY RATY**PHU **SOLO** ul. J. Pawła II 47
523-452,
godz. 9.00-17.00

1003094

ŠKODA

AUTO POLSKA S.A.

Autoryzowany dealer
s.c. FILIPKOWSCYElk, ul. Łukasiewicza 1c,
tel./fax (0-87) 10 48 40

Volkswagen Group



FELICIA LXI/GLXI



FELICIA KOMBI LXI/GLXI



FELICIA PICK-UP

Skody z silnikami 1.3 wielopunkt. oraz 1.6 wielopunkt. VV

Przy zakupie Kombi - niespodzianka za 1.000 zł!!!

Serwis gwarancyjny i pogwarancyjny

Punkt informacji Suwałki, ul. W. Polskiego 2, tel./fax (087) 66 32 63

Na miejscu zryczałtowane ubezpiecz. OC i AC 3,3%

Zapraszamy!!!

Krótkie terminy!!!

• KREDYT • LEASING

1003229a

FIMOT

Regionalny Dealer samochodów

Lublin, Żuk, Polonez Truck, Citroën C-15, Cargo VAN, Caro



specjalistyczne: kontenery, izotermy, furgony, chłodnie

OBN Leasing
Sp. z o.o., ul. Żabia 20,
15-448, Białystok,
tel. 515-725.

Elk, Słowackiego 11, tel./fax (087) 103 103

Suwałki, ul. W. Polskiego 2, tel. 66-32-63 (obok hotelu Hańcza)

na miejscu leasing i kredyt

profesjonalny serwis

1003231

**Zakład Doskonalenia
Zawodowego
w Białymstoku
zatrudni**

na stanowisku kierowniczym

w Hajnówce pracownika legitymującego się wykształceniem wyższym, najmniej 3 letnim stażem pracy (przydatne też kwalifikacje pedagogiczne).

Kontakt osobisty: Białystok, ul. Pogodna 63/1, pok. 215, tel. 425-750 wew. 236.

(1003546)

**MATERIAŁY
BUDOWLANE**

- siatki
- papa, lepik
- styropian
- wełna mineralna
- cement, wapno
- cegła klinkierowa

NISKIE
CENY

mirpol

15-620 Białystok, tel. 512-606
ul. Elewatorska 29, tel. 514-061, fax 514-063**Notebook**

Acer Note Light

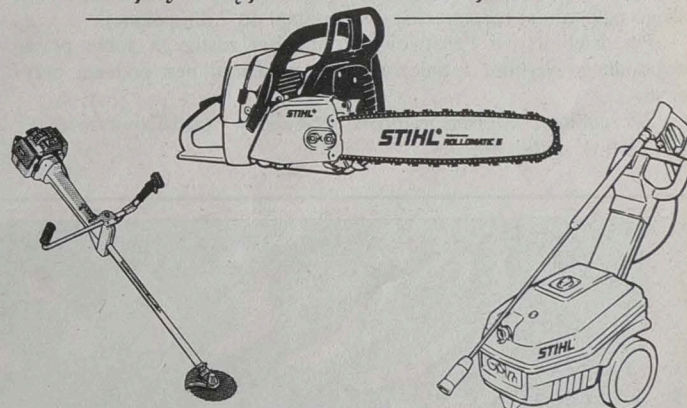
- Poręczny - tylko 2,65kg.
- 2 lata gwarancji, wykonany z niemiecką precyzją, potwierdzoną certyfikatem ISO 9001
- Alternatywa dla komputerów stacjonarnych i nie trzeba kupować UPS
- Rozbudowa o dodatkowy RAM, CD-ROM, kartę sieciową, fax modem

**350pc** (procesor Pentium 120
8MB EDO RAM, FDD 1.44MB, PCMCIA
HDD 810 MB, karta dźwiękowa 16 bit
10,4" DSTN kolor, WIN95)**4100 zł + VAT**

Baza

ul. Bema 102, 15-370 Białystok
tel./fax: 428-892, 454-659,
e-mail: baza@siltech.pl

1003532

STIHL®Zaufaj najlepszym i wybierz
najwyższą jakość w idealnej formie**STIHL**

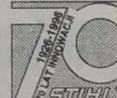
oferuje:

pilarki spalinowe i elektryczne,
kosi mechaniczne,
myjki ciśnieniowe, opryskiwacze,

oraz wyroby firmy VIKING

kosiarki trawnikowe, rozdrabniacze gałęzi,
trimery elektryczne, nożyce do żywopłotu.**ZAPRASZAMY!**ANDREAS STIHL Sp. z o.o., Poznań, ul. Druskienińska 8/10
Sprzedaż prowadzą wyłącznie autoryzowani dealerzy:

Augustów - Wierzbna 11; **Białystok** - Kawalerska (Targowica paw. 1); **Bielsk Podl.** - Kolejowa 13 A; **Elk** - ul. Wojska Polskiego 28 (Rolnik); **Giżycko** - Armii Krajowej 6a; **Gołdap** - Wojska Pol. 4; **Hajnówka** - Armii Krajowej 32, tel. 28-86; **Krukiłki** - Dworcowa 12, tel. 144; **Łomża** - Kierzkowa 1, tel. 164-466; **Michałow** - Leśna 45; **Ostrów Mazowiecka** - Sikorskiego 28; **Pisz** - Czerniewskiego 2; **Rudka** - 3-go Maja; **Sejny** - 22 Lipca 15, tel. 16-070; **Siemiatycze** - Pl. Wyzwolenia 40, tel. 556-341; **Suwałki** - Krótka 4, tel. 666-266; **Szumowo** - 1 Maja 7; **Wysokie Maz.** - 1000-lecia, tel. 752-316



PROMOCJA!
- TANIEJ
o 4200 PLN

NOWY PEUGEOT 306

MIŁOŚĆ NIEJEDNO MA IMIĘ

POZNAŃSKI - AUTO Białystok,
ul. 27 Lipca 1, tel. (085) 75 57 21



10,29% KREDYT
OFERTA WAŻNA TYLKO DO KOŃCA MAJA

AC OC NW
podstawowa
4,5% ceny

306
PEUGEOT
SAMA PRZYJEMNOŚĆ

OFERUJEMY:
WYKONYWANIE KONSTRUKCJI
NA POTRZEBY BUDOWNICTWA
JEDNORODZINNEGO

- tarcicę iglastą
- deski podłogowe
- szalówkę
- boazerie
- łatę wszelkiego typu
- skup dłużyc iglastych (sosna, świerk)
- skup papierówki

Sprzedaż w dni powszednie od 7.00 do 15.00,
w wolne soboty od 8.00 do 13.00

16-030 SUPRAŚL
ul. BIAŁOSTOCKA 13
tel. 183-070, 183-290
fax 183-355



PHT i U MINERAL-ALINA
Ojdana, tel. (0-835) 134-11
Nowoberezowo k. Hajnówki

o f e r u j e

1. Wapno węglanowo-magnezowe 45% CaO + 8% MgO.
 2. Wapno węglanowo-magnezowe 45% (CaO + MgO) w tym 15% MgO.
- Transport samochodowy 14 – 26 ton.

(1003200)

SZWEDZKA BLACHA

DACHÓWKOWA
24,00 zł/m² cena netto

TRAPEZOWA
18,50 zł/m² cena netto

SIDING, RYNNY PCV

MATERIAŁY BUDOWLANE
Cegła klinkierowa 1,00 zł/szt.

JAZ-BU
1003243

Hotmańska 40
tel.: 510-201
tel./fax 515-878

CAŁA DOBĘ Z WAMI

TAXI LOMŻA **RADIO TAXI LOMŻA**
016 97 97

Zapraszamy do korzystania z naszych usług.
BEZPŁATNY DOJAZD DO KLIENTA
JEŻDZIMY TANIEJ NIŻ INNI

Hurtownia oferuje
odzież używaną
z Niemiec Zachodnich
☎(0-65)38-07-81

(200002)

„SPOŁEM”
Usługowa Spółdzielnia Budowlano-Handlowa w
Białymstoku, ul. Wiewiórcza 66

OGŁASZA
konkurs
OFERT

na sprzedaż nw. nieruchomości
znajdujących się na działce nr 705,
nr Księgi Wieczystej Kw 28946
położonych przy ul. Wiewiórczej 66.

1. Budynek administracyjno-magazynowy wraz z warsztatem na-prawy sprzętu stanowiącym integralną całość o nr. inw. 139/5 i 116/6 o powierzchni zabudowy 1.349,30 mkw. wraz z działką utwardzo-ną o powierzchni 3.564 mkw.
– cena wywoławcza 280.000 zł
2. Budynek warsztatu o nr. inw. 100/4 o powierzchni zabudowy 1.831,89 mkw. wraz z działką częścio-wo utwardzoną o powierzchni 2.558 mkw.
– cena wywoławcza 236.000 zł
3. Budynek magazynowy wraz z budynkiem kotłowni o nr. inw. 139/9, 103/8 o powierzchni zabudowy 723,76 mkw. wraz z działką utwardzoną o powierzchni 4.060 mkw.
– cena wywoławcza – 278.000 zł
4. Budynek warsztatu o nr. inw. 100/2 o powierzchni zabudowy 494,20 mkw. wraz z działką utwardzoną o powierzchni 1.059 mkw.
– cena wywoławcza 95.000 zł

WARUNKIEM przystąpienia do konkursu jest:

- złożenie w terminie do dnia 26 czerwca 1997 r. w sekretariacie Spółdzielni lub pocztą pisemnej oferty zawierającej proponowaną ce-nę nabycia i warunki zapłaty,
- wpłacenie do dnia 26 czerwca 1997 r. wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej każdej nieruchomości,
- przyjęcie warunków konkursu.

Szczegółowe zasady konkursu określa jego regulamin, z którego treści można zapoznać się w siedzibie Spółdzielni, tel. 415-101.
Rozpatrzenie ofert nastąpi w dniu 3 lipca 1997 r. o godzinie 13.00.
Zastrzega się prawo wyboru oferenta lub unieważnienia konkursu bez podania przyczyny.

(1003513)

SŁONECZNA PROMOCJA



SEAT
Volkswagen Group

PW "Auto-Lux" gorąco zaprasza do salonu SEATa na SŁONECZNĄ PROMOCJĘ modelu Toledo. Auto dostępne za rewelacyjnie niską cenę

39 990 PLN

Liczba samochodów objętych promocją ograniczona

Białystok, ul. Żabia 20, tel. 524-603, tel./fax 521-907 0 800 22 555
godz. otwarcia pon.-pt. 9.00 - 18.00, sobota 9.00 - 13.00. **bezpłatna infolinia**

Spółdzielnia Mieszkaniowa
w Sejnach, ul. Wojska Polskiego 60A

oferuje do sprzedaży w 1997 roku mieszkania w budynku
wielorodzinnym

- lokalizacja: osiedle POŁUDNIE;
- finansowanie w dogodnych ratach;
- możliwość wprowadzenia zmian w wyposażeniu i wykończeniu mieszkań;
- możliwość likwidacji książeczek mieszkaniowych;
- możliwość skorzystania z ulg w podatku dochodowym.

Mieszkania o powierzchni użytkowej:

- M-2 – 44,7 mkw. 1 mieszkanie**
(dwupokojowe) – 49,0 mkw. 1 mieszkanie
- M-3 – 56,4 mkw.**
(trypokojowe) – 58,5 mkw.

Cena 1.100 zł za 1 mkw. p.uż., która nie ulegnie zmianie dla osób, które wpłacą zaliczkę i podpiszą umowę ze Spółdzielnią do dnia **30 czerwca 1997 r.** Po tym terminie cena będzie waloryzowana wskaźnikiem kwartalnym GUS dla wzrostu cen towarów nieżywno-ściowych.

Termin przekazania budynku – IV kwartał 1997 r.

Blisze informacje można uzyskać w biurze Spółdzielni Mieszka-niowej w Sejnach, ul. Wojska Polskiego 60A, tel. (0-87) 162-278 lub (0-87)162-426.

(200017)

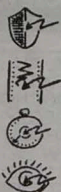
AUTOMATYKA

Systemy Pomiarowe, Sterowania, Wizualizacji

Systemy Identyfikacji i Kontroli Dostępu

Elektroniczne i Pneumatyczne Elementy Automatyki

Jesteśmy po to, aby Ci pomóc.



t-matic

doradztwo-projektowanie-instalacja-serwis

T-MATIC LBR, 15-304 Białystok, ul. Waszyngtona 23, tel. 0-85 442141, 442151, fax 422656
www.t-matic.bptnet.pl

wiosenna

PROMOCJA GRZEJNIKÓW

w filiach Convector dodatkowe rabaty:

10% dla każdego za płatność gotówką
ale to nie wszystko!

równocześnie o **5%** rosną dotychczasowe rabaty

W stałej ofercie grzejniki c.o.: wodne, elektryczne, wodno-elektryczne oraz pozostałe elementy c.o. m.in. rury miedziane, złączki SANHA, zawory DANFOSS i HERZ, kotły BERETTA i VAILLANT. Zapewniamy również bezpłatne doradztwo oraz kompletny montaż na terenie całej Polski instalacji grzewczej.

convector
FIRMA ROKU '96

*Czas promocji ograniczony do 30 czerwca 1997 roku

Filia Handlowa: BIAŁYSTOK ul. Ryska 5, tel./fax 085/32 35 29

NOWE, NIŻSZE
CENY

OPEL COMBO
OPEL ASTRA



OPEL VECTRA
DOSTĘPNA JUŻ
OD 48.000 ZŁ

Preferencyjne warunki ubezpieczeń kredytów. Kredyt do 6 lat bez pierwszej wpłaty. Wszystkie formalności załatwiamy na miejscu. Samochód używany w rozliczeniu

ZAPRASZAMY

KWIATKOWSKI Sp. z o.o.
ul. Kilińskiego 5, 19-300 Elk
tel. (087) 102-102



OPEL OMEGA
PROMOCJA
KLIMATYZACJI
UPUST 6.000 ZŁ
OPEL

1003316

FIAT



MAREA WEEKEND



MAREA



BRAVO



BRAVA

W czerwcu z super bonifikatą:

126 elx, Cinquecento 704, Bravo 1.6, Brava 1.6, Marea.

Samochody z atrakcyjnym pakietem

ubezpieczeniowym (OC, NW, AC, KR) w PZU

- | | |
|---|---------------|
| - 126 elx | - 440 zł/rok |
| - Cinquecento 700 Young | - 640 zł/rok |
| - Cinquecento 900 Happy, 1.1 Sporting | - 710 zł/rok |
| - Uno 1.0 Fire, 1.4 ieS, 1.7 D | - 920 zł/rok |
| - Punto 1.1 SX, 1.25 SX | - 1140 zł/rok |
| - Bravo/a 1.4 SX, 1.6 SX | - 1410 zł/rok |
| - Marea/ Marea Weekend 1.6 SX, 1.9 TDSX | - 1600 zł/rok |

ORYGINALNE CZĘŚCI ZAMIENNE

- sprzedaż hurtowa i detaliczna
- konkurencyjne ceny, stałym klientom rabaty

SERWIS

- profesjonalna i fachowa obsługa, światowej klasy urządzenia diagnostyczne
- niskie ceny

- Fiat Assistance (pomoc drogowa 24h)
- Rabat na usługi serwisowe
- Samochód używany w rozliczeniu
- Urządzenia antykradzieżowe w Zakładzie Najwyższego Zaufania
- Kredyt na miejscu w ciągu 60 min



PUNTO



CINQUECENTO



126 ELX



UNO

POLMOZBYT
Białystok, ul. Zwycięstwa 10

Salon 512-540, 517-332 Serwis 510-899 Części 512-182

DAEWOO - FSO

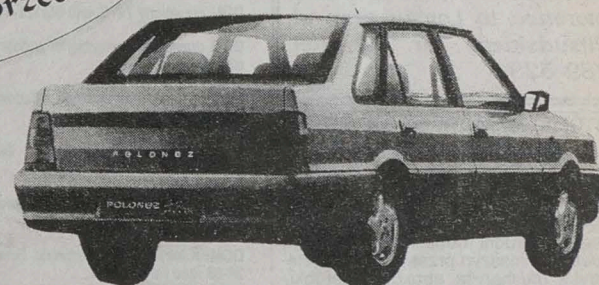
Centrum Handlowe Daewoo FSO w Elku

poleca:

- ☐ POLONEZY - we wszystkich wersjach
- ☐ DAEWOO - TICO, NEXIA i ESPERO
- w standardzie
- i z wyposażeniem luksusowym



TICO i POLONEZ plus
w ciągłej sprzedaży



NEXIA - upust ekologiczny
2.000 zł lub AC, OC, NW
- Warunki promocyjne

UWAGA, W TRAKCIE ZAŁATWIANIA ZAKUPU
AUTORYZOWANA STACJA OBSŁUGI (Elk, ul. Bema 2)
ZAMONTUJE: BLOKADĘ SKRZYNI BIEGÓW,
WYBRANY AUTOALARM I SZYBERDACH
→ ASO wykonuje przeglądy i naprawy samochodów
POLONEZ i DAEWOO;
→ Sprzedaż samochodów za gotówkę i na dogodne raty;
→ Obsługa kredytowa na miejscu - w autosalonie;
→ Możliwość pozostawienia auta używanego w rozliczeniu.

CENTRUM HANDLOWE
DAEWOO-FSO

SALONY:

- ul. Wojska Polskiego 59,
- tel. (087) 10-31-52 wew. 39
- ul. Bema 2, tel. (087) 10-52-41 wew. 323

E ZEM ELK

ZAPRASZAMY

OKAZJA!

W czerwcu specjalna wakacyjna promocja samochodów

FIAT



Bravo, Brava, Marea, *Alfa Romeo*, Ducato

KONRYS Fiat Dealer

Białystok, ul. Zwycięstwa 8f, tel. (085) 516-364, 516-444, fax (085) 513-498
Hajnówka, ul. Warszawska 54, tel. (0835) 45-69



1003399

PRACA

ZATRUDNIĘ

BLACHARZA, lakiernika samochodowego, ☎0-602304-068, Wiewiórcza 3. 1013276

BLACHARZA pojazdowego z praktyką -Krasowski, ☎(0-85)543-826. 1012964

CHAŁUPNICTWO. ☎(0-86)71-41-29. 1013527

DOBREGO blacharza i lakiernika, ☎538-020 lub 0602297581. 1013237

DODATKOWE zajęcia. Ubezpieczenia. ☎(086)16-62-26; 18-99-15. 100641

FACHOWCÓW do pracy w powstającej drukarni książek -okolicie Ciechanowa. Zgłoszenia listownie powinny zawierać dane o dotychczasowym przebiegu pracy, życiorys, adres kontaktowy. Dorota Dmochowska, ul. Erazma z Zakrocymia 13/19, 03-185 Warszawa. 1013324

HYDRAULIKA -Spółdzielnia SNB. Białystok, Kraszewskiego 26/2. 1013502

KIEROWNIKA budowy. Wymagania: uprawnienia budowlane i prawo jazdy kategorii B. PBU Palisander ☎53-85-29. 1013501

MĘŻCZYZN i kobiety od 21 do 40 lat na platformach wieżowych i prac pomocniczych zatrudnimy. Oferty + znaczek zwrotny. 05-080 Izabelin skr. pocztowa 84. 200011

OPERTAORA "Ostrówka", ☎(0-85)633-848. 1013398

PALACZA c.o. -dozorca oraz pracowników fizycznych. ☎(0-85)183-110, ☎(0-85)183-857. 1013260

POMOC domowa, opieka nad dziećmi, w Hiszpanii. Suwalki ☎(0-87)67-74-11. 200047

PRACA w domu! Urządzenia gratis, zbyt gwarantowany, zarobek 1.560 zł. Prześlij znaczki (za 4,50 zł). P.R.U.H. "Arken", Długoleśka 62, 16-025 Krynio. 1013006

PRACA w gastronomii z możliwością zamieszkania. Nr tel. (086)71-42-28. Kontakt -Pan Chłudzkiński godz. 7-15. 101447

PRACA za granicą -akwizycja. (0-89)541-09-86. 200066

PRACOWNIKÓW robót drogowych, spawacza, pilarsza - (0-85)754-003 w. 38 "BIAŁEKO". 1013033

SPECJALISTĘ do spraw sprzedaży i marketingu. "Multipak" Olecko ☎(0-116)24-05. 200072

Przedsiębiorstwo
Nasiennie-Handlowe

"Centrala Nasienna" sp. z o.o.
w Łomży przy ul. Piłsudskiego nr 70

**zatrudni
głównego księgowego.**

Warunki pracy oraz płacy do omówienia w godzinach pracy od godz. 7.00 do 15.00 w biurze przedsiębiorstwa w Łomży przy ul. Piłsudskiego nr 70 (tel. 189-528).

(100253)

STOMATOLOGÓW, ☎(0-86)75-32-26, (0-86)75-33-64. 1013044

ŚLUSARZA spawacza. ☎412-229. 1013400

ZAKŁAD Ceramiczny w Dobryńwie. Dużym zatrudni robotników fizycznych, operatora maszyn przemysłowych, elektryka, mechanika, atrakcyjne zarobki. ☎(0-85)197-120, ☎(0-85)197-924, dojazd linią "Biatry": 501, 502. 1012957

ZATRUDNIĘ elektryków z uprawnieniami SEP. Łomża ☎(086)18-41-51, 178-147. 101441

ZATRUDNIĘ murarza ze znajomością zawodu. ☎(0-85)762-874. 1013142

ZŁECĘ krycie dachu dachówką. ☎(0-85)610-662. 1013500

ZOOTECHNIKA i dwóch mężczyzn do pracy przy bydło. ☎(0-85)50-13-61. 1013425

NIERUCHOMOŚCI

AGENCJE

"(0-85)325-681": Biuro Rzeczoznawcy, Warszawa 40. 1012301

(0-85)428-753 "LOKAL" nieruchomości. Wyszynskie-go 3. 1012084

"(0-85)436-483 Forum Nieruchomości -pośrednictwo, wycena. 1012635

AGENCJA "Klepaczy" -kupno -sprzedaż. Augustów, Kopernika 4, ☎(0-119)23-68, ☎090-535-690. 1012435

"AMICUS" -mieszkania, domy, działki. Kupno -Sprzedaż. Sienkiewicza 22, ☎435-872, ☎436-208. Wynajem -Świętojańska 13/1, ☎415-809. 1009354

ARDVIL, kupisz, sprzedaż, wynajmiesz, ☎(0-85)32-80-53 w. 210, Braniczkiego 17a. 1012867

"DOMINIUM" -Nieruchomości -Kupno -Sprzedaż -Wynajem, Lipowa 4, ☎416-842, ☎435-185. 1013318

GRAJEWÓ "Univers" nieruchomości, kupno, sprzedaż, pośrednictwo. Piłsudskiego 6. ☎(0-86)72-26-23. 1010768

KUPIĘ

DZIAŁKĘ -ewentualnie dom. ☎428-477 (wieczorem). 1010552

NAJTANIEJ W BIAŁYMSTOKU!



15-542 Białystok
ul. Ciesielska 2
tel. 437-157, 411-093
fax. 437-155

OFERUJE:

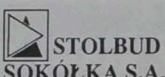
OKNA DREWNIANE

(typowe i nietypowe)

DRZWI DREWNIANE

(typowe i nietypowe)

- STOLARKĘ ALUMINIOWĄ I PCV
- MATERIAŁY PODŁOGOWE
- SZYBY WITRAŻOWE
- PARAPETY DREWNIANE I MARMUROWE
- PIANKI, SILIKONY, KLEJE, KOTWY
- WYROBY STOLBUDU SOKÓŁKA



1003380

OPUSZCZONE lub zasiedlone gospodarstwo nad jeziorem. ☎(0-22)632-75-81, ☎(0-22)729-11-46. 1012984

SPRZEDAM

180 mkw. stan surowy, B-stok, Lawendowa 34. 1013460

3100 mkw. w Niewodnicy Kościelnej 600 m od asfaltu z pozwoleniem na budowę -pilnie, ☎(0-85)75-10-95 po 17.00. 1012692

5 ha z budynkami, k.Moniek, ☎(0-85)160-084. 1013208

DOM, działkę 2600 mkw.: Zambrów, Mazowiecka 1B. 1013004

DOM, plac. Białystok, Baranowicka 13. 1013281

DOM -Bielsk Podlaski, Obozowa 8 lub zamienię na blok. 1012917

DOM -Osiedle "Maria" Łomża, ☎164-730. 101360

DOM. Mońki, ☎(0-85)16-32-53. 1012117

DOM budynki gospodarcze, działka 0,66, Połowce, ☎(0-85)611-956 po 20.00. 1013404

DOM centrum. Grajewa, ☎(0-86)72-35-25. 1013347

DOM drewniany 7x10. ☎(0-85)121-416. 200064

DOM drewniany do rozbiórki, w dobrym stanie. Zalesie 17, gm. Mońki. 1013184

DOM drewniany do rozbiórki. Wiadomość: Hołody 82, ☎(0-85)31-14-82. 1013239

DOM dwukondygnacyjny-nowy. Suchowola, ☎(0-85)52-30-37. 1012376

DOM dwupiętrowy 160 mkw., garaż, działka 1500, Olecko, ☎(0-116)24-92. 1013334

DOMEK letniskowy do rozbiórki. Suwałki, ☎(0-87)66-28-88 rano i wieczorem. 200060

DOMEK z działką, garaż, blisko lasu. Brzegiel Stanisław Roweles 16-406 Rutka Tartak. 200035

DOM jednorodzinny z budynkami. Czarna Białostocka, Zagórnica 19A. 1013130

DOM piętrowy przy trasie E-18 kolo Zambrowa w Se-dziwuch z dużą działką. Tel. grzecznościowy ☎(0-86)71-22-30 proszę Danka. 1011738

DOM (pół bliźniak): Łomża k/parku. ☎16-63-59. 101436

DOM w Elku, ☎(0-87)10-71-62. 1013359

DOM (wykończony): Osiedle "Maria" Łomża ☎19-20-49 po 20.00. 101385

DOM z działką, blisko las, jezioro okolicie Wigier. ☎(0-87)16-40-92. 200061

DOM z działką - pilnie sprzedam. Goldap ☎(0-87)15-04-11. 200052

DOM z działką (1 ha), k.Elku. ☎(0-87)10-59-59. 1013039

DWUPOKOJOWE, komfortowe, centrum. ☎(0-85)435-318, 416-700. 1013305

DZIAŁKĘ bliźniaczą na Os. Zielona Górka w Suwałkach. ☎(0-87)67-22-31. 200026

DZIAŁKA 3.500 mkw. z prywatną drogą do jeziora Zdręczno. Atrakcyjne położenie, mikroklimat. ☎(0-87)10-41-54. 1013484

DZIAŁKA uzbrojona 20 arów, Zambrów, ☎(0-86)71-22-69. 1013476

DZIAŁKĘ 1550 mkw. Augustów, Chreptowicza 5, Aleksandrowicz. 1013318

DZIAŁKI budowlane -Stara Łomża, ☎18-59-08 po 16.00. 101444

DZIAŁKI budowlane lub rekreacyjne Bartosze, k.Elku, ☎(0-87)10-48-37. 1013401

DZIAŁKI budowlane nad jeziorem Sunowo, dostęp do wody, ☎(0-87)10-98-07. 1013249

DZIAŁKI budowlane (razem 1,5 ha) w Podgórzu k.Łomży i 2 ha pola we wsi Poryte Jabłoń. ☎(086)17-83-52. 101411

DZIAŁKI nad jeziorem Łasmiady, cena 1600 zł, 6 arów, ☎(0-87)10-41-54. 1013479

GRAJEWÓ -mieszkania M-3, M-4, M-5, "UNIVERS", Piłsudskiego 6, ☎(0-86)72-26-23. 1012952

KAWIARNIĘ z dyskoteką -wypożyczenie, dogodnie warunki, lokal gastronomiczny, ☎(0-86)75-39-45. 1013353

LOKAL handlowo- usługowy (60 mkw) z wyposażeniem przy Pułaskiego 72 w Suwałkach. ☎(0-87)66-78-36. 200046

M-4, 62 mkw. ☎(0-85)615-916. 1013399

M-4 Słoneczny Stok, IV piętro, ☎(0-85)612-511. 1012629

M-4 w Suwałkach sprzedam. ☎(0-87)67-07-17. 200033

M-5 Łomża ☎(086)18-40-31. 101401

M-5 Łomża ☎(086)180-444 do 16.00, 181-381. 101362

M-5 sprzedam. Suwałki ☎(0-87)67-69-02. 200019

"MEDIATOR" s.c. -pilnie sprzedam domy: -Bogusławskiego -Makuszyńskiego, ☎520-107 w.229, ☎447-057. 1013465

MIESZKANIE 35,7 mkw., Goldap. ☎(0-87)15-18-89. 1013507

MIESZKANIE (38 mkw). Suwałki ul. Bucza 185/61. 200076

MIESZKANIE 47 mkw. -centrum, ☎(0-85)326-215. 1013523

MIESZKANIE (50 mkw) stare budownictwo. Suwałki ☎(0-87)66-32-50. 200044

MIESZKANIE (56 mkw), komfort. Suwałki ☎(0-87)65-51-83 po 15.00. 200040

MIESZKANIE 65 mkw. w Elku. ☎(0-87)10-75-60 po 19.00. 1012967

MIESZKANIE jednopokojowe -Tuwima, 29,3 mkw., 32.000,-; dwupokojowe -Zwierzyńska 44,0 mkw., 46.000,-; Chrobrego 33,6 mkw. 42.000,-; trzypokojowe -Witosza 58,9 mkw. 61.800,-; Mieszka I, 63,9, 65.000,-; Chrobrego 49,0 mkw. 51.500,-, sprzedaż "AMICUS", ☎(0-85)435-052. 1013532

MIESZKANIE (M-3), 52 mkw. w Szudziałowie. Wiadomość: Sokółka (0-85)11-45-24. 1013520

MIESZKANIE o pow. 61 mkw. w Giżycku. ☎(0-87)28-60-22. 1013472

MIESZKANIE trzypokojowe, (0-85)329-505. 1013245

NOWY, duży, ładny dom z atrakcyjną działką w Kolnie. ☎(0-85)512-987. 1013215

SKRAJNA szeregówka, ☎(085)321-002. 1013524

SPRZEDAM działki budowlane, Długobórz I 37. ☎(0-86)71-88-15. 1013475

STAN surowy domu bez więzby dachowej tanio -Kny-szyn, ☎(0-85)160-163. 1013229

TANIO: dom, garaż (200 mkw.), działka 23 ary 12 ha -Gielczyn. (086)190-238. 101420

TRZYPOKOJOWE, ☎(0-85)633-035. 1013499

ZIEMIA 100.000 m sześć. ogrodowa, torfowa, cena 3 zł m.sześć. żwir o różnej granulacji 1 mln m.sześć., ☎(0-87)10-41-54. 1013474

ZIEMIĘ na działki budowlane. ☎(0-85)194-485. 1013411

POSZUKUJĘ

AGENCJA poszukuje domów, mieszkań do sprzedaży i wynajmu, ☎(0-85)329-505. 1013244

LOKALU handlowego ok. 60 mkw. ☎(0-119)49-301. 200058

WYNAJMĘ

DO wynajęcia budynek handlowo -usługowy, 4-kondygnacyjny (pow. około 1000 mkw.): Ostrołęka, ☎(0-29)30-52. 101417

DO wynajęcia lokal (110 mkw.): Łomża, Aleja Legionów. ☎(086)186-874. 101429

LOKAL 80 mkw., Siemiatycz, Grodziska 33c na działalność gospodarczą. ☎(0-85)55-25-86. 1012978

LOKAL do wynajęcia (50 mkw.) Łomża ☎16-77-69. 101451

M-3, Kleosim, do wynajęcia. ☎(0-85)631-821. 1013492

MAGAZYN 300 mkw. Kolno, ☎(0-86)78-39-24. 55216

MAŁŻEŃSTWO z dziećmi wynajmie mieszkanie, ☎(0-85)514-038. 1013027

MIESZKANIE do wynajęcia. ☎320-758. 1013416

SKLEP do wynajęcia. Grajewo, ☎(0-86)72-45-36. 1013331

USŁUGI

BUDOWA, REMONT

ANTYWŁAMANIOWE drzwi izraelskie, najlepsze, najtańszy montaż "Witex Super-Lock" Wyszynskie-go 2/1 ☎42-14-38; "Dardom" - Augustów ☎(0-119)54-96; "Domel" - Łomża (0-86)18-56-96. 1012336

ANTYWŁAMANIOWE drzwi "Gerda Star". ZALUS, ☎511-994, Dąbrowskiego 24. 1012368

GLAZURA, płyty gipsowe, sufity podwieszane, inne. ☎(0-87)67-90-75. 200007

INSTALACJE sanitarne centralnego ogrzewania, ☎(0-85)512-003. 1013253

KRATY, ogrodzenia. ☎(0-85)615-936. 1013024

KRYCIE dachówką bitumiczną, ☎(0-85)416-778. 1012904

MAŁOWANIE, szpachlowanie, tapetowanie, ☎(0-85)530-118. 1013504

MATERIAŁY budowlane. ☎437-133. 53045

MODERNIZACJA budynków inwentarskich starych i nowych: Piotr Ogrodnik, Ruskołęki Stare 22 gmina Andrzejewo. 101455

OCIEPLANIE murów szczelinowych pianką krylaminiową ☎(0-85)436-838. 1012669

OKNA, drzwi, profesjonalny montaż, wymiana, sprzedaż, ☎(0-85)431-872. 1013278

PCV, aluminium -okna, drzwi, witryny, zabudowy balkonów. "ZALUS", Dąbrowskiego 24, ☎511-994. 1012364

ROLETY antywłamaniowe, ☎544-283. 1012119

SIDING, sprzedaż i montaż, krycie dachów, suche tynki ☎633-812. 1012856

SIDING. ☎510-353. 1013356

SOLIDNIE: szpachlowanie, malowanie, przeróbki, gipsy. Łomża ☎16-77-69. 101371

SUFITY podwieszane, panele, ☎(085)32-30-34. 1013227

TERAKOTA, ☎(0-85)619-032. 1013521

TYNKI gipsowe maszynowe wykonujemy: ☎(086)186-267. 101423

TYNKI tradycyjne: tanio, szybko, solidnie. Zambrów ☎(086)71-37-13. 101367

TYNKI wapienne -cementowe agregatem. ☎(0-87)66-79-85. 1011633

UKŁADANIE NAWIERZCHNI Z KOSTKI BRUKOWEJ. WIELOLETNIA GWARANCJA ABW-SUPERBRUK ☎(0-85)454-029. 1012268

UKŁADANIE polbruk, ☎(0-85)533-526, ☎090-282-267. 1013409

AGD, RTV

AUTOMATYCZNE pralki. ☎51-58-72. 1013453

TRANSPORT

BUSY 2,5 t, ☎(0-85)750-264. 1013020

CZARNOZIEM, żwir. ☎(0-85)754-184, ☎(0-85)192-063. 1012319

TRANSPORT 3 tony. ☎(0-85)541-921. 1012746

ŻWIR, piasek. Suwałki ☎(0-87)67-35-27. 1011631

LANCIA dedra, 20E, bogato wyposażona, (0-116)36-54.

1013517
LT45 skrzynia 5x2, 40m, (1984), mercedes 207 podwyższany, przedłużany (1984), (0-87)28-32-76.

1013481
LUB zamienię na mniejszy fiat punto 75, (1994), (0-85)535-236 po 16.00.

1013496
ŁADA kombi (1996), wartburg kombi (1988), (086)16-65-72.

101424
ŁADĘ 2106 (1990), (0-44)13-96.

1013424
MAGIRUS 4-tonowy (1983) oplandekowany, (0-119)49-301.

200057
MAZDA 626 (1985), okazjnie! (0-546)305 po 18.00.

1013325
MERCEDES 207, niski, krótki, (1988), (0-87)161-457.

200065
MERCEDES 230E, 1988, stan bardzo dobry. Giżycko tel. 0-90512-790.

1013471
MERCEDES 300D (1977), cena 5.600 zł. (0-87)10-41-54.

1013449

SEAT
VOLKSWAGEN GROUP

INCA
ATRAKCYJNA CENA
ODBIÓR NATYCHMIASTOWY
Autoryzowany dealer
ROTO LUX

Białystok, ul. Żabia, tel. 524-603

MERCEDES 124 300D (1989), składak. Łomża (086)18-41-51, 18-27-34.

101440
MERCEDES M-123 (1980), (0-85)541-538.

1013526
MOTOCYKL MZ-250, (0-85)121-052.

1013421
NOWO OTWARTY autokomis, Suwałki, ul. Wojska Polskiego 92, (0-85)230-4995, zaprasza. Proponujemy: zamiany, skup, raty na miejscu.

1012085
OPEL -części nowe, używane, (0-85)453-023, Kru-
cza 7.

1012402
OPEL record, 1983, zadbane, tel. Sztabin 92.

1013340
OPEL vectra 1,8i (1993), (0-87)10-14-21.

1013403
PEUGEOT 405, kombi (1990/96), (0-85)309-559.

1013166
PILNIE daewoo nexia, 1.5GLE, (XI.1996), (0-85)412-960.

1013209
PILNIE kamaza + D-83, (0-85)16-50-25.

1013333

FIAT

W ciągłej sprzedaży

Furgon 10

- 1.9D

z ubezpieczeniem AC
w PZU ze składką 3,5 %

POLMOZBYT
ul. Zwycięstwa 10, tel. 512-540, 517-332

POLO 1.4D, (1991), 17.000,-, (0-87)211-681.

1013478
POLONEZ 1500, (1989), wymiana nadwozia 1992. (0-85)141-522.

1013506
POLONEZ 1600 (1994), dodatki. (086)75-40-86.

101359
POLONEZA (1984), stan dobry, (0-85)546-112 po 14 611-800.

1013299
POLONEZ caro 1.4 (1996), uszkodzony. (0-85)183-374.

1013248

Alfa Romeo
164 Super 3.0 V6

Rok produkcji 1993 (XII)
Pełne wyposażenie.
Serwis w Białymstoku
tel. 542-171, 542-604

POLONEZ caro 1.4 (1995) (0-538)200 539-303

1013486
POLONEZ model przejściowy (1990) tania. Suwałki (0-87)65-23-04.

200054
POLONEZ truck (1993) w dobrym stanie, 0602297581.

1013238
POLONEZ truck (1995), (0-85)43-66-21.

1013519
ROBUR skrzyniowy, benzynowy (1981), 2.200 PLN. (0-85)549-981.

1013034
SAMOCHODY, diagnostyki siodłowe z Holandii, używane. Anna, (0-031)528-221-295.

6
SIERRA 2.3D (1986) pilnie, (0-87)231-052.

1013320
SKANIA 141LB poj. 14.000 (1980) oplandekowaną. (0-87)66-79-84.

200045

SKODA faworit (1991) 12500 zł. (0-411)801

1013078
SKODĘ 120S (1989), (0-87)68-31-45.

200050
SPRZEDAM mitsubishi 1,8D (1985), Zambrow, (0-90-86)71-30-26.

1013363
STAR 3W200, żuk A11B, wózek widłowy Takraf. (086)17-70-14 (8.00-15.00), (086)72-56-00 w.90 (wieczorem).

101453
TANIO liza skrzyniowego z przyczepą D-616, (0-85)11-55-26.

1012927

POLMOZBYT BIAŁYSTOK
OFERUJE
SAMOCHODY UŻYWANE oraz NOWE

Lp.	MARKA	ROZMIAR	CENA	KOLOR
1.	POLONEZ	1,6 GLE	'92 9.700	biały
2.	POLONEZ	1,5 GLE	'90 5.500	żółty
3.	POLONEZ	1,6 GLI	'95 16.800	antracyt

+ instalacja gazowa

ul. Zwycięstwa 10, tel. (085) 512-601, 516-661

4. HYUNDAI LANTRA fab. nowy, atrakcyjna cena szaroniebieski
Sprzedawane pojazdy nie mają ukrytych wad prawnych.
Z atrakcyjnym pakietem ubezpieczeniowym.
W cenie zawarta opłata skarbową.
Możliwość negocjacji cen.

1003533
al. 1000-lecia PP 8, tel. (085) 752-252

TANIO polonez, (1989), do remontu. (0-86)71-25-25.

1013480
TATRA 148, trzysporny wywrot. (0-87)16-12-71.

200039
TAWRIA (1991), (086)160-372.

101445
VOLKSWAGEN Golf III 1,8 (1994). Suwałki, (0-87)66-39-60.

200049
VOLKSWAGEN Passat (1988). Suwałki, (0-87)67-23-14.

200034
VW passat, kombi, 1993, (0-85)121-772.

1010279
VW passat 1,6 TD (1986), stan bdb. (0-85)418-852.

1013255
ŻUK A-111C, oplandekowany (1992). (0-87)67-07-17.

200067
ŻUKA izoterma (1989). Suwałki (0-87)65-57-67.

200032
ŻUK blaszak, (1993), diesel. (0-85)419-445.

1013306
ŻUK blaszak, diesel z silnikiem mercedesa, (0-85)15-28-19.

1012996

NAPRAWY

AUTOKLIMATYZACJA, Fabryczna 2A. (0-85)443-627, (0-602)354-816.

1013312
TŁUMIKI, katalizatory, amortyzatory, Fabryczna, (0-751)625.

1003736
WYMIANA oleju -gratis, ul. Botaniczna, (0-44)55-48.

1012082

AUTOALARMY

ALARMY -telewizja przemysłowa -autoalarmy -immobilizery (wieczysta gwarancja -karta ASSISTANCE) -radio-montaż -głośniki -centralizacja -podnośniki szyb. Lipowa 28A. (0-445)130.

1012295
AUTOALARMY, (0-85)518-784.

1012940
AUTOALARMY, (0-320)106.

1012982

1012982

INNE

AUTO-KOMIS @WAZ@, ul. Zwycięstwa 10. Skup. Zamiana. Raty.

1013261
LAWETA -przywóz samochodów, wynajmę. (0-116)36-54.

1013518
POMOGE przywieźć, kupić samochód z Niemiec. (0-119)34-08.

1013091

WAKACYJNY kat.
KURS SAMOCHODOWY ABT
ORGANIZUJE OŚRODEK
WIRAZ
T. PIOTROWSKI
OPLATA W RATACH w dniu 17.06.1997 r.
tel. 433-044
ZAPRASZAMY Cinquecento, Polonez, Uno, Corsa

USŁUGI

KOMPLEKSOWE czyszczenie wnętrz samochodów, (0-540)783.

1013382

BIZNES

LOKAL 200 mkw. (0-85)522-458.

1013043
PROGRAM do kosztorysowania bezpośrednio od producenta. Sharsoft, (0-85)516-063, (0-510)420-234.

1012617
SPRZEDAM aptekę. (0-85)520-043 wieczorem.

1013095

UBEZPIECZENIA

"(0-85)325-681-TUK". Ubezpieczenia, Białystok, Warszawska 40.

1008508

NAUKA

ALTERNATYWA- Profesjonalne Kursy Komputerowe, T-MATIC, ul. Waszyngtona 23, (0-44)21-51. Zadzwoni!

1005260
ANGIELSKI 2 zł/godz. 15 -22 czerwca w Kościele Bąbystów, Kujawska 22. Amerykańscy nauczyciele. zapisy 15 czerwca (16.30 -18.30), (0-85)410-920.

1012896

"EDUKATOR" Sp. z o.o., Polska 52, (0-85)752-702, (0-752)700 przyjmuje zapisy do: Studium Kosmetycznego, Liceum Zaocznego, Szkoły Sekretarek i Asystentów Szefa oraz na 3-letni kurs fryzjerski z możliwością ukończenia LO.

1011837

KURSY komputerowe -profesjonalne. (0-422)003 Multi-Train.

57093

MATEMATYKA, (0-85)422-795.

1012878

POLICEALNE Studium Informatyki (uprawnienia) przyjmuje zapisy na r. szk. 1997/98. Inf. (0-85)427-988.

1012118

ZAOZCNA Studium Ekonomiczne dokonuje naboru na rok szkolny 1997/98 w zawodzie: technik ekonomista, technik informatyk, technik archiwista. (0-85)76-18-62, Białystok, Jurowiecka 33.

1013516

TURYSTYKA

BELGIA, Niemcy, Holandia -sobota, (0-85)449-198, (0-75)55-44.

1012386

BRUKSELA: wtorek, środa. (0-85)167-204.

1012866

BUSEM -Grecja 18 czerwca, (0-85)517-177, (0-86)184-067 po 16.00.

1013313

BUSEM. Suwałki, Augustów, Niemcy. (0-87)67-08-17.

1011626

DOMKI kempingowe k.Augustowa do wynajęcia. (0-85)325-445.

1012123

EUREKA Biuro Podróży (0-423)071, 445-

NAMIOTY i inny
SPRZĘT TURYSTYCZNO-SPORTOWY
poleca **"KOMETKA" s.c.**
Białystok (085)

HURTOWNIA:
Hetmańska 55 Mickiewicza 17 **416-156**
523-151 Upalna 1a/26 **546-281**

598; Białystok, ul. Krakowska 5: kolonie Zawoja-Beskid Żywiecki-w programie spływ Dunajcem, Zakopane-cena 584 zł. Wyspa Sobieszewska k.Gdańska; rejs statkiem cena 602 zł. Karwia k.Jastrzębiej Góry cena 850 zł.

1011600

"IMPERIA", obóz wędrowny, Karkonosze. (0-85)445-467.

1011640

KOLONIE, obozy, wczasy. (0-85)542-452.

1013414

KOLONIE, obozy żeglarskie, młodzieżowe, wczasy "ELLA-TUR" (0-85)445-042 (9.00-17.00).

1013280

KOLONIE w Augustowie (396,-). (0-85)542-452.

1013415

KOLONIE we Włoszech doskonałe warunki, atrakcyjna cena. Rainbow Tours, Waszyngtona 3, (0-85)447-544.

1011486

nowator
biuro podróży

centrala: Białystok, ul. M.C. Skłodowskiej 13, tel. 426-336, 426-956, punkty obsługi klientów: BIAŁYSTOK: NOWATOR, ul. Suraska 1, tel. 423-448, GAMA, tel. 420-113, BIAL-TUR, tel. 424-351, KOSMOS, tel. 445-041, GIŻYCKO: ESKAPADA tel. 283-110, ŁOMŻA: BIEBRZA tel. 162-965, PTTK, tel. 164-718, SUWAŁKI WIGRY: 66-32-89, GRAJEWÓ: CARMEN 708285

OSTATNIE MIEJSCA NA OSTATNICH IMPREZACH KOLONIE/OBOZY

Informacje wspólne: 14 dni, wyżywienie 4x dziennie, opieka pedagogiczna i medyczna, ratownik, ubezpieczenie, możliwość dojazdu z B-stoku (65 zł)

MORZECYN/POMORZE: lipiec 584 zł

JASTRZĘBIA GÓRA: czerwiec-lipiec 634 zł

WŁADYSŁAWOWO: sierpień 669 zł

TATRY (obóz wędrowny): 10 dni, pensjonat, wyżywienie, wychowawcy i przewodnicy, dojazd z B-stoku, sierpień 670 zł

TATRY SŁOWACKIE/BUDAPESZT/WIEDEŃ/BRATYSŁAWA: 14 dni, pensjonat, wyżywienie, wychowawcy, autokar, ubezpieczenie, dojazd z B-stoku, lipiec-sierpień 829 zł

WYCIECZKI PARYŻ: 6 dni, zach. autokar, hotele, ubezpieczenia, pilot, czerwiec-wrzesień 699 zł

PARYŻ/ZAMKI n. Loara: 8 dni, zach. autokar, hotele, wyżywienie, ubezpieczenie, pilot, 8-15.07 836 zł

WŁOCHY: 8-12 dni, zach. autokar, hotele, pilot, ubezpieczenia, wyżywienie, czerwiec-listopad 715-1359 zł

ORAZ HISPANIA - HIT SEZONU

Kolonie/obozy/wczasy rodzinne: 12 dni, hotele, wyżywienie 3x dziennie, wychowawcy, autokar, z B-stoku, ubezp., lipiec 1099/1185 zł

Apartamenty dla rodzin: 12 dni, hotele, apartamenty, wyżywienie w drodze, zach. autokar z B-stoku, ubezp., czerwiec-wrzesień od 599 zł

1001481

WYCIECZKI PARYŻ: 6 dni, zach. autokar, hotele, ubezpieczenia, pilot, czerwiec-wrzesień 699 zł

1012996

BUWIE "LIDER" też inne przedstawicielstwa -wzor-
cownia, Zwycięstwa 8"B", (0-518)449.

1013457

SOKÓŁKA, Broniewskiego 5, hurtownia mebli.

1012445

WYPOSAŻENIE SKLEPÓW I MAGAZY-
NOW, regały metalowe, rura, szkło, Biał-
ystok ul. Swoboda 25A (0-543)150.

1012297

PRODUCENCI

DESKI podłogowe. Krukanki (0-87)217-005.

1012976

PARKIET, (0-85)194-154.

1012934

PARKIET. (0-753)662.

1012077

PRODUCENT siatki ogrodzeniowej. (0-87)218-397.

1013031

PRODUCENT SPRZEDA
ATESTOWANA KOSTKĘ BRUKOWĄ
Z NIEMIECKIEJ WYROBNOŚCI
ZENITH, UL.KOMUNALNA 3, (085)53-

1012887
PRODUKCJA lubianek. (086)16-24-61.

101396

ZDROWIE

ALERGIE. Bezbolesne testy i leczenie. Centrum Medycyny Holistycznej w Białymstoku wykonuje testy na 2500 alergenów oraz odczulanie (metoda S.I.T.) na urzędzeniach najnowszej generacji. Rzymowskiego 43/28. Zapisy telefoniczne: (0-85)45-32-62 11.00-18.00.

1012296

ALERGOLOG. Testy, leczenie. Białystok, Wyszyńskiego 1, (0-85)511-996 wew. 428, dom 614-519, Wysokie Mazowieckie, Szpitalna 5, wtorki od 15.00.

1005469

ANALIZA mikroelementów. Alergie, nerwice, łysienie, inne, (badanie włosów) (085)444-419

1012751

ANTYRAKOWA huba brzozy, (0-835)12-616.

1011585

APARATY słuchowe ul. Stołeczna 25 (wejście od Wy-
szyńskiego) (085)444-419

1012787

USA Wycieczki. (0-89)527-30-00.

1011402

WCZASY S.U. "Budowlani" -Augustów, (0-85)542-452.

1012130

WEZMĘ w czarter jacht motorowy kabinowy w lipcu. (0-32) 199-5795, (0-60)1440282.

1012972

WYCIECZKI: Litwa, Ukraina, Białoruś, (0-85)436-304.

1013055

PBP "ORBIS" Sp. z o.o.
ul. Dąbrowskiego 3
11-500 Giżycko

0-87 28 35 98

Najtańsze bilety lotnicze
Cały świat

100315

WYCIECZKI: Paryż, Rzym, Cztery Stolic, Wiedeń, Royal, Lipowa 19/21, (0-85)44-50-50.

1012385

WYPOCZYNEK: Włochy, Hiszpania, Grecja, Palanga, Druskienniki. Royal, Lipowa 19/21, (0-85)42-32-71.

1012383

ZAKUPY

SKLEPY

ANTENY satelitarne, naziemne. AVAL Białystok Ko-
złowa 4 (0-517)656

1007300

"GEST" garnitury, marynarki, koszule, spodnie czar-
ne, dodatki -duży wybór.

1013050

"GEST" garnitury -atrakcyjne ceny. Św. Rocha 14a
(Pawilon Wenus), lp.

1013051

SKLEP Drzewny: wyprzedaż towaru. (0-85)522-458.

1013042

ZABEZPIECZENIA: zamki, klódki, domofony, alarmy.
AVAL, Białystok, Kozłowa 4, (0-514)999

1007305

HURTOWNIE

BEZPOŚREDNIO z TIR-a odzież używana. (0-87)66-95-15, (0-87)66-57-96, (0-602)30-88-27.

1012223

CZYSĆCIVO bawełniane,
(0-85)42-45-06.

1010534

GLAZURA, terakota gat. II, III, (0-86)71-87-86.

1013426

JUNKERS
• KOTŁY CO.
• PODGRZEWACZE WODY
TERMITEX S.C.
BIAŁYSTOK, UL. TOWAROWA 2B
TEL. 324-342, FAX 323-974

1003394

NOWO otwarta hurtownia odzieży używanej, oryginal-
i odzież sortowana mix, Białystok, ul. Kraszewskiego
21, (0-85)416-721.

1012906

ALARMY • DOMOFONY
TV PRZEMYSŁOWA
Sprzedaż -montaż
DOMOCHRON S.C.
UL. TOWAROWA 2B
TEL. 321-421,
FAX 323-974

1003158

OBUIE "LIDER" też inne przedstawicielstwa -wzor-
cownia, Zwycięstwa 8"B", (0-518)449.

1013457

SOKÓŁKA, Broniewskiego 5, hurtownia mebli.

1012445

WYPOSAŻENIE SKLEPÓW I MAGAZY-
NOW, regały metalowe, rura, szkło, Biał-
ystok ul. Swoboda 25A (0-543)150.

1012297

PRODUCENCI

DESKI podłogowe. Krukanki (0-87)217-005.

1012976

PARKIET, (0-85)194-154.

1012934

PARKIET. (0-753)662.

1012077

PRODUCENT siatki ogrodzeniowej. (0-87)218-397.

1013031

PRODUCENT SPRZEDA
ATESTOWANA KOSTKĘ BRUKOWĄ
Z NIEMIECKIEJ WYROBNOŚCI
ZENITH, UL.KOMUNALNA 3, (085)53-

1012887
PRODUKCJA lubianek. (086)16-24-61.

101396

ZDROWIE

ALERGIE. Bezbolesne testy i leczenie. Centrum Medycyny Holistycznej w Białymstoku wykonuje testy na 2500 alergenów oraz odczulanie (metoda S.I.T.) na urzędzeniach najnowszej generacji. Rzymowskiego 43/28. Zapisy telefoniczne: (0-85)45-32-62 11.00-18.00.

1012296

ALERGOLOG. Testy, leczenie. Białystok, Wyszyńskiego 1, (0-85)511-996 wew. 428, dom 614-519, Wysokie Mazowieckie, Szpitalna 5, wtorki od 15.00.

1005469

ANALIZA mikroelementów. Alergie, nerwice, łysienie, inne, (badanie włosów) (085)444-419

1012751

ANTYRAKOWA huba brzozy, (0-835)12-616.

1011585

APARATY słuchowe ul. Stołeczna 25 (wejście od Wy-
szyńskiego) (085)444-419

1012787

GOSPODARSTWO rolne, 36 ha, w pełni zmechanizowane. Grądzki, Zydy 4, 19-414 Sokółki, województwo suwalskie.

GOSPODARSTWO rolne 2,69 ha z domem i budynkami. Władaw Gusiewski, Zblutowo 19 (1 km od Mońki), 19-100 Mońki, białostockie.

KOMBAJN, prasę -niemiecki, (0-86)75-21-84.

KOMBAJN BIZON (1989). (086)167-625 po 20.00.

KOMBAJN Class z sieczkarnią 2,30 heder (1985), (0-119)49-590.

KOMBAJN Z-056. (0-85)18-71-64.

KOMBAJN Z-56/3, (1987) i uaz. (0-8984)31-24.

KURY noski jednoroczne, cena za sztukę 5 zł, Chodory 10, (0-85)50-30-80 po 15.00.

LOSZKI czystorasowe PBZ, krzyżówkowe F1 (PBZxWBP). Knury Pietrain xDuroc. Transport. Rachunki. Łomża (086)18-34-05.

MTZ-82, nowy, tanio. (0-116)74-20.

PILNIE C-330, stan dobry, Janczewski, Marynki 20, gm. Poświętne, białostockie.

PRASA class, Maksimowski Edmund, Netta I 55. (0-119)47-984.

PRASA do siana typ JF, (0-85)753-769.

PRZYCZEPA samobieżąca TO-72. Oleksy Saturnin, Komorniki, gm. Bargłów, (0-87)44-070.

PRZYCZEPĘ samobieżąca jugosławiarską III, T-055, prasę wysokiego zginiotu Z-224, Targonie Wielkie 8, 18-314 Zawady, łomżyńskie.

ROZRZUTNIK jednoosiowy - nowy, silnik 22 kW, pompę głębinową dużej mocy - nową, (0-87)218-911.

ROZRZUTNIK obornika 1-osiowy. Harasim Stanisław, Ogrodniki 19, gm. Sidra.

SIECZKARNIE samobieżną z 3 hederami, Judziki, (0-116)76-25.

SPROWADZANIE maszyn rolniczych z Niemiec bezpośrednio od rolników: kombajny zbożowe, kombajny buraczane. Załatwianie formalności związanych z zakupem, przewozem. Faktury VAT. (0-87)10-53-47, (0-601)32-30-12.

SPRZEDAM: duży wybór: zbiorniki do mleka, kombajny, prasy do słomy, ciągniki rolnicze, Proski ul. 1 Maja 2, telefon Grajewo (0-86)72-32-86 po 20.00.

SPYCHARKI: DT-75, T-130, T-150K sprzedam. Suwałki (0-87)67-52-55.

T-25 (1985). Jeleniewo ul. Suwalska 26 (0-87)68-30-32.

T-25A, 126p, Wądołowska Antonina, Kaplice Stare gm. Tykocin.

TANIO bizon, sieczkarnię, dmuchawę, przyczepę D-55, cyklon, sadzarę, (0-86)717-561.

WYDZIERZAWIĘ łąkę, (0-86)72-56-05.

ZWIERZĘTA

10-MIESIĘCZNA suczkę doberman sprzedam. (086)189-978.

KLACZ małopolska ze sroką roczniakiem. (0-85)121-416.

KROWY, jajołki hodowlane sprzedam. (0-87)65-00-23.

KUPIĘ prosięta warchaki. (086)17-70-14 (8.00-15.00), (086)72-56-00 w.90 (wieczorem).

OWCZARKI niemieckie po championie, (0-85)43-46-91.

ROTTWEILERY rodowodowe - piękne, mocne szczepięta po Championach Polski - sprzedam. (086)78-23-76.

SPRZEDAM 4 szczeniata 10-miesięczne (owczarek niemiecki). Budy Żelazne 6 gm. Mały Płock.

SPRZEDAM psa obronnego, (0-86)71-25-18.

SZNAUCERY olbrzymi rodowodowe sprzedam, (0-86)72-35-25.

RÓŻNE

KUPIĘ

KUPIĘ łożyska toczne. (0-216)27-279.

KUPIĘ rebak tarczowy do drewna, (0-87)165-111; (0-165)118.

KUPIĘ tarcicę brzożową, Hajnówka, ul. Górna 19 (0835)20-62, 27-69.

MULTICARA uszkodzonego lub na części. (0-116)20-72.

POWOZY i bryczki. (0-22)863-89-06, (0-602)250-267.

STÓŁ bilardowy, automaty zarobkowe. (0-85)11-41-89.

"SZEPEL": rano - (086)16-20-69, wieczorem - (086)160-669.

SPRZEDAM

AGREGAT tynkarski stan bardzo dobry. Augustów, (0-119)46-513.

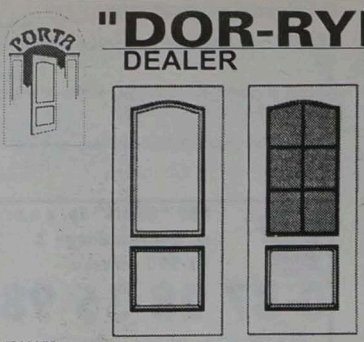
ATRAKCYJNY wózek bliźniaczy. (0-116)42-62.

BASEN bez wkładu, filtr, pompa USA. (0-418)131.

BEZ-2 z przyczepą, (0-87)10-81-03.

BLACHE trapezową, (0-85)167-254.

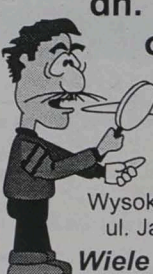
"DOR-RYN" s.c.
DEALER



**OFERUJE PAŃSTWU
DRZWI TŁCZONE
I LAMINOWANE
ORAZ SKRZYDŁA
DO METALOWYCH
FUTRYN
PANELE PODŁOGOWE
BOAZERIA MDF**

1002858
15-459 Białystok, ul. Częstochowska 14/2, tel. (085) 524-328, 524-486

SKLEP "WDT"
dn. 14.06.97 r.
otwiera
nowe
stoisko
I piętro



Wysokie Mazowieckie
ul. Jagiellońska 10
Wiele atrakcyjnych nagród.
ZAPRASZAMY

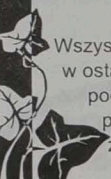
**OKNA
DRZWI**



Autoryzowany dealer
ZSB Wołomin
JADOM sp. z o.o. tel./fax 539-439 (9.00 - 17.00)
B-stok, Szosa Płn.-Odwod. 5 (wjazd od ul. Traugutta)

Dnia 1.06.97 r. zmarł nasz
ukochany Mąż i Ojciec

**ppłk RYSZARD
WĄDOŁOWSKI**



Wszystkim, którzy uczestniczyli
w ostatniej drodze Jego życia
podziękowania składają
pograżeni w smutku:
żona, dzieci i wnuki

**ZLECIMY PRZEWÓZ
CEMENTU**

(palety) z Chełma
do różnych miejscowości
woj. łomżyńskiego,
ostrołęckiego, suwalskiego.
**Poszukujemy współpracy
w zakresie dystrybucji
CEMENTU**

**Podajemy współpracę
w zakresie przewozu
ładunków po kraju**

(086) 71-70-10
090 28-51-49
(086) 75-57-33 w. 39

CZUJNIK gazu "GAZEX", 100 zł, (0-85)510-598 po 16.00.

DOZOWNIK wagowy HWK/30/3, 0,2-1kg. (0-85)549-981.

DUŻO smoły. Tanio, (0-86)71-25-18.

DZIURKARKA odzieżowa, dwuigłowa, (0-85)411-382.

FREZARKA górnoprzecionowa, tokarka do drewna, dłutownica łańcuchowa. (086)18-46-73.

KOMINKI ogrzewające drewnem cały dom - kominko piec, Wasilkowska 55, (0-85)53-88-41.

KOPARKO-SPYCHARKA "Białoruś", typ budowlany, (1980), 13.000 zł, naczepra rosyjska, 2.500 zł. (0-85)183-020.

KSEROKOPIARKI używane, serwis, gwarancja, fakty nowe, Sokółka, (0-85)11-56-68, 090-508-630.

KURKI dziewięciogodzinowe, Skrybice, (0-85)415-140.

ŁÓDŹ motorowa nowa. (086)160-844.

MEBLE gabinetu lekarskiego, (0-87)10-23-85 po 18.00.

MEBLE skórzane. (0-85)755-789.

NAŚWIETLACZ jajek, likwiduje salmonellę, (0-85)437-118.

PAKOWARKA katowa, półautomat 50x50, komora obkurczająca. (0-90)265-484, (0-85)436-640.

PONTON produkcji USA "Zodiak" z silnikiem. Wiadomość: Giżycko, (0-87)287-704 po 21.00.

PRASY: Masey Ferguson, Welger, telefon (0-835)23-96.

PRZYDOMOWE oczyszczalnie ścieków szwedzkiej firmy Rordax, cena promocyjna do 31.08.1997. Informacje, (0-86)72-22-19 lub (0-86) 72-26-94.

SILNIK do łodzi Wicher nowy, (0-85)543-729.

SILNIK do łódki Minn Kota, organy Yamaha PSR-38, (0-85)11-32-15.

SKRZYNIKI drewniane, uniwersalne - nowe. (0-85)194-485.

SKUTER wodny, yamaha 650, (1992). (0-119)52-85.

SŁUPKI ogrodzeniowe. (0-85)615-936.

SOLARIA. (0-58)21-76-63.

SPYCHARKE DT, koparkę, KS-251, (0-86)71-12-10.

STOPE do ubijania ziemi, myjkę ciśnieniową z podgrzewaczem wody, ładowarkę hanomag, pojemność łyżki 3 mszeć, (0-87)10-88-83.

SZAFĘ chłodniczą i silnik 11 kw (0-85)16-13-70.

SZAFĘ chłodniczą: Łomża (086)16-28-11.

SZCZENIANKI 6-tygodniowe lajka syberyjska. Zambrów, (0-86) 71-22-69.

TANIO odzież nową i używaną - hurtowo, (0-89)534-48-10.

TELEWIZOR, kamerę video- tanio. Suwałki, (0-87)66-30-39.

WTRYSKARKI. (086)78-29-90.

ZAMRAŻARKĘ "DERBY" 250l, energooszczędna, (0-85)76-14-66.

INNE

CYKLINIARKI, betoniarki, elektronarzędzia - wypożyczalnia. (0-85)448-482.

FILTRY uzdatniające wodę, odżelaziacze (0-86)71-87-86.

ODNAWIANIE starych mebli, Zambrów, (0-71)14-63.

POSZUKUJEMY producentów tarcicy suszonej, struganej, (0-87)15-12-95.

RESTAURACJA Klub Nocny "Eden", Świętokrzyska 3 - zaprasza poniedziałek - środa (17.00 - 4.00), czwartek - niedziela (12.00 - 4.00). Wieczory z atrakcjami, wspólna kuchnia, miła obsługa, imprezy branżowe na zamówienie, bankiety.

SILNIKI elektryczne różnej mocy, (0-86)71-87-86.

ZESPÓŁ muzyczny, uczciwy, wesoły, (0-85)421-574.

MATRYMONIALNE

FRANCUZI poślubią Polki. Napisz! M-me Martineau, 13 Rue du Velodrome, 49120 Chemille, Francja.

SOLIDNE fotoferty, adresy samotnych "MAŁŻENSTWO", 20-950 Lublin 1, skrytka 407. Napisz zaufaj!

Treść ogłoszeń drobnych z pięciu ostatnich numerów GAZETY WSPÓŁCZESNEJ poznasz dzwoniąc:

44-63-45

44-63-46

44-63-47

Telefoniczna Agencja Informacyjna działa od poniedziałku do piątku w godz. 9-18

FIAT

– Atrakcyjne warunki kredytowe
– Możliwość pozostawienia używanego samochodu w rozliczeniu
– Superatrakcyjne ubezpieczenie pakietowe PZU, WARTA
– Samochody używane na raty



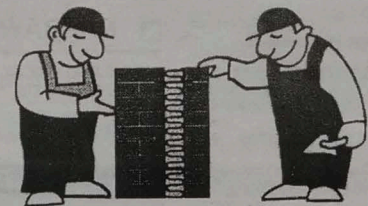
ATRAKCYJNE NAGRODY I UPUSTY CENOWE

Motozbyt Elk

Elk, ul. Suwalska 77, tel. (087) 10 43 00	Suwałki, ul. Pułaskiego 4H, tel. (087) 67-69-50	Giżycko, ul. 1 Maja 17 tel. (0-87) 28-59-86
---	---	---

unibud

**HURTOWNIA MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH
BIELSK PODLASKI, UL. BRĄSKA132,
TEL. (0-85) 30 42 41, 30 36 43**



**Między nami murarzami
ROCKMUR®
między murami**

Płyty ROCKMUR służą do izolacji ścian warstwowych.

- Są łatwe w montażu i docinaniu
- Dobrze dopasowują się do muru dając lepsze ocieplenie
- Ściana "oddycha", przepuszczając parę wodną

ROCKWOOL®
NIEPALNA WŁNA DO IZOLACJI TERMICZNEJ I AKUSTYCZNEJ

ZAKUPY POD JEDNYM DACHEM

Promocja mebli włoskich

- **MEBLE**
- **WYKŁADZINY**
- **TAPETY**

KAMA S.C. zapraszamy

Białystok, ul. Wyszyńskiego 21,
tel. 420-550, 451 825

poniedziałek - piątek godz. 9.00 - 18.00
sobota godz. 9.00 - 15.00

Przy zakupie w miesiącu czerwcu - 5% bonifikaty

Obozy jeździeckie dla początkujących i zaawansowanych

W terminie: I od 1 VII do 10 VII
II od 14 VII do 23 VII
III od 28 VII do 6 VIII

Koszt pobytu 450 zł

Klub zapewnia: pełne wyżywienie, noclegi w namiotach klubowych, jazdę konną, kontakt z przyrodą i wiele innych atrakcji. (Warunki jak na polu namiotowym)

Ośrodek położony jest 8 km od Białegostoku w pięknej, malowniczej okolicy.

Blizsze informacje: tel. (085) 632-428
Liczba miejsc ograniczona



My, ludzie głusi i niewidomi, wiemy więcej, niż wam się zdaje

I DŁOŃMI OGLĄDANY

przekazania otoczeniu swoich wrażeń, prze-myśleń czy choćby najprostszych potrzeb.

Pod koniec lat 80. zaczęto organizować w Orońsku dwutygodniowe plenery rzeźbiarskie dla osób głuchoniewidomych. Inicjatywa Towarzystwa Pomocy Głuchoniewidomym spotkała się z życzliwym wsparciem Ministerstwa Kultury i Sztuki, które finansuje w całości koszt pobytu niepełnosprawnych twórców na plenerach. Warszawski Okręg Związku Polskich Artystów Plastyków podjął się prowadzenia tej swoistej terapii. Dzięki temu rzeźbiarz Ryszard Stryjecki zetknął się z głuchoniewidomymi artystami. Praca, którą początkowo traktował jak każde inne zajęcie, wkrótce przerodziła się w fascynację.

Na pograniczu metafizyki

– Wiele lat temu widziałem ośrodki dla ludzi głuchoniewidomych w Niem-

czach – opowiada Ryszard Stryjecki. – W niewielkiej pracowni siedziało kilkanaście osób, które usiłowały ulepić z gliny replikę miśnieńskiej filiżanki. Było to zajęcie jałowe i beznadziejne. Po pierwsze – nie wyzwalalo w nich żadnej własnej inicjatywy, fantazji. Po drugie – efekt końcowy tej pracy poglądał jedynie ich kompleksy, ponieważ ulepiona z gliny filiżanka nie wytrzymała porównania z porcelanowym oryginałem. Był to widok naprawdę przynębiający.

Ryszard Stryjecki nie mówi swoim podopiecznym, co i jak mają rzeźbić. On im najwyżej doradza. Postępuje zgodnie ze swoim przekonaniem, wyrażonym w katalogu z wystawy prac głuchoniewidomych: *Lepienie rzadko bywa sztuką, jeżeli zadania formułowane są według taryfy ulgowej, jak dla ułomnych. (...) Dla ludzkiej godności nie ma lepszego specyfiku, niż działaniem zadziwiać samego siebie.*

Głuchoniewidomi, których poznał na plenerach w Orońsku, zadziwiają ludzi, którzy nauczyli się z nimi porozumiewać. Rozmowa z nimi jest bowiem możliwa – pod warunkiem, że pozna się odpowiednią metodę: może to być na przykład coś na kształt alfabetu Morse'a, wystukiwanego palcem na dłoni głuchoniewidomego, lub kreślenie na jego ręce drukowanych liter. Nieliczni znają pismo Braille'a.

– Kiedy dziewczyna, całkowicie głucha i niewidoma od urodzenia, opowiada mi o rosyjskich wyrzutniach rakietowych czy o amerykańskiej operacji Pustyna Burza, wydaje się to zupełnie irracjonalne – mówi Stryjecki. – Wiem, że nikt z domowników nie ma ani czasu, ani ochoty, żeby o takich sprawach z nią rozmawiać. Kiedy pytam ją, skąd o tym wszystkim wie, przecież nie może czytać gazet, oglądać telewizji ani słuchać radia, odpowiada: My, ślepi i głusi, wiemy więcej, niż się wam wydaje. Czy kalectwo otwiera przed nimi jakieś szczególne możliwości, niedostępne nam, ludziom zdrowym? Czy w postrzeganiu świata pomagają im inne zmysły, które zajęły miejsce utraconego wzroku i słuchu? Na te pytania nie umiem odpowiedzieć.

Rzeźbię więc jestem

Co do jednego nie ma wątpliwości: wszyscy, którzy przewinęli się przez plenery w Orońsku, sprawdzili się jako rzeźbiarze. Nawet tacy, którzy początkowo bronili się przed samodzielną pracą, po pierwszym zetknięciu z podatnym materiałem, jakim jest glina, po ulepieniu krzywego, niezbyt proporcjonalnego dzbanka, odważnie zabierali się do rzeźbienia autoportretu czy głowy przyjaciela. Kształt, który chcą uwiecznić w glinie, poznają za pomocą dotyku. Kiedy ogląda się ich rzeźby, najbardziej zadziwia umiejętność zachowania proporcji. Znamy rzeźbiarza, z którym o tym rozmawiałam, nie mógł

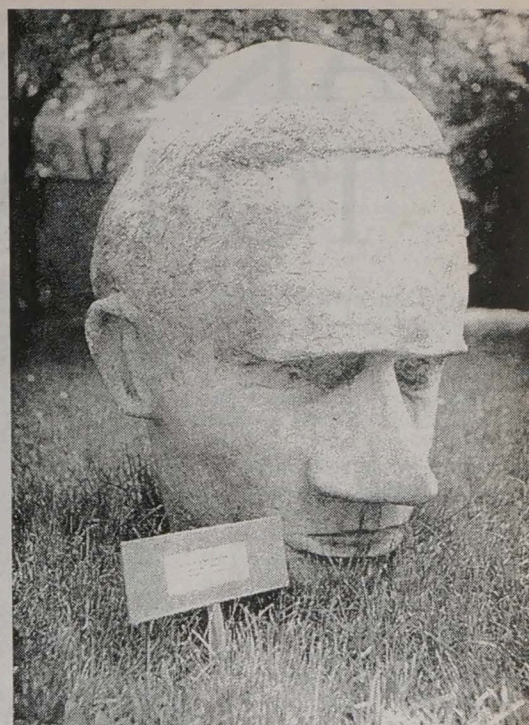
wyjść z podziwu, iż niewidomy artysta potrafi ulepić z gliny głowę w skali np. 2:1, w pełni proporcjonalną i kształtną.

Jeszcze „dziwniejsze” są ich rzeźby abstrakcyjne. Na wystawie w białostockim Muzeum Rzeźby im. Alfonsa Karnego szokuje widzów „Kompozycja” Danuty Szczesiak. Artystka, niewidoma i głucha od wczesnego dzieciństwa, stworzyła rzeźbę, będącą płatiną ludzkich członków. Jedną z rąk, wyciągniętą ku niebu, nie jest zakończona dłonią, lecz okiem.

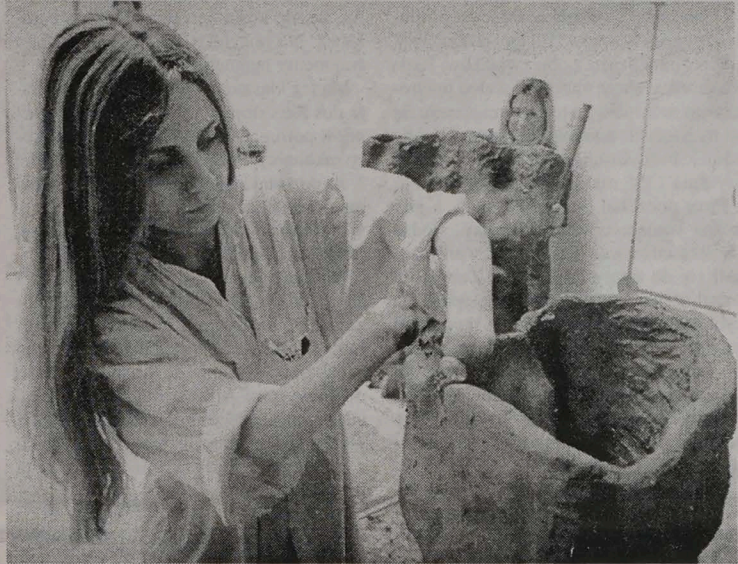
W tym miejscu warto wtrącić pewną dygresję. Któregoś roku przyjechała na plener głuchoniewidomych do Orońska studentka psychologii, aby zebrać materiały do pracy magisterskiej o rehabilitacji osób niepełnosprawnych. Dziewczyna była również kaleką – urodziła się bez obu dłoni. Jednak – w porównaniu z głuchoniewidomymi – poczuła się osobą zupełnie zdrową. Z kolei głuchoniewidomi, kiedy zorientowali się, iż nie ma ona dłoni, uznali, że los skrzywdził ją o wiele bardziej, niż ich. Przecież dłoń – to oko. Zapewne to z „Kompozycji” Danuty Szczesiak.

Rzeźby głuchoniewidomych, wystawione w sąsiedztwie dzieł Alfonsa Karnego – to świetny pomysł. Dzięki temu bowiem oglądający wystawę może od razu przekonać się, że w obu wypadkach ma się do czynienia z prawdziwą sztuką.

Na dziedzińcu Muzeum Rzeźby zwraca uwagę wyjątkowa głowa. Wygląda tak, jakby przyjechała prosto z Wysp Wielkanocnych.



Dzieło debiutanta – głowa „z Wysp Wielkanocnych”



Widzi i słyszy, ale nie ma dłoni. Głuchoniewidomi bardzo jej współczuli.

Małek by się ucieszył

się ogrodnictwem a szczególnie uprawą ogórków i pomidorów. Część ludności pracuje sezonowo w Białymstoku w charakterze pracowników fizycznych.

Dzisiaj nadal wielu mieszkańców zajmuje się ogrodnictwem. W pobliżu Narwi powstają zaś rezydencje nowobogackich z Białegostoku. Dużym zainteresowaniem cieszą się działki rekreacyjne. Kruszewo leży w otulinie Narwiańskiego Parku Narodowego. Piękna, nieskażona przyroda przyciąga do siebie zainteresowanych kupnem gruntów Niemców.

Kronika 22 stycznia 1959 r.: Odbyla się choinka szkolna. Dzieci przygotowały dużo inscenizacji, tańców. Do szkoły przyszło bardzo dużo rodziców i młodzieży. Było tak ciasno, że dzieci nie mogły się swobodnie poruszać. Przy choince nikt się nie chciał bawić. Wszyscy pchali się do sceny. Dzieci otrzymały paczki przygotowane przez rodziców. Dwie paczki zginęły. Jedną ukradł uczeń, a drugą były wychowanek tej szkoły. To zepsuło nastrój. Wszyscy rozeszli się do domów niezbyt zadowoleni.

Szkołę ukończyło tysiąc absolwentów. 31 maja w związku z siedemdziesięcioleciem istnienia odbył się pierwszy Zjazd Absolwentów.

Pan Adam, uczeń klasy, która jako pierwsza po wojnie skończyła podstawówkę pamięta, że było „koleżeńsko”.

Do szkoły szło się całą gromadą. Zimą każdy niósł jedno polano. Szkoły nie było stać na opał, więc drewno przynosili uczniowie, ale i tak było go za mało, aby dobrze ją ogrzać. Jak ktoś zostawił kałamarz z atramentem w klasie na noc, to następnego dnia był zamarnięty.

Kronika 14 lutego 1969 r.: W dniu dzisiejszym został przekazany budynek gospodarczy po remoncie sfinansowanym przez Gromadzką Radę Narodową w Konowalach.

Elżbieta Marek, dyrektor placówki sądzi, że przed Szkołą w Kruszewie stoi jeszcze wielka szansa. Bliskość Narwiańskiego Parku Narodowego sprawia, że coraz więcej osób zainteresowanych będzie spędzaniem tutaj czasu, a szkoła może włączyć się w rozwój agroturystyki na tych terenach. Od września ubiegłego roku, dzięki pomocy instytucji i firm prywatnych, przeprowadzono kapitalny remont wewnątrz budynku. Konieczny jest jeszcze remont dachu i wykonanie elewacji, małej oczyszczalni ekologicznej.



Uczniowie z Kruszewa w 1946 r.

Repr. Tomasz Modlewski

– Najważniejsze jest stworzenie kuchni z prawdziwego zdarzenia. Wówczas w Kruszewie mogłaby powstać „zielona szkoła”, w której w okresie roku szkolnego uczęszczaliby się dzieci np. ze Ślaska. Zajęcia mogłyby się też odbywać w okresie wakacji – mówi.

Jerzy Ulanowicz burmistrz gminy Choroszcz widzi też w tym dla szkoły szansę. Podobny pomysł realizuje podstawówka w Rogowie.

Kronika 22 maja 1969 r.: W dniu dzisiejszym został zainstalowany w naszej szkole aparat telefoniczny. W ten sposób otrzymaliśmy możliwość szybkiego i bezpośredniego kontaktu ze „Światem”.

Niewielu mieszkańców Kruszewa pamięta ten podniosły moment. Wśród uczniów krąży natomiast anegdota o tym, jak to kil-

kanaście lat temu jedna z nauczycielek poprosiła ucznia, aby popilnował aparatu telefonicznego, gdyż czeka na ważną rozmowę. Kiedy kilkanaście minut później wróciła, zastała ucznia siedzącego ze słuchawką przy uchu.

– Pilnuję telefonu – wyjaśnił.

Niektórzy mieszkańcy sądzą, że dowcip ten został zaczerpnięty z „Kawałów za dychę” po to, by ubarwić życie szkolne.

Kronika 29 kwietnia 1978 r.: Akademia 1-majowa. Bogata część artystyczna, montaż słowno-muzyczny, pieśni, piękna dekoracja wykonana przez uczniów, protest przeciwko bombie „N”, tylko widzów mało.

Pan Krzysztof, absolwent, pamięta jak w latach pięćdziesiątych ktoś dorysował wszystkim orłom na godłach w szkole korony.

– Kierowniczka Lebiezińska musiała się tłumaczyć w kilku gabinetach, ale jakoś jej odepusili – wspomina.

Pani Anna, która skończyła podstawówkę w latach siedemdziesiątych, zawsze się uśmiecha kiedy słyszy o indoktrynacji w szkołach w tamtym okresie.

– Prawie nikt się tym nie przejmował, ani wśród uczniów ani nauczycieli. W niedzielę szło się do kościoła, a potem od poniedziałku do soboty praca i szkoła. Rano pomoc przy obrządku, potem szkoła, potem praca i tak w kółko.

Nauczyciele twierdzą, że dla niektórych uczniów dzień nadal zaczyna się od obrządku.

Kronika 19 maja 1978 r.: W związku z Alertem ZHP zuchy zorganizowały spotkanie z panią Kwiatkowską. Pani opowiadała o wojnie, okupacji, tajnym nauczaniu. Zuchy miały dużo pytań. Wręczyły pani pamiątki z dedykacjami, bukietem stokrotek. Zbiórka była wspólną lekcją poglądową i lekcją życia.

Grono pedagogiczne jest zdania, że w przeciwieństwie do uczniów ze szkół w Białymstoku na dzieci z Kruszewa nie można narzekać.

– Ktoś kto u nas jest lobuzem, w białostockiej podstawówce mógłby być zakwalifikowany co najwyżej jako uczeń żywy. Tutaj nie ma chamstwa – twierdzą.

Brak kłopotów wychowawczych zawdzięczają wielkości klas, które liczą od 10 do 12 osób. W szkole uczy się około stu uczniów.

– Łatwiej się z taką grupą pracuje. Wszyscy się dobrze znają. Znamy uczniów i ich rodziców. Uczniowie między sobą dobrze się znają.

Kronika 11 listopada 1995 r.: W tym dniu w naszej szkole odbyła się uroczystość. Klasy od szóstej do ósmej przygotowały przedstawienie, w którym przypominały nam o 11 listopada. W trakcie przedstawienia śpiewano różne piosenki przedwojenne np.: „Wojenka, wojenka”, „Paki białych róż” i wiele innych. Przedstawienie było bardzo udane. Na pewno wszyscy zapamiętali datę 11 listopada.”

Genowefa Sokół z zespołu ludowego „Narwianki” uważa, że przywiązanie do tradycji narodowej należy budować także poprzez kultywowanie rodzimej kultury, zwyczajów ludowych, historii terenów na których się mieszka.

– Zwyczaj, piosenki ludowe, spotkania. To sprawia, że istnieje poczucie odrębności. Coś co łączy ludzi z jednej wsi czy regionu.

Do zespołu od lat nie wstąpił nikt z młodzieży.

– To ich nie interesuje. Być może to kwestia mody, do której należą ich przekonania. Będziemy próbowali to zrobić. Może wśród uczniów szkoły podstawowej znajdziemy chętnych.

PS Imiona absolwentów i uczniów zostały zmienione.

(b)

AKTORSTWO TO HAZARD

Z Renatą Dancewicz rozmawia Andrzej Leśniewski

Kiedy podjęła Pani postanowienie, że w przyszłości zostanie Pani aktorką?

Takie postanowienie podjęłam dopiero w liceum. Wcześniej chciałam zostać egiptologiem. W pierwszej klasie szkoły średniej wspólnie z koleżankami wystawialiśmy sztukę pt. „Śluby panieńskie”. Grałam w niej rolę Klary i byłam jej reżyserką. Miałymy prawdziwe stroje z teatru w Legnicy. Wydaje mi się, że właśnie wtedy bardzo mi się to spodobało i zaczęłam myśleć o szkole teatralnej.

Jednakże Pani droga do zamierzonego celu nie była prosta. Po pierwszym roku szkoły teatralnej zmuszono Panią do opuszczenia uczelni.

Tak, to prawda. Zostałam wyrzuciona ze szkoły i miałam przez to utrudniony start w zawodzie. Opuszczałam mury uczelni w szoku, nagle zostałam wyrwana ze stanu bezpieczeństwa, w którym się znajdowałam. Musiałam pożegnać się z przyjaciółmi, znajomymi, do których zdążyłam się przywiązać. Było to szokiem, ale na szczęście krótkotrwałym, ponieważ ja mam tak zwaną motywację negatywną. Przejawia się ona u mnie tym, że jeśli ktoś mi czegoś zabrania, to ja wtedy za wszelką cenę muszę to zrobić. Postanowiłam, że nikt nie będzie decydował za mnie, co ja będę robiła, a co nie i na przekór różnym przeciwnościom zostałam aktorką. Oczywiście, nastąpiło to dopiero po jakimś czasie. Przed szkołą teatralną przez rok studiowałam prawo w Warszawie i po powrocie pojechałam do Wałbrzycha do teatru Wowa Bielickiego, który przyjął mnie do zespołu po dziesięciu minutach rozmowy. Spędziłam tam dwa sezony. Potem zdałam eksternistyczny egzamin aktorski.

Jakie miała Pani oczekiwania w związku z tym zawodem?

Chciałam zostać aktorką, aby mieć kolorowe życie, żeby nie mieć zbyt dużo pracy i żeby mieć dużo wakacji. Tak się dobrze złożyło, że to mam. Z resztą rzeczy jest różnie, gdyby wszystko układało się słodko i różowo, byłoby nudno. Generalnie moje wyobrażenia o tym zawodzie wytrzymały próbę zderzenia z rzeczywistością.

Pani rodzice chcieli jednak, aby została Pani prawniczką?

Tak, to prawda. Moi rodzice chcieli, abym miała ustabilizowane życie, męża, dzieci, dom i pracę, gdzie co miesiąc otrzymuje się pensję. Natomiast aktorstwo jest formą hazardu. Wszystko jest dobrze, gdy są propozycje i się pracuje, jeśli jednak przyjdą niepowodzenia, to można nie mieć za co żyć, chyba że się ma bogatych rodziców albo bogatego męża.

Teraz moi rodzice są zadowoleni, że ja coś mi się wiedzie. Cieszą się, gdy znajomi mówią im, że widzieli mnie w filmie, teatrze albo w telewizji. Jednakże zdaje sobie sprawę, że cały czas z takim niedowierzaniem i lękiem śledzą moje poczynania. Oni wiedzą, że ten zawód nie daje jakiegokolwiek poczucia bezpieczeństwa, zwłaszcza finansowego. I to jest prawda, nie mam własnego mieszkania, samochodu, więc żyję sobie jak motylek, z dnia na dzień.

Czy młody aktor bywa naiwny?

Oczywiście, jak każdy młody człowiek. To jest nawet sympatyczne, bo naiwność zawsze bierze się z czystości, szczerości, braku doświadczenia. Zdarzało mi się to nieraz i było bardzo zabawne.

Jakie pozytywne, a jakie negatywne niesie ze sobą to, że jest się osobą znaną, popularną?

Czasami na ulicy podchodzą do mnie różne obce osoby i mówią coś miłego, uśmie-



M. Kondrat. Kierowniczka produkcji tego filmu powiedziała, abym się pokazała reżyserowi. Zwinęłam więc włosy w kok, na nos założyłam okulary, żeby reżyser nie powiedział, że jestem za młoda i otrzymałam tę rolę. Teraz kręcimy zdjęcia już do trzeciej części. Mogę tylko powiedzieć, że komisarz Halski będzie miał nową kobietę, a na mnie spadnie wiele kłopotów.

Jak wyobraża sobie Pani siebie za 20 lat?

Za dwadzieścia to kompletnie nie wiem, natomiast za 40 lat chciałabym być wesołą staruszką, nie obciążoną rodziną i mieć koty, psy. Chciałabym grywać z przyjaciółmi w brydża i wygrzewać się godzinami na ławce w parku, będąc zadowolona z tego co przeżyłam.

Czy to oznacza, że nie zamierza Pani wyjść za mąż i założyć rodziny?

Zupełnie o tym nie myślę. Nie odczuwam potrzeby, aby wychodzić za mąż, aby mieć stabilizację. Być może to przyjdzie z wiekiem. Nie przepadam zbyt wiele za dziećmi, widocznie instynkt macierzyński jeszcze się we mnie nie odezwał. Oczywiście, lubię niektóre dzieci, zwłaszcza jak są fajne. Generalnie jednak wolę bardziej kotki, pieski, koniki. Ja mam dość lekkomyślny i optymistyczny zarazem charakter, nie robię sobie planów na przyszłość. Jeżeli mężczyzna, którego kocham zażądałby tego, abym za niego wyszła, bo jemu by zależało, to pewnie zgodziłabym się na małżeństwo, ale dla mnie nie ma to zupełnie znaczenia.

Jak najchętniej spędza Pani wolne chwile?

Bardzo lubię podróżować, a zwłaszcza egzotyczne. W ubiegłym roku byłam w Indiach, które mnie bardzo zafascynowały. Ulubioną formą spędzenia wolnego czasu jest niewątpliwie brydż. Gra w karty jest taką moją dziką namiętnością. Czasami chodzę na wyścigi konne na Służewiec, trochę dla hazardu, a trochę dla koni, które uwielbiam.

Podobno podjęła Pani nowe studia?

Tak, stwierdziłam ostatnio, że jestem trochę niedoedukowana i zapisałam się na studia wieczorowe, na etnologię i antropologię kultury. Są to świetne studia, ponieważ kompletnie niepraktyczne. Poszerzają mi horyzonty wiedzy. Poza tym gdybym zrezygnowała z aktorstwa, nie podejrzewałam, żeby zapewniły mi one utrzymanie. Zastanawiam się, być może zostałabym podróźniczką.

Jak wyglądają Pani bliższe i dalsze plany?

Oprócz trzeciej części „Ekstradycji”, którą cały czas kręcimy, mam równoległe zdjęcia do sensacyjnego widowiska teatralnego pt. „Impuls”. Gram w nim rolę luksusowej kurtyzany, która wszystkich robi na szaro, co mi się bardzo podoba. W połowie sierpnia zaczynam zdjęcia do serialu w reżyserii J. Majewskiego pt. „Siedlisko”.

Jak zamierza Pani spędzić wakacje?

Zamierzam się wylegiwać przez miesiąc na plażach Grecji, pojeździć konno, zrobić prawo jazdy i pouczyć się do egzaminów, których część przełożyłam na wrzesień.

Królewska miłość

Polska ma swoją historię królewskiej miłości Zygmunta Augusta do Barbary Radziwiłłówny. Portugalia także: Piotr I zakochał się w dwórcie Ines de Castro. Opowiada się o tym zawsze turystom przy okazji zwiedzania klasztoru i kościoła w Alcobaca.

Następca tronu, Piotr I, nie z miłości, a zgodnie z racją stanu żenił się z hiszpańską księżniczką Konstancją. Ale już w czasie ślubu jego uwagę zwróciła dama dworu, piękna Ines de Castro; blondynka, pochodząca bowiem z Galicji. Wkrótce nawiązał z nią romans.

Gdy sprawa stała się zbyt głośna i żona domagała się położenia jej kresu, król Afonso IV nakazał Ines opuścić kraj. Zamieszkała ona w Hiszpanii, na zamku Alburquerque, który leży tuż przy granicy portugalskiej. Piotr nie miał więc trudności z odwiedzaniem ukochanej, a po śmierci Konstancji – zmarła w sześć lat po ślubie ze zgryzoty, sprowadził Ines do Coimby.

Piotr miał dzieci z obu związków. Rada królewska, chcąc zapobiec walce przyrodniego rodzeństwa o tron i wmieszaniu się w to Kastylii, namówiła Afonsa IV, aby usunąć Ines. Została ona zaszyta w 7 stycznia 1355 roku na oczach dzieci.

Piotr poczekał do śmierci ojca, a gdy został koronowany w 1357 roku, srodeż się zemścił na wszystkich, którzy przyczynili się do utraty ukochanej. Zabójcom kazał wyjąć serca, a następnie spalić na rynku w Santarem. Doradcom spustoszył majątki. Mało tego. Poleciał wyjąć z grobu szczątki Ines, posadzić na tronie we wspaniałych szatach i ukoronować, a następnie zmusił cały dwór do całowania jej ręki. Nie też dziwnego, że nadano mu przydomek Okrutny.

Grobowce Piotra i Ines znajdują się w kościele w Alcobaca. Sarkofagi, pochodzące z XIV wieku, należą do najpiękniejszych zabytków sztuki gotyckiej w Portugalii. Leżącą Ines de Castro podtrzymuje sześciu aniołów, jak gdyby unosiły ją w powietrzu. Zachwyca doskonałość portretów nagrobnych i precyzja detali. Reliefy przedstawiają sceny z życia Chrystusa, św. Bartłomieja – patrona króla i samego Piotra. Plaskorzeźby: „Krag życia” – ozdabiające cokół sarkofagu Piotra, a zwłaszcza „Sąd ostateczny” z nagrobka Ines, historycy sztuki porównują do obrazów Bosccha i van Eycka.

Oba marmurowe nagrobki są ustawione stopami ku sobie, tak by w dniu zmartwychwstania pierwsze spojrzenia zakochanych padły na siebie. Trzeba też dodać, że sarkofag Ines dźwigają na grzbietach zwierzkształne potwory; w ten sposób uwieczniono jej zabójców.

Nie tylko nagrobki, ale cały zespół klasztorno-kościelny w niewielkim miasteczku Alcobaca to przykład wspaniałego, pierwszego w Portugalii gotyku. Budowę rozpoczęli w 1178 cystersi, sprowadze-

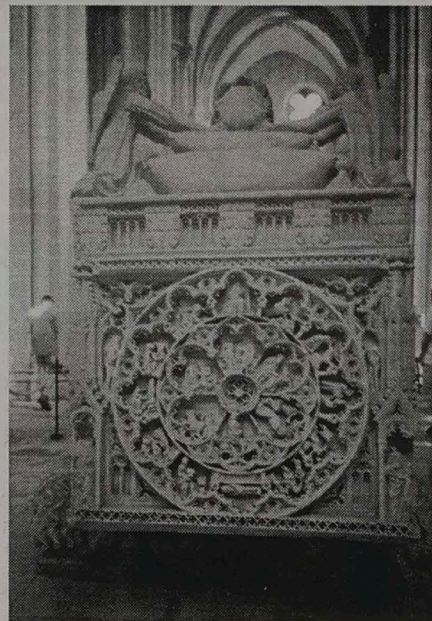
ni tu przez Afonsa Henriquesa, po zwycięstwach nad Maurami.

Zakonnicy z Burgundii wkrótce zamienili pustkowie u zbiegu dwóch niewielkich rzek, Alcoa i Baca, w kwitnący ośrodek. Wodę jednej z nich, ujętą w skomplikowany system kanałów, przeprowadzono przez klasztorną kuchnię i refektarz, obliczone na 600 stołowników. Klasztor jest ogromny, również kościół Panny Marii należy do największych w Portugalii: ma 106 metrów długości, 23 szerokości i 20 wysokości z odwiedaniem ukochanej, a po śmierci Konstancji – zmarła w sześć lat po ślubie ze zgryzoty, sprowadził Ines do Coimby.

Ma też klasztor swoją tajemnicę. W Salla dos Reis stoją w niszach figury monarchów portugalskich. Wykonali je z terakoty zakonnicy. Poczet kończy się na Józefie I, ale pozostało tyle pustych nisz, ilu królów panowało do upadku monarchii. Jak przewidziano to wiele wieków wcześniej, projektując salę?

Wróćmy jeszcze do historii Piotra i Ines. Jedyny syn króla z legalnego małżeństwa, Ferdynand I, zmarł bezpotomnie w 1383 roku. Portugalia stanęła przed groźbą przyłączenia do Kastylii. Doszło do bitwy pod Aljubarrotą. Niewielkimi siłami portugalskimi dowodził syn Piotra Okrutnego z pozamałżeńskiego związku z Ines, Jan I. Zwyciężył. Ale to już dalsza historia.

TEKST I FOT.
ANIELA ŁABANOW



Sarkofag Piotra I



Sarkofag Ines de Castro

DZIWI ŚWIATA ROŚLIN

Woda węgierska

Wody zapachowe dzieli się na 3 podstawowe rodzaje, zależnie od stosunku esencji do rozpuszczalnika, czyli alkoholu. Najmocniejsze i najbardziej trwałe są perfumy (parfum) zawierające od 15 do 18 proc. substancji aromatycznych. Nieco lżejsze są wody perfumowane (eau de parfum) – 10 proc. esencji. Niestety, w polskich perfumeriach rzadko możemy je spotkać. Do codziennego stosowania przeznaczono lekkie wody toaletowe (eau de toilette), w których jest tylko 5 proc. aromatu. Każda szanująca się firma kosmetyczna produkuje „zapach” w tych trzech kategoriach. A przy doborze zapachu musimy pamiętać o tym, że charakterystyka perfum zmienia się pod wpływem ciepła emanowanego przez ciało. Przez pierwszą godzinę wiążą się one z kwasami przenikającymi przez pory w skórze i osiągają swój właściwy aromat. Ten zaś zależy od przemiany materii konkretnej osoby; jedne i te same perfumy „rozwijają się” różnie na skórze, zanim osiągną niepowtarzalność. Do nakładania zapachu najbardziej nadają się te miejsca, gdzie krew krąży najżywiej: stawy rąk, kark, skronie, dekolty podkolanowe. Tu perfumy utrzymują się najdłużej. Chciwie wysysają aromat nasze włosy, zwłaszcza te rosnące tuż nad karkiem. Uperfumowane – tworzą chmurę zapachową wokół postaci.

Pierwsze nowoczesne perfumy przeszły do legendy zapa-

chów jako klasyczny afrodyzjak. Były mieszaniną olejków eterycznych i alkoholu, nosiły nazwę „woda węgierska” (eau d'Hongrie) i powstały w 1370 roku. Sporządzono je dla Elżbiety Węgierskiej zapewniając, że woda na wieczność utrwali jej urodę i umożliwi miłosne podboje. (Wielka musiała być moc mieszaniny, skoro królowa liczyła sobie 72 wiosny). Podstawową nutę zapachową „wody węgierskiej” tworzy ROZMARYN. Jego ojczyzną są kraje śródziemnomorskie, gdzie wchodzi w skład aromatycznej formacji roślinnej zwanej makia. Jest zimnozieloną krzewinką osiągającą w sprzyjających warunkach wysokość 2 metrów. Kwitnie niebiesko-fioletowymi kwiatami zebranymi w grona. Jest to także roślina lecznicza wchodząca w skład wielu preparatów narseryjnych.

Leng.



HOROSKOP

BŁIŹNIĘTA 22 V-22 VI

Zawodowe sprawy nabiorą tempa. Niestety, teraz nie możesz pozwolić sobie na chorowanie. Właściwa ocena sytuacji pomoże uniknąć nieporozumień domowych. Dość pochopnie zawarta znajomość, okaże się strzałem w dziesiątkę. Wyraźnie nadchodzi koniec pewnego okresu. Warto dobrze się rozejrzeć.

RAK 23 VI-22 VII

Więcej uśmiechu. Przystaniesz obawiać się nowości. Nie przegap sytuacji, tylko na pozór błażej. Zgromadzisz argumenty, które pozwolą wyłożyć karty na stół. Odpoczywaj i staraj się więcej spać, zwłaszcza, jeżeli masz kłopoty z porannym wstawaniem. Sprawdź, czy zaproszenie jest aktualne i wybierz się w drogę. Finansowo całkiem nieźle.

LEW 23 VII-23 VIII

Nie wiąż zbyt dużej nadziei z szybkimi obietnicami. Różne rzeczy mogą się zdarzyć, nie chcesz przecież zostać na lodzie. Koniec materialnej zaletności. Praca i wysiłek przyniosły rezultaty. Zdecyduj się na wspólny weekend ze znajomymi.

PANNA 24 VIII-23 IX

Może warto kogoś poprosić o pomoc? W końcu nie ma w tym nic wstydlivego. A Skorpion chętnie poda pomocną dłoń. Dostaniesz radę z pomocą. Spróbuj skoncentrować się na jednej sprawie. I pamiętaj, że pośpiech jest złym doradcą. Podjęcie dodatkowej pracy wiąże się z pokonaniem większych przeszkód.

WAGA 24 IX-23 X

Uważaj na to, co mówisz do przyjaciela. Niepotrzebnych słów możesz później żałować. Podtrzymuj inwestycje, niewykluczone, że masz dobrą passę. Wkrótce spotkanie, którego od dawna oczekujesz. Jednak innych spraw nie odkładaj na bok.

SKORPION 24 X-22 XI

Najwyższa pora, by wyjść z domu. Sam przyznaj, chciałbyś poznać nowych ludzi. W pracy mobilizacja. Na szczęście perspektywa wyjazdu doda energii. Jeszcze przed Tobą większe zakupy. Porozmawiaj z przełożonymi o dodatkowych zarobkach. Niezła kondycja, humor też powinien dopisać.

STRZELEC 23 XI-22 XII

Przez jakiś czas nie będziesz codziennie zaglądać do skrzynki. Doczekasz się listu. Możliwe, że nieudany kontakt z Baranem. Nie przejmuj się. Nie się nie stanie, nawet jeżeli do porozumienia nie dojdzie. Pozwól sobie na odrobinę szaleństwa.

KOZIOROŻEC 23 XII-20 I

Masz realną szansę na kilka dni wolnego. Szybko z tego skorzystaj, bo jeszcze szef się rozmyśli. Małe oszczędności wystarczą nawet na daleką podróż. Upięknij się przy swoich planach, to Ty masz odpocząć. Rodzinne rozmowy z Panną i sensowne pomysły na przyszłość. Nie spodziewaj się cudów, ale też nie przesadzaj z narzekaniem.

WODNIK 21 I-19 II

Spróbuj wrócić do przerwanej rozmowy. Twoje milczenie w pewnym momencie zostanie źle odebrane. Nie wiadomo, czy przekonasz Strzelca do swoich racji. Jednak umowa z przyjaciółmi nadal zobowiązuje. Nie obędzie się bez współpracy z osobą niekoniecznie sympatyczną, ale bardzo kompetentną. Odrzucisz natrętne i uprzejme propozycje Koziorożca.

RYBY 20 II-20 III

Twoim utrapieniem nie stanie się nadmiar obowiązków. To raczej do głosu doszła chęć rozpoczęcia wakacji. Jeszcze trochę poczekasz. I popracujesz. Dobra atmosfera rodzinna. Zapomnisz o nieporozumieniach. Dostaniesz odpowiedź, ale niekoniecznie otrzymasz ją w tym tygodniu.

BARAN 21 III-20 IV

Wzmocnisz kontakty z otoczeniem. Powoli wraca dobre samopoczucie. Być może zabierzesz się do odnowienia starej przyjaźni. Wdzięczny okres dla sfery uczuciowej. Nie pozwolisz sobie na brak szczerości. I zachowasz psychiczną równowagę. Jeśli chodzi o finanse, to masz podstawy do optymizmu.

BYK 21 IV-21 V

Dni sprzyjają ciekawym znajomościom. Nie zmieniaj zbyt często decyzji, dobrze się rozglądaj. Dobry moment na uporanie się z zaległościami. Zaproszenie na uroczystość rodzinną. Wybierz się, może być ciekawie. Małe zmiany w sposobie odżywiania.

ZDROWIE
DO KONTROLI

Jad kiełbasiany

Jad kiełbasiany to bardzo niebezpieczna trucizna. Porównuje się ją do kurary, używanej przez Indian do zatruwania strzał.

– Jad kiełbasiany jest toksyną wytwarzaną przez bakterię zwaną Clostridium botulinum – mówi mgr Elżbieta Wolfart z Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Białymstoku. – Jest to drobnoustroj wytwarzający w swoim wnętrzu zarodniki, które są zdolne do przetrwania niekorzystnych warunków środowiska.

Głównym źródłem tej bakterii jest gleba, mul denni jezior i rzek, w związku z czym łatwo może dojść do zanieczyszczenia warzyw, owoców rolnych, pasz, ryb i innych zwierząt. W warunkach beztlenowych, w temperaturze 10-40 st. C rozwijają się i wytwarzają toksynę, która jest czynnikiem odpowiedzialnym za wywołanie zatrucia.

Toksyna botulinowa, zwana inaczej jadem kiełbasianym, zaliczana jest do najsilniejszych trucizn. Wykazuje ona takie samo działanie jak kurara, używana przez południowoamerykańskich Indian do zatruwania strzał.

Okres wylegania choroby w zatruciach jadem kiełbasianym może trwać od kilku godzin do 14 dni. Najczęściej pierwsze objawy występują po 15-20 godzinach. Choroba może mieć przebieg od łagodnego do ciężkiego, kończącego się śmiercią. Zależy to od ilości jadu, który wniknął do krwi. Zwykle pierwszym objawem jest zmęczenie i osłabienie, często ból głowy, podwójne widzenie, światłowstręt. Występują zaburzenia w połykaniu i mówieniu, z powodu zaatakowania nerwu krtaniowego. Porażenie mięśni oddechowych powoduje zgon.

W Polsce około 80 proc. zatruc jadem kiełbasianym występuje po spożyciu tzw. konserw, przygotowanych sposobem domowym w słojach. Właściwe przygotowanie wymaga świeżych produktów do wędzenia, dobrej jakości, umytych. Słoje po napełnieniu powinny być gotowane przez trzy kolejne dni i pozostawiane pomiędzy gotowaniem w temperaturze pokojowej, aby stworzyć warunki do wykiełkowania zarodników tych bakterii, które przetrwały gotowanie. Tak przygotowane weki należy przechowywać w możliwie niskiej temperaturze, a bezpośrednio przed spożyciem zawartość gotować lub smażyć. Toksyna botulinowa jest odporna na kwasy i nie ulega rozkładowi przez kwas solny soku żołądkowego, jest jednak wrażliwa na ogrzewanie. Dlatego w przypadkach wątpliwych żywność należy utrzymać przez 15 minut w temperaturze 100 st. C. (a)

KOSMETYCZKA RADZI

Słońce postarza

Dopiero po 30 latach kultu opalenizny stwierdzono, że nadmierne działanie promieni słonecznych jest szkodliwe. Już po jednym sezonie smażenia się na plaży na skórze mogą pojawić się przebarwienia, które nigdy nie znikną. W korzystaniu z kąpieli słonecznych trzeba po prostu zachować umiar. Organizm ma co prawda zdolność naprawy niektórych szkód wyrządzonych przez nadmierne opalanie. Jeśli jednak będą to szkody wyrządzone w jądrach komórek, nie naprawi ich żaden najlepszy kosmetyk. Szczególnie wrażliwa jest cera twarzy.

Nadmierne opalona czy wręcz poparzona skóra ma tendencję nie tylko do trwałego przebarwienia się, ale również szyb-

NA TALERZU

Rybka po „narwiańsku”

Jest taki uroczy gawędziarz kulinarny, który na łamach „Życia Warszawy” robi EWIE konkurencję, ale – niech tam.

Otóż pan Marek Remiszewski pisuje o przeróżnych potrawach, opatrując je obszernymi tekstami ze swoich wypadów w Polskę itd. Niedawno przebywał „w okolicy Burzyna, Osowca, Wizny i Goniądza” oraz „Łap, Waniawa i Kurowa”, zachwycając się bogactwem tamtejszej flory i fauny. Nie tylko wizualnie, ale też... konsump-

MODA

Do wyboru do koloru

W modzie letniej pełno dowolności, ale też i ważnych nianusów. W przeważającej większości jest delikatna, owiana w cienkie szaty i nakładane jedne na drugie przezroczyści. Romantyzm miesza się z akcentami zmysłowości, prowokację uspokaja prostota, kobiecość pokazuje się w męskim ubraniu.

Wygląda na to, że nie warto być niewolnikiem mody, gdyż niemal każda propozycja nosi w sobie wiele możliwych rozwiązań.

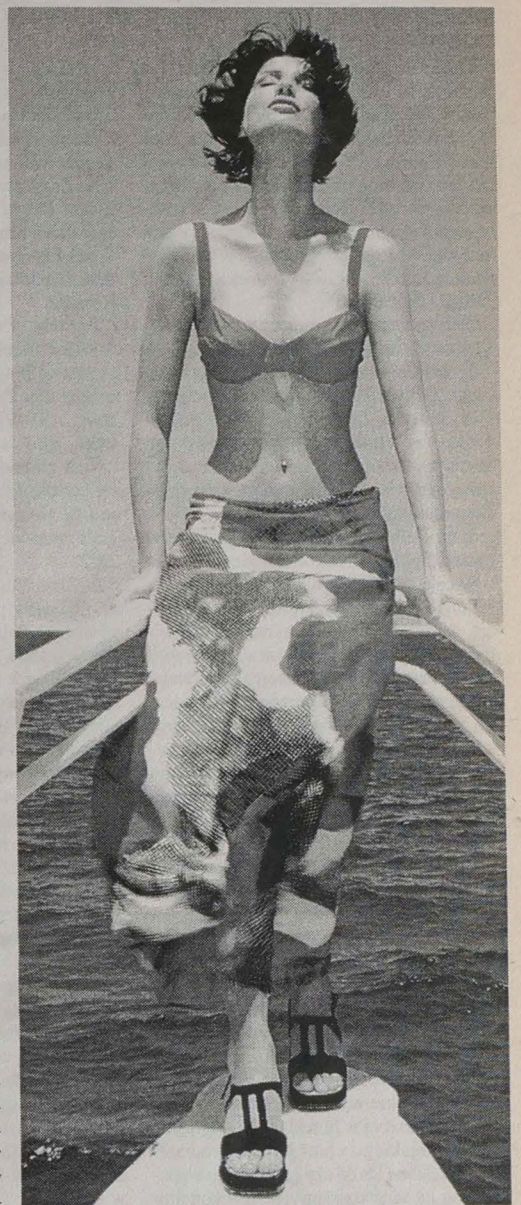
Tę latą modne jest przede wszystkim odkrywanie ciała. Małe sukienki z dużymi dekolami i bez rękawów, długie sukienki z przezroczystych materiałów, by odsłaniały nogi, marynarki nakładane na stanik lub gołe ciało, spódnice z koronki do zwykłej koszulki, czarna krawiec marynarka do białej przezroczystej sukienki. I tak dalej. Przykłady można mnożyć, a najbardziej liczy się indywidualny styl. Ktoś, kto nie cierpi niebieskiego, nie zacznie nagle holdować modzie i ubierać się w niebieskie sukienki, mimo że są niebawem modne w tym sezonie.

W strojach kąpielowych barwa i wzornictwo podobne jak w obowiązujących trendach mody. Ogólnie duża dowolność – i jednocześnie czarne bądź jednolite ożywione samą barwą, i bogate kolorystycznie w motywy kwiatowe lub niemal kiczowate wzory i dwuczęściowe białe-czarne lub w barwach flagi jakiegoś kraju.

Do dwuczęściowego kostiumu zabieramy pareo. Najczęściej współgra kolorem. Nie musi być jednolite, a lepiej gdy zawiera tylko jedną z barw kostiumu. Przy czym, gdy kostium jest jednolity pa-

reo powinno zawierać więcej barw i odwrócić.

Warto pamiętać, że od wiosny panuje moda na kwiaty we włosach, co szczególnie znaczenia nabiera właśnie latem. A włosy? Zarówno fryzury gładkie przyzlane, włosy krótkie, jak i koki, loki i zawijasy. Letni makijaż jest delikatny i świeży. Czarne usta w zaniku.



kiej się starzeje i rogowacieje. Brązowa opalenizna szybko zniknie po wakacjach, ale cera zapamięta plażowe katusze do końca życia. Skóra może mieć różną wytrzymałość na działanie promieni słonecznych. Z reguły u osób o jasnych włosach i rudych jest ona bardziej wrażliwa. Bruneci mogą zwykle dłużej przebywać na słońcu.

Skórę trzeba chronić przed poparzeniem przy pomocy kremów z filtrami chroniącymi przed promieniami UVA i UVB. Nie będzie wtedy niepotrzebnych cierpień, a cera pozostanie dłużej młoda. Kosmetyki z filtrami zatrzymują część promieni słonecznych, dlatego skóra opala się, ale nie tak gwałtownie. Kosmetyki mogą mieć filtry oznaczone numerami od 1 do 50. Im wyższa jest liczba, tym silniej kosme-

tyk ochrania przed słonecznymi promieniami. Jeśli jest to np. 10, oznacza to, że na słońcu można przebywać, bez poparzenia, 10 razy dłużej niż bez kremu ochronnego. Kremów z filtrami warto używać nie tylko na plaży. Poparzyć można się również na spacerze czy przy pracy w ogrodzie. Dla typowej skóry najlepsze są kremy oznaczone liczbami od 10 do 15. Osoby o młodszej cerze i rudych włosach powinny latem używać kosmetyków z filtrem co najmniej nr 20. Unikną nie tylko poparzenia, ale i piegów. Kremy zaczynają działać po 10-15 minutach od posmarowania skóry. Z filtrami UV są także produkowane szminki, ochronne pomadki, balsamy, szampony i odżywki do włosów.

Monika

30. mistrzostwa Europy koszykarzy

Kadra „Kijka” wśród najlepszych

Po sześciu latach przerwy polska drużyna wróciła do koszykarskiej elity Starego Kontynentu. 25 czerwca z udziałem białoczerwonych rozpoczyna się w Hiszpanii 30. mistrzostwa Europy. Podopieczni trenera Eugeniusza Kijewskiego w grupie mają za przeciwników obrońcę tytułu – drużynę Jugosławii, Włochy i Łotwę.

Droga na hiszpańskie parkiety była wyjątkowo trudna dla polskich reprezentantów. Po zwycięskim turnieju kwalifikacyjnym w Birmingham w 1995 roku nasi koszykarze uzyskali dopiero awans do grona drużyn, które w pięciu grupach eliminacyjnych walczyły o prawo gry w hiszpańskim turnieju finałowym. Los w eliminacjach przydzielił Polsce reprezentację wicemistrzów Europy – Litwy, Francji, Szwecji, Belgii i Szwajcarii.

Pierwsza runda eliminacyjna dla podopiecznych ongiś świetnego koszykarza – Eugeniusza Kijewskiego była wyjątkowo nieszczęśliwa. Polacy minimalnie przegrali ze Szwecją, Litwą, Francją oraz po dogrywce z Belgią. Jedno zwycięstwo nad słabiutką Szwajcarią nie nastrajało optymistycznie kadry oraz całego koszykarskiego środowiska naszego kraju. Chyba jedyną osobą, która wierzyła jeszcze w awans, był polski szkoleniowiec.

Na całe szczęście koszykarze również nie zalamali rąk. Po zwycięstwie nad Szwecją, a później wspaniałym meczu i triumfie w Białymstoku nad Litwą pojawiły się skromne nadzieje. Kolejna wygrana z Belgią w Namur, a później ze Szwajcarią zapewniła awans naszym zawodnikom z trzeciego miejsca w grupie. Ostatni mecz i porażka z Francją w Walbrzychu nie wpłynęła już na końcowy układ grupy, z której oprócz Polaków do Hiszpanii udadzą się Litwini i Francuzi.

„Kijek” ogłosił skład kadry dopiero po jutrzejszym pojedynku z drużyną złożoną z koszykarzy NBA, która przebywa w naszym kraju na krótkim tournée. Na pytania, jakie nadzieje wiąże szkoleniowiec ze zbliżającymi się mistrzostwami, Eugeniusz Kijewski odpowiada skromnie, iż każde miejsce wyżej szesnastego będzie już sukcesem młodego zespołu, który przede wszystkim szykowany jest na walkę o Igrzyska Olimpijskie w Sydney 2000.

Białoczerwoni w ponad 60-letniej historii europejskiego championatu zapisali już chwalebne karty, czy nawiązać do wspaniałych lat sześćdziesiątych, przekonamy się w niedalekiej przyszłości.

Prześledźmy teraz dotychczasową historię mistrzostw Starego Kontynentu.

Przedwojenny medal

W 1934 roku nowo powstała Międzynarodowa Federacja Koszykówki FIBA zdecydowała o organizacji mistrzostw Europy. Rok później w szwajcarskiej Genewie spotkały się ekipy 10 państw. Poziom turniej był bardzo słaby. Jedynie Łotwa (tegoroczny rywal Polski) wybiła się ponad przeciętność. Niespodzianką była słaba postawa faworytów – Bułgarów, którzy przegrali w eliminacjach z Włochami 22:35. 32 „oczek” z 35 dla Italii zdobył Franceschini. Pierwszym mistrzem Europy zosta-

ła Łotwa po zwycięstwie w finale nad Hiszpanią 24:18.

Dwa lata później w Rydze zadebiutowała reprezentacja z „Orlem” na piersi. Trener Walenty Klyszejko zabrał do Łotwy: Zdzisława Kasprzaka, Zenona Różyckiego, Pawła Stoka, Michała Czajczyka, Jarosława Śmigiełskiego, Janusza Patrzykonta, Floriana Grzechowiaka, Stefana Gendere, Andrzeja Plucińskiego i Zbigniewa Resicha.

Zawodnicy ci na co dzień występowali w krakowskich i poznańskich klubach. Mistrzostwa potwierdziły dominację krajów bałtyckich. Tytuł mistrzowski po zwycięstwie nad Włochami 24:23 zdobyli Litwini. Estonia była piątą, a Łotwa szóstą.

Nasi zawodnicy, jak na debiut spisali się bardzo dobrze zajmując czwarte miejsce. Białoczerwoni walkę o brąz przegrali zaledwie trzema punktami z Francją 24:27.

Już dwa lata później – w 1939, a na kilka miesięcy przed wybuchem II wojny światowej, Polacy sięgnęli po brąz. W Kownie Grzechowiak, Śmigiełski, Kasprzak, Włodzimierz Pławczyk, Stanisław Pawłowski, Ewaryst Łój, Resich, Stok, Jerzy Gregolajty, Bogdan Bartosiewicz, Jerzy Rossudowski zdobyli pierwszy medal dla białoczerwonych. Mistrzem zostali Litwini, a wicemistrzami Łotyśze.

Po wojnie mistrzostwa odbyły się ponownie w Genewie. Polacy wystąpili na nich z marszu, bez żadnych spotkań kontrolnych. Oczywiście, odbiło się to na wynikach. Podopieczni trenerów Józefa Pachli i Mieczysława Piotrowskiego zajęli zaledwie 9. miejsce wyprzedzając jedynie Anglię. Na pocieszenie pozostał fakt, iż Paweł Stok został królem strzelców turnieju. Mistrzami została drużyna Czechosłowacji, a wicemistrzami Włoch.

W 1947 roku najlepsze zespoły Starego Kontynentu spotkały się w Pradze. Polacy zajęli szóste miejsce, a od Pragi rozpoczęła się dominacja „Sbornej”. ZSRR triumfował w 1947, 1951 w Paryżu, 1953 w Moskwie.

Jedynie w 1949 roku w Kairze zwyciężył Egipt, lecz był to kałubowy turniej bez udziału reprezentacji z krajów tzw. demokracji ludowej. Białoczerwoni nie występowali w mistrzostwach do 1955 roku.

Powrót do elity

W Budapeszcie zwyciężyli gospodarze Węgry bijąc niepokonaną „Sbornę”. Wicemistrzami została drużyna Czechosłowacji. Brąz przypadł ZSRR, a wysokie piąte miejsce w stawce 18 zespołów Polsce.

W 1957 roku mistrzostwa rozegrane zostały tak jak w Budapeszcie na otwartym stadionie im. Lewskiego. Polska zajęła lokatę poniżej oczekiwań – siódmą. Jako ciekawostkę podajmy, iż mecz Bułgarii z



ZSRR obserwowało aż 48 tysięcy widzów palących wieczorem pochodnie. Tytuł mistrzowski ponownie dostał się w ręce ZSRR, wicemistrzami zostali Bułgarzy.

Kolejne mistrzostwa 1959 roku rozegrane zostały na Wschodzie, w Stambule. W czołowej ósemce znalazło się aż sześć państw właśnie ze Wschodniej Europy. Jedynie Francuzom, pod wodzą przyszłego prezydenta FIBA Roberta Busnela, udało się „zamieszać” i zdobyć brązowy medal. Złoto przypadło ZSRR, a srebro Czechosłowacji. Polska zajęła szóste miejsce, gwarantując udział w eliminacjach przed Igrzyskami Olimpijskimi 1960 r.

Z gorszymi minami wracali nasi koszykarze z Belgradu w 1961 roku, gdy uplasowali się dopiero na dziewiątym miejscu. W zawodach jednak startowała rekordowa liczba 19 ekip. Gospodarzom Jugosłowianom z Radivojem Koracem – królem strzelców, nie udało się wzruszyć potęgi ZSRR, która znów triumfowała.

Lata marzeń

Od 1963 roku, czyli od mistrzostw we Wrocławiu w 1963 roku, zaczęły się piękne lata polskiej koszykówki. Hala Ludowa pękała w szwach podczas finałowego turnieju. W grupie „B” pokonałmy kolejno: Hiszpanię 77:76, Rumunię 64:60, Francję 98:65, Finlandię 68:54, NRD 93:62, Czechosłowację 86:73, przegraliśmy jedynie z ZSRR 54:64.

W półfinale białoczerwoni sprawili ogromną niespodziankę pokonując Jugosławię 83:72, w finale z ZSRR zabrakło już sił. Przegraliśmy 45:61, lecz srebro z Wrocławia pozostało jak dotychczas największym sukcesem w historii startów białoczerwonych w europejskim championacie.

Kolejne mistrzostwa i kolejny medal. W 1965 roku w Moskwie w meczu o III miejsce nasi pokonali faworyzowanych Włochów 86:70. Ekipa ZSRR nie mogła przegrać u siebie. Choć po ciężkiej walce, ale pokonała Jugosławię 58:49.

ZSRR potwierdził swoją dominację w Helsinkach w 1967 roku, gdy w finale zawodnicy radzieccy wygrali z Czechosłowacją 89:77. Polacy utrzymali swoją pozycję na Starym Kontynencie, wygrywając mecz o III miejsce z Bułgarią 80:76.

Niestety, na tych mistrzostwach kończą się medalowe lata polskiej koszykówki. W

Neapolu (1969) i Essen (1971) białoczerwoni zajęli czwarte miejsca. Nasi koszykarze zapisali się jednak w annałach zawodów. W Neapolu pokonali jednym punktem gospodarzy Włochów (55:54), co pozbawiło rywali szans na medal, a w Essen Edward Jurkiewicz został królem strzelców. W obu mistrzostwach pierwsza dwójka była taka sama: 1. ZSRR, 2. Jugosławia.

Lata posuchy

Dobre czasy muszą się kiedyś skończyć, znaczenia tych słów ekipa ZSRR dobitnie doświadczyła w Barcelonie (1973). Na mistrzowski tron wstąpił Jugosłowianin ze sławami: Dragana Kicanovicia, Drazenem Dalipagicem, Zoranem Slavnicem i trenerem Mirko Novoselem. Na drugim miejscu uplasowali się Hiszpanie. A my? Dla nas też skończyły się dobre czasy. Ostatnie 12. miejsce świadczy dobitnie, iż wypadliśmy z koszykarskiej elity.

W Belgradzie (1975) Polacy nieoczekiwanie fatalnie wrażenie z Barcelony zajmując ósmą lokatę. Mistrzami zostali oczywiście Jugosłowianie, a wicemistrzami ZSRR. W Liege (1977), gdzie triumfowała Jugosławia, białoczerwoni nie startowali.

21. mistrzostwa Europy odbyły się w Turynie. Nasi koszykarze przebrnęli przez turniej kwalifikacyjny na czwartym miejscu. Drużynę prowadził wówczas Jerzy Świątek. Z kadrą na mistrzostwach pojechał Andrzej Seweryn. Koledzy razem z nim we Włoszech osiągnęli siódme miejsce. W finale ZSRR pokonał Izrael 98:76. Jugosławia była trzecia.

Dwa lata później, w Pradze, białoczerwoni znów zakończyli turniej na siódmym miejscu. Po raz kolejny nasz koszykarz został królem strzelców. Był nim zdobywca 185 „oczek” (średnia 23,1) – Mieczysław Mlynarski. Podopieczni trenera Aleksandra Gomelskiego z tajną bronią Łotyśzem Vadisem Valtersem wyprzedzili „Plawi”, stając na najwyższym stopniu podium.

W 1983 roku w Nantes Mieczysław Mlynarski ustąpił miejsca na tronie króla strzelców Grekowi Nikosowi Galisowi. We Francji zadebiutował również 18-letni wówczas Drazen Petrović – przyszła gwiazda europejskich parkietów. Polska po zwycięstwie nad Czechosłowacją 77:73 zajęła 9. miejsce. Mistrzami zostali Włosi, którzy w finale zwyciężyli Hiszpanię 105:96.

W 1985 roku w Stuttgarcie nowym szkoleniowcem polskiej kadry został Andrzej Kuchar. Nie był to zbyt udany debiut, gdyż jego drużyna zajęła 11. miejsce wyprzedzając tylko Holandię. Złoty medal zdobyli koszykarze ZSRR z Arvydasem Sabonisem na czele.

Któż mógł wygrać mistrzostwa dwa lata później w Grecji? Oczywiście gospodarze. Cała koszykarska Europa musiała tańczyć w rytm Galisa, Yiannakisa, Fassoulasa, Christodoulou. Polacy zakończyli turniej na swoim ulubionym – siódmym miejscu.

W Zagrzebiu (1989) triumfowali Jugosłowianie przed Grekami. Białoczerwoni nie występowali.

Rok 1991 i mistrzostwa w Rzymie były ostatnim turniejem, po którym nastąpiła długa przerwa w występach Polaków na największej imprezie koszykarskiej Europy. Nasi koszykarze mieli wielką szansę awansu do ćwierćfinału. Niestety, przegrali z Hiszpanią 67:73 i ostatecznie zajęli... siódme miejsce. Wygrali Jugosłowianie przed Włochami.

Kolejne mistrzostwa w Monachium (1993) i Atenach (1995) odbyły się już bez białoczerwonych. Triumfowały na nich odpowiednio ekipy Niemiec i Jugosławii. 25 czerwca Polska znów powraca do najlepszych.

MARIUSZ KLIMASZEWSKI

NA RYBY

Józefina Pellegrini

Podobno niektórzy wędkarze śmieją się z horoskopów. Żal mi ich. Wierzą, że markowy sprzęt zapewni im szczęście. Niech tam. Rezygnują z poznawania niezwykłej i tajemniczej dziedziny wiedzy, która może mieć ogromny wpływ na nasze sukcesy życiowe. Sukces wędkarski, to też sukces życiowy.

Tajemnica wędkowania ukryta jest w czasie i jego upływie, ale przede wszystkim – w nas samych. Od lat, znakomita wróżka Józefina Pellegrini odkrywa tajemnice znanych osobistości: szefów rządów, ministrów. Ja również postanowiłem odkryć swoją wędkarską przyszłość. Byłem u Pellegrini. W pełni komfortu psychicznego, potraktowałem wizytę bardzo poważnie.

...Gdy zabraknie Ci robaków nad wodą, nie proś innego wędkarza, aby kilka odstąpił. Sprawisz mu tym dużą przykrość, gdyż będzie musiał odmówić, twierdząc, że sam już ma ostatniego na haczyku. Któż bowiem narażałby się na oddanie swojego szczęścia wraz z robakiem? A jednak dobry robak, to szczęście. Wówczas pozostanie wyłącznie przysłowiowe mydło i rącznik.

...Po dotarciu nad wodę staraj się czynić coś w rodzaju świeckiego chrztu. Używając magicznych zaklęć, których treść dzisiaj dostaniesz, na każdy tydzień inne, w zależności od znaku zodiaku, zalecam spryskać wodę z łowiska swoje sprzęty a zwłaszcza wędkę i haczyki. Po takiej ceremonii sprzęt zostanie wolny od uroków. Nie mam prawa dyktować Tobie jakie przynęty masz używać, by zostać królem łowów. Wyłowilibyś wszystkie największe ryby z Siemianówki. A co pozostałoby innym?

...Staraj się naciągać na kark stare, ale fartowne łachy, lecz nie z ciucholantu, własne noszone przed laty. W ten sposób będą trudności ze zidentyfikowaniem twojej osoby przez osoby Ci zyczliwe. Jest to związane z życzeniami „połamania kija”.

... Nad wodą musisz baczyć, by Twoich wędek nie przestąpiła żadna białogłowa. Jest to równoznaczne z zakończeniem wędkowania w tym dniu.

Z ostatnią przepowiednią wróćki natychmiast skojarzyłem kaszubskie wierszenie: Na kuter nie można zabrać białki w barchanach, wrócisz bez dorszy; bez barchanów – owszem.

Łowienie ryb od najdawniejszych czasów związane było z przeróżnymi przesądami i wierzeniami. Mimo ogromnego postępu cywilizacji, jak echosonda, dziś prawie każdy wędkarz uzależnia wyniki swoich połowów w mniejszym lub większym stopniu od szczęścia i zabobonów. Ale otwarcie do tego się nie przyznaje. Ja miałem odwagę sprawdzić swoje tajemnice. Tajemnice wróżb z talii kart Tarota. To wróżby o ogromnej tradycji, tak jak sztuka wędkowania, a wynik łowienia nie zależy od ilości łozysk w kołowrotku, lecz od kunsztu i doświadczenia oraz zasobności ryb w łowisku.

O realiach łowienia w jeziorach suwalskich troci, polecam artykuł w 6/97 Świat Spinningu.

REMIESZ



RELAKS NA SPORTOWO

III liga piłkarska. Jagiellonia – Ursus Warszawa (sobota, 14 bm., o godz. 15 na stadionie przy ul. Jurowieckiej 21 w Białymstoku).

IV liga piłkarska. Mazur Elk – Gwardia Szczytno (niedziela, 15 bm., o godz. 15 na stadionie przy ul. Piłsudskiego 27 w Elku), KP Wersal Podlaski Wasilków – Mławianka Mława (niedziela, 15 bm., o godz. 15 na stadionie przy ul. Superskiego 21), Wissa Szczytno – Agro Leśka (sobota, 14 bm., o godz. 15 na stadionie przy ul. Sportowej w Szczytnie), Tur Bielsk Podlaski – Nida Ruciana-Nida (niedziela, 15 bm., o godz. 16.30 na stadionie przy ul. Orzeszkowej 19 w Bielsku Podlaskim).

Klasa okręgowa. Suwałki (niedziela, 15 bm., o godz. 15): Pogoń Ryn – Rominta Goldap, Sparta Augustów – MKS Orzysz, STP Suwałki – Mazur Pisz, Pomorzanka

Sejny – Orkan Drygały, Kłobuk Mikołajki – Czarni Olecko, Węgiora Węgorzewo – Mamry Giżycko.

Łomża (niedziela, 15 bm., o godz. 16): Ziemowit – Warmia, Iskra – Skra, Znicz – Orleń, Unia – Kontakty, Sparta – Biebrza, Fortuna – ŁKS II.

Międzynarodowy turniej w badmintonie (sobota, 14 czerwca, o godz. 10.30 w sali SP 32 przy ul. Pietrasze 29 w Białymstoku).

Wyścig kolarski o puchar firmy „TELKA” (sobota, 14 czerwca, o godz. 11 na lotnisku Krywlany w Białymstoku).

II turniej szachowy o puchar dyrektora Powszechnego Banku Kredytowego (sobota–niedziela, 14–15 bm., w sali SP nr 45 w Białymstoku, początek gier w sobotę o godz. 10). W zawodach startują dzieci i młodzież w wieku do 20 lat. (mark)

PO STRUNACH

Okladkę i 4 strony czerwcowego „Metal Hammer” poświęcono THE GATHERING, co specjalnie nie dziwi, choćby ze względu na przyjęcie, jakie na Metalmanii '97 zgotowali temu zespołowi polscy fani. Dla tych, którzy na tej imprezie nie byli – sążnista relacja. O odejściu i powrocie Barneya Greenwaya do NAPALM DEATH, opowiada sam zainteresowany i Shane Embury. Z gatunku „powroty” jest też wywiad z Trevorem Peresem z OBITUARY, wracającego do świata żywych z płytą „Back From The Dead”. Nowy krążek PARADISE LOST to temat rozmowy z Aaronem Aedy. Opinie nt. wszystkich płyt w dyskografii swojej i MERCYFUL FATE wygłasza natomiast KING DIAMOND. Polską scenę reprezentuje Darek Malejonek, który opowiada o płycie „Przyjdź” projektu 2 TM 2.3. Wśród atrakcji można też jeszcze wymienić m.in. wywiady z HELMET, W.A.S.P. czy THE OFFSPRING. I to by (wcale nie) było na tyle. DJ BĘBEN



Zawsze byłem zakochany w rytmie. To zupełnie naturalne. Przecież pierwszy dźwięk, który człowiek rozróżnia, będąc jeszcze w łonie matki, to odgłosy pracującego żołądka.
Boris Blank (YELLO) dla „Plastiku”

Amerykanie są mocno opóźnieni z niektórymi swoimi prawami. Musieli nas przemycić na nasze występy do klubów, gdzie mogą przebywać tylko osoby powyżej 21. roku życia. (...) Tak było w Salt Lake City – musieliśmy wkraść się tylnym wejściem.
Mark Hamilton (ASH) dla „Machiny”

Kiedy zaczynaliśmy je nagrywać, robiliśmy je tak, by – jeżeli zagra je ktoś gdzieś w klubie – wszyscy pomyśleli: co to jest do diabła, co ten DJ robi?
Tom Rowlands (CHEMICAL BROTHERS) – o swoich płytach – dla „Plastiku”

Na ulicy albo w parku nie potrafisz się skoncentrować, bo muszą cały czas uważać, aby nie wdepnąć w jakieś psie gówno.
Page Hamilton (HELMET) dla „Metal Hammera”



Blisko pozytywnej energii

Rozmowa z Tomkiem Roehrem, czyli DJ'em Dreddy oraz współtwórcą formacji TROMESA i jeszcze kilku innych, choć takich samych

Jak długo grasz i od czego się to zaczęło?

Zaczęło się to jakieś 6-7 lat temu. Studiowałem w Anglii, poznałem tam paru DJ'ów, a ponieważ prowadziłem program w radiu studenckim, zacząłem kupować płytki do tego programu. Potem kupiłem sobie gramofony i jakoś tak się to kręci.

Wiem, że grałeś na paru imprezach w Europie...

W ciągu ostatnich dwóch lat grałem w Berlinie, w Budapeszcie i w Cambridge, a ostatnio na Wielkanoc byłem

w Monachium i Stuttgarcie.

Czy są duże różnice między tamtejszymi imprezami a organizowanymi w Polsce?

Generalnie różnią się one klimatem. W Polsce nie jest jeszcze do końca tak pozytywny klimat, jaki na imprezkach powinien być. Nie wyczuwa się od ludzi takiej pozytywnej energii, jak się czuje na Zachodzie. Ale jest już bardzo blisko.

A jak oceniasz polskich DJ'ów?

Myszę, że grają bardzo dobrze. Może troszeczkę brakuje jeszcze do top klasowego DJ'owania, ale jest już niedaleko. To, że ja gdzieś wyjeżdżam, chyba już coś znaczy. (śmiej)

Oprócz tego, że jako pierwszy w Polsce DJ techno zrobił mix płytę „DJ Choice Vol. 1 – A Trance Compilation By DJ Dreddy”, na której znalazł się utwór współtworzonej przez Ciebie formacji TROMESA, wydajesz na świecie własne utwory. I to pod kilkoma nazwami.

Jako TROMESA nagrywamy w Polsce. Niedawno nagraliśmy album dla polskiego oddziału Warnera, zawierający 65 minut muzyki. Z kolei pod nazwą PROMESA wyszedł w lutym, w Anglii nasz singiel dla wytwórni Transient Records. Całkiem dobrze się to sprzedawało, utwory na sublicencji poszły na dwie składanki do Niemiec. Natomiast pod nazwą IMAGO wydaliśmy analog we francuskiej wytwórni Pof. Nazwa TROMESA wzięła się zresztą z czystego przypadku. Ten, kto robił grafikę na moją składankę, po prostu się pier... Ale wyszło to nawet na dobre, bo mamy teraz trzy niezależne projekty w trzech różnych wytwórniach, co daje nam duże pole do manewru.

Fakt, że te same osoby z kręgu techno nagrywają muzykę pod różnymi nazwami, budzi czasem zdziwienie czy nawet podejrzenia o nieuczciwość. Pojawiają się pytania: „Czym się to różni, skoro nagrywają ci sami ludzie?”

W naszym przypadku niczym się nie różni. Muzyka jest dokładnie taka sama. To po prostu kwestia dotarcia do niektórych miejsc czy rynków. Wydanie singla w Anglii jest dla nas dość dużym osiągnięciem, tym bardziej, że płytka nazywała się „Polish EP”. Bardzo fajnie takie rzeczy robić. Z Transient Records mamy kontrakt na dwa single i ewentualnie album, a z Pof – na 4 lata. Wkrótce będziemy samowystarczalni, bo do tej pory musieliśmy korzystać z wynajmowanych studiów, w których miksowali utwory. Teraz będziemy mieli półprofesjonalne, a nawet w niektórych aspektach – jeżeli idzie o robienie techno – zupełnie profesjonalne studio w domu. Nie będzie żadnych ciśnień – ani czasowych, ani finansowych. Będziemy mogli robić jeden utwór tak długo, jak chcemy.

Techno na Zachodzie to przede wszystkim małe wytwórnie niezależne, podczas gdy tutaj za wydawanie płyt biorą się giganci – Warner czy

EMI. Czy może mieć to jakiś – pozytywny bądź negatywny – wpływ na rozwój techny w Polsce?

Takie wytwórnie podchodzą do wszystkiego bardzo komercyjnie, choć z tym naszym albumem zrobiliśmy generalnie to, co chcieliśmy. Zrobiliśmy też sami okładkę, więc mamy kontrolę nad wszystkim. Ale też na albumie będzie jeden tzw. utwór komercyjny. „Dolaliśmy” do niego trochę gitar i wokali – zrobiliśmy taki radio-edit.

Organizatorami czy sponsorami największych w Polsce techno imprez są koncerty, czasem też takie, które mało mają wspólnego z muzyką. Czy nie uważasz, że powoduje to całkowity zanik „ducha” nielegalnych rave-parties?

Tak też dzieje się teraz na Zachodzie, ale zgadzam się z tym stwierdzeniem całkowicie. Ja się z tego wywodzę – mieliśmy z kumplami w Anglii własny sound system i robiliśmy imprezki w lasach, na uniwersytecie dla studentów. Tutaj ludzie nie znają tego czystego underground'owego klimatu. Do wszystkich przedsięwzięć nastawieni są komercyjnie. Stąd też nie wdaję się w organizowanie różnych rzeczy. Robię to, co chcę, gram to, co chcę i nie muszę pieprzyć się z mafiami, firmami, sponsorami i innymi shitami.

Czego dalej – jak DJ DJ'owi – życzy: DJ BĘBEN

LADY PANK „W transie” Starling

W latach dziewięćdziesiątych Lady Pank powrócił z nowym programem i raczej nie porwał za sobą tłumów. Ostatnio przeczytałem gdzieś recenzję ich ostatniej studyjnej płyty, iż znalazł się na niej repertuar przekonujący i autentyczny, jak nigdy dotąd. Zaskoczyło mnie. Dla uspokojenia nerwów sięgnąłem po pozycję pt. „W transie”, sądząc po tytułach, iż porożkoszuję się kompilacją najlepszych kawałków. Ku mojemu zdziwieniu okazało się, że „autentyczni jak nigdy dotąd” postanowili zarobić nieco kasy, nagrywając swoje stare przeboje, tyle, że na modę dance and techno. Efekt mamy taki, jakby całość została poddana totalnej obróbce przez szalonego DJ'a: mocne, dance owe wybijanie rytmu, rozbudowane, nie przypominające oryginałów wstępy, głos prosto z modulatora. Momentami czyste disco – „Zostawcie Titanica”, a czasem szalone techno – „Mniej niż zero” – wibrujący rytm, solówka do gitary niepodobna i głos, jakby wydostający się z wnętrza pralki, nastawionej na najwyższe obroty. Ale w tym szaleństwie jest metoda, gdyż eksperyment wcale nie wyszedł chłopakom najgorzej, a parę kawałków brzmi nawet ciekawiej niż w oryginale. Meloman



PAUL MCCARTNEY „Flaming Pie” EMI/Pomaton EMI

W krótkim liście, dołączonym do nowej płyty, legendarny ex – Beatles wyznał słuchaczom, że powstała ona dla zabawy i relaksu – coś w tym guście bąkają zawsze uczestnicznicy konkursów piękności. „Flaming Pie” rzeczywiście jest luzacki, a podkreślają to pojawiające się między piosenkami radosne odgłosy ze studia i nonszalanca, z jaką materiał został skomponowany i nagrany. Dostaliśmy czternaście takich sobie kawałków faceta, który uważa się za najlepszego gitarzystę basowego na świecie. Trochę Beatlesowskiej melancholii i sentymentu, szczypta czarnych korzeni, końska dawka brzmienia znanego dzięki Electric Light Orchestra (do nagrania płyty, prócz Ringo Starra, walenie przychylił się Jeff Lynne) – to główne komponenty tego placka. Da się zjeść, ale przydałoby się jeszcze przyprawić. (tola)



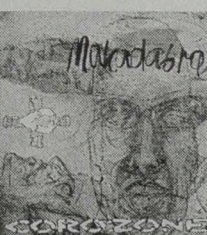
naskrótyNASKRÓTYnaskrótyNASKRÓTYnaskrótyNA
naskrótyNASKRÓT
YnaskrótyNASKRÓTY
naskrótyNASKRÓTYna

COROZONE „Makadabra”

Metal Mind Prod.
Jeśli ten singiel jest reprezentatywną próbką tego, co zawierać będzie drugi longplay krakowskich core'owców z COROZONE pt. „Makadabra”, to będziemy mieli do czynienia z muzą piekielnie ciężką, takoz mroczną i niewesołą. Po wysłuchaniu tej płytki też mi się zrobiło niewesoło – jak zawsze, kiedy słyszę nagrania młodych polskich kapel, w których czuć kompleksy wobec gigantów z Ameryki m.in. takich jak MACHINE HEAD czy KORN. I jeszcze jedno – żeby śpiewać po angielsku, trzeba opanować ten język w stopniu dużo lepszym niż tu prezentowany. DJ BĘBEN

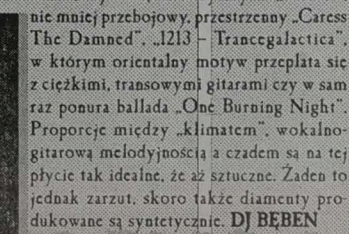
KAZIK „12 groszy” S.P. Rec. (3 i 2/3 palca)

Nowa płyta Kazimierza Staszewskiego jest już w sklepach, a redaktorzy „PS” (walimy się głuchemu w pierś) spóźnili się z recenzją singielka, który dotarł do nich trochę wcześniej. Na unikalnym owym singielku, który za dwa tygodnie wygra pewnie któryś z Czytelników, mamy dwie wersje tytułowego przeboju (z brzydkimi wyrazami i bez), a także kawałek do filmu „Sztos” Lubaszenki i jeszcze jeden bonus. W „12 groszach” Kazik jest sobą, więc nie lubi Clintona, Kwasniewskiego, Jaskierni, Muzycznej Jedynki, amerykańskiej cenzury i jeszcze paru rzeczy, o których za dwadzieścia lat nikt nie będzie pamiętał, że istniały. Znacznie lepiej od waloru publicystycznego wypada kręcąca muzyka z sampli. W „Sztosie” z kolei nasz czołowy kontestator rzeczywistości i jego koleśdy równie luzno, co udanie nawiązując do klimatu lat siedemdziesiątych. Słowem, Kazik wydaje się być naprawdę w dobrej formie. (tola)



CEMETARY „Last Confessions” Black Mark Prod./Morbid Noizz Prod.

Żal, że „Last Confessions” jest faktycznie ostatnią spowiedzią nie istniejącego już CEMETARY. Płytę krążek tego zespołu jest bowiem bodaj najlepszym w jego dorobku i należy do tego rodzaju płyt, które choć może nie posiadają oryginalnością, to słuchanie ich sprawia przyjemność wprost nieziemską. A to dlatego, że skupiają wszystko, co najlepsze w danym stylu. W tym przypadku – metalu gotyckim czy szerzej – rocku gotyckim. Muzyka na „Last Confessions” jest bowiem mocnym gitarowym granicem, któremu nadano elegancką wyprodukowaną mroczną przebiegłość THE SISTERS OF MERCY. Jest więc motoryczny hit „Forever”, nie mniej przebojowy, przestrzenny „Carass The Damned”, „1213 – Trancagalactica”, w którym orientalny motyw przeplata się z ciężkimi, transowymi gitarami czy w sam raz ponura ballada „One Burning Night”. Proporcje między „klimatem”, wokalnogitarową melodyjnością a czadem są na tej płycie tak idealne, że aż sztuczne. Żaden to jednak zarzut, skoro także diamenty produkowane są syntetycznie. DJ BĘBEN



Metalowy grrrrrad...

Po obiecanych przez nas gradzie metalowych kaset zasypał nas jeszcze większy grad kartek z odpowiedziami na blackmetalowy konkurs (tytuł pierwszej płyty DIMMU BORGRIT to oczywiście „For All Tid”). Bardzo ucieszyło to DJ Bębna – fana muzyki chorej, obrzydliwej i hałaśliwej, który w szale radości wylosował kartki Piotra Patałana z Pizsa, Pawła Iwanika – chyba tymczasowo – z Krakowa (kasetki wędrują w torbie listonosza) oraz Pawła Rafałowicza z Białegostoku (zapraszamy Cię do Biura Gry „GW”). Fundatorem nagród jest wytwórnia MORBID NOIZZ – wydawca płyt i kaset z muzyką metalową, m.in. nowej płyty DIMMU BORGRIT „Enthrone Darkness Triumphant”!

EDYTA BARTOSIEWICZ

„Dziecko”

Izabelin Studio/Polygram

„Sza!” i energia, cma-

nująca z wydanej w 1995 roku

płyty „Szok n Show”

zniknęła bez śladu, podob-

nie jak fryzura Edyty z tam-

tego okresu. Nowy wizerunek

artystki (jak na mój gust,

wygląda o nieco lepiej),

kręcany na płycie

„Dziecko”, przedstawia kobie-

cie dojrzałą, świadomą

swego bagażu życiowych do-

świadczeń i bezpowrotnie utra-

conego czasu. Na poprzedniej

płycie wierzyła, iż zegar („Ze-

gar”) można jeszcze cofnąć, idąc

z nim w zapasy. Pani Edyta wie

już dziś, że walka z zegarem jest

równie skuteczna, jak ta z wiatrakami.

W tekstach pojawia się temat stałości, przeczenia

nieuchronnego końca – „Dziecko”, „Wśród

pachnących magnolii”, „Coś zmieniło się?”.

W efekcie powstała płyta spokojna i bardzo

osobista, z przewagą ballad, co, niestety, mo-

że nużyć. Otwiera ją szybki singlowy prze-

bój „Jenny”, natomiast zamyka jeszcze bardziej

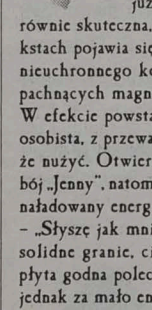
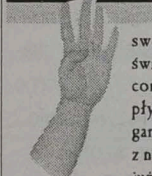
naśladowany energią i mój ulubiony na płycie

– „Słysz jak mnie wzywaj”. Dobre teksty,

solidne granice, ciekawy głos – i w efekcie

płyta godna polecenia, chociaż jak dla mnie,

jednak za mało energii. Meloman



Jak zawsze oryginalni redaktorzy „PS” postanowili, że na swojej liście wyborczej nie umieszczają – jak część partii politycznych – nazwisk piłkarzy (choć brano pod uwagę Henka W. z Vio), ale przedstawiciele o wiele ciekawszych dyscyplin sportowych. Trwają więc poszukiwania zawodników, uprawiających ping-pong, nożny lub hokej na wózku. Mając nadzieję, że nagrodzeni Czytelnicy pomogą nam w poszukiwaniach, informujemy, że płytke CD otrzymuje Małgorzata Król z Białegostoku (po odbiór zapraszamy do sklepu „Bemol”), a kasetki – Ewa Fabryka z Grajewa (dotrą drogą pocztową). Obie panie wiedziały bowiem, że tytuł płyty Jansona to „Trzeci wymiar”.

Dzisiejszy konkurs dotyczy piosenki Kayah „Supermenka”, w której padają nazwiska paru panów, w których ewentualnie miałyby ona ochotę wcielić się. My pytamy o to, kim Kayah NIE chciałaby być:

a) Stevie Wonderem, b) Ice'm T, c) Waldemarem Pawlakiem.

Na kartki pocztowe z talonikiem i informację o wodnych hokeistach oczekujemy do 24 czerwca. Wysiłek nagrodzimy.

SPONSOREM KONKURSU JEST SALON PŁYTOWY „BEMOL” – BIAŁYSTOK, ul. NOWY ŚWIAT 13, który oferuje szeroki wybór płyt kompaktowych, kaset audio i wideo po atrakcyjnych cenach.

Nagrodę ufundował TALONIK NR 24 „BEMOL” ul. Nowy Świat 13

Kochani! Już za tydzień WAKACJE! Cieszyć się? Głupie pytanie, co? Każdy by się cieszył, tym bardziej, że pogoda coraz ładniejsza, a po trudach nauki z całą pewnością zasłużyliście na odpoczynek. I życzę, abyście mogli naprawdę odpocząć i zapomnieć o szkolnych kłopotach. A tymczasem zapraszam do... łamania głowy.



Aby wziąć udział w losowaniu TRZECH NAGRÓD, trzeba bezbłędnie rozwiązać przynajmniej dwa zadania. Kartki z rozwiązaniami dostarczcie w ciągu dwóch tygodni do redakcji (15-950 Białystok, ul. Suraska 1).

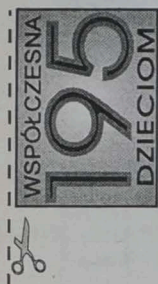
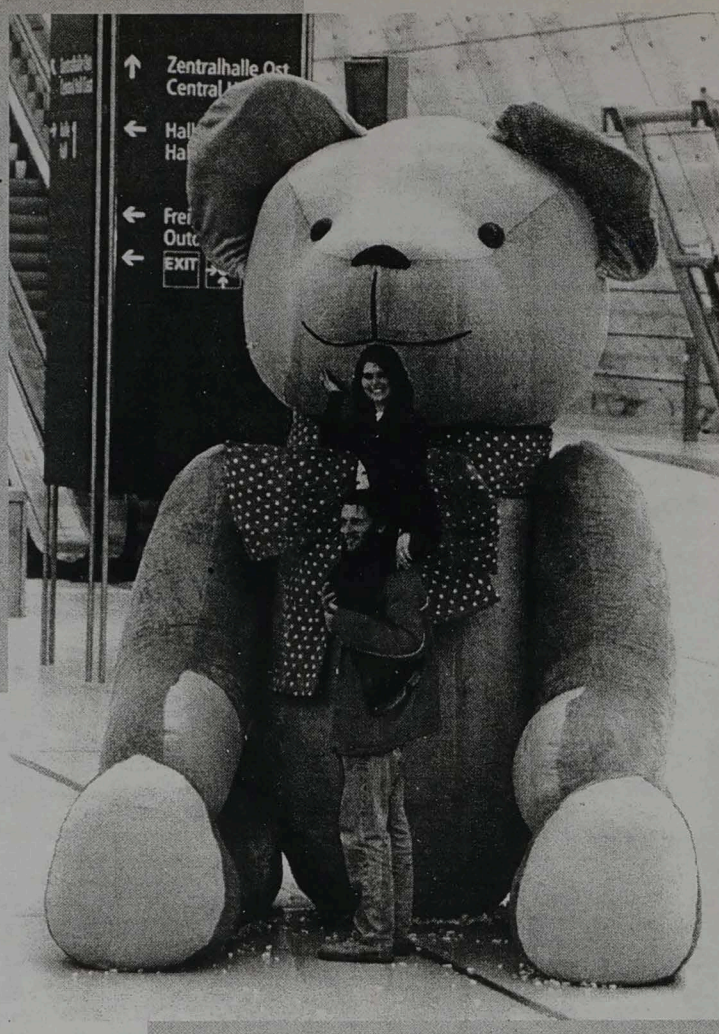
Pamiętajcie o naklejeniu kuponu – tylko kartki z kuponami biorą udział w losowaniu. Piszcie też, ile macie lat. Nagrody za prawidłowe rozwiązanie zadań z numeru 192 otrzymują: Paweł Szutko z Wasikowa, Maciej Koczynski z Bielska Podlaskiego oraz Piotr Sadonowicz z Białegostoku. Gratuluje. Przez tydzień nagrody są do odebrania w redakcji, później dzieciom spoza Białegostoku wyślemy je pocztą.

Marek

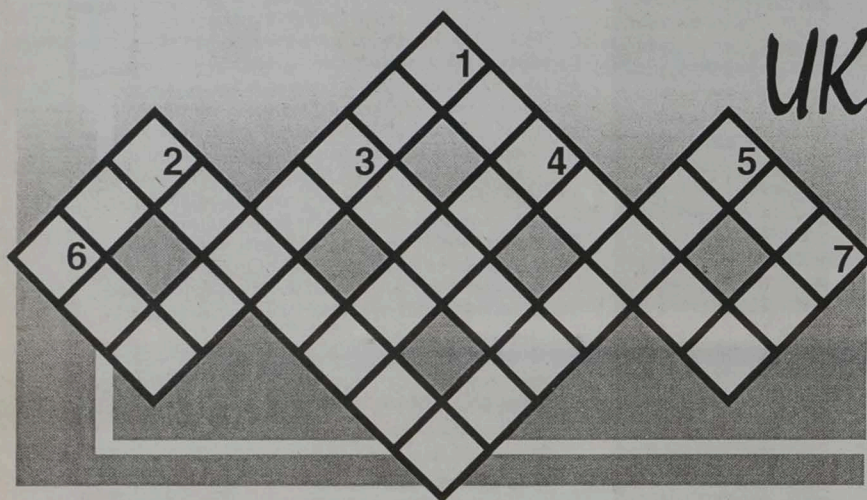
TO I OWO

Tak wygląda Martin, największy miś na świecie. Waży pół tony, a „urósł” do 5 metrów i 30 centymetrów. Uszyto go w fabryce zabawek w Sonnebergu w Turynii zużywając 67 metrów kwadratowych pluszu. Miś zawieszony będzie do Japonii, gdzie – jako największy uznany przez Księgę Rekordów Guinnessa – pokazany zostanie w tokijskim Muzeum Misiów. Bo trzeba Wam wiedzieć, że i takie muzea istnieją na świecie.

Fot. PAP/CAF



Cześć Dzieciaki!



UKOŚNIK

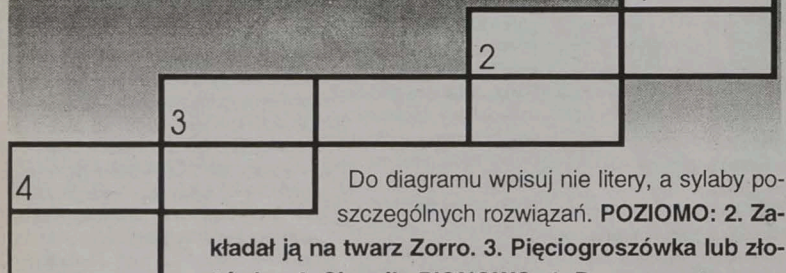
PRAWOSKOŃNIE:

1. Człowiek, który robi meble z drewna.
2. Linia krzywa przypominająca rozkręconą sprężynę zegara.
3. Spokojny lub Atlantycki.
5. Ptak z pięknym ogonem.
6. Tafla lodu na wodzie.

LEWOSKOŃNIE:

1. Np. Warszawa.
2. Wyciskany z owoców.
4. Teatr, w którym aktorzy grają śpiewając.
5. Zakład usługowy zużywający mnóstwo proszku do prania.
7. Może być drabiniasty.

SYLABÓWKA



Do diagramu wpisz nie litery, a sylaby poszczególnych rozwiązań. POZIOMO: 2. Za-

kladał ją na twarz Zorro. 3. Pięciogroszówka lub złotówka. 4. Ciągnik. PIONOWO: 1. Pomocna starszym

przy chodzeniu. 2. Walczą na niej zapaśnicy i judocy. 3. Motocykl.

4. Ważna umowa międzynarodowa albo dzieło napisane przez filozofa.

1	2	3	4	5
Z	K	P	B	Y
T	L	U	S	I
Y	R	Ż	E	E
A	O	J	R	A
G	S	Z	I	E
R	P	W	N	A
K	K	O	A	T
Y	C	N	I	I
S	A	J	K	E

TERAZ JA!

Cześć! Nazywam się Justyna Bołtko. Uczę się w V klasie SP nr 1 w Sokółce. Bardzo lubię matematykę, plastykę oraz rozwiązywać różnego rodzaju krzyżówki. Już kolejny raz przygotowałam do kącika „Teraz ja” zadanie. Tym razem jest to eliminatka. W rzędach pionowych wykreście litery składające się na rozwiązania podanych znaczeń wyrazów. Z pozostałych w diagramie liter czytanych poziomo powstanie hasło – rozwiązanie.

1. Zwierzę lub nazwa czołgu niemieckiego z II wojny światowej.
2. Na końcu zdania.
3. Błasany dęty instrument muzyczny mający ruchomą część rury.
4. Ciasto z sera.
5. Człowiek śniegu, podobno żyje w Himalajach.

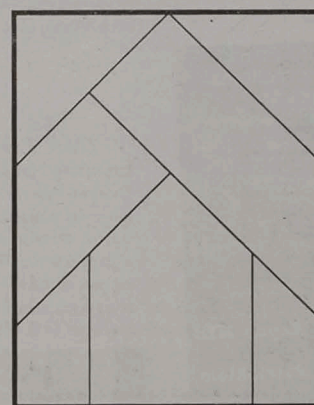
nasze ZWIERZAKI

Kochani, bardzo się cieszę, że odpowiadacie na moją prośbę i przysyłacie portrety swoich ulubieńców. Ustawiam je w kolejce i postaram się, aby wszystkie były zaprezentowane w naszym kąciku, bo wszystkie są tego warte. Czekam też na kolejne Wasze prace.

Amanda Zajczyk, Sokółka:
„Mam sześć lat. Moje ukochane zwierzątka to rybka i piesek Buli. Bardzo lubię Buliego i często się z nim bawię”.



TANGRAM

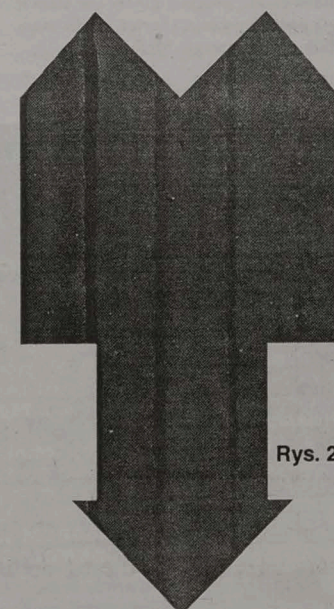


Rozwiązanie poprzedniego tangramu



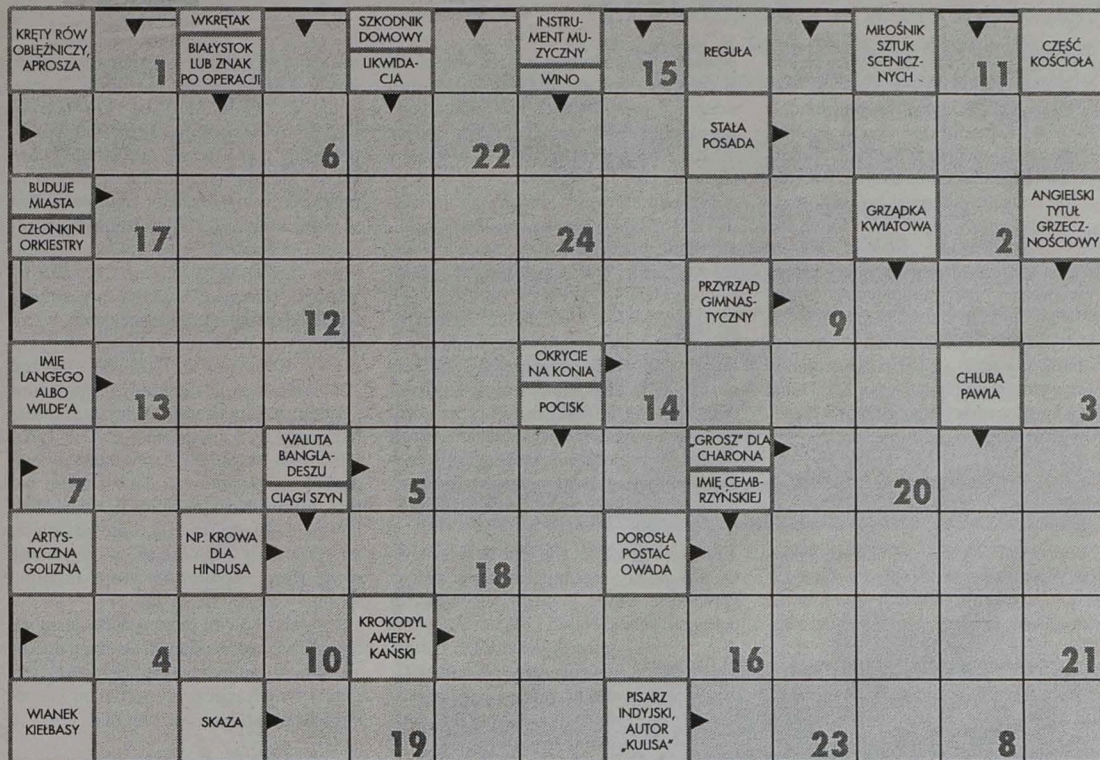
Rys. 1

Rysunek numer 1 naklej na tekturkę i potnij według oznaczonych linii. Z otrzymanych kawałków ułóż figurę numer 2 i zaznacz jak ją ułożyłeś.



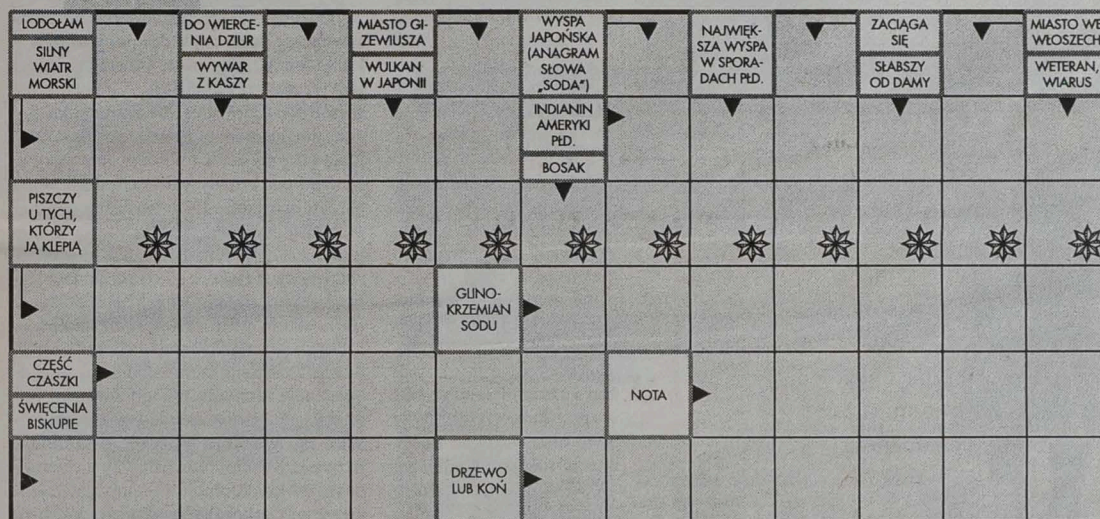
Rys. 2

KRZYŻÓWKI PANORAMICZNE

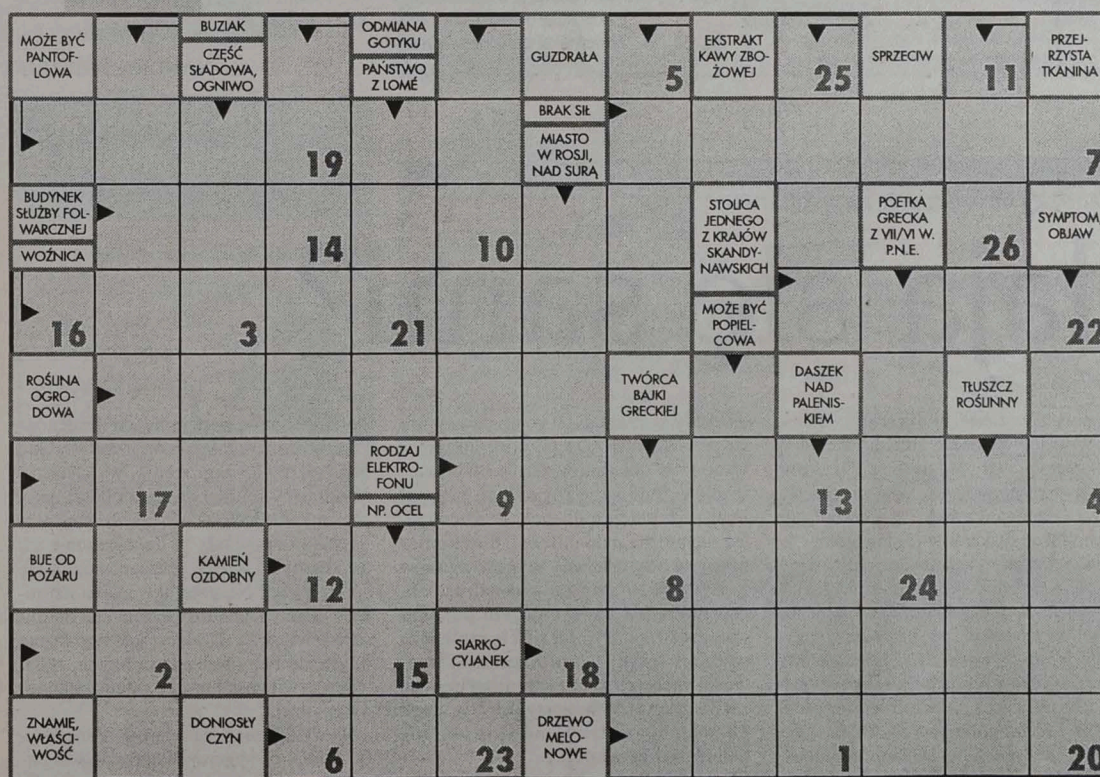


1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16 17 18 19 20 21 22 23 24

1. Litery uszeregowane od 1 do 24 utworzą rozwiązanie - przysłowie ludowe



2. Litery w zaznaczonym rzędzie utworzą rozwiązanie



1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16 17 18 19 20 21 22 23 24 25 26

3. Litery uszeregowane od 1 do 26 utworzą rozwiązanie - przysłowie polskie

Wśród Czytelników, którzy nadesłali w terminie tygodniowym poprawne rozwiązanie co najmniej trzech zadań, rozlosujemy 3 nagrody pieniężne po 25 zł, natomiast za trafne rozwiązanie **wszystkich zadań** zostanie rozlosowana nagroda pieniężna w wysokości 100 zł. Na karcie z rozwiązaniami prosimy nakleić kupon nr 23, a na kopercie (karcie pocztowej) zaznaczyć: „3 zadania lub wszystkie zadania z numeru 23”. Kupon można znaleźć obok krzyżówek. Rozwiązania można także przynieść bezpośrednio do redakcji i wrzucić je do żółtych skrzynek przy wejściu.

Za rozwiązanie wszystkich krzyżówek z magazynu nr 21, nagrodę pieniężną w wysokości 100 złotych otrzyma
Witold Wróblewski ze Szczuczyna.
Nagrody pieniężne po 25 zł wylosowali:
Helena Kalwajtyś z Przemośli, Julia Grenza z Łomży
oraz Beata Franke z Białegostoku.
Gratulujemy! Nagrody wyślemy pocztą. (jn)



4. WIRO -KRZYŻÓWKA

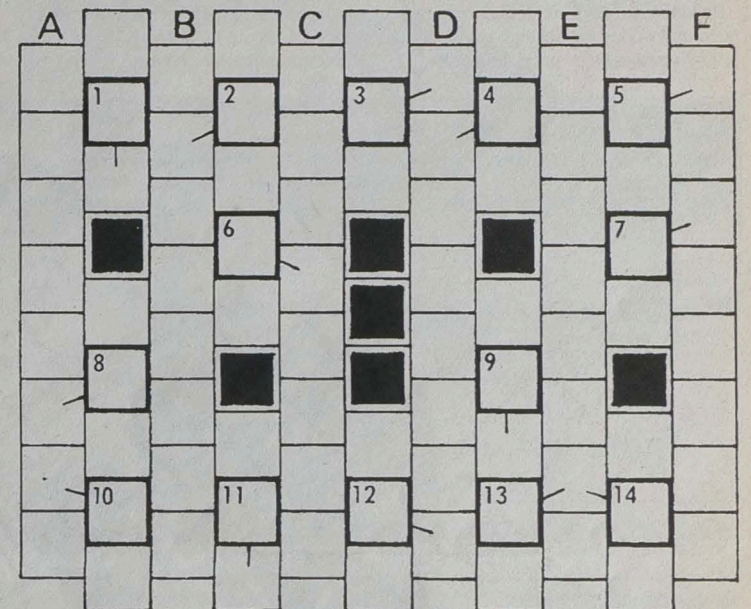
PRAWOSKRĘTNIE (od pola z liczbą):

1) strzelający trunek, 2) wzniosła przenośnia (anagram słów: aga, noga), 3) kwitek z kasy fiskalnej, 4) nie należy go deptać, 5) wyznaczone miejsce postoju pojazdów mechanicznych, 6) wymiar, format, 7) datek wręczany zwyczajowo kel-

nerom, posłańcom itp., 8) cukier prosty, 9) fragment boiska lekkoatletycznego, 10) pracownik drukarni, 11) naczynie do gotowania wody, 12) należy do finansjery, 13) bagażowy, 14) zwarty tłum.

PIONOWO:

A) pływa po morzach i oceanach, B) niechęć, odraza, C) stale przesadza, D) osprzet, E) przeciwieństwo ufności, F) duża ryba żyjąca w Amazonce (anagram słów: aria, mapa).



5. KRZYŻÓWKA

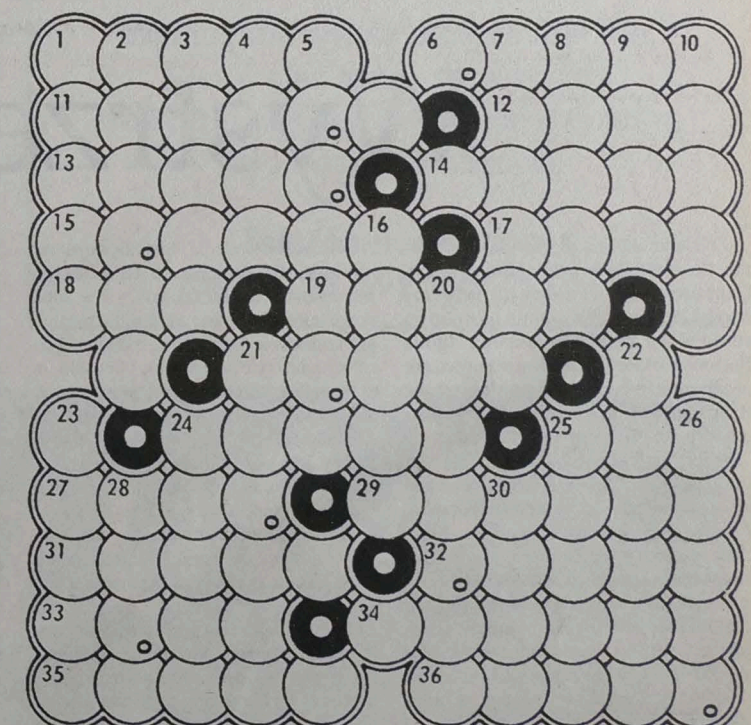
Litery z zaznaczonych pól, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

POZIOMO: 1) trofeum wojenne Indian, 6) na kwiaty, 11) zdolność zachowywania w umyśle ubiegłych wydarzeń, 12) zastąpiła guzik, 13) węgierski Piast, 14) eksport, 15) wielotysięczny tłum, 17) wygrał wyścig ze ślimakiem, 18) polski kauczyk, 19) niemiecki teolog i reformator, 21) sucha gałązka, 24) łowiecki rozkład, 25) panika na giełdzie, 27) syn Dedala, 29) działacz węgierskiego ruchu robotniczego, 31) amalgamat, 32) towarzysza bieda, 33) psalmista cerkiewny, 34) gwałtowny wir, 35)

promieniotwórczy pierwiastek chemiczny, 36) forma poetycka z literaturze japońskiej.

PIONOWO: 1) pisarka angielska, 2) lipit, 3) jednostka natężenia prądu elektrycznego, 4) najstarsza epoka jury, 5) grzyb wytwarzający penicylinę, 7) przyprawa do ciast i napojów, 8) wentyl, 9) odpada przy przecieraniu kłody, 10) miano, 16) twórca, 20) kamień ozdobny, sfen, 21) gwarancja, 22) delikatne włoski, 23) przyrząd elektroniczny, 24) słodki ziemniak, 25) wybitny rzeźbiarz francuski, 26) gatunek antylopy, 28) sztylet malajski, 30) mała wyniosłość w bagnistym terenie.

HELLES



SEKTY PO ROSYJSKU

Sekty pojawiają się i znikają. I nikogo nie powinno to zbytnio ekscytować. Zagrożenie dla społeczeństwa stanowią nie sekty, lecz historyczne reakcje na ich działalność – oświadczenie to złożył Irwin Scheuch, emerytowany profesor socjologii na Uniwersytecie w Kolonii. Dla większości rządów państw zachodnich, a także dla polityków polskich, nowe ruchy religijne stanowią problem. Ustawodawcy poszukują sposobu na uzyskanie kontroli nad rosnącą falą nowych grup religijnych, przy jednoczesnym poszanowaniu prawa do wolności wyznania. Stoicki spokój wobec tej kwestii zachowuje natomiast Rosja. Jest to o tyle zaskakujące, że po upadku komunizmu, społeczeństwo rosyjskie stało się nadzwyczaj podatne na idee religijne.

W kraju tym rozkwitają ruchy wyznaniowe, zarówno te importowane z Zachodu, jak i własne, wyrosłe na gruncie rosyjskiej tradycji sekt millenarystycznych.

Przykładem rosyjskiego charyzmatycznego przywódcy duchowego ostatnich lat jest Wissarion, który przyjął miano

Usta Boga

Niegdyś był on funkcjonariuszem policji drogowej, a jego prawdziwe nazwisko brzmi Siergiej Tropow. W 1991 roku osiedlił się na Syberii i od tego czasu zyskał około trzech tysięcy wyznawców, którzy zdecydowali się na dobrowolne zesłanie. Zresztą, nieustannie płynie na Syberię stru-

mień ludzi spragnionych doznań metafizycznych. Tysiące wyznawców, przy boku Wissariona, oczekuje na zbawienie.

Rosyjski Kościół prawosławny upatruje jednak zagrożenia nie w ruchach narodowych, lecz tych przeszczepionych z Zachodu. Nie podziela optymizmu i spokoju rosyjskich polityków, np. byłego sekretarza Rady Bezpieczeństwa, generała Aleksandra Lebedia. W trakcie ostatniej kampanii wyborczej Lebedź zapewniał, że kontrolowanie nowych w Rosji grup religijnych, takich jak mormoni, nie powinno sprawiać trudności. Wydaje się, że parlamentarzyści rosyjscy podzielają ten pogląd. Duma rosyjska zdecydowała, iż odmówi legalizacji grup religijnych, których cele

Zagrażają bezpieczeństwu publicznemu

I poprzestała na tej ogólnikowej deklaracji. Wprowadzono natomiast w życie zakaz propagowania idei religijnych w ramach edukacji szkolnej. Są to jednak działania

połowiczne, podobnie jak ich skutki. W Rosji popularne są rozmaite kursy, prowadzone przez Rosjan, a finansowane przez organizacje zagraniczne, gdzie studiuje się idee religijne przyswajane z Zachodu.

Zachodnie grupy wyznaniowe prowadzą w Rosji zakrojone na szeroką skalę akcje rekrutacyjne. Tak przynajmniej twierdzi Aleksander Dworkin, członek Kościoła prawosławnego. Wskazał on kilka cech charakteryzujących działalność sekt: izolacja od rodziny i najbliższego środowiska, doprowadzenie do psychicznego zagubienia i destabilizacji emocjonalnej wyznawców. Według Dworkina, sekty zaszczipiają też postawy antyspołeczne, brak poszanowania dla porządku publicznego, stosują niedozwolone praktyki finansowe. Poza tym, sekty prowadzą infiltrację rządu.

Ten ostatni zarzut nie jest bezpodstawny. Jak podały agencje prasowe, przedstawiciele władz Federacji Rosyjskiej pomagali sekcje Najwyższa Prawda przygotowywać koniec świata, wyznaczony na rok 1997. Sekta miała wizję Apokalipsy wywołanej substancjami trującymi oraz promieniotwórczymi. W 1995 roku Stanisław Sawicki, przewodniczący podkomitetu Dumy ds. organizacji religijnych ujawnił listę, na której spisano nazwiska współpracowników i agentów Najwyższej Prawdy. Okazało się, że

Krajem rządzą agencje sekty

Na liście był Oleg Łobow, sekretarz Rady Bezpieczeństwa, ministrowie, zdymisjonowany wicepremier, kilkudziesięciu parlamentarzystów oraz ówczesny wicepremier, Aleksander Ruckoj. Przypominajmy, że członkowie Najwyższej Prawdy, pod wodzą Shoko Asahary, w 1995 roku dokonali zamachu w tokijskim metrze. W wyniku zatrucia sarinem zginęło wówczas 12 ludzi, a kilkuset zostało ciężko poszkodowanych.

Według Dworkina, rząd pozostaje bierny wobec problemu sekt. Zdelegalizowanie Najwyższej Prawdy

nie dało wymiernych rezultatów: członkowie sekty zeszli do podziemia i kontynuują działalność. Aleksander Dworkin dowodzi, iż wiele pozornie narodowych ruchów pozostaje pod kontrolą obcokrajowców. Ponoć kierują oni działalnością grup za pośrednictwem rosyjskich figurantów. Nie w pełni ujawniają też wyznawaną ideologię, lecz kryją się za hasłami ogólnikowo uniwersalistycznymi. Roman Kon, współwyznawca Dworkina, przestrzega też przed modelem cywilizacyjnym, wprowadzanym przez nowe grupy wyznaniowe. Reporterom „Time’a” (styczeń ’97) opisał go następującymi słowami: „Byłem na spotkaniu takiej zagranicznej grupy religijnej. Twierdzili, że tylko ich religia wspiera z zasadami gospodarki wolnorynkowej. To dla mnie nie jest religia. Nasz Kościół prawosławny nie musi powoływać się, i nie powołuje, na ekonomię”. Notabene, wspomniana przez Konę zagraniczna grupa religijna to amerykańscy baptysci.

Rosyjski Kościół prawosławny stara się ograniczyć napływ obcych ideologii do Rosji. Stworzono nawet specjalne grupy (do jednej z nich należą wspomniani Dworkin i Kon), których celem stanowi

Edukacja religijna i walka z sektami

Czy są to, opisywane przez profesora Scheucha, reakcje historyczne na pojawienie się sekt, czyli dla prawosławia – konkurencji? Czy może powracają czasy jedynie słusznej ideologii. A przecież, jak pisał Robert Moynihan w miesięczniku „Inside the Vatican”: „Medytacja, post, izolacja od przyjaciół i poświęcenie się wyłącznie Bogu to tradycyjne cechy duchowości chrześcijańskiej... Także posłannictwo niesienia słowa Bożego aż na krańce Ziemi znane jest chrześcijaństwu. Nie można postrzegać tych zjawisk jako sekciarskich, fanatycznych, irracjonalnych”.

Dla wielu grup religijnych, zakorzenionych już na Zachodzie (a także tych nowych) krańce Ziemi są niemal równoznaczne z terenami byłego Związku Radzieckiego, jeszcze do niedawna zamkniętymi na wszelkie wpływy z Zachodu. Rosyjski Kościół prawosławny nie uchroni się od konkurencji, nie popadając jednocześnie w konflikt z prawem. W gestii rządu leży więc wypracowanie kompromisu między prawem wolności wyznania i koniecznością ochrony bezpieczeństwa obywateli.

ALEXANDRA ŚWIETLIK



Rosyjski Kościół prawosławny bardziej niż własnych obawia się sekt, które przychodzą z Zachodu

Coraz bardziej nieobliczalna rosyjska armia

Wystrzelają się sami?

„Żołnierze chudną, a generałowie obrastają tłuszczem” – krzyknął Borys Jelcyń i zapowiedział gruntowną reformę rosyjskiej armii. Następnie odwołał ze stanowiska ministra obrony Igora Rodionowa, który miał odwagę powiedzieć publicznie, że sytuacja w wojsku jest zła. By ją poprawić Jelcyń obiecał, że państwo wypłaci oficerom zaległy żołd.

W niektórych jednostkach, zwłaszcza tych stacjonujących daleko od stolicy, wojskowi nie dostawali pieniędzy od ponad pół roku. Z czego żyli? Z resztek żywności przechowywanych w magazynach, z rubli zarobionych na nielegalnej sprzedaży broni, z przemytu (tu w uprzywilejowanej pozycji znajdują się jednostki z rejonów przygranicznych) oraz świadczenia usług każdemu, kto mógł za nie zapłacić.

Tak trudne warunki wymagają od kadry oficerskiej zupełnie nowych umiejętności

ci. Klasyczna strategia i taktyka wojskowa musiały ustąpić miejsca strategii i taktyce biznesowej. Ci, którzy odkryli w sobie nowe talenty szybko zadali sobie pytanie, czy koniecznie muszą nosić mundury, skoro to samo, tyle że z większym zyskiem, osiągną po przebraniu się w garnitury. Kilka tysięcy najbardziej rzutkich oficerów zdecydowało się więc na wystąpienie ze służby. Inni pozostali, kombinując na prawo i na lewo. Jednak zdecydowana większość nie potrafiła przestawić się na działalność biznesową ani znaleźć się w cywilu. Trwała więc w swych garnizonach, popadając w coraz większą apatię, biedę i frustrację.

Przyzwyczajeni do posłuszeństwa i drylu nie mieli nawet odwagi, by upominać się o swoje i protestować przeciwko niedotrzymywaniu przez państwo podstawowych zobowiązań. Moskiewscy satyrycy

pokpiwali, że zahukani oficerowie muszą się w walce wyręczać żonami. I było w tym sporo prawdy, jedyne bowiem głośnie protesty zorganizowali nie głodujący żołnierze, lecz ich małżonki, które wychodziły na ulice, tłukąc łyżkami w puste garnki.

Ale ta dominacja kobiet jeszcze raz zwiększa poczucie frustracji i upokorzenia. Efekty tego stają się przerażające. Rośnie liczba zawodowych żołnierzy, którzy nie wytrzymują presji. W roku ubiegłym, według oficjalnych danych, popełniło samobójstwo 520 oficerów i podoficerów rosyjskiej armii. Liczba poborowych, którzy odebrali sobie życie stanowi tajemnicę państwową, ale można sobie wyobrazić co przechodzą żołnierze dowodzeni przez doprowadzonych do granic wytrzymałości dowódców.

Na tym jednak nie koniec. Ostatnio w prasie rosyjskiej pojawiły się alarmistyczne

artykuły o dramatach rozgrywających się w koszarach. Do tej pory utrzymywano to w tajemnicy, ale po wydarzeniach w jednostce rosyjskich sił rozejmowych stacjonujących w Abchazji, już nie można było milczeć. Pod koniec maja starszy sierżant Artur Waganow zastrzelił 10 swoich podwładnych, trzech ciężko ranił, po czym popełnił samobójstwo. Działal z iście szaleńcza premedytacją – zanim zaczął strzelać do śpiących żołnierzy, powyjmował z ich automatów magazynki. Nie mogli go więc powstrzymać dopóki nie dokończył egzekucji.

Dwa dni wcześniej do podobnej masakry doszło w jednej z jednostek na Dalekim Wschodzie. Szalony porucznik zabił sześć żołnierzy, pięciu ranił. Z materiałów zebranych przez korespondentów rosyjskiej prasy wynika, że tylko w tym roku wydarzyło

się co najmniej siedem takich dramatów. Prokuratorzy wojskowi starają się bagatelizować zagrożenie, wyjaśniając, że sprawcy morderstw byli chorzy psychicznie. Ale jeśli tak – pytają dziennikarze – to kto odpowiada za dopuszczenie ich do służby? I czego jeszcze można się spodziewać? Na początku marca uzbrojony dezerter urządził strzelaninę na ulicach... Moskwy. Na szczęście tym razem obył się bez ofiar śmiertelnych, tylko jeden cywil został ciężko ranny, kilku innych – leży.

Niewykluczone, że właśnie te incydenty, a nie – co sugerowała prasa – wulgarna odpowiedź ministra Rodionowa, zmusiły w końcu Jelcyńa do zajęcia się sytuacją w coraz bardziej nieobliczalnej rosyjskiej armii.

ANDRZEJ MIKORSKI (PAI)

TERAZ
DEKOR

1003174



**WIOSENNA
PROMOCJA!**

TAPETY

GRESY GAT. I
OD 25,00 zł*

**ARCHITEKT DORADZA
BEZPŁATNIE**

DEKOR
ul. Nowowarszawska 128
tel. 414-479,
320-352

*cena hurtowa bez podatku VAT

**NAJLEPSZE ROWERY
W NAJNIŻSZYCH CENACH**
Firma SPRINT: Białystok, Sienkiewicza 81/3, tel. 76 13 95
OTWARTE OD 10.00 - 18.00

Regionalny Przedstawiciel firm:
Giant, Author, Mondogopase
Rowery firmy Author
z bezterminową
gwarancją na ramy

Dla klientów karty rabatowej
Sprzedaż hurtowa i detaliczna

ZAPRASZAMY SKLEPY DO WSPÓŁPRACY



DAEWOO - FSO **AUTO** 1001600a

TRUCKI w każdej wersji:
• Cargo • Przedłużane • 5-osobowe
oraz specjalistyczne kontenery
chłodnie - izotermi

Citroën C-15
Pakiet ubezpieczeniowy PZU
Montaż zabudów

Białystok - ul. Elewatorska 14, 520-734
Łomża - Stawiskowa 34, 163-358, Siemiatycze - ul. Kościuszki 11, 552 834

1003278 **MCP** Spółka z o.o. 15-950 Białystok
ul. 27 Lipca 62
tel. 75-27-36
tel./fax 75-43-98

USŁUGI W CENACH PROMOCYJNYCH

1. BADANIA TECHNICZNE

- pojazdów powyżej 3,5 t
- ciągników rolniczych
- autobusów
- przyczep
- naczep

**2. NAPRAWY SAMOCHODÓW CIĘŻAROWYCH
I DOSTAWCZYCH**

3. WYMIANA OLEJÓW I FILTRÓW

- samochody ciężarowe
- dostawcze
- osobowe

4. AUTORYZOWANA STACJA PALIW

Rafineria Gdańska LOTOS **Pb** **98** **ON** **94**
1,63 zł 1,76 zł 1,38 zł 1,66 zł

ZAPRASZAMY CODZIENNIE 6.00-18.00, SOB. 7.00-15.00

CENTRUM DAEWOO

AUTOSALON EUCAR **Autoryzowany Dealer**
ERK, ul. Kilińskiego 5, tel. (087) 10 81 11
Autoryzowany dealer
DAEWOO Motor Polska Lublin

rewelacyjne warunki kredytowe
- bez I wpłaty - spłata do 6 lat
- bez żyrantów
możliwość pozostawienia samochodu
używanego w rozliczeniu profesjonalny serwis

furgon oferuje wszystkie
kombi wersje samochodów
dostawczych LUBLIN II

funkcjonalne
bezpieczne
ekonomiczne
na polskie drogi

przy zakupie u nas: konserwacja
gratis oraz bonifikata na usługi
serwisowe i karta stałego klienta

kontener
Gotówka,
Raty
Atrakcyjny
leasing

ZAPRASZAMY
Giżycko, ul. Kętrzyńskiego 12 a, tel. (087) 28 55 44, Suwałki, ul. Pułaskiego 71, tel. (087) 65 61 40,

CENTRUM DAEWOO

AUTOSALON EUCAR **Autoryzowany Dealer**
Polonezy - Caro, Atu, Truck - wszystkie typy
Citroën C-15, Daewoo Espero, Nexia, Tico
Nexia - upust ekologiczny 2000 zł
lub ubezpieczenie OC i NW gratis, AC - 1%
Nowa gwarancja na samochody DAEWOO
Tico: 2 lata, bez limitu km, nadwozie - 3 lata
Nexia i Espero: 3 lata, 100 000 km, nadwozie - 6 lat

rewelacyjne warunki kredytowe
- bez I wpłaty - spłata do 6 lat
- bez żyrantów
możliwość pozostawienia samochodu używanego
w rozliczeniu, profesjonalny serwis

Leasing
Duży wybór samochodów używanych
na atrakcyjne raty

przy zakupie u nas: konserwacja gratis oraz
bonifikata na usługi serwisowe i karta stałego klienta

ZAPRASZAMY
ERK, ul. Kilińskiego 5, tel. (087) 10 81 11,
Giżycko, ul. Kętrzyńskiego 12 a, tel. (087) 28 55 44, Suwałki, ul. Pułaskiego 71, tel. (087) 65 61 40,

POLMOZBYT Białystok

ESPERO

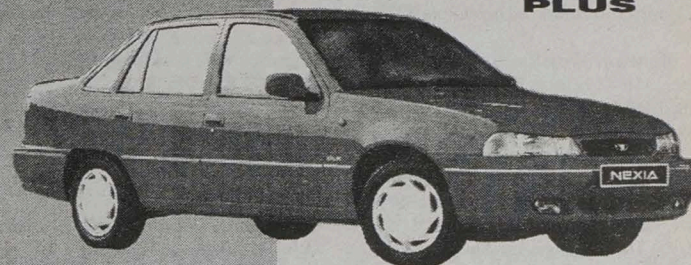
NEXIA

TICO

**Caro
PLUS**

**Atu
PLUS**

Wakacyjna
promocja!



ul. Zwycięstwa 10
tel. (0-85) 512-601
fax 516-226
ul. 1000-lecia P.P. 8
tel. (0-85) 754-550
fax 754-999

DAEWOO **SĄ POWODY DO DUMY**

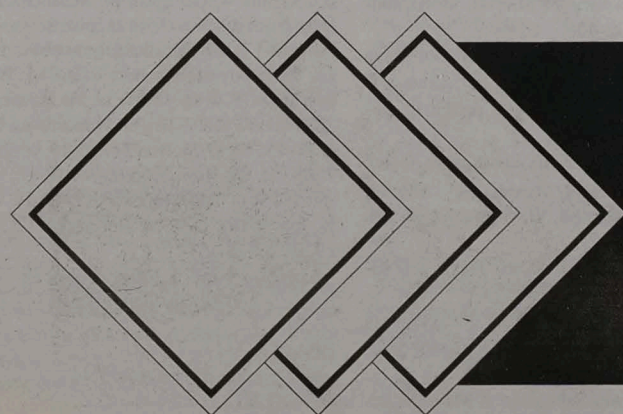
Farm Food
Spółka Akcyjna

"Farm Food" SA Oddział w Czyżewie
zatrudni od zaraz:

- maszynistów urządzeń chłodniczych
- automatyków/elektroników
- mechaników

Wymagane wykształcenie średnie,
3-letni staż pracy w zawodzie,
rejon zamieszkania okolice Czyżewa,
Wys.-Maz., Zambrowa.

Telefon kontaktowy
(086) 755 392 lub 755 503



GRESY GLAZURA

Centrum Ceramiki
CERIM

Białystok, ul. Kolejowa 12, tel. 513-652

MUZEA, GALERIE, WYSTAWY

BIAŁYSTOK

Państwowa Galeria Sztuki „Arsenal”, ul. Mickiewicza 2 (tel. 420-353), godz. 10-17 z wyjątkiem poniedziałków. Wystawy czasowe: „Repetitio et differentia” – prace Jerzego Truskowskiego, „Bez-wymiar iluzji” – prace Jerzego Olka.

Muzeum Okręgowe, Rynek Kościuszki (tel. 421-473), godz. 10-17 oprócz dni poświęconych. Ekspozycja stała: Galeria malarstwa polskiego. Wystawa czasowa: Anna Frank „Historia życia twórczego”, „Skórnictwo w tradycyjnej kulturze Białostoczczyzny” (początek w sobotę o godz. 11).

Muzeum Rzeźby Alfonsa Karnego, ul. Świętojańska 17 (tel. 327-392), godz. 10-17 oprócz dni poświęconych. Ekspozycja stała: Historia życia twórczego; Pracownia rzeźbiarza; Sztuka dawna i współczesna z kolekcji artysty; Portrety wielkich Polaków. Wystawa czasowa: „Rzeźba głuchoniewidomych”.

Muzeum Historyczne, ul. Warszawska 37 (tel. 416-591) – godz. 10-17 oprócz dni poświęconych. Wystawa czasowa: „Dom mieszczański na przełomie XIX/XX w.”

Muzeum Wojska, ul. Kilińskiego 7 (tel. 416-449), godz. 9.30-17 oprócz poniedziałków. Ekspozycja stała: Dzieje wojenne ziem północno-wschodniej Polski (X-XX wiek). Galeria sztuki: rzeźby batalistyczne Edmunda Majkowskiego; Sala sławy bojowej, Sala Rycerska. Wystawy czasowe: „Policja Państwowa V Okręgu 1919-1939”, „Generał Stanisław Bułak-Balachowicz”.

Muzeum Miejskie – Galeria im. Sienkiewicza, ul. Waryńskiego 24a (tel. 517-670), godz. 10-17 oprócz sobót. Ekspozycja stała: Kolekcja Rodu Artystów z Wilna.

Galeria 113, Wydział Pedagogiki i Psychologii FUU, ul. Świerkowa 20, tel. 457-407 – codziennie w godz. 9-18. Wystawa czasowa: „Fotogramy Ireny Nawrot”.

Galeria AK-ART, Al. Piłsudskiego 10 (tel. 428-908), poniedziałek-piątek w godz. 10-18, w soboty 10-15.

Galeria „Akcent”, ul. Sienkiewicza 14 (tel. 436-038), poniedziałek-piątek w godz. 10-18, w soboty 11-15.

Galeria Białostockiego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych, ul. Warszawska 25 (tel. 327-729), poniedziałek-piątek w godz. 10-17.

Galeria El-Art, Rynek Kościuszki 5 (tel. 416-010), poniedziałek-piątek w godz. 10-18, w soboty 10-15.

AMBULATORIA

BIAŁYSTOK

Pogotowie Ratunkowe, Ambulatorium Stomatologiczne, Internistyczne, Pediatryczne, ul. Poleska 89, tel. 970, 999, 524-192, informacja – 422-222.

Ambulatorium Chirurgii Dziecięcej, ul. Wołodjowskiego 3A, tel. 42-59-60.

SZPITAL W BIAŁYMSTOKU
OSTRE DYŻURY

PIĄTEK, 13 czerwca

Państwowy Szpital Kliniczny im. J. Sztachelskiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 24, tel. 42-24-31 do 39, 42-36-13 do 16 – chirurgia, reanimacja, wewnętrzny, laryngologia, okulistyka, neurologia.

Wojewódzki Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. Warszawska 15, tel. 327-100 – położnictwo z ginekologią.

Wojewódzki Szpital Specjalistyczny im. K. Dłuskiego, ul. Żurawia 14 do godz. 15 tel. 327-570, 327-694, po godz. 15 tel. 323-593 – oddział gruźlicy, zakaźny dziecięcy.

Dziecięcy Szpital Kliniczny, ul. Waszyngtona 17, tel. 42-40-31 – dziecięcy wewnętrzny + neurologia, laryngologia, okulistyka, Zakład Anestezjologii i Intensywnej Terapii DSK.

SOBOTA, 14 czerwca

Wojewódzki Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 25, tel. 42-16-21 do 26, 42-70-41 – chirurgia, reanimacja kardiologiczna, wewnętrzny, laryngologia, okulistyka, neurologia, zakaźny dziecięcy, dziecięcy wewnętrzny + neurologia.

Galeria Sztuki Ludowej „Pod Strzechą”, ul. Kilińskiego 8 (tel. 328-652 w. 43), poniedziałek-piątek w godz. 9.30-16.30.

Galeria Związku Polskich Artystów Plastyków „Marszand”, Rynek Kościuszki 17 (tel. 422-262), codziennie w godz. 11-18. Wystawa czasowa: „Malarstwo Wiktora Gutkiewicza”.

BIAŁOWIEŻA

Muzeum Przyrodniczo-Leśne, Park Pałacowy (tel. 12-275), w godz. 9-15 oprócz dni poświęconych.

Galeria Tamary Tarasiewicz, ul. Parkowa 5 (tel. 12-766), termin zwiedzania należy uzgadniać telefonicznie. Ekspozycja stała: malarstwo, korzenioplastyka, dziwne twory natury, zbiory etnograficzne, rzeźby miejscowych artystów, ikony. Wystawa czasowa: „Fotografia przyrodnicza – Puszcza Białowieża” – prace Krystiana Owczarczaka, Adama Masajły oraz Christiana Maliwerney.

BIELSK PODLASKI

Ratusz, ul. Mickiewicza 56 (tel. 30-22-44) – w godz. 10-17 oprócz dni poświęconych. Wystawy czasowe: „Dziecko” – prace Bogdana Kujawskiego, „Moje miasto małe, małe jak kropla deszczu” – prace Olega Kobzara.

CHOROSZCZ

Muzeum (19-11-99 w. 252), w godz. 10-15 oprócz dni poświęconych. Ekspozycja wewnątrz pałacowych.

HAJNÓWKA

Muzeum i Ośrodek Kultury Białoruskiej, ul. 3 Maja 42 (tel. 30-16) – codziennie w godz. 9-14. Ekspozycja stała: rękodzieło ludowe, narzędzia pracy.

OSOWICZE

Białostockie Muzeum Wsi (tel. 436-082) – w godz. 7-15 od wtorku do piątku (oprócz dni poświęconych), w godz. 9-16 w soboty, w godz. 9.30-16.30 w niedziele.

SUPRAŚL

Pałac Opatów – refektarz i kaplica z XVI-wiecznymi freskami (tel. 183-506), w godz. 9-16 oprócz poniedziałków i wtorków po wolnej sobocie.

SURAŻ

Muzeum Archeologiczne Władysława i Wiktora Litwińczuków (tel. 503-116) – czynne codziennie w godz. 8-20.

TYKOCIN

Muzeum, ul. Kozia 2 (tel. 18-16-13, 18-16-26), czynne w godz. 10-17 oprócz dni poświęconych. Wystawy stałe: Wnętrze Sali Wielkiej Synagogi, Pokój Rabi- na, Wieczera Paschalna, Gabinet Głogorowski, Galeria Malarstwa Zygmunta

Wojewódzki Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. Warszawska 15, tel. 327-100 – położnictwo z ginekologią.

Specjalistyczny Przeciwgruźliczy ZOZ, ul. Warszawska 18, tel. 412-952 – oddział gruźlicy.

NIEDZIELA, 15 czerwca

Państwowy Szpital Kliniczny im. J. Sztachelskiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 24, tel. 42-24-31 do 39, 42-36-13 do 16 – chirurgia, reanimacja, wewnętrzny, laryngologia, okulistyka, położnictwo.

Wojewódzki Szpital Specjalistyczny im. K. Dłuskiego, ul. Żurawia 14 do godz. 15 tel. 327-570, 327-694, po godz. 15 tel. 323-593 – oddział gruźlicy, zakaźny dziecięcy.

Specjalistyczny Psychiatryczny ZOZ, Choroszcz, tel. 19-10-91 – neurologia.

Wojewódzki Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 25, tel. 42-16-21 do 26, 42-70-41 – dziecięcy wewnętrzny + neurologia.

Dziecięcy Szpital Kliniczny, ul. Waszyngtona 17, tel. 42-40-31 – okulistyka.

DYŻURY CODZIENNE

BIAŁYSTOK

Wojewódzki Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 25, tel. 42-16-21 do 26, 42-70-41 – dyżuruje rehabilitacja oraz oddziały dziecięce: chirurgia, reanimacja, laryngologia.

Wojewódzki Szpital Specjalistyczny im. K. Dłuskiego, ul. Żurawia 14 do godz. 15 tel. 327-570, 327-694, po godz. 15 tel. 323-593 dyżurują oddziały: choroby płuc dzieci, sztucznej nerki, zakaźny dorosłych.

Bujnowskiego, Wśród pamiątek po prowi-
zorach farmacji. Ekspozycja czasowa:
„Szlachcic na zagrodzie. Drobna szlachta
na Podlasiu w XIX/XX w.”.

MN

ŁOMŻA

Galeria Sztuki Współczesnej, ul. Polowa 19, tel. 16-41-00, czynna w dni powszednie (oprócz poniedziałków) w godz. 10-17, w sobotę i niedzielę 12-16: wystawa malarstwa i rysunku Rafała Strenta.

Galeria „Bonar”, ul. Wojska Pol. 3, tel. 16-32-26: wystawa prac uczniów Państwowego Liceum Sztuk Plastycznych w Łomży: „Pierwszy dyplom”.

Muzeum Okręgowe, ul. Krzywe Koło 1, tel. 16-29-37, 16-51-92, czynne w godz. 9-16 (oprócz poniedziałków), w sobotę i niedzielę 10-16. Wystawa czasowa: „Czar poety – Stanisław Wyspiański” (ze zbiorów Muzeum Narodowego, Muzeum St. Wyspiańskiego, muzeów Starego Teatru w Krakowie, Etnograficznego w Warszawie, Biblioteki Narodowej oraz Krystyny Zbijewskiej i Marka Sosienki).

Klub Garnizonowy, Al. Legionów 133: wystawa malarstwa Zofii Chojnowskiej.

Galeria „Pod Arkadami”, Stary Rynek: „10 lat łomżyńskiej sceny”.

DROZDOWO

Muzeum Przyrody, tel. 192-081, czynne od wtorku do piątku w godz. 8.30-15.30, w sobotę i niedzielę 9.30-15.30.

NOWOGRÓD

Skansen Kurpiowski im. A. Chętnika, tel. 17-65-62.

ZUZELA

Muzeum im. Prymasa St. Wyszyńskiego – udostępniane na życzenie zwiedzających.

CIECHANOWIEC

Muzeum Rolnictwa im. K. Kluka ul. Pałacowa 1, tel. 771-328, otwarte codziennie w godz. 8-16, w sobotę i niedzielę 9-16. Wystawa czasowa: „Kamyk na szafku”, autorstwa Barbary Wachowicz – dokumenty, archiwalne zdjęcia, pamiątki o harcerzach z Szarych Szeregów.

SZEPIETOWO

GOK: wystawa prac Marty Nowackiej z łomżyńskiego PLSP.

WYSOKIE MAZOWIECKIE

MOK: wystawa prac malarskich i rzeźbiarskich twórców amatorów.

BOGUTY PIANKI

GOK: wystawa fotografii Romana Świerżewskiego: „19 mka – huraganowy krajobraz”.

(nom)

SUWAŁKI

Regionalny Ośrodek Kultury i Sztuki, ul. Kościuszki 45, **Galeria Sztuki Współ-**

czesnej – wystawa malarstwa i rysunku Leszka Kwiatkowskiego z Radomia. RO-KiS, ul. Noniewicza 71, **Galeria Fotografii „Pacamera Club”** – wystawa fotograficzna Wiktora Wołkowa „Biebrza”, **Galeria „Chłodna 20”** – wystawa „Bliżej fotografii”. Autorami prac są fotograficy z całej Polski.

Cafe Bar „Jaćwing”, ul. Kościuszki 41 – wystawa malarstwa Teresy Malinowskiej.

Muzeum Marii Konopnickiej, ul. Kościuszki 31 – ekspozycja stała: „Maria Konopnicka 1842-1910 – Za zamkniętymi drzwiami czasu”.

Muzeum Okręgowe, ul. Kościuszki 81, godz. 8-16, soboty 10-17. Ekspozycje stałe: „Alfred Wierusz Kowalski – życie i twórczość”, „Polskie malarstwo XIX i XX wieku”, „Pradzieje Suwalszczyzny i Mazur”. Wystawy: „Tradycje Wojska Polskiego na Suwalszczyźnie”. Wystawy: Pamiątki związane z Witoldem Urbanowiczem, „Ikony” i Starożytny Egipt.

Muzeum Historii i Tradycji Żołnierzy Suwalszczyzny, ul. Wojska Polskiego 21, czynne w godz. 10-14. Ekspozycja stała, poświęcona Suwalskiej Brygadzie Kawalerii oraz 41 Pułkowi Piechoty. Ponadto wystawa pt. „Broń z okresu II Rzeczypospolitej z rejonu Suwalszczyzny”.

AUGUSTÓW

Muzeum Ziemi Augustowskiej, ul. Hoża 7 – stała ekspozycja etnograficzna. Czynne oprócz poniedziałków i dni poświęconych. Wystawa starych fotografii pn. „Gdzie Augustów z tamtych lat”.

Dział Kanalu Augustowskiego, ul. 29 Listopada 5. Zwiedzać można po uprzednim zgłoszeniu telefonicznym: (0-119) 27-54. W święta muzeum nieczynne.

Miejski Dom Kultury – stała ekspozycja malarstwa i rysunków plastyków amatorów. Wystawa malarstwa Renaty Rybsztat.

Urząd Miejski – wystawa pt. „Wycieczka w przeszłość”, przedstawiająca miasto wczoraj i dziś.

PISZ

Muzeum Ziemi Piskiej, ul. Daszyńskiego 7 – stała ekspozycja „Fauna i flora Puszczy Piskiej”.

ELK

Miejski Dom Kultury, Galeria „Ślad” – wystawa malarstwa Moniki Tyczyńskiej, ubiegłorocznej absolwentki warszawskiej ASP, Galeria „Holl” – wystawa fotografii (pokonkursowa) „Mazury zimą”.

GIŻYCKO

Galeria Wspólnoty Mazurskiej – wystawa „Pruskie osiedla obronne”.

WĘGORZEWO

Muzeum Kultury Ludowej, ul. Portowa 1, czynne od poniedziałku do piątku w godz. 8-18, sobota, niedziela 9-15. Kultura ludowa województwa suwalskiego.

GOLDAP

Dom Kultury, Galeria K-2 – wystawa „Plastycy tańczą”.

(m)

TEATRY

Teatr Dramatyczny im. Al. Węgierki w Białymstoku – piątek „Dziewczynki” (Kieszeń Sceniczna), godz. 19.00, sobota „Dziewczynki”, godz. 19.00, „Na pełnym morzu” (Radom), godz. 22.00, niedziela Koncert taneczny „ILUZJA” (Duża Scena), godz. 19.00, „Matecznik” (Supraśl), godz. 22.00 – premiera.

Białostocki Teatr Lalek – piątek „Państwo Fajnachich”, godz. 10.00, 12.00, sobota „Państwo Fajnachich”, godz. 11.00, niedziela „Czerwony Kapturek”, godz. 11.00.

Państwowa Filharmonia w Białymstoku – piątek, godz. 19.00, koncert symfoniczny w wykonaniu Orkiestry Symfonicznej Filharmonii Białostockiej oraz Chóru Żeńskiego ZPKA „Schola Cantorum Białostociensis”, dyryguje Krzesimir Dębski, róg – Henryk Kaliński (Szwejcari), przygotowanie chóru – Violetta Bielecka. W programie: Krzesimir Dębski – Sinfonietta, Three Forms, Corno Concerto, Missa Brevis, muzyka filmowa, sobota, godz. 19.00 (Bazylika Katedralna), koncert oratoryjny z okazji jubileuszu 50-lecia kapłaństwa Arcybiskupa Stanisława Szymeckiego, Metropolity Białostockiego w wykonaniu Orkiestry Filharmonii Białostockiej oraz Chóru Kameralnego „CANTICA CANTAMUS”, dyryguje Marcin Nałęcz-Niesiołowski, wystąpią soliści: sopran – Grażyna Flińska-Panfil, alt – Anna Lubańska, tenor – Wojciech Maciejowski, bas – Czesław Galka. W programie: utwory a capella oraz W.A. Mozart – Msza Koronacyjna C-dur KV 317; niedziela, godz. 17.00 (Kawiarnia „Ratuszowa”), „LETNIE DIVERTEMENTO” – recital skrzypcowy Joanny Gryko, przy fortepianie Roman Zieliński.

APTEKI NOCNE

BIAŁYSTOK

ul. Suraska 2, tel. 42-04-53, ul. Poleska 89, tel. 522-111, ul. Mickiewicza 27 „SALUS”, tel. 323-024 (całą dobę), niedziela (10-17): ul. Lipowa 45, ul. Malmeda 12, ul. Batalionów Chłopskich 18 „W Leśnej Dolinie”, soboty 10-18, niedziela 10-14, ul. Spółdzielcza 8, soboty 8-16.00, ul. Wyszyńskiego 2 (pawilon handlowy), soboty 8.30-15.00, ul. Mickiewicza 11, soboty 8-21, niedziela 9-15.00. We wszystkie soboty czynne są ponadto apteki: ul. M. Skłodowskiej-Curie 19, tel. 421-963, ul. Warszawska 13, tel. 436-655, ul. Jurowiecka 10, tel. 435-184, ul. Baranowicka 113 (9-16).

Apteki pracujące we wszystkie soboty: ul. Sienkiewicza 71/73 (8-16), ul. Lipowa 45 (gdy pełni dyżur – 7-21, pozostałe soboty 11-18), ul. Wesoła 18 (7-20, w. sob. 8-15), ul. Świętojańska 6 (7.30-20, w. sob. 7.30-15.30), ul. Malmeda 12 (gdy pełni dyżur – 7.30-21, pozostałe soboty 7-21, pozostałe soboty 9-16), ul. Witosza 36 (8-19, w. sob. 8-15), ul. Mickiewicza 38 (7-21, w. sob. 8-16), ul. Warszawska 79 (7.30-15.30), ul. Sienowa 2 (7.45-19, w. sob. 7.45-15), ul. Broniewskiego 4 (8-16, w. sob. 8-15), ul. Radzyńska 16 (7.30-19.30, w. sob. 8-16), ul. Gen. Berlinga 8 (7.30-19, w. sob. 8-15).

Apteki czynne w soboty robocze: ul. Bema 2 (7.30-19), ul. Słonimska 15/1 (7.30-15.30).

ŁOMŻA

ul. Dworna 35, tel. 16-32-44.

SUWAŁKI

ul. Konopnickiej 2, tel. 66-50-91.

KINA

W BIAŁYMSTOKU

„**POKÓJ**” – piątek, sobota, niedziela „Zakochany kundel” (USA, b.o. – dubbing), godz. 12.00, 14.00, 16.00, „Zabijanie na śniadanie” (USA, l. 15), godz. 18.00, 20.00, „Ósmy dzień” (belg.-franc., l. 15), godz. 14.00, 16.00, 18.00, 20.15.

„**TON**” – piątek, sobota, niedziela „Miłość i wojna” (USA, l. 15), godz. 10.00, 14.00, 18.00, „Święty” (USA, l. 12), godz. 12.00, 16.00, 20.00, 22.00.

„**FORUM**” – piątek „Golenie owiec” (ang., b.o.), godz. 15.00, 16.30, „Ścigani” (USA, l. 15), godz. 18.00, 20.00, sobota, niedziela „Golenie owiec”, godz. 12.30, 14.00, 17.30, „Ścigani”, godz. 15.30, 19.00.

„**SYRENA**” – piątek, sobota, niedziela „Sara” (pol., l. 15), godz. 14.00, 16.00, 20.30, „Zagubiona autostrada” (USA, l. 15), godz. 18.00.

W WOJEWÓDZTWACH
BIAŁOSTOCKIM

Białowieża „**Zubr**” – piątek, sobota „Klamca, kłamca” (USA, l. 12), niedziela „Portret damy” (USA, l. 15).

Bielsk Podlaski „**Znicz**” – piątek, sobota, niedziela „Kregłogłowi” (USA, l. 12), sobota, niedziela „Pinokio” (USA, b.o.), niedziela „Romeo i Julia” (USA, l. 15).

Dąbrowa Białostocka „**Lotos**” – niedziela „Dzieci i ryby” (pol., l. 15).

Hajnówka – piątek, sobota, niedziela „Jaguar” (franc., l. 15).

Kuźnica Białostocka „**Kormoran**” – niedziela „Przygoda na Alasce” (USA, b.o.).

Michałow „**Czajka**” – piątek, sobota, niedziela „Zagniewani młodoci” (USA, l. 12).

Narewka „**Las**” – piątek, sobota, niedziela „Czule słówka c.d.” (USA, l. 15).

Siemiatycze „**Chrobry**” – piątek, sobota, niedziela „Gwiezdne wojny” (USA, l. 12), „Góra Dantego” (USA, l. 15).

Sokółka „**Sokół**” – piątek, sobota, niedziela „Imperium kontratakuje” (USA, l. 12), niedziela „Ścigani” (USA, l. 15).

Suchowola „**Kometa**” – piątek, sobota, niedziela „Szalona odwaga” (USA, l. 15).

ŁOMŻYŃSKIM

Łomża „**Millenium**” – piątek „Klamca, kłamca” (USA, l. 12), godz. 16.00, 18.00, Maraton filmowy: „NAJGLUPSZY” – „Klamca, kłamca”, „Telemaniak”, „Glupi i głupszy”, godz. 21.00, sobota, niedziela „Klamca, kłamca”, godz. 17.00, 19.00.

Ciechanowiec „**Meteor**” – piątek, sobota, niedziela „Szczęśliwy dzień” (USA, l. 15).

Kolno „**Wrzos**” – piątek, sobota, niedziela „Maksimum ryzyka” (USA, l. 15).

SUWAŁSKIM

Suwałki „**Bałtyk**” – piątek, sobota, niedziela „Gliniarz z metropolii” (USA, l. 15), sobota, niedziela „Sara” (pol., l. 15).

Augustów „**Iskra**” – piątek, sobota, niedziela „Nocne graffiti” (pol., l. 15), sobota,

niedziela „Polubić czy poślubić” (USA, l. 15).

Elk „**Polonia**” – piątek, sobota, niedziela „Lemur zwany Rollo” (USA, l. 15), „Długi pocałunek na dobranoc” (USA, l. 15) – seanse nocne, „Kosmiczny mecz” (USA, b.o.), „Microcosmos” (franc.-wl., b.o.), niedziela „Donnie Brasco” (USA, l. 15).

Giżycko „**Fala**” – piątek, sobota „Odwiedź mnie we śnie” (pol., l. 15), godz. 17.00, „Romeo i Julia” (USA, l. 15), godz. 18.30, niedziela „Odwiedź mnie we śnie”, godz. 16.00, „Zdrada” (USA, l. 15), godz. 17.30, „Romeo i Julia”, godz. 19.30.

Goldap „**Sambra**” – piątek, sobota, niedziela „Skandalista Larry Flynt” (USA, l. 18).

Kowale Oleckie „**Pionier**” – piątek, sobota „Czas zabijania” (USA, l. 15).

Olecko „**Mazur**” – sobota „Blask” (austral.-ang., l. 15), niedziela „Anielski pacjent” (USA, l. 15).

Mikołajki „**Żagiel**” – piątek, sobota, niedziela „Jerry Maguire” (USA, l. 15).

Pisz „**Stolica**” – piątek, sobota, niedziela „Powrót Jedi” (USA, l. 12).

Stare Juchy „**Grunwald**” – piątek, sobota, niedziela „Okup” (USA, l. 15).

Węgorzewo „**Mewa**” – piątek „Mężowie i żona” (USA, l. 15), sobota, niedziela „Evita” (USA, l. 15), niedziela „101 Dalmatyńczyków” (USA, b.o.).

GRATKA 2

Kupon nr 15

13.06.1997 r.

Zakreśl na karcie konkursowej

124 286 310 448 574 656 701

Drodzy Czytelnicy!

Zbliżamy się do końca Gratki numer dwa. Z przyjemnością obserwujemy jak z dnia na dzień przybywa wygranych i wydłuża się nasza lista nagrodzonych. Nadal cierpliwie czekamy na trafienie największej gratki drugiego etapu, czyli 5.000 złotych.

Nasza lista laureatów – gratkowiczów zbliża się już do trzeciej setki i ciekawi jesteśmy jaką liczbą zamknie się po dziewięciu „Gratkach”...

Na razie możemy zdradzić, że przygotowujemy już Wakacyjną Gratkę, a po niej będzie Letnia Gratka. Nic tylko grać i wygrywać. Nagrody czekają!

W tym tygodniu

GRATKA TYGODNIA: robot kuchenny „Kenwood”

Dzisiaj do wygrania

DUŻA GRATKA: żelazko z nawilżaczem lub aparat fotograficzny „Kodak”

MAŁA GRATKA: kasety wideo lub dywaniki łazienkowe lub klocki „Lego”

GOTÓWKA: 100 złotych

BIURO GRY tel. (085) 42-32-42
Białystok, ul. Suraska 1, 9⁰⁰ - 16⁰⁰

POGOTOWIA

Pogotowie Ratunkowe – wszędzie 999, poza Wysokiem Maz. – 99, Dąbrową Biał. – 121-099, Mikołajkami – 16-337, Sokółką – 19-99.

Policja – wszędzie 997, poza Dąbrową Biał. – 121-007, Goldapią – 150-027, Mikołajkami – 16-307.

Straż Pożarna – wszędzie 998, poza Wysokiem Maz. – 98, Dąbrową Biał. – 121-008, Mikołajkami – 16-351.

BIAŁYSTOK

Pogotowie Energetyczne – 991, Pogotowie Gazowe – 992, Pogotowie Ciepłownicze – 993, Pogotowie Wodn.-Kanal. – 994, Pogotowie Drogowe – 981, Pogotowie Opiekuńcze – 325-688, Pogotowie Weterynaryjne – 511-542, Straż Miejska – 512-741, Zandarmeria wojskowa – 753-301, Informacja PKP – 910, Informacja PKS – 936, Informacja o usługach – 951, Telefon zaufania – 988 (czynny codziennie w godz. 16-22), Telefon zaufania dla kobiet w ciąży i rodzin – 32-22-22, Telefona zaufania dla dzieci 42-60-41 w 17, wtorki, piątki, 14-17, Taxi – 919, Zakupy na telefon – 42-14-02, Informacja o lekach – 752-437, 750-292, 752-474, 750-329, Zielony telefon – 42-53-78, TONZ – 42-45-02, 512-670, „Droga” (pomoc dzieciom z rodzin niewydolnych wychowawczo) – 432-916 (czynny codziennie w godz. 8-10, 19-22), Okręgowa Inspekcja Pracy udziela bezpłatnych porad dotyczących prawa pracy (7.30-15), Klub Abstynentów „Krokus”, ul. Warszawska 2 – 43-58-43 (17-21, oprócz niedziel), Wojewódzki Inspektorat Ochrony Środowiska w Białymstoku „Zielony Telefon” 42-53-78 czynny w godz. 7.15-15.15, 42-55-00 czynny w godz. 15.15-7.15 oraz 42-10-75.

Centrum Informacji Turystycznej i Kulturalnej im. Ludwika Zamenhofa – tel./fax 45-46-00.

ŁOMŻA

Pogotowie Energetyczne – 991, Pogotowie Gazowe – 992, Pogotowie Ciepłownicze – 993, Pogotowie Drogowe – 954, Pogotowie Telewizyjne – 959, Pogotowie Weterynaryjne – 16-46-47, Straż Miejska – 16-45-42, Informacja PKP – 16-34-41, Informacja PKS – 18-55-54, Taxi – 16-37-60, Ochrona Środowiska – 16-21-69, Telefon Zaufania – 988 (czynny w poniedziałki, środy i piątki w godz. 16.30-21.30), Telefon zaufania dla kobiet – 16-45-53, poniedziałek, czwartek, godz. 21-24, Informacja handlowo-usługowa – 957 (czynna 8-18), Wojewódzkie Centrum Informacji Turystycznej – 16-64-42, 16-47-18 (czynna codziennie w godz. 9-16, w soboty w godz. 10-14).

SUWAŁKI

Pogotowie Energetyczne – 66-52-21, Pogotowie Gazowe – 66-57-23, Pogotowie Ciepłownicze – 66-49-13, Pogotowie Kanalizacyjne – 994, Pogotowie Drogowe – 954, Straż Miejska – 66-49-21, Informacja PKP – 66-27-63, Taxi – 66-25-30, 66-23-50, 66-42-40, Biuro Zleceń Telefonicznych – 917, Telefon zaufania – codziennie oprócz sobót, niedziel i świąt w godz. 18-6) – 988, 67-49-41, Policja Ekologiczna – 66-44-10 (w razie dużych skażeń), Wojewódzki Inspektorat Ochrony Środowiska – 66-44-10 (7-15), 66-78-01 (całą dobę).

ELK

Pogotowie Energetyczne – 10-84-01, Pogotowie Gazowe – 10-21-87, Informacja PKP – 10-26-30, Informacja PKS – 0-33-52, Taxi – 10-21-01, Straż Miejska – 986.

Weekend w BTL

Weekendowe propozycje Białostockiego Teatru Lalek są niby dla dzieci, ale tak naprawdę – bawią się z nimi również dorośli.

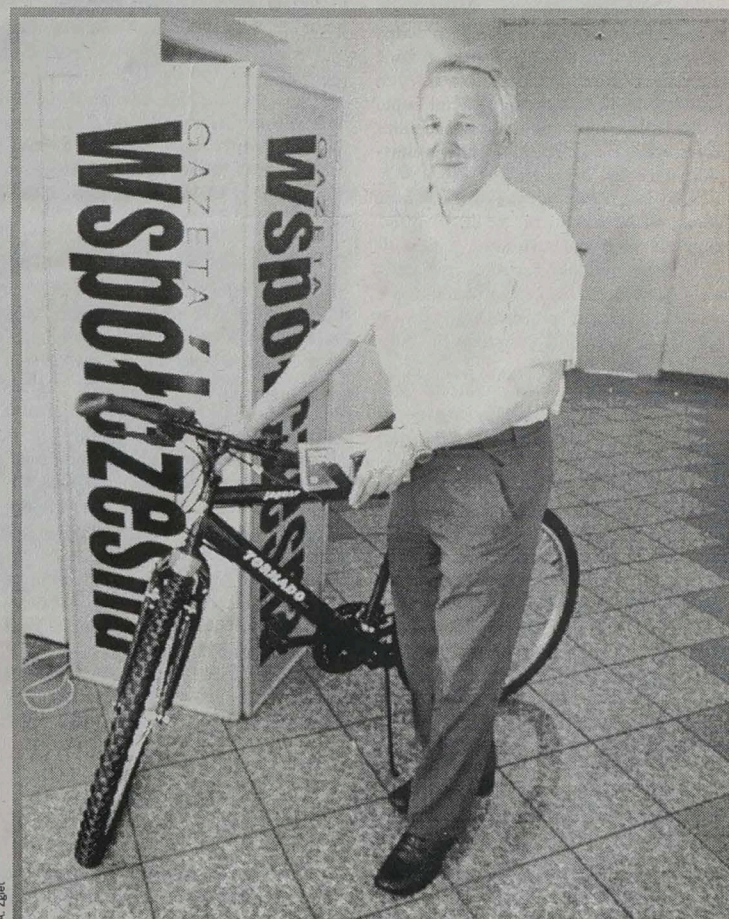
W sobotę o godz. 11 wszyscy od lat 1 do 100 powinni obejrzeć najnowsze przedstawienie BTL, czyli „Państwo Fajnakich” Wojciecha Szlachowskiego. Jest to satyra na „wrednych staruchów” w wykonaniu niby-dzieci. To, co wyprawiają w „Czerwonym Kapturku” wg braci Grimm, wyreżyserowanym przez Karola Fischera, aktorzy: Eliza Krasicka, Ryszard Doliński i Andrzej Beya Zaborski też warto zobaczyć. Będzie to możliwe w niedzielę o godz. 11.

I tyle. Bo np. „Mały Tygrys Pietrek” zamiast bawić małe dzieci w Białymstoku, będzie je bawił w Teatrze Małym w stolicy. Bawił też w dużym, na cały świat, na przykład w Japonii. (kon)

W Muzeum Okręgowym

Skómiectwo to jedno z tych zajęć na Białostocczyźnie, którym od wieków zajmowała się tutejsza ludność. Fachowcy znali różne tajniki właściwego wyprawiania i garbowania skór zwierzęcych oraz wytwarzania z nich odzieży i różnych przedmiotów.

W sobotę, 14 bm. o godz. 11 zostanie otwarta w Ratuszu białostockim przy Rynku Kościuszki – wystawa pn. „Skómiectwo w tradycyjnej kulturze ludowej Białostocczyzny”. Zorganizowało ją Muzeum Okręgowe w ramach programu badawczo-wystawieniowego, sfinansowanego przez Ministerstwo Kultury i Sztuki. (kon)



Następną gratką tygodnia, rowerem górskim „Tornado”, wyjechał z Biura Gry mieszkaniac Białegostoku, pan **Bogdan Tykocki**. Pan Tykocki grał w naszych konkursach od „zawsze”, ale prawdziwa gratka trafiła się dopiero teraz, gdyż oprócz roweru pan Bogdan wygrał także aparat fotograficzny „Kodak”.

Obie nagrody bardzo ucieszyły pana Tykockiego, aparat fotograficzny przeznaczy na prezent dla syna, z roweru pan Bogdan będzie korzystał do czasu, aż dorośnie jego wnuk...

Na zdjęciu: pan Tykocki z „tymczasowymi” nagrodami.

Gratki w „Gratce”

5.000 złotych i inne nagrody pieniężne

GRATKI TYGODNIA:

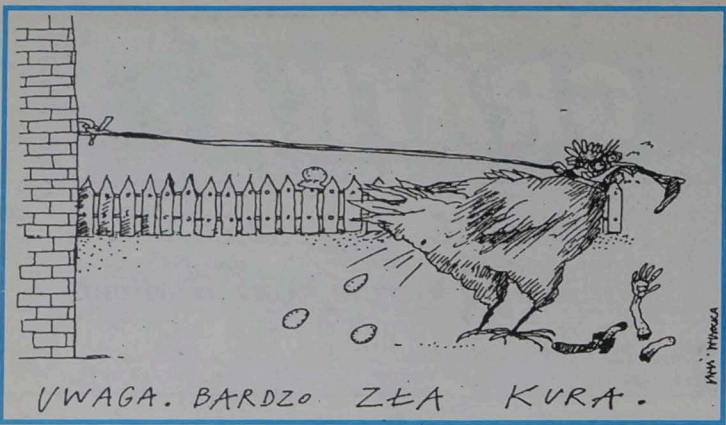
* rowery górskie * odkurzacze * Kuchenki mikrofalowe

DUŻE GRATKI:

* ekspresy do kawy * miksery * żelazka * roboty kuchenne * walkmany * radiomagnetofony * radiobudziki * radioodbiorniki

MAŁE GRATKI:

* kalkulatory * radia kieszonkowe * dywaniki łazienkowe * lampki nocne i na biurko * parasolki * klocki „Lego”, * zestaw „Herbapol”



Złote usta – srebrne pióra – brązowe umysły

Ogłoszenia drobne

„Gazeta Wyborcza”: **Chalupników biurowych umysłowych** – Obsługa sekretariatu systemem chalupniczym?

Mówią politycy

Sądziłem dotąd, że jestem niezbyt rożgnięty umysłowo, niezrównoważony emocjonalnie, strachliwy i nieodpowiedni do politycznej roboty. (...) Okazało się – co mnie lekko przeraża – że mieszczę się w tzw. przyzwoitej średniej – **Ryszard Zagaj**, poseł SLD.

Obecna władza buduje komunizm rynkowy, który jest gorszy od socjalizmu. Ja będę budował system rynkowo-solidarnościowy, oparty na refleksji moralnej – **Marian Krzaklewski**, lider „Solidarności” i AWS.

W gazetach piszą

W Olsztynie jeden porucznik postanowił nauczyć żołnierzy walczyć. Zbił nie wykorzystaną amunicję, urządził zrzutkę na noże bojowe, zatrudnił żonę do uszycia kombinezonów ze starych spadochronów, nawet czołg chciał kupić z demobilu, zanim zainteresował się nim kontrwywiad – **Agnieszka Wolk-Laniewska**, „Przegląd Tygodniowy”.

U nas jest tak: ponieważ dowiedziano, że azbest jest rakotwórczy, czyli śmiertelny, więc wydano ustawę, iż nie wolno w Polsce produkować niczego z azbestu i zezwolono na dalszą produkcję z azbestu, ponieważ sprzeciwili się ustawie pracownicy zakładów azbestowych – **Stanisław Tym**, „Wprost”.

„Polscy aktorzy, polski producent, polska ekipa zdjęciowa, a na okładce napis na białoczerwonym tle: producent polski. (...) Wreszcie polskie, a nie niemieckie” – cieszy się na łamach prasy producent naszej pierwszej wideo-kasety porno. Czytelnik tylko czeka na hasło: Teraz Polska! – **Andrzej Mozolowski**, „Polityka”.

Z kręgów kościelnych

Opętanie może polegać na wszechobecnym lenistwie albo przekonaniu, że ja jestem dla siebie najwyższym autorytetem.

czyli deifikacji własnej osoby. Przypadki drastyczne, wymagające egzorcyzmów, zdarzają się obecnie w Polsce rzadko – **ks. Henryk Blaszczyk**.

Zamiast uczyć, to deprawują i starają się na stolki, jak nie z Warszawy, to z prowincji – **ks. Henryk Jankowski** o „Solidarności”.

Artyści dywagują

Buffo to ja. I Janusz Stokłosa. Ten teatr powstał m.in. po to, żebym mógł sobie robić to, co chcę – **Janusz Józefowicz**, aktor, choreograf.

Polsce przydałby się nowy rozbiór. Gdyby ktoś wziął nas za mordę, to wtedy odrzuciłby się patriotyzm, mimo woli byłibyśmy zjednoczeni – **Stanisław Lem**, pisarz.

Mysł, żeby zrobić jakąś karierę światową, mam kompletnie – za przeprowadzeniem – w dupie – **Kazimierz Kutz**, reżyser.

Lubię to, co robię. Lubię to, co mówię. Lubię to, co myślę i lubię ludzi, którymi się otaczam – **Hanna Bakula**, pisarka, malarka.

Pracujemy

Wojewoda łomżyński udał się z 18 urzędnikami na pielgrzymkę do Częstochowy. Pielgrzymka częściowo została sfinansowana przez zakładowy Fundusz Świadczeń Socjalnych Urzędu Wojewódzkiego – „**Kontakty**”.

O nas za granicą

Polska robi dobrze Papieżowi, z każdym dniem wydaje się bardziej odprężony. (...) Dobrze mu posłużyło zimne powietrze na początku wizyty, klimat, do którego przywykł. A może bardziej jeszcze uczucie, jakim otaczają go Polacy – **Luigi Accattoli**, „Corriere della Sera”.

Łap porcję popcornu i zajmij dobre miejsce, bo seans zaraz się zacznie. To czas wyborów w Polsce. (...) Zaprawieni w bojach polityczni aktorzy z Warszawy odkurzają wypróbowane scenariusze: bicie komuchów, prawa robotników, święte wojny z Kościołem, teczki tajnych służb do otwarcia, stare porachunki do załatwienia – „**Wall Street Journal Europe**”.

(waj)

Chora sprawa

YLUMINACJA

Rozmowa z Czeskim Tarasewiczem, mieszkańcem okolic ulicy Młynowej w Białymstoku

– Co tam słycać, panie Czesiu?
– U mnie dziczki, nu po mieście chodzą słuchi, że ylluminacje pałacowe robić u nas zamiarują.

– Słucham?
– Nu oświecić chco Pałaca Branickich, czyli znaczy nasze Akademie Medyczne. Podobnie konkurs nawet został rospisany, z której strony lefektory majo być poustawiane, żep nocno poro ładnie jego było widać. Z przodu, z tyłu, z boku, a może u góry...
– A to źle?

– Bardzo pierszorzędnie, tylko na co komu take coś, że sie zapytam?

– No jak to! Taki z pana patriota białostocki?
– Petryjotyż petryjotyżem, a rozum rozumem. Oświeceni nie nocno poro tylko występuje, nu a któż dziś noco chodź po ulicy? Albo jakiś z przeproszeniem wariat, albo przypodnapity. Zwykły człowiek, co u jego rozum nie szwankuje, to on sam z siebie zdrowy, bońc ankohelem nie przytruty, w chacie po zmroku siedzi i jeszcze dźwi podpiera kółkiem przeciwbandytnym. On bendzie łaził jakę ylluminacje obglondać, żep łobuzy garderoby jego pozbawili, a to może nawet i życia?

– Niech pan nie przesadza!

– Nu masz i tobie raz, czy on radia nie słucha, albo żadnej gazety nie czyta? Ylluminacja bardzo rzecz jest pierszorzędną, tylko w normalnym kraju, dzie i ludzi so przeważnie normalne, i policja przez cale dobre pracuje.

– Chce pan powiedzieć, że u nas...

– Nic ja wcale wogle nie chce mówić. Szwagier ciotecznego brata siostry Lilki tylko co terez od bandziora wieczorowo poro za bieżdumo dostał w typie, wziół zazwonił z domu na policję, a jego pytają – szkoda duża? – Jaka szkoda – on mówi – oko mam podbite! – Tylko tyle? – policjant pyta. – Z okiem jutro pójdzie pan do doktora, on zaświadczenie dla pana wyda, że pan podbity i wtenczas z im do nas przyjdzie. Protokoła napiszem.

– I poszedł?

– Czyż on dumny? Żep pisemko po miesioncu dostać, że w żwionzku z niepoznaniem sprawcy sprawę umozżyli?

– No cóż...

– A widzi. Mówioncy krótko, ylluminacja pałacowa jest niepotrzebna funaberia, ale terez w miejskiej kasie piniendzy bendzie za dużo i miejskie rajcy muszo ich jakoś wydać.

– ??

– O psach nie słyszał?

– !?

– Take prawo w Białymstoku uchwalili, że wszystkie psy trzeba w kaganecach prowadzić na smyczach. Nu a plus do tego właścicieli majo z torebkami chodź i co pies narobi, zaodraz zbierać z trawnika.

– No i wreszcie będzie bezpiecznie i czysto!

– Akurat! On starowaty, a rozumu też tak samo chiba nie ma za dużo. Taka prawda jest po piersze prymu, że starego psa w kaganec chodź nie nauczysz, mowy nie ma. Szczeniaka od maleńkości przyuczaj, nu to wtenczas pare dni on z tobo powojuje, lbem o sciane potluć, aż na koniec przywyknie. Chconcy z tobo isć na spacer, sam głowę nastawi, bo kaganiec sie dla jego ze spacerem zrymuje. Stary nigdy sie nie pogodzi z namordnikiem, prendziej ścieklizny dostanie i ciebie pogryzie, a jak uda sie dla jego kaganca zruć, nu to też tak samo i drugiego.

– Niech pan nie przesadza.

– W życiu miał ja pare psy, to wiem, co mówię. Nu a druga sprawa też po prymu to jest taka, że ludzi tak samo nie so przyzwyczajone do zbierania, z przeproszeniem, psiaczych gównien.

– Będą się musieli przyzwyczaić.

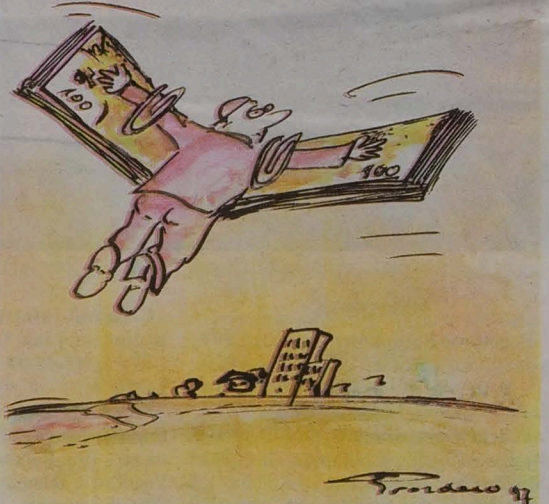
– Jak raz akurat! Nikt tego zbierał nie bendzie, bo żep nawet chciał, to nie ma czym. W Ameryce przyrdzond specjalny wynaleźli żnieracki, a dopokond jego nie było, to dopotond też tak samo nikt nie zbierał i cale wszystko. Podejschnienie można żmiotko zebrać na szufelkę, ale świeże gó...

– Oj!

– Nu i czego ojka, toż to prawda jest oczewista! Świeży odchód można zebrać tylko z pomoco techniki i dopiero jak ktoś u nas zacznie jo produkować, można bendzie wymagać od ludzi.

– Krótko mówiąc, sprzeciwia się pan...

– Mówioncy krótko sie nie sprzeciwiam, nu uważam tylko, że na nogach nie na głowie prawo stać powinno. Najprzód weźcie wy ogłoscie w radiu, po gazetach, w telewizji: kto za dwa lat, czy tam za ile psa w domu bendzie chciał trzymać, niech z trudnosciami sie liczy! Dasz rady, to dobrze, nie dasz – o psie nawet nie rozmyślać. A terez co? Zarzondzenie sobie, a życie sobie pójdzie. Nikt kaganca dla starego psa nie założy, bo to, jak już mówił, nie jest możliwe, a odchodów też nie bendzie zbierał pustymi rencyma. Psa tak samo z dnia na dzień nie zlikwiduje, bo u niektórych on jest normalny członek rodziny. A jak skoro tak, to co sie zostanie? Durne prawo łamać i mandaty bulić, bo wiecej nic. Chiba o to dla naszych rajców chodź, bo ja nie chce myśleć, że oni trochu mało so rozumne i zamiast pałaca, może lepiej mozgownicy by rajcoske ylluminacyjnie podświetliwywać.



Klasyczna szkoła obyczaju

Instrukcja manipulowania kurą

Do czego służy kura? Kura niby służy do produkcji jajek i na rosół. Ale nie tylko... Kura służy jeszcze do odczyniania czarów, bo ma podobno zdolności bioenergoterapeutyczne. Według tajemnicznej szamanki z okolic Krakowa, drób ma zdolność przemawiania na siebie chorób, które opuszczają ciało ludzkie i przerzucają się na kurze, dzięki czemu ptak zdycha.

Szamanka dlatego jest tajemnicza, gdyż znika w tajemniczy sposób wraz z gotówką. Z nie swoją gotówką...

Kraków może pochwalić się już kilkunastoma osobami, które pozbyły się oszczędności całego życia, zyskując w zamian zdrowie. W każdym razie nikt nie umarł, co jest sporym sukcesem, zwłaszcza, że każda z tych osób miała zapowiedzianą śmierć w przeciągu tygodnia, góra dziesięciu dni.

Szamanka jest również tajemnicza, dlatego że chyba nie jest polska. Krakowiacy przypuszczają, że jest Greczynką. Doprawdy – nie wiadomo dlaczego. Może dlatego, że sama tak mówi. Tyle że mówi to po polsku i nikt nie słyszał, aby powiedziała słowo po grecku. Chociaż niektórzy przypuszczają, że tajemnicze zaklęcia doprowadzające kury do śmierci, w rodzaju „a kysz graba raba”, są właśnie po grecku.

Ostatnio szamanka razem z asystentką odwiedziła mieszkanie pana Klemensa, który przywitał ją wraz z małżonką.

Pan Klemens ma 70 lat, więc różne zjawiska już widział. Ale szamanów greckich widać nie dane mu było jeszcze oglądać. Największe wrażenie wywarła na nim wiadomość, że jego gość jest córką 110-letniego szamana, też zresztą greckiego. Na oko mogła mieć najwyżej 40 lat, więc Klemensowi wyszło, że szaman spłodził ją w okolicach siedemdziesiątki. I to robiło wrażenie, gdyż i on miał lat siedemdziesiąt... Tymczasem z płodzenia wychodziło mu jedynie płodzenie myśli i to z wielkim trudem.

Szybko jednak okazało się, że z potomstwa raczej mogą być nici, bo szamanka zaniepokoiła się aurą Klemensa.

– Każdy człowiek rozciąca wokół siebie aurę – powiada – a aura Klemensa nie jest barwy jednolitej. Klemens w życiu nie słyszał o żadnej aurze, a tym bardziej o jej barwach, więc się bardzo zainteresował, co to z tego może być.

Z tego mógł być tylko paraliż. Tak wyszło greckiej szamance. Za tydzień Klemensa pokrepi i umrze w strasznych męczarniach pięć godzin później.

Umierać tak szybko nie chce nikt, nawet jak pożył już sobie lat siedemdziesiąt. Ale czy jest jakaś rada na rychły paraliż?

– Oczywiście, że jest – pociesza szamanka. Paraliż Klemensa nie będzie bowiem zwykłym paraliżem. Jego paraliż będzie wynikał z klątwy, która przed wiekami rzucona została na jego rodzinę.

Wmówienie komuś klątwy w Krakowie, w mieście, w którym nawet dorożki są zaczarowane, nie jest specjalnie trudne. A tym bardziej, jeśli ta klątwa rzucona była przed wiekami...

Klemens co prawda nie wiedział, czy przed wiekami miał jakąś rodzinę, ale w klątwę uwierzył.

Co można zrobić z klątwą? Zlikwidować się jej nie da, ale można ją przetransportować na inne ciało.

– Na człowieka przerzucać jej nie będziemy, bo to grzech – oznajmiła grecka szamanka – ale zwierzę będzie w sam raz. Najlepiej na kurę.

O kurę w Krakowie jest równie łatwo jak o gołębia na rynku. Klemens odkupił jedną z piwnicy od sąsiadów. Lepiej było pożyczyc, ale zwrócenie kury z daleko posuniętym paraliżem mogło się sąsiadom nie spodobać.

Szamanka wzięła kurę za nogi, powiedziała swoje „a kysz graba raba” i zaczęła tłuc kurę o meble. Faktycznie – już po drugim uderzeniu kurę sparaliżowało. Zrobiła się całkiem sztywna.

– Zaraz zdechnie – powiedziała szamanka. I rzeczywiście – wzrok jej zgasł, a po kolejnym walnięciu

o meblówiankę wyzionęła ducha. Klemens był uratowany.

Na koniec szamanka kazala przynieść wszystkie pieniądze jakie są w domu w jedno miejsce. Jak przystało na porządnego Krakusa, Klemens wszystkie oszczędności trzymał w domu – jakieś 50 mln starych złotych. Szamanka zawinęła je w chustkę i zaczęła wywijać nią nad głową. Po chwili zawiniątko zwróciła i zabroniła zaglądać do niego przed upływem dwóch tygodni.

– Kurę trzeba zakopać, żeby paraliż z niej nie wyłazł – powiedziała na zakończenie. Zabrała asystentkę... i tyle ją widzieli.

Klemens cieszył się odzyskanym zdrowiem jakieś pół godziny. Poszedł do piwnicy po łopatę, żeby zakopać kurę i wtedy coś go tknęło. Wszystkie układało mu się w logiczną całość i tylko jednego nie mógł zrozumieć. Dlaczego do własnych pieniędzy nie mógł zaglądać aż przez dwa tygodnie? Szybko się jednak wyjaśniło. Klemens miał nie widzieć tych pieniędzy nie tylko przez dwa tygodnie, ale być może nawet wcale. W chustce nie było ani grosza.

Na komisariacie dowiedział się, że jest już siedemnastą osobą, która przybyła w ciągu tygodnia z donosem na grecką szamankę. Przed nim był obywatel, z którego przetransportowano dwa złosiwe nowotwory na kota. Więc Klemens i tak ma szczęście, bo z kury może przynajmniej ugotować sobie rosół. Najdroższego na świecie. Za 50 milionów złotych... (kk)